ROK VI. ZESZYT 2 (22)

PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWIECIEŃ — CZERWIEC 1931 R.

TREŚĆ:

WARSZAWA — 1931.
NAKŁADEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW.

PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY STARANIEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW

ROK VI. ZESZYT 2 (22).

WARSZAWA

KWIECIEŃ — CZERWIEC 1931

Główna Drukarnia Wojskowa.

Dnia 7 kwietnia 1931 r. zmarł w Toruniu

Ś. P.

PUŁKOWNIK INTENDENT W STANIE SPOCZYNKU

JÓZEF

MARYAŃSKI

B. SZEF INTENDENTURY O. K. VIII.

Ś. p. Zmarły urodził się dnia 24 lutego 1887 r. w Częstochowie. Utrata stanowiska przez ojca, wskutek zajść politycznych, zmusiła siedemnastoletniego wówczas młodzieńca do wstąpienia do Wojennej Szkoły Piechoty w Odessie, którą ukończył jako podporucznik 1906 r. W stopniu tym otrzymał przydział do 83 p. p. na Kaukazie, skąd już po roku służby na własną prośbę przenosi się do 110 p. p. do Kowna. Poczem wstępuje do Wojskowej Akademji Intendenckiej w Piotrogrodzie w roku 1911, którą kończy w roku 1914 z dyplomem pierwszego stopnia. Po ukończeniu Akademji odchodzi do Irkucka (Syberja), gdzie pełni funkcje techniczne (budowa laboratorjum). Na tem stanowisku zastaje go wojna i stamtąd odchodzi w pole z 8-mą Dywizją Strzelców Syberyjskieh, poczem pełni służbę, jako oficer do zleceń przy III Korpusie Syberyjskim. W styczniu 1916 r. otrzymuje stanowisko Intendenta 115 Dyw. piech. początkowo w Liflandji, później w Finlandji, przy równoczesnem czasowem spełnianiu funkcji Szefa Sztabu tejże Dywizji, która jako część składowa Korpusu ekspedycyjnego Gen. Zajączkowskiego odchodzi w sierpniu 1916 r. na front rumuński. Niebawem zostaje intendentem tego korpusu, na którem to stanowisku pozostaje aż do rozkładu armji rosyjskiej w marcu 1917 r. Wyczerpany na siłach i podupadły na zdrowiu, wycofuje się z armji czynnej do rezerwy przy Sztabie Odeskiego Okręgu. Wschodząca jutrzenka polskiej siły zbrojnej nowe wlewa weń siły-nowy zapał i nadzieje tak, że na pierwsze wezwanie Gen. Dowbór-Muśnickiego obejmuje stanowisko intendenta 2 Dyw. Strzelców Polskich, potem 1 dyw. ułanów. W korpusie pozostaje aż do chwili demobilizacji tegoż w czerwcu 1918 r. Następnie w styczniu 1919 r. wstępuje do 4 dyw. strzelców gen. Żeligowskiego w Odessie, gdzie zostaje mianowany majorem i delegowany do Sztabu armji gen. Hallera we Francji, stamtąd otrzymuje przydział do Wojskowej Misji Zakupów gen. Romera w Paryżu, gdzie pełni różne obowiązki aż do czasu powrotu do kraju w lutym 1920 r. Po powrocie pozostaje w Dep. Gosp. MSWojsk. poczem w kwietniu 1920 r. otrzymuje przydział na stanowisko zastępcy szefa Intendentury 7 armji, znajdującej się na terenie działań wojennych. W czerwcu 1920 r. zostaje przydzielony w charakterze Szefa Intendentury do dtwa Etapów na Ukrainie (później Ekspozytura MSWojsk przy rządzie ukraińskim), poczem jest szefem Intendentury 1-ej Armji. Następnie zostaje delegowany do Francji i Anglji w sprawach zakupów. Od listopada do grudnia 1920 r. likwiduje Gł. Skł. Kooperatyw i Gospod w Warszawie.

W styczniu 1921 r. zostaje wyznaczony na stanowisko zastępcy kierownika Wojskowego Kursu Intendenckiego w Warszawie, skąd w sierpniu 1921 r. odchodzi do D. O. K. Brześć n/B. na stanowisko szefa intendentury. Na tem stanowisku pozostaje do sierpnia 1923 r., poczem otrzymuje przydział do Dep. Int. MSWojsk.

W styczniu 1928 r. otrzymuje awans na pułkownika intendenta, oraz przydział na stanowisko Szefa 8 Okr. Szef. Int. w Toruniu, skąd w 1929 r. odchodzi w stan spoczynku. Dzięki bogatemu doświadczeniu fachowemu, zdobytemu w tej urozmaiconej karjerze wojskowej, żywemu i bystremu umysłowi oraz wybitnej inteligencji ś. p. Zmarły odpowiadał na każdem stanowisku służbowem mając zawsze na względzie dobro żołnierza i skarbu.

Cześć Jego Pamięci!

KOŁO OFICERÓW INTENDENTÓW

Dnia 1 maja 1931 r. zmarł w Otwocku

✝

ś. p.

PORUCZNIK INTENDENT W ST. SPOCZ.

Dominik Wrona

p. o. naczelnika Samodzielnego Wydziału Aprowizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ś. p. Zmarły urodził się dnia 10 sierpnia 1897 r. w Husowie pow. Łańcut.

Po ukończeniu szkoły średniej w roku 1915 rozpoczął na uniwersytecie we Lwowie studja prawnicze, które z powodu wypadków wojennych ukończył w r. 1928.

Wzięty w sierpniu 1915 r. do b. wojska austrjackiego pełni służbę w 90 i 40 pp. poczem po ukończeniu szkoły oficerskiej odchodzi w pole.

Po restytucji Państwa Polskiego wstępuje do szeregów Armji Narodowej. Początkowo pracuje w kwatermistrzostwie Nacz. Dow. W. P. na Galicję Wschodnią, potem przechodzi do W. Z. Gosp. w Przemyślu, Lwowie i Tarnopolu. W latach 1923 — 24 pełni funkcję referenta w Szefostwie Intend. O. K. IX, skąd zostaje powołany na 2-letni kurs do Wyższej Szkoły Intendentury.

Po ukończeniu z chlubnym wynikiem Wyższej Szkoły Intendentury w r. 1926 pozostaje w jej składzie osobowym jako wykładowca do końca 1927 r., kiedy to zostaje przeniesiony służbowo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Od początku istnienia „Przeglądu Intendenckiego" był członkiem Komitetu Redakcyjnego tego kwartalnika i jednym z najbardziej czynnych autorów, zasilającym łamy tego wydawnictwa artykułami o wysokim poziomie naukowym i fachowym, zadziwiającemi głębią ujęcia i świetnością stylu.

Głęboka wiedza, gruntowna znajomość zagadnień z dziedziny polityki gospodarczej Państwa i wybitna indywidualność osobista wysunęły go w krótkim czasie na odpowiedzialne stanowisko p. o. naczelnika Samodzielnego Wydziału Aprowizacyjnego M. S. Wewn.

Wkładając w swą pracę swe najlepsze siły, zmarł, pozostawiając po sobie pamięć wzorowego oficera, urzędnika i nieskazitelnego obywatela.

Zapatrzony w najwyższe ideały — szedł bez wytchnienia po drodze ku ich realizacji — aż wyczerpany padł — jak żołnierz — na posterunku.

Cześć Jego Pamięci!

Koło Oficerów Intendentów

Mjr. int. Stanisław Burnagel.

Z wspomnień wojennych intendenta dywizji.

Początki istnienia intendentury odrodzonej Polski zbiegają się z chwilą powstania jej armji. Tam, gdzie tworzyły się oddziały regularne, tam musiały powstać drogą podziału pracy również organa zaopatrzenia. Tak było w kraju, tak samo też musiało być na froncie, który w roku 1918 i początkach 1919 stanowił miejsce zbiórki i organizacji oddziałów i większych jednostek.

Służba intendentury na froncie wykonała swe zadania tak, jak to mogli i umieli jej oficerowie, którzy dostawali się do tej służby przeważnie z przypadku i dobrej woli, rzadko z osobistego wyrachowania, a w wielu wypadkach z rozkazu, z przymusu. W porównaniu z obszarem krajowym front posiadał zwłaszcza do roku 1920 stosunkowo mniejszą ilość sił fachowych, intendentów zawodowych na stanowiskach kierowniczych w wyższych jednostkach wojskowych, kto się więc znalazł na takim stanowisku bez przygotowania, musiał równocześnie uczyć się i składać egzamin — praktycznie. Inicjatywa, zdolności twórcze i umiejętność dawania sobie rady w każdem położeniu miały szerokie pole do popisu i musiały zastępować brak rutyny i wyuczonej metody.

Służba intendentury wzięła zaszczytny udział w wojnie 1918—1920 roku spełniając swój obowiązek względem oddziałów walczących w miarę swych umiejętności i możności jaknalepiej. Teraz jednak, po wojnie spoglądając na naszą własną, czy cudzą pracę na froncie zwłaszcza z stanowiska dzisiejszej doktryny zaopatrzenia i dufni w moc papierków i tabel zwyczajnie traktujemy te wysiłki pobłażliwie jako przeszłość minioną i niewartą pamięci, jako nasze lata niemowlęce, które nigdy nie wrócą, które zatem nie mają waloru doświadczeń, zasługujących na rozpatrywanie i krytyczną ocenę. Tem tłumaczy się dotychczasowy obojętny nasz stosunek do naszej własnej przecież historji.

Trzeba bezstronnie przyznać, że praca służby intendentury na froncie wykazywała liczne braki i wady. Znalazłszy się n. p. obecnie w tych samych warunkach pracowalibyśmy zapewne nieco lepiej, tem niemniej jednak trudno się pogodzić z całkowitem negowaniem wartości naszych doświadczeń pod wpływem importowanej doktryny

i magicznym niemal urokiem formułek i tabelek zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, iż terenowe warunki zaopatrywania na tych samych obszarach w porównaniu z rokiem 1920 uległy bardzo nieznacznym zmianom — dalekim od wymogów stawianych przez teorję.

Jako jeden z intendentów frontowych, który działał na różnych odcinkach i obszarach kraju, wydobywam z pamięci garść niniejszych wspomnień uzupełnionych niektórymi dokumentami, jakie przypadkowo znalazły się w mych rękach, aby tym, którzy znają te prace, przypomnieć, innym zaś pobieżnie pokazać, jak wyglądała praca intendenta dywizji i jego organów w czasie wojny 1920 roku. Wspomnienia te nie mają zgoła pretensji do naukowego opracowania naszej historji zaopatrywania, oczekującej pióra bardziej kompetentnego, niż moje.

Po kilku dniach podróży różnemi rodzajami pociągów i wagonów przez Warszawę — Wilno — Lidę i Wołkowysk przedostałem się wreszcie z 3 dywizji Legjonów do 4 dywizji piechoty, z Hołobów na Wołyniu do Baranowicz, aby objąć nowopowierzone mi stanowisko intendenta tej dywizji względnie jej „szefa intendentury", jak brzmiał pełny urzędowy tytuł. Zastałem dywizję po odwrocie z nad Berezyny na linji starych okopów niemieckich.

Warunki zaopatrywania, jak zwykle w odwrocie, nie przedstawiały się zbyt łatwo na bliską przyszłość. Wprawdzie ocena położenia na froncie według szefa sztabu dywizji brzmiała optymistycznie — niewątpliwie częściowo pod suggestją wyższych rozkazów, wskazujących na linję okopów niemieckich, jako kres odwrotu — mimo to jednak po tem, co zaobserwowałem na Ukrainie, po drodze na kolejach i w Wilnie doszedłem raczej intuicyjnie do wręcz przeciwnych wniosków, a mianowicie, że położenie jest zupełnie niepewne i należy się liczyć z dalszym odwrotem. Na tem też założeniu oparłem nową pracę i jak pokazały najbliższe dni, zupełnie trafnie oceniłem, a raczej przeczułem położenie. Nieszczególny to był początek na nowem stanowisku, za to koniec był zadawalniający: ostatnia ofenzywa w jesieni.

Wysnucie odpowiednich przewidywań, w każdem zresztą położeniu konieczne, było tu szczególnie wskazane ze względu na bogato rozbudowany aparat zaopatrzenia, jaki zastałem w dywizji. Nabyte już doświadczenie uczyło, że kierowanie dużym aparatem zaopatrzenia — łatwe i dogodne w ofenzywie, w odwrocie staje się trudne i ciężkie do opanowania.

Oprócz swego bezpośredniego organu pracy, złożonego z 2 oficerów, 3 podchorążych 3 podoficerów i 2 szeregowych, tworzących „intendenturę dywizji", intendent 4 dywizji piechoty posiadał jako swoje organa wykonawcze: Dywizyjny Urząd Gospodarczy, Filję Dywizyjnego Urzędu Gospodarczego, „Czołówkę prowiantową", piekarnię polową, magazyn mundurowy, kooperatywę — znajdujące się wówczas na terenie dywizji — oraz magazyny D. U. G. w Sarnach i oborę bydła rzeźnego i składy siana w Powursku. Ponadto komisja gospodarcza dowództwa dywizji spełniała czynności kasy operacyjnej dywizji zaopatrując wszystkie jednostki administracyjne dywizji

w pieniądze. Ogółem obejmowało to wszystko 8 oficerów, 5 urzędników wojskowych, blisko 300 szeregowych i jeńców jako robotników, około 70 koni, przeszło tysiąc sztuk bydła i t. d., jako następstwo dłuższego postoju dywizji w jednem miejscu, dążności do dobrego zagospodarowania się i dostatecznej ilości pieniędzy na zakupy.

Szczerze mówiąc, to z pośród tego wszystkiego najlepiej przedstawiała się piekarnia polowa, posiadająca 9 pieców ruchomych niemieckich i 1 doskonały piec francuski składany o łącznej wydajności na dobę około 15.000 porcyj chleba po 700 gramów, co wystarczało na całkowite zaopatrzenie dywizji w chleb w takich oczywiście warunkach, gdy piekarnia mogła pracować. Posiadanie takiej piekarni ruchomej stanowiło prawdziwe i rzadkie zresztą szczęście dla kilku zaledwie dywizyj na froncie i przedmiot pożądliwości dla tych, którzy nie mieli żadnej piekarni albo też posiadali wcale „niefrontowe" piece składane Payera. Wykorzystanie sposobności równoczesnego użycia pieców stałych w miejscu postoju piekarni (jak wówczas właśnie w Baranowiczach, później zaś w Siedlcach, Złoczowie i Grodnie) i pieców ruchomych własnych dawało poważny zapas chleba na czas przerwy pracy piekarni. N. p. wypiek w dniu 15 i 16 lipca 1920 roku w Baranowiczach wynosił prawie 40.000 porcji, co przy ówczesnym stanie wyżywienia dywizji dawało zapas przeszło 10.000 porcji, czyli na 3 doby pracy jedną porcję dzienną dla dywizji.

Ujemną stroną organizacji piekarni stanowił brak dostatecznego taboru pomocniczego na część sprzętu oraz na mąkę, z powodu czego ruchomość piekarni była ograniczona koniecznością transportowania części sprzętu i mąki wagonami kolejowemi, a piekarnia musiała się trzymać komunikacji kolejowej. Część piekarzy stanowili jeńcy pracujący zupełnie zadowalająco i chętnie.

Dywizyjny Urząd Gospodarczy wraz z „Filją" i „Czołówką" mieścił się, jak wszystkie zresztą inne D. U. G. wówczas, w wagonach kolejowych[1]). Zajmowanie kilkudziesięciu wagonów kolejowych stale czy przez dłuższy czas na pomieszczenie zapasów żywności czy amunicji — Park Uzbrojenia Dywizji zajmował wagony nawet przy spokojnej sytuacji na froncie, kiedy D. U. G. wyładowywał się do magazynów stałych — nie było oczywiście racjonalne jako nienależyte wykorzystanie taboru kolejowego, ale było to niestety malum necessarium, z którem najwięksi przeciwnicy tego systemu musieli się pogodzić. Dla dywizji stanowiło to jedyny sposób zapewnienia sobie żywności na najbliższe dni.

Przyczyny tego stanu były różne. Przedewszystkiem stan kolejnictwa na terenach północno-wschodnich był taki, że nigdy prawie nie można było liczyć na terminowość przybycia transportu. Wahania sięgały od godzin do kilku dni, przyczem posuwania transportu należało zawsze pilnować. W tych warunkach zaopatrywanie przy pomocy pociągów zaopatrzenia, przybywających w ściśle określonych

[1]) Początek umieszczania zapasów żywności w wagonach sięga, jeśli się nie mylę, roku 1918 i „grupy operacyjnej bryg. Minkiewicza" w Chyrowie, kiedy też cały sztab grupy mieścił się w pociągu z przyczepioną stale lokomotywą. Na końcu pociągu były wagony „urzędu prowiantowego grupy". Takie były wówczas warunki operacyjne.

perjodycznych okresach, stanowiło tylko przedmiot marzeń wielu ludzi i nie dało się zastosować. Następnie brak było dostatecznej ilości kolumn taborowych i samochodowych do przewozu żywności. Przy posiadaniu przynajmniej dwóch kolumn taborowych na stałe tylko do przewozu żywności można było D. U. G. częściowo uruchomić i zwolnić znaczną część wagonów zajmowanych na mieszkania, kancelarje i niektóre zapasy. Wreszcie dawał się we znaki jako trzeci czynnik — brak należytej łączności na tyłach (nie lepiej było na froncie), któraby umożliwiała szybkie i pewne porozumiewanie się z magazynami etapowemi i stacjami — dywizyjnych organów zaopatrzenia z intendenturą i dowództwem dywizji.

Wbrew panującemu jeszcze obecnie mniemaniu umieszczenie dywizyjnych urzędów gospodarczych w wagonach kolejowych nie było samowolną tendencją służby intendentury, lecz wynikiem istniejącego splotu warunków, któreby dywizję, nie posiadającą żadnych zapasów w wagonach i liczącą tylko na terminowość dosyłanych transportów, postawiły bardzo szybko wobec braku żywności. Zobrazuje to zresztą najlepiej dalszy ciąg niniejszego.

System zaopatrywania w żywność był zasadniczo dekadowy i mieszany. Bazą zaopatrywania dla jednostek wchodzących w skad armji były „Etapowe Magazyny Żywnościowe" po jednym na każdą armję, z których dywizje względnie równorzędne jednostki pobierały żywność i paszę na dekadę według stanu wyżywienia podanego przez intendenturę dywizji w „sytuacji materjalnej" [1]) oraz szczegółowego zapotrzebowania wystawianego bezpośrednio przez Dyw. Urząd Gospodarczy. Dotację żywności odbierała na miejscu w Etap. Magazynie Żywn. t. zw. „partja fasunkowa", to jest oficer z odpowiednią eskortą, delegowany przez Dyw. Urząd Gosp. Ponadto sprawy zaopatrzenia dywizji załatwiał zwykle stale delegowany do intendentury armji oficer łącznikowy intendentury dywizji, od którego zdolności i ruchliwości dużo rzeczy zależało. W roku 1920 pojawiały się próby zaopatrywania automatycznego, jednak nie dały oczekiwanych rezultatów z powodu złej komunikacji kolejowej i niedostatecznej łączności na tyłach dywizji.

Pobieranie żywności w Etap. Magazynie Żywn. odbywało się zwykle w pierwszej połowie dekady z takiem wyliczeniem, aby transport był na miejscu w D. U. G. w ostatnich dniach dekady t. j. na dwa dni mniejwięcej przed początkiem nowej dekady, wtedy bowiem pobierały dotację żywności tabory jednostek administracyjnych (baonów, dyonów i t. d.). Miejsce postoju D. U. G. oznaczone było zwykle w rozkazach operacyjnych dowódcy dywizji, czasem podawane jednostkom telefonicznie, a bardzo często, zwłaszcza w odwrocie, jednostki same poszukiwały D. U. G. względnie jego czołówki wzdłuż linji kolejowej.

Wystawianie „czołówek" czy filji D. U. G. stwarzała zwykle potrzeba chwili, to jest konieczność zaopatrywania jednostek w dwóch lub więcej miejscach oddalonych znacznie od siebie, kiedy jeden organ zaopatrzenia nie mógł spełnić swego zadania. Poza tem czołów-

---

[1]) Perjodyczne raporty pisemne i telegraficzne w myśl załącznika Nr. 1 do rozkazu Głównego Kwatermistrzostwa Nr. 40 z dnia 6.VI.1919 r.

ka stanowiła dość lekki i niewielki aparat, którym łatwiej było operować w bliskości frontu, niż ciężkim D. U. G. w połączeniu z piekarnią polową. Personel czołówki stanowił zwykle 1 oficer, 2 do 3 podoficerów i 6 — 12 szeregowych, zapewniających wartę i niezbędną obsługę magazynów wagonowych. Zadaniem czołówki był rozdział żywności na jednostki, jej zaopatrywanie zaś od tyłu stanowiło obowiązek D. U. G. Pierwsze czołówki żywnościowe istniały już w 1919 roku na froncie małopolskim [1]).

Dekadowa dotacja żywności nie była chyba nigdy pełna, ponieważ niektórych artykułów przeważnie z tyłów nie dostarczano (słoma, siano, drzewo opałowe, ziemniaki), innych zaś jednostki nie mogły pobrać odrazu w większej ilości z powodów technicznych (chleb, mięso) posiadane więc przez jednostki tabory zwyczajnie wystarczały na pobranie tej niepełnej dotacji. Chleb wydawano co 2 — 3 dni, mięso zależnie od pory roku na 2 — 5 dni w zimie, przeważnie zaś w żywych sztukach na 7 — 10 dni w porze cieplejszej (bydło kupowały względnie rekwirowały najczęściej same oddziały), ziemniaki otrzymywały jednostki zależnie od posiadania przez D. U. G., co się zresztą dość rzadko trafiało. Podstawą wydawania żywności były stany jednostek podawane D. U. G. względnie czołówce przez oficerów żywnościowych bezpośrednio przed pobraniem przez nich żywności.

W drugiej dekadzie lipca 1920 Dyw. Urząd Gosp. wraz z swoją filją wydał żywność na 246 oficerów, 13.940 szeregowych (w czem około 200 robotników cywilnych) i 6.029 koni. Łącznie z jednostkami zaopatrzonemi przez czołówkę — danych cyfrowych nie posiadam — stanowiło to około 16.000 ludzi i 6.000 koni. (Piekarnia polowa wydała w dniu 15 i 16 lipca przeszło 38.000 porcji). Na ten stan obliczone zapasy żywności w Dyw. Urzędzie Gosp. wraz z filją i czołówką przedstawiały się w dniu 17 lipca następująco:

Chleb (łącznie z piekarnią) 2 dni, mąka chlebowa 12 dni, w czem

$1^1/_2$ dnia w ziarnie razem na dni	14
mięso w bydle żywem i konserwach na dni	9
jarzyna twarda na dni	22
ziemniaki na dni	5
kawa ziarnista i zbożowa na dni	25
cukier na dni	27
herbata na dni	16
marmolada na dni	34
tłuszcz na dni	20
sól na dni	45
pieprz na dni	14
cebula na dni	8
ocet na dni	3
papierosy i tytoń na dni	17
śledzie na dzień	1

[1]) N. p. w 3 dywizji piechoty Legjonów istniała czasowo czołówka żywn. w Podhajcach uzupełniana przez D. U. G. ze stacji Potutory przy pomocy 9 samochodów ciężarowych i 2 kolumn taborowych z powodu zepsucia linji kolejowej Potutory — Podhajce.

śliwki na dni	5
mydło i zapałki na dni	10
owies na dni	4

Cyfry powyższe nie obejmują zapasów odbieranych od władz aprowizacyjnych w magazynach przy dworcu oraz w składach owsa w mieście, o których nie posiadam obecnie dokładnych zapisków. Zapasy te jednak, poza bardzo znaczną ilością soli, pozostawioną zresztą później w Baranowiczach (ponad 200 ton) nie były zbyt pokaźne.

Jak z powyższego widać Dyw. Urząd Gosp. posiadał zasadniczo prawie kompletną dotację żywności na 1 dekadę, ponadto różnej wysokości zapasów niektórych artykułów, co pozwalało redukować zapotrzebowania na następne dekady. Zapas ten — będący istotnie w dyspozycji intendenta dywizji, bo magazyn D. U. G. w Sarnach został już przyjęty przez intendenturę III armji, a bydła z obory w Powursku również nie można liczyć — nie był zbyt duży, zwłaszcza, że nie tylko dla dywizji był przeznaczony. W dniu 17.VII. intendent dywizji otrzymał bowiem pismo odręczne z intendentury 4 armji nakazujące, że „wszystkie oddziały W. P. które się zgłoszą po żywność, mają otrzymać takową z U. G. 4 Dyw. piech. za kwitem. Wydane porcje będą zwrócone z E. M. Ż. 4 Armji w Wołkowysku".

Oparcie się oddziałów własnych na linji okopów niemieckich stosownie do rozkazów Naczelnego Dowództwa pozwalało łudzić się perspektywą zatrzymania się dalszego odwrotu na tej linji. Taki nastrój panował w sztabie dywizji i stąd też powstało zarządzenie wyładowania żywności z wagonów zajmowanych dotychczas na składy aprowizacyjne—do magazynów [1]. Wobec moich mocnych wątpliwości, o których wyżej wspomniałem, kierownik Dyw. Urzędu Gosp. otrzymał oficjalny rozkaz rozładowania wagonów z równoczesną nieoficjalną, ale nie mniej obowiązującą instrukcją pozostawienia wszystkich zapasów w wagonach ewentualnie zaś w razie silnego naporu na wyładowywanie miał wyładować powoli, a przedewszystkiem takie artykuły, które były łatwe do ponownego załadowania np. porcje amerykańskie.

Wobec zbędności w danej chwili istnienia obok Urzędu Gosp. dwóch czołówek i dla usprawnienia aparatu wykonawczego w istniejącej i możliwej sytuacji kierownik Dyw. Urzędu Gosp. otrzymuje w dniu 17.VII. za L. 8470 następujące zarządzenie intendenta dywizji:

„U. G. zlikwiduje do dnia 18.VII. do godz. 18 Czołówkę prow. ppor. Starościaka [2]) i ppor. Wierzbinki. Cały zapas prowiantu należy wcielić do magazynów U. G. jak również i personel zajęty przy wymienionych czołówkach. W miejsce obydwóch czołówek utworzy U. G. jedną czołówkę, którą zaopatrzy w zapas żywności na 10 dni na stan 16.000 ludzi i 4.000 koni oraz w najniezbędniejszy personel do obsługi tejże czołówki. Czołówkę należy umieścić w wagonach przyczem zwrócić uwagę na jaknajekstenzywniejsze wyzyskanie taboru kolejowego. Miejsce postoju czołówki: Baranowicze stacja osobowa aż do

[1]) Swoją drogą kolej potrzebowała wagonów na transporty operacyjne, co jednak dalsze wypadki na froncie przekreśliły.

[2]) Zwana wówczas „Filją U. G.".

dalszych rozkazów. Uzupełnianie zapasów czołówki odbywać się musi automatycznie z magazynów U. G.".

Utworzenie takiej czołówki pozwalało mieć najbliżej frontu mały i sprawny organ rozdzielczy, a cięższy i większy D. U. G., jako organ pobierający z tyłów i zaopatrujący czołówkę, przesunąć dalej w tył. Powstająca jednak na froncie sytuacja nie pozwoliła na spokojne wykonanie mego zamierzenia i czołówka ta utworzona została dopiero po odwrocie z Baranowicz z opóźnieniem kilku dni.

Rano dnia 18 lipca, wobec poważnej sytuacji naszych oddziałów na północy, o czem miałem pewne wiadomości z sztabu dywizji, wydaję kierownikowi Urzędu Gosp. pisemne już zarządzenie: „Odnośnie do ustnie wydanych rozkazów zarządza się: z powodu niepewnej sytuacji bojowej należy żywność, jaka się znajduje w Baranowiczach załadować do wagonów. Wydawanie żywności dla poszczególnych oddziałów ma się odbywać i nadal". Rozpoczęła się gorączkowa praca, aby jaknajwięcej załadować. Jeńcy pracujący przy tem za mojem zezwoleniem otrzymują nadzwyczajny dodatek po jednym bochenku chleba na głowę „celem podniesienia energji przy ładowaniu".

Ładowanie szło tak sprawnie, że wszystkie wagony zostały załadowane. Sól kamienną ładowano nawet na węglarki z powodu braku wagonów krytych. Pozostało tylko około 210 ton soli aprowizacyjnej, na co już nie było wagonów. Wprawdzie na skutek zapytania sztabu zażądałem po południu (18.VII.) podstawienia jeszcze 20 wagonów, ale przy tym rozgardjaszu, jaki zapanował na dworcu, nie było mowy o podstawieniu tych wagonów.

Tymczasem w południe odwrót nasz z Baranowicz był przesądzony i zarządzony przez dowództwo frontu. O położeniu na froncie wiadomo było tyle, że oddziały 2 dywizji Legjonów pod Nowojelnią zostały wyparte z okopów niemieckich i lewe skrzydło naszej dywizji zostało poważnie zagrożone. Echa strzałów od północy zbliżały się do Baranowicz. Rozkaz odwrotu został już przez dowódcę dywizji wydany z kierunkiem na Słonim i rozpoczęła się szybka ewakuacja Baranowicz.

O godz. 15 min. 50 kierownik piekarni otrzymuje rozkaz pisemny: „Piekarnia natychmiast po otrzymaniu niniejszego wyrusza szosą brzeską do Słonima, gdzie w pogotowiu przy dworcu czeka rozkazów. Wypiek zastanowić, ewent. ciasto wziąć w bajtach do wagonów. Wagony z mąką dołączyć do transportu U. G." Równocześnie intendent dywizji wydaje rozkaz kierownikowi D. U. G.: „Czołówkę prow. wysłać bezzwłocznie do Słonima, ładowanie reszty w magazynie kończyć i w przeciągu godziny być gotowym do wyjazdu" — po godzinie zaś „U. G. wyjedzie bezzwłocznie do Słonima. Resztę konserw i marmolady załadować. Sól, której się nieda załadować, zniszczyć po odjeździe U. G.". Rzeczywiście pociąg U. G. wyciągnięty został z bocznicy na dworzec, jednakże nie mógł zaraz odjechać, bo trzeba było jeszcze zabrać wagony piekarni.

Parowóz więc z odpowiednią eskortą pojechał po te wagony na bocznicę obozu baraków za miastem. Trwało to nieprawdopodobnie długo, dopiero wreszcie po dwugodzinnem zgórą oczekiwaniu przybył potrzebny parowóz. Okazało się, że usłużna ludność miejscowa już

zdążyła uszkodzić tor i zaledwie udało się po prowizorycznem złożeniu szyn wyciągnąć wagony przeznaczone już prawie na stracenie. Po złączeniu parowozu wyruszył wreszcie pociąg, jako przedostatni transport około godz. 19, kiedy już w Baranowiczach ucichł zupełnie ruch wycofujących się taborów oddziałów. Na północy w niewielkiej odległości od dworca widne jak na dłoni trzaskały karabiny maszynowe, koło dworca stały baterje polówek. — To lewe skrzydło 4 dywizji zagięte na zachód osłaniało ewakuację Baranowicz.

Tak się wówczas złożyło, że intendent dywizji jako swój pewny środek lokomocji posiadał własne nogi. Etatowe konie wierzchowe intendentury pozostały na Wołyniu, a dowództwo dywizji nie posiadało również dostatecznych środków lokomocji, na które możnaby liczyć. Mając w perspektywie korzystanie z przygodnych środków do własnych nóg włącznie i w następstwie tego zupełne niemal unieruchomienie, zamiast możności szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zdecydowałem się pojechać z transportem D. U. G. Było to niewątpliwie wbrew teorji, ale za to zgodnie z praktyką, gdyż w odwrocie łatwiej mi było kierować zaopatrzeniem dywizji przy istniejącym systemie — mając bezpośrednio pod ręką swoje organa wykonawcze i chwytając łączność z sztabem w jakikolwiek sposób — podczas gdy obecność przy dowództwie przy braku połączeń zmienićby się musiała w bezsilną bezczynność. Dowódca dywizji godził się oczywiście na takie załatwienie sprawy w tej myśli, że intendent dywizji po to siedzi na linji kolejowej, aby zapewnić dowóz żywności oddziałom dywizji na najbliższą stację.

Kilkudziesięciowagonowy pociąg poza maszynistą i palaczem nie posiadał żadnej obsługi kolejowej. Trzeba ją było zorganizować, aby sobie zapewnić jazdę. Przedewszystkiem umieściłem na parowozie dwóch oficerów celem pilnowania maszynisty i palacza, bo jakoś niezbyt wyraźnie się przedstawiali, a hamulce wagonowe obsadziłem przez oficerów, urzędników wojskowych i podoficerów, którzy otrzymali pouczenie, jakie są sygnały gwizdkowe parowozu co do używania hamulców. Okazało się to bardzo celowe, bo pagórkowata trasa wymagała ciągłego używania hamulców.

Gorączkowa pod koniec ewakuacja Baranowicz nie pozostała jednak bez przykrych następstw. Zanim transport nasz minął stację Zerebiłówkę zapadła noc i to dość ciemna. Mając dobry wzrok objąłem posterunek obserwacyjny na samym skraju węglarki parowozu, który jechał tyłem i z trudnością mogłem widzieć przed sobą na kilkadziesiąt metrów zwłaszcza, iż z obu stron toru był duży las. To też kiedy w pobliżu wymijanki leśnej w okolicy Wygoda wyłonił się z ciemności stojący przed nami pociąg (bez żadnych sygnałów świetlnych) było już zapóźno, aby uniknąć zderzenia zwłaszcza, iż pociąg nasz zjeżdżał z pochyłości. Nagłe użycie t. zw. „kontrpary" osłabiło tylko uderzenie i uchroniło niewątpliwie nasz parowóz od większego uszkodzenia poza złamaniem przedniego buforu.

Widząc tak przykre następstwa niezorganizowania transportu w czasie postoju poleciłem wysłać natychmiast na tył naszego transportu patrol z rozkazem zapalenia na torze dużego ogniska — z powodu braku latarni — i strzelania w powietrze w razie zbliżania się

następnego pociągu, aby tym sposobem zapewnić jego zatrzymanie. Zastosowany sposób sygnalizacji okazał się skuteczny jednak pozostał bez naśladownictwa i na niezabezpieczony pociąg wpadł pociąg kompanji kolejowej powodując rozbicie kilku wagonów i uszkodzenie toru.

Rozpoczęła się nadludzka praca — bez narzędzi — celem uprzątnięcia toru i zrzucenia rozbitych wagonów z nasypu. Krótka letnia noc ciągła się w nieskończoność i zdawało się, że wszystko zostanie na torze w pociągach. A jednak udało się wreszcie pokonać trudności wysiłkiem kilkuset rąk i rano pociągi ruszyły w dalszą drogę.

W Słonimiu zostawiłem dla piekarni polowej rozkaz marszu do Wołkowyska i przygotowania się tam do wypieku chleba, gdyż planowałem postój D. U. G. w Wołkowysku, a czołówki w Oziernicy lub Zelwie.

Próby telefonicznego porozumienia się z dowództwem dywizji z Zelwy i Wołkowyska spełzły na niczem, tymczasem zaś pociąg powoli przesuwano z Zelwy do Wołkowyska, a stąd dalej — aż znaleźliśmy się na trzeci dzień na stacji Czeremcha, zapchanej pociągami na wszystkich niemal torach. Należało przewidywać, że w tak znacznem oddaleniu od linji frontu wypadnie dłuższy postój, gdyż oddziały własne miały dwie linje oporu: rzeki Szczary i Zelwianki i obrona ich mogła trwać conajmniej szereg dni[1]). Przystąpiłem więc natychmiast do zorganizowania bazy na tej stacji i wysłania czołówki do dywizji. Czołówka ta miała być już przedtem zorganizowana w Baranowiczach, przeszkodziły temu jednak zaszłe wypadki. Filja U. G. wraz z czołówką jednym pociągiem wyjechała zaraz po południu z Baranowicz do Brześcia zamiast na Wołkowysk i trzeba je było stamtąd sprowadzić do Czeremchy, o co się zwracałem telegraficznie dnia 20.VII. do N. T. W. Brześć. Na dzień 22.VII. transport ten był już na stacji Czeremcha i można było przystąpić do organizacji czołówki, a właściwie do przekształcenia „Filji U. G." i czołówki na jedną czołówkę. D. U. G.miał jej pozostawić żywność posiadaną już przez nią i ewentualnie uzupełnić do potrzebnej wysokości, artykuły zaś zbyteczne odebrać. Wobec konieczności ograniczenia rozmiaru czołówki wydałem dodatkowy rozkaz pisemny:

„Dowódca U. G.[2]) dokona na stacji Czeremcha i to bezwłocznie zorganizowania czołówki prowiantowej. W tym celu U. G. pozostawi przy czołówce: 1 wagon kryty dla dowódcy czołówki i kancelarji, 1 dla obsługi magazynu, 1 dla warty, 12 na prowianty, 1 otwarty dla kuchni, 1 kryty dla koni.

Wszystkie prowianty zbyteczne w czołówce jak np. śledzie, peluszka, nafta i t. p. U. G. odbierze od czołówki i przeładuje do swego pociągu. Zaznaczam, że przy ładowaniu czołówki należy położyć szczególny nacisk na racjonalne wyzyskanie wagonów. Powtarzam, że czołówka prow. jest tylko pośrednikiem między U. G. i oddziałami i jako taka żadnych oficjalnych rozliczeń nie przeprowadza. Wy-

[1]) W rzeczywistości linia rzeki Szczary została utracona 21 lipca w nocy, Zelwianki zaś 26.VII. Pod Słonimem i Zelwą dywizja poniosła duże straty.

[2]) Kierownik U. G. nazywał się oficjalnie dowódcą U. G.

konanie niniejszego zameldować mi do godz. 18 dnia dzisiejszego. (L. 8/Rez. z dnia 22.VII.1920)."

Wydać rozkaz, to nie wszystko, jak się okazało. Do złożenia odpowiedniego pociągu (17 wagonów) trzeba było parowozu i spinacza wagonów, o co jednak kierownik D. U. G. nie mógł się doprosić u komendanta dworca. Widać było u organów kolejowych zupełne niedołęstwo, co wszystkim obznajomionym jako tako ze służbą transportową rzucało się w oczy. (Swoją drogą mściło się ustawicznie pozostawienie na obszarze operacyjnym cywilnej służby kolejowej zamiast obsadzenia tych linji kompanjami kolejowemi, które tak sprawnie pracowały np. na linji Mołodeczno — Krzywicze w czerwcu 1920 r.). Dowódca dworca był też daleki od stawianych mu wymagań. Na stosowane do niego pisma nie reagował; interwencja ustna nie odnosiła skutku, przeto nic dziwnego, że mogło dojść do samowoli, gdyż uważaliśmy za swój obowiązek per fas et nefas wysłać czołówkę do dywizji z żywnością na rozpoczętą już dekadę.

Wśród takich trudności — stosując częściowo samowolne przesuwanie wagonów przy pomocy ludzi — udało się wreszcie zestawić czołówkę w dniu 23.VII. gotową do odjazdu, której kierownik otrzymał rozkaz:

„Czołówka prow. 4 Dyw. piech. odejdzie w najkrótszym czasie w kierunku Wołkowyska z 10-dniowym zapasem żywności. D-ca czołówki ppor. Starościak dotrze jaknajbliżej dywizji i bezzwłocznie nawiąże kontakt z dowództwem dywizji meldując miejsce postoju czołówki.

Łączność z Dow. dywizji utrzyma nieprzerwanie, skąd otrzymywać będzie rozkazy. Po zorganizowaniu należytego funkcjonowania U. G. i piekarni i wyjeździe intendentury do dowództwa dywizji rozkazy otrzymywać będzie wprost od szefa intendentury. Uzupełnienie żywności na następne dekady odbywać się będzie z U. G. eskortą tegoż do czołówki. Do pomocy otrzymuje ppor. Starościak ppor. Wierzbinkę" (L. 12/Rez. z 23.VII.).

Nie tak łatwo poszło również z wyjazdem czołówki z Czeremchy, o którą zresztą zaczęła się upominać dywizja przez dowództwo armji w Hajnówce. Czekała na nią również intendentura armji, aby zaopatrzyć różne pozadywizyjne oddziały. Wreszcie po dwóch fonogramach do intendentury IV armji z prośbą o pomoc i do szefostwa kolejnictwa dowództwa frontu północno-wschodniego, po szeregu energicznych i coraz bardziej natarczywych interwencyj na miejscu udało się czołówce wyjechać.

Wśród tych utarczek z dowódcą dworca o złożenie i wysłanie pociągu czołówki przybył na stację specjalny delegat Naczelnego Dowództwa płk. M., u którego dowódca dworca szukał obrony przed natarczywością kierownika Urzędu Gospod. Sprawa zaczynała przybierać niemiły obrót dla mojego oficera, któremu groziło aresztowanie i oddanie pod sąd, dopiero moja osobista interwencja z powołaniem się na moje również legjonowe pochodzenie (!) wybawiła go z opresji. Dość trudno zresztą było przekonać „nadzwyczajnego delegata", że żądania nasze wysłania pociągu z żywnością dla oddziałów walczących w trudnych warunkach nie stanowią zbrodni gwałtu,

lecz prosty żołnierski obowiązek, a dowód bierności komendy dworca stanowi fakt niewysłania na front żądanych przez dowództwo armji 4 wagonów amunicji, których komenda dworca nie mogła znaleźć mimo, że stały sobie spokojnie na torze obok transportu U. G. i proponowaliśmy dołączenie ich do naszej czołówki.

Czołówka dotarła zaledwie do Hajnówki mimo, że intendentura IV armji telegramem L. 10014 z dnia 24.VII. wyznaczyła bazę w m. Świsłocz. Wykonanie tego rozkazu nie było zresztą od nas zależne. Jak wysłanie czołówki było na czasie, świadczy meldunek jej kierownika z dnia 24.VII.: „Z rozkazu intendentury IV armji czołówka prowiantowa zaopatruje w prowianty oddziały IV armji. Uprasza się o bezzwłoczne przysłanie chleba, równocześnie należy przyśpieszyć sprowadzenie czołówki prowiantowej [1]) z Siedlec i kompletną odesłać do stacji Hajnówka". Na czołówkę 4 dywizji spadł więc zaszczytny obowiązek zaopatrywania obcych jednostek z racji swej wyłącznej obecności na tej linji.

Stosownie do nakreślonego przez siebie planu miałem zorganizować bazę w m. Czeremcha, nie było bowiem żadnej nadziei na posunięcie się do Hajnówki, czy dalej, zwłaszcza wobec bardzo problematycznej sytuacji na froncie dywizji, naciskanej przez nieprzyjaciela wzdłuż linji kolejowej Wołkowysk — Hajnówka. W dniu 24.VII. przybyła marszem pieszym piekarnia polowa oczekiwana niecierpliwie z godziny na godzinę i przystąpiła natychmiast do wypieku chleba, najbardziej w tej chwili potrzebnego artykułu. Drzewa suchego było na miejscu pod dostatkiem, niedługo więc piece zaczęły dymić. Po żywność na I dekadę sierpnia wysłałem partję odbiorczą jeszcze z Baranowicz, były więc pewne dane, że po nawiązaniu stałej łączności z dowództwem dywizji będę mógł przenieść się do sztabu dywizji. Narazie łączności bezpośrednio z dywizją nie było, przy pomocy telegrafu kolejowego mogłem się porozumiewać tylko z intendenturą IV armji. Za jej pośrednictwem też przekazała mi dywizja rozkaz, aby tabory niektórych oddziałów, które się znalazły koło Czeremchy, skierować do Hajnówki.

Jeszcze z Hajnówki — bo później przeniosła się intendentura armji do Czeremchy a następnie do Siedlec — poleca ona wysłać po żywność do Siedlec, gdyż polecono Etapowemu Magazynowi Żywnościowemu w Siedlcach przygotować dla dywizji typowy pociąg żywnościowy na I dekadę sierpnia", ponadto donosi, że „polecono E. M. Ż. w Siedlcach wysłać bezzwłocznie do piekarni tamt. intendentury 4 wagony mąki chlebowej, odbiór meldować telegraficznie. Czołowy urząd gospodarczy 4 dyw. w Hajnówce wydaje żywność dla oddziałów własnej dywizji oraz dla innych zgłaszających się oddziałów i zakładów. Ilość wydanych porcji obcym oddziałom będzie zwrócona"... Równocześnie urgens o sytuację materjalną.

Stan zaopatrzenia według wysłanej do intendentury armji sytuacji

[1]) Sprawa dziś dla mnie niejasna, o jaką czołówkę chodziło — przypuszczalnie miała to być czołówka armji względnie t. zw. typowy pociąg z E. M. Z., w każdym razie nie należało to do mnie, jednak intendentura armji potrzebowała mej pomocy mając sama niewielkie środki łączności.

materjalnej telegraficznej przedstawiał się w dniu 25.VII. następująco:

1. a-6, b-0, c-6, d-6
2. a-3, b-4, c-3, d-0
3. 300 — 16.000 — 5.000 [1]).

Miejsce postoju: Intendentury 4 dyw. piech., piekarnia, U. G. — Czeremcha, Czołówka prowiantowa w Hajnówce, partja fasunkowa w Siedlcach" (L. 8488 z 25.VII).

Jak z tego widać brak było już w jednostkach chleba z powodu trudności wysłania czołówki bezpośrednio po załadowaniu i jakkolwiek w dniu tym zapas chleba zabrany przez czołówkę był już oddziałom wydany, to stanowił wyrównanie za ubiegłe dni, a wysłanie dalszego transportu chleba również nie szło gładko. Zaopatrzenie w chleb wisiało na włosku, piekarnia więc, która straciła jeden dzień w marszu z powodu niepotrzebnego zatrzymania jej przez dowództwo dywizji, otrzymała rozkaz podniesienia wydajności do maximum. Z zadowoleniem spoglądaliśmy na każdy niemal wsad do ciężkich, masywnych pieców niemieckich i niepokaźnego a pojemnego „francuza", ustawionego na kawałkach cegieł i przysypanego ziemią.

Według sytuacji materjalnej pisemnej z dnia 27.VII. oddziały posiadają żywność dla ludzi i koni do dnia 31.VII. włącznie, D. U. G. zaś na I dekadę sierpnia jednak bez mąki i cukru,, których nie otrzymał w pełnej ilości. Stan wyżywienia wynosi 388 oficerów, 16.825 szeregowych, 669 jeńców i 3.000 koni. Brak w dywizji 16 kuchni polowych do potrzebnej ilości. Jak widać z załączonego do bruljonu sytuacji materjalnej wykazu jednostek zaopatrywanych przez Urząd Gosp. 4 dywizji (łącznie z czołówką) w czasie od 11 do 23.VII. oprócz własnych oddziałów zaopatrywano doraźnie w chleb oddziały 2 i 14 dywizji piechoty, 2 brygady jazdy oraz E. M. Z. IV Armji.

(D. c. n.)

---

[1]) 1 oznacza żywność przy oddziałach, 2 w magazynach U. G. i piekarni dywizji. a = żywność bez chleba i mięsa, b = chleb względnie mąka, c = mięso, d = pasza. Pod 3 stan oficerów, szeregowych i koni. Cyfry oznaczają porcje dzienne dywizji na pełny stan wyżywienia. Przy redagowaniu sytuacji materjalnej porcje pod 1) liczyło się bardzo oszczędnie zwykle z tendencją in minus.

Mjr. int. K. Partyka.

Na marginesie przepisów o dostawach wojskowych.

Jednym z przepisów, który przetrwał zmiany warunków ekonomicznych, zmianę waluty i reorganizację administracji armji, a istnieje nadal jak zapomniana wyspa, przez żadne zabiegi reorganizacyjne nie nawiedzana jest przepis o dostawach wojskowych, (Przepisy o dostawach wojskowych. Część I. Dostawy krajowe).

Władze, które w myśl tego przepisu mają prawo decyzji, dawno zmieniły swe uprawnienia, zasadnicze postanowienia przepisu, straciwszy swe uzasadnienie życiowe, dawno już zostały rozporządzeniami zmienione, sam zrąb przepisu obowiązuje jednak nadal. Niedostosowany do obecnej organizacji zaopatrzenia, bardzo rzadko wobec zupełnego prawie wyczerpania nakładu spotykany, stał się bardzo trudnym w wykonaniu dla tych, którzy muszą stosować jego postanowienia regulujące przeszłość i równocześnie żyć nie w przeszłości, lecz w jak najbardziej z bieżącem życiem związanej teraźniejszości. Obok postanowień, które są i będą zawsze aktualne jak np.: uregulowanie formy umów pisemnych, gwarancji wykonania umów przez dostawców, procedury i komisji odbiorczej, zawiera ten przepis i takie postanowienia, które gdyby dziś były przez wykonawców bezwzględnie stosowane, nie tylko nie przyniosłyby korzyści państwu, co oczywiście przepis miał na celu, lecz byłyby w skutkach przeciwne zamierzeniom.

Podkreślając to, nie mam zamiaru umiejszania znaczenia tego przepisu. Wprost przeciwnie. Znaczenie jego było i dziś jest ogromne. Był on pierwszym przepisem, który regulował i ujednostajnił bardzo ważny odcinek życia wojska: kwestję zakupów. Do dnia dzisiejszego jest on jedynym w całej administracji ogólno-państwowej tak, że na jego postanowieniach, opierają się zakupy nietylko wojska, lecz i in-

nych działów adm. cywilnej. Wobec tego i odpowiedzialność wielka i tem gwałtowniejsza potrzeba zmian postanowień, które przekreśliło samo życie.

Stanowisko moje co do niezgodności przepisu z życiem obecnem postaram się krótko uzasadnić.

Wychodząc z założenia, że przepis ten, jakkolwiek faktycznie bardzo rzadki w obiegu, jest czytelnikom „Przeglądu Intendenckiego" przynajmniej ogólnie znany, nie będę wchodził w szczegóły, lecz wskażę jedynie na postanowienia najbardziej sprzeczne z naszem obecnem życiem gospodarczem.

Dla zrozumienia idei przewodniej omawianego przepisu, musimy wziąć pod uwagę czasy, kiedy był opracowany i wprowadzony w życie. Jest to rok 1922.

Rozkaz wprowadzający ten przepis w życie mówi — między innemi, — że przy opracowaniu tej instrukcji kierowano się myślą przewodnią, aby zawarte w niej postanowienia odpowiadały jak najbardziej — oczywiście w ramach dopuszczalnych ze stanowiska interesów skarbu państwa — obecnym (ówczesnym) warunkom naszego życia gospodarczego.

Jakie były te ówczesne warunki?

Czasy nieuregulowanych stosunków ekonomicznych, brak normalnego miernika wartości, jakim jest stała waluta, czasy bezwzględnej pogoni za towarem w ucieczce przed malejącą z dnia na dzień wartością marki polskiej. Czasy, w których zdewastowane warsztaty produkcji nie mogły nadążyć w wytwarzaniu materjałów poszukiwanych przez obywateli nie tylko dla uzupełnienia braków spowodowanych zniszczeniem wojennem, lecz przedewszystkiem dla najkorzystniejszej — zdawało się — lokaty oszczędności. Czasy ogromnej taniości i łatwości pieniądza obiegowego i niewspółmiernej drożyzny towaru.

Mamy je dobrze w pamięci

W czasach, kiedy cena towaru, (przy stosowaniu przez wytwórców, nieuznawanej przez władze, lecz faktycznie wszechpotężnie panującej zasady odkupu i pokrywania się), wobec codziennego spadku marki polskiej, była w chwili sprzedaży znacznie wyższa od jego rzeczywistej wartości i od kosztów wyprodukowania, głównym kanonem, decydującym o korzystnem nabyciu — przy równych mniej więcej warunkach technicznych towaru — nie mogło być nic innego, niż jego taniość.

I ta zasada taniości, zasada najniższych cen, została w przepisach wojska, największego zorganizowanego konsumenta, jak najbardziej konsekwentnie przeprowadzona.

Jedno z głównych postanowień $\frac{0-10}{22}$ głosi:

„Ponieważ nieograniczony przetarg publiczny, daje bezwarunkową gwarancję jak najkorzystniejszego interesu, — wskutek tego iż dopuszcza niczem nieograniczoną konkurencję, a tem samem wytwarza nadzwyczaj żywe współzawodnictwo oferentów, stanowi on normalny sposób oddawania dostaw (robót) wojskowych i dlatego stosowany być winien w tych wszystkich wypadkach, w których inne sposoby nie są wyraźnie przepisane lub dopuszczone. Te inne sposoby należy jednakże uważać wyłącznie jako dopuszczalne czasem wyjątki od zasady, którą stanowi nieograniczony przetarg publiczny".

A więc zasada jak najliczniejszej konkurencji.

Z zasady tej wyłania się jako dalsza pochodna: zasada niedzielenia dostawy, przyznania jej zasadniczo jednemu oferentowi — dla zaostrzenia konkurencji między oferentami.

Z przepisu wynika, że zasadniczo dostawa winna być oddana temu, który całość oferuje najtaniej, a więc nawet wtedy, gdyby znalazł się oferent, oferujący część dostawy po tańczych cenach niż oferujący całość, dostawa może być podzielona tylko w wyjątkowym wypadku, a mianowicie gdy suma cen innych, częściowo oferujących, jest niższa od ceny oferującego całość dostawy. W przeciwnym razie należy oddać całą dostawę bez żadnego podziału, oferującemu całość.

Idea pobudzania do najostrzejszej konkurencji jest w przepisie tak konsekwentnie przeprowadzona że „jeśli wpłynie więcej ofert równych co do żądanych cen winien przewodniczący komisji wezwać składających te oferty, do przedłożenia na miejscu i bezwłocznie nowych ofert. O ileby jednak wszyscy ci oferenci odmówili złożenia nowych ofert albo też podali w tych nowych ofertach takie same jak w poprzednich ceny, albo wreszcie przedłożyli nowe oferty o zmienionych wprawdzie, ale między sobą równych cenach, wówczas winna komisja przetargowa rozstrzygnąć po dokładnem i wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy, któremu z nich należy przyznać pierwszeństwo, przyczem kierować się należy uzasadnionem zaufaniem władz wojskowych do solidności kupieckiej pewnych osób (firm), a dalej wszystkiemi innemi takiemi względami, które przemawiają za najlepszem wykonaniem odnośnej dostawy.

O ileby jednak wszyscy ci oferenci posiadali — wedle zdania komisji przetargowej także jednakowe kwalifikacje pod względem solidności kupieckiej i zaufania władz wojskowych do nich, należy w wypadku takim pozostawić rozstrzygnięcie co do wyboru władzy decydującej o oddaniu odnośnej dostawy".

A więc unikanie podziału, szukanie rozwiązania w najniższej cenie.

Wprawdzie w wyjątkowych wypadkach — przewiduje przepis — może być jednak oferta co do ceny wyższa, uznana za najkorzystniejszą a mianowicie wówczas, gdy inne warunki tej oferty uzasadniają w sposób niewątpliwy uznanie jej za najlepszą, lecz w praktyce postanowienie to jest prawie w każdym wypadku martwą literą.

Wobec bowiem atmosfery plotek i nieufności, jakie tradycyjnie towarzyszą zakupom rządowym, mało znajdzie się komisyj przetargowych i mało szefów, którzy chcieliby wziąć odpowiedzialność za płacenie wyższych cen, gdy są oferty z niższemi.

Dalszą konsekwencją dążenia do jaknajostrzejszej konkurencji jest przetarg ustny a nawet w dalszym ciągu ostateczny przetarg ustny.

Wprawdzie nie muszą one być zasadniczo stosowane, lecz na ogół komisje przetargowe, dla uniknięcia ewentualnych zarzutów organów kontroli, co do niewyczerpania wszystkich środków na drodze do uzyskania najniższych cen, zwykle przetarg ustny przeprowadzają.

Te zasadnicze idee przewodnie, wytłumaczalne i doskonałe w czasach powstania omawianego przepisu, dziś są nie do utrzymania. Zmieniły się bowiem radykalnie warunki naszego życia gospodarczego. Dziś przeżywamy kryzys wprost przeciwny temu jak w r. 1922. Mamy nadmiar produkcji w stosunku do zdolności konsumpcyjnej, czy też za małą zdolność konsumpcyjną w stosunku do normalnej zdolności produkcyjnej. Wojsko jest nietylko konsumentem, obojętnym na los producenta i dbającym przedewszystkiem o zaspokojenie swych potrzeb po najniższych cenach, lecz poważnym czynnikiem w życiu państwowem, mającym obowiązek myśleć o Państwie jako całości. Zakupy tak poważnego konsumenta, jak wojsko, winny przyczynić się do podtrzymania zdrowych warsztatów pracy, w żadnym zaś wypadku nie mogą one pogarszać ciężkiego położenia, w jakiem znalazł się nasz przemysł.

Stąd pytanie czy zasada: „najtaniej, najostrzejsza konkurencja, oddawanie całości dostawy najtaniej oferującemu" — może być nadal utrzymana.

Otóż z pewnością nie. Dziś nie może być zasadą, kto najtaniej — lecz kto najsolidniej i najbardziej — ze względu na ogólne interesy państwowe — korzystnie. Cena to oczywiście kwestja ważna, lecz nie najważniejsza. Niska cena, to co najwyżej chwilowa tylko, doraźna korzyść skarbu państwa. Są ważniejsze, na dłuższą metę obliczone, względy. A temi są rentowność przedsiębiorstw, dostarczających dla wojska. Pod tym tylko bowiem warunkiem może przedsiębiorstwo prosperować i zatrudniać rzesze robotnicze.

Przy tyloletniem doświadczeniu, wyniesionem z przetargów nieograniczonych, gdy przy dostawach głównych artykułów zaopatrzenia

wojska, przesunęły się właściwie wszystkie poważniejsze firmy danej branży, mamy dostateczną znajomość firm i znamy ich zdolność produkcyjną. Szukać ich za pomocą ogłoszeń w dziennikach nie potrzebujemy. Te, które dotąd nie dostarczały, a czują się na siłach podołaniu obowiązkom, same do nas zgłoszą się. Przetargów nieograniczonych nie potrzebujemy. Ceny artykułów zaopatrzenia ustaliły się od szeregu lat, mamy organa fachowe, sprawdzające kalkulację potrzebnych nam materjałów, wyzysku ze strony oferentów nie obawiamy się. Ani żadnej zmowy, ani żadnych oficjalnych przedstawicielstw interesów.

Przetarg ograniczony, przewidziany w obowiązujących przepisach jako wyjątkowy, winien być zasadą. Przy każdej bowiem konkurencji muszą obowiązywać równe warunki. Z chwilą zaś, gdy przy nieograniczonym przetargu dopuścimy do konkurencji firmy solidne, spełniające swe obowiązki podatkowe wobec Państwa i regulujące swe zobowiązania prywatne, z firmami, które stojąc w przededniu upadku, nic nie mają już do stracenia i oferują z oczywistą stratą, poniżej cen kosztu, byle tylko chwilowo utrzymać się na powierzchni — stwarzamy bardzo nierówne warunki konkurencji. Dopomagamy do upadku firm zdrowych, każdej bowiem firmie zależy na zamówieniu rządowem, tak że mając do wyboru nie otrzymanie zamówienia po godziwej cenie a więc częstokroć zamknięcie warsztatu pracy, firma zdrowa zmuszona jest obniżyć cenę do podyktowanej jej przez niezdrową konkurencję. Czy w tym wypadku, jeśli to dziać się będzie kilkakrotnie, przy równoczesnem zamieraniu źródeł sprzedaży na rynku prywatnym i przy jego niesolidności, gdzie w sposób najbardziej fantastyczny grasuje konkurencja pół—i zupełnych bankructw—będzie ta zdrowa firma długo mogła utrzymać się na powierzchni? Czy po tak zyskownej dostawie skarb państwa nie weźmie na swoje utrzymanie nowych zastępów bezrobotnych, które dotąd miały pracę w tej fabryce, Również kwestja najniższych cen nawet przy przetargach ograniczonych nie powinna być decydująca dla oddania dostawy. Konjunktura gospodarcza jest bowiem w chwili obecnej tak płynna, że właściwie niewiadomo która firma jest jeszcze „zdrowa". Według doświadczeń naukowej organizacji pracy kilkuprocentowe różnice w kosztach produkcji między poszczególnemi warsztatami pracy, są — mimo pozornie równych warunków pracy, — zawsze możliwe i dopuszczalne. Drobne więc wahania cen przy zakupach winny być również dopuszczalne. Dzika konkurencja, często obecnie spotykana na przetargach, winna być z dostaw rządowych stanowczo wyeliminowana, Firmy, które oferują poniżej kosztów własnych, winny być od do-

staw rządowych wykluczone. Dostawy rządowe nie mogą powiększać grona upadłych firm a w konsekwencji mnożyć bezrobocie.

Osobne omówienie należy się przetargom ustnym. Przetarg ten szczególniej w obecnych warunkach przetargów nieograniczonych wytwarza już nie dziką konkurencję — lecz atmosferę hazardu. Obserwując zdeterminowane miny biorących udział w takim przetargu, i usiłujących wzajemnie unicestwić się przez wciągnięcie w najniższą zupełnie nieżyciową cenę, trudno nie uznać, że jest to najgorszy sposób oddawana dostaw rządowych.

Dziką konkurencję usunie również zmiana zasady oddawania dostawy w całości jednemu oferentowi.

W dobie bezrobocia, gdy państwo ponosi olbrzymie ciężary na zasiłki dla bezrobotnych, dostawy rządowe muszą być dzielone i skierowywane tam przedewszystkiem, gdzie bezrobocie najbardziej się sroży.

Te rozdźwięki między koniecznościami życiowemi a omawianym przepisem ustawy zostały mocno uwydatnione przez pewne posunięcia i decyzje odpowiedzialnych czynników rządowych, jakie zapadły w ostatnich czasach w tej materj.

Rząd interwenjuje czynnie przy powstawaniu zrzeszeń pewnych, szczególnie ważnych dla naszego życia gospodarczego gałęzi wytwórczości i wywiera nacisk na poszczególne przedsiębiorstwa w kierunku przystępowania do tych zrzeszeń. W ten sposób ustaje dzika konkurencja między zrzeszonymi, gdyż sprawy ilości i cen są regulowane przez Zrzeszenia. Ma to ogromne znaczenie nie tylko na rynku wewnętrznym lecz przedewszystkiem, gdy idzie o pewne wystąpienia naszego przemysłu wobec rynku zagranicznego, gdzie nieuzgodnione i niejednolite wystąpienia naszych przedsiębiorstw mogłyby być dla interesów ogólno-państwowych specjalnie szkodliwe.

W ten sposób powstały w ostatnich latach zrzeszenia obejmujące kopalnictwo węglowe, przemysł naftowy, żelazny, cementowy, w przygotowaniu jest ustawa o przymusowem zrzeszeniu wytwórców przędzy bawełnianej. Oczywiście nie ma światła bez cieni. Syndykat eliminując walkę konkurencyjną między swoimi członkami przyczynia się do zwyżki cen i do pewnej obniżki zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw. Za to płaci konsument, za to płaci Rząd jako największy konsument, lecz ofiary te są konieczne i—gdy idzie o działanie na dłuższą metę — pożyteczne. Pozatem Rząd ma wystarczające środki do sprowadzenia ujemnych skutków syndykatów do minimum (kredyty, taryfa kolejowa, cła wwozowe) i do utrzymania cen na godziwym poziomie.

Dalszym dowodem odejścia czynników rządowych od polityki naj-

niższych cen jest powołanie do życia uchwałą Rady Ministrów na wniosek Komitetu Ekonomicznego Ministrów Komisji Międzyministerjalnej do uzgadniania zamówień rządowych na rok budżetowy 1931/32.

Uchwała ta wychodzi z założenia, że w celu jak najlepszego wykorzystania zamówień i robót rządowych do walki z bezrobociem, zamówienia poszczególnych ministerstw będą uzgadniane z wymienioną Komisją Międzyministerjalną przy Ministrze Przemysłu i Handlu. W myśl cytowanej uchwały zainteresowane ministerstwa przedkładają do opinji tej Komisji wnioski o ile idzie o zamówienia, wartość których przekracza 500.000 zł. po przeprowadzeniu w swym zakresie działania zwykłego postępowania przetargowego według przepisów obowiązujących przy wydaniu zamówienia.

Do Komisji powinny więc być nadsyłane wnioski, przedstawiające wyniki postępowania przetargu i zawierające propozycje urzędu, wydającego zamówienia, poczem komisja po rozważeniu zagadnienia będzie wypowiadać swą opinję do jakich okręgów przemysłowych względnie do jakich zakładów przemysłowych należy skierować zamówienia.

Poza stałym składem tej komisji brać w niej ma udział delegat Ministerstwa, którego wnioski będą omawiane.

Jest to wyraźnem podważeniem zasady „kto najtańszy — całość" i zdąża do podziału dostawy. Automatycznie dzika konkurencja, jako nieprzynosząca nawet chwilowej korzyści konkurującemu przedsiębiorstwu, zostaje przez takie postawienie sprawy, wyeliminowana.

Przy ścisłem stosowaniu tej zasady, — z obowiązującego przepisu pozostaje tylko forma zewnętrzna o innej zupełnie, — niż pierwotnie treści.

Tembardziej zmiana jest konieczna.

Nie są to zresztą jedyne tylko niedomagania wzgl. braki.

Przepis traktuje zasadniczo o sposobie nabywania przez wojsko takich materjałów wojskowych, które znajdują się w powszechnym obrocie handlowym lub są w kraju licznie produkowane. Pozatem zasadniczo dopuszcza umowy na jeden okres budżetowy.

Nie uwzględnia więc specjalnych warunków wojska. Nasz przemysł — gdy idzie o artykuły znajdujące się w powszechnym obrocie handlowym, — powstał i rozwijał się w dobie rozbiorów a więc nie pod kątem widzenia potrzeb i obronności Państwa. W większości swej znajduje się w miejscach pod tym względem mało odpowiednich. Dla powstania i rozwoju przemysłu potrzebnego wojsku w takich okolicach Państwa, w których produkcja nie doznałaby przeszkód i przerw na wypadek wojny — winny i mogą przyczynić się zamówienia wojskowe, odpowiednio stosowana pod względem terytorjalnym polityka

zakupów. Lecz przemysłowcowi musi się zapewnić, iż na wypadek zorganizowania przedsiębiorstwa w miejscu nam potrzebnem, będzie miał zamówienie niezależnie od takiej czy innej chwilowej konjunktury. Zamówienie to musiałoby być nie jednorazowem, jak to jest obecnie, lecz długoterminowe. Odpowiednio skonstruowana umowa ramowa chroniąca interesy obydwu stron, t. j. tak wojsko jak też przedsiębiorcy — mogłaby wzmóc naszą obronność przy zaspokajaniu normalnych potrzeb. Przy obecnie obowiązującym przepisie jest to nieosiągalne. Również, gdy idzie o zapewnienie zaopatrzenia w materjał, który nie jest w obiegu handlowym przepis obecny w pewnym wypadku utrudnia je. Mam na myśli zaopatrzenie w taki materjał, który ściśle rzecz biorąc nie jest wyłącznie wojskowym jak np. kuchnie polowe — smalec konserwowy, konserwy mięsne, w praktyce nie znajduje się w obiegu handlowym i na zapotrzebowanie wojska musi być specjalnie produkowany. Przemysł, któryby zapewnił pokrycie tego rodzaju zapotrzebowań nie może rozwinąć się, względnie nawet gdy istnieje jest wobec braku nowoczesnych urządzeń i inwestycyj w okresie zaniku i produkuje drogo. Nie można bowiem żądać od nikogo, by inwestował i urządzał się na produkcję materjałów, nie znajdujących — de facto — poza wojskiem żadnego zapotrzebowania, gdy praca przedsiębiorstwa a więc ewentualna dostawa dla wojska jest kwestją loterji przetargowej.

Długoterminowe umowy ramowe kwestję tę załatwiły w sposób korzystny, gdyż nie tylko przyczyniłyby się do powstania potrzebnych dla celów wojska warsztatów pracy, lecz nawet wobec wyeliminowania nadmiernego obecnie momentu ryzyka przedsiębiorcy — przyczyniłyby się do potanienia tych artykułów.

W opracowaniu Min. Przemysłu i Handlu znajduje się obecnie ustawa o dostawach rządowych. Życzyćby sobie należało, by specjalne interesy wojska znalazły w niej swój oddźwięk i by uporządkowawszy trudną dziedzinę wprowadziła jednolite metody postępowania przy zakupach rządowych, które wtedy stać się mogą w ręku organów rządowych potężną bronią w walce z kryzysem.

Kpt. int. Baruch Kazimierz.

Polskie kuchnie polowe a kuchnie obce.

Wszystkie państwa wojujące na kontynencie europejskim w czasie wojny światowej używały w mniejszym lub większym stopniu kuchen polowych do wyżywienia żołnierzy w polu.

Materjał, który może nam posłużyć do krytycznej oceny typów kuchen polowych, jest istotnie duży, albowiem posiadamy dotychczas prawie wszystkie typy kuchen walczących państw. Poza tem, w trosce o zaopatrzenie naszych oddziałów w czasie wojny polsko-bolszewickiej, wybudowaliśmy w kraju kilka własnych nowych typów kuchen polowych, a w dążeniu do podniesienia zdatności użytkowej posiadanych kuchen, przerobiliśmy po zaborcach te kuchnie, które okazały się niezdatnemi dla naszych potrzeb. W rezultacie więc posiadamy dużą rozmaitość typów kuchen polowych.

Licząc stare typy krajowe oraz oryginalne i przerobione typy obce posiadamy względnie posiadaliśmy ogółem 16 typów kuchen polowych o zaprzęgu konnym, mniej lub więcej zdatnych do użytku. Oto one:

1) amerykańskie czterokołowe,
2) austrjackie czterokołowe — kwadratowa wz. — 09, obrotowa i mała wz. — 17,
3) francuskie czterokołowe — wz. 1917,
4) krajowe czterokołowe — firmy „Załęski" i firmy „Odlew",
5) krajowe dwukołowe — firmy „Załęski",
6) niemieckie czterokołowe — duża wz. 1915 i mała,
7) niemieckie dwukołowe,
8) rosyjskie czterokołowe — dla piechoty i artylerji pieszej,
9) rosyjskie dwukołowe — dla kawalerji,
10) rosyjskie i niemieckie czterokołowe — przerobione w kraju.

Tak znaczna ich ilość oraz duże różnice w konstrukcji poszczególnych typów kuchen polowych powodowały wielkie trudności w gospodarowaniu tym sprzętem, zarówno we władzach centralnych, jak i w jednostkach administracyjnych, formacjach i składnicach. W trosce o zmniejszenie tych trudności, oraz w celu ustalenia jednolitej terminologji typów kuchen polowych i ich zasadniczych części składowych, została opracowana i wydana przez Instytut Techniczny

Intendentury „Instrukcja o używaniu i magazynowaniu materjałów wojskowych — kuchnie polowe: wz. 23, starych typów krajowych i typów obcych". Instrukcja zawiera: krótki opis, rysunek i fotografję każdego typu kuchni, tabelę porównawczą — co do ilości kotłów i ich pojemności, ciężarów kuchni, ilości kół, ich wysokości (średnicy) i szerokości obręczy, rozstawów kół i osi oraz t. p. znamiennych cech, niezbędnych dla administracji tym sprzętem.

Instrukcja podaje więc szczegóły ważne i ułatwiające gospodarowanie. Natomiast myślą przewodnią tego artykułu jest omówienie tych znamiennych cech konstrukcyjnych wszystkich typów kuchen polowych, których zalety względnie wady stanowią o wartości użytkowej danego typu kuchni w polu w naszych warunkach, oraz ocena drogą dedukcji, czy w pracy nad budową polskiego typu kuchni polowej potrafiliśmy należycie wyzyskać zarówno posiadany materjał, jak i doświadczenia nabyte z używania kuchen w praktyce.

O wartości użytkowej kuchni polowej dla naszych potrzeb, t. j. pod względem wymagań i w naszych warunkach terenowych, stanowią następujące zasadnicze czynniki:

a) ciężar kuchni, który wraz ze strawą 200 — 230 porcyj oraz sprzętem kuchennym powinien być dostosowany do siły pociągowej 2 koni taborowych;
b) ilość kotłów i ich rodzaj,
c) konstrukcja podwozia.

Ogólny ciężar kuchni jak pod a), lecz bez woźnicy i kucharza, siedzących na przodku kuchni, nie powinien przekraczać 1050 kg, aby para koni taborowych mogła być wystarczającym zaprzęgiem w normalnych (nieuciążliwych) warunkach terenowych.

Pod względem ciężaru podaną normę przekraczają znacznie kuchnie: niemiecka duża wz. — 1915, amerykańskie oraz francuskie.

Gotowanie urozmaiconej strawy, szczególnie jako posiłku na obiad, wymaga, aby kuchnia posiadała 3 kotły.

Po jednym tylko kotle posiadają kuchnie rosyjskie, natomiast kuchnie niemieckie mają po 2 kotły, jeden duży, a drugi mniejszy (z kurkiem spustowym), przyczem ten ostatni jest przeznaczony zasadniczo tylko do gotowania napojów.

Sposób ogrzewania dużego kotła w niemieckich kuchniach, jako swoisty tylko tym typom kuchen polowych wymaga specjalnego omówienia. We wszystkich pozostałych typach kuchen kotły są ogrzewane płomieniem bezpośrednio z paleniska, jedynie ogrzewanie kotłów kuchen niemieckich następuje ciepłem gliceryny, zawartej pomiędzy ściankami kotła o podwójnym płaszczu, ogrzanej płomieniem z paleniska. Sposób gotowania na kąpieli glicerynowej ma na celu zabezpieczenie strawy od przypalenia się oraz utrzymanie jej jaknajdłużej w stanie ciepłym bez podtrzymywania ognia w palenisku, gdyż ogrzana gliceryna, której punkt wrzenia jest powyżej 300° C, nie dozwala na szybkie ostudzanie się zawartości kotła. Urządzenia kąpieli glicerynowej nie uważam za korzystne i praktyczne w kuchniach polowych, najmniejsze uszkodzenie bowiem płaszczy kotła powoduje wyciekanie gliceryny. Kuchnie tego typu muszą stale posiadać pewien zapas gliceryny. Ilość zużywanej gli-

ceryny według niemieckich przepisów jest stosunkowo znaczna, co nie powinno być obojętne, ponieważ gliceryna posiada olbrzymie znaczenie w przemyśle wojennym przy wyrobie środków wybuchowych.

Zastosowanie gliceryny w kuchniach polowych jest u nas aktualne, gdyż posiadamy jeszcze pewną ilość kuchen polowych typu niemieckiego. Według niemieckich przepisów należy co tydzień, przy codziennym używaniu kuchni, dopełniać glicerynę do stanu określonego na wskaźniku w rurce kontrolnej oraz niezależnie od tego po 4 — 5 miesiącach stałego gotowania w kuchni powinna być używana gliceryna zastąpiona zupełnie świeżą. Ilość gliceryny potrzebna do napełnienia wynosi w kuchni dużej wz. 1915 — 11 litrów, a w kuchni małej — 8,2 litra, ilości natomiast potrzebnej do uzupełniania co tydzień przepisy niemieckie nie określają. Ta luka w niemieckim przepisie spowodowała, że Instytut Techniczny Intendentury postanowił tę sprawę unormować, tembardziej, że i norma zużycia się gliceryny w ciągu 4 — 5 miesięcy wzbudza teoretycznie pewne zastrzeżenia. Pierwszym krokiem uczynionym w tym względzie było wydanie zarządzenia, na wniosek Inst. Techn. Int., że oddziały, które używały kuchnie niemieckie w czasie ćwiczeń letnich, obowiązane były nadesłać meldunki co do ilości zużytej gliceryny w czasie określonego czasu używania kuchni. Z otrzymanych meldunków wynika, że ilości gliceryny, zużytej w różnych oddziałach są nie tylko wysokie, lecz niewspółmiernie odbiegają od siebie, gdyż wynoszą od 4,6 kg aż do 30 kg za jeden miesiąc używania kuchni. Jeżeli więc normę zużycia gliceryny, ustaloną w przepisach niemieckich, można teoretycznie uważać za nadmierną, to tembardziej meldunki oddziałów co do rzeczywistego zużycia nie posunęły naprzód sprawy ustalenia tej normy. Z powyższych przyczyn Inst. Techn. Int. prowadzi w tym kierunku badania laboratoryjne, posiłkując się kociołkami o podobnem urządzeniu jak w kuchniach niemieckich. Badania te dały już pewne wyniki, przeprowadza się je jednak w dalszym ciągu, dlatego wstrzymuję się od ich ujawniania, natomiast po zakończeniu pracy pozwolę sobie powrócić do tej sprawy.

Najważniejszym bodaj miernikiem wartości użytkowej kotłów jest ich szczelność. Sprawność kuchni o nieszczelnych kotłach spada do minimum, okres gotowania w nich musi się bowiem ograniczać siłą rzeczy tylko do czasu postojów, gdyż w czasie jazdy, szczególnie kłusem po drogach wyboistych, woda (strawa) wylewa się z kotłów, gasząc ogień w palenisku.

Żaden z powyższych typów kuchen nie posiada kotłów zupełnie szczelnych. W kuchniach niemieckich i rosyjskich dążono do uzyskania tej szczelności zapomocą licznych śrub, dociskających pokrywę do kotłów, hermetyczności jednakże nie uzyskano, przyczem w razie potrzeby zaglądnięcia do kotła lub zamieszania strawy, manipulowanie licznemi śrubami utrudniało pracę obsługi kuchni.

Konstrukcja pokryw kotłowych i ich zamknięć powinna być jaknajprostsza, a mimo to zapewniać możliwie jaknajwiększą szczelność. Mam wrażenie, że postulat ten został pomyślnie rozwiązany w pol-

skich typach kuchen, szczególnie w ostatnio opracowanym wz. 230 — P., przez zastosowanie pierścieni uszczelniających o specjalnym kształcie. Pokrywy wklęsłe, o pojedynczym płaszczu, są tam dociskane do pierścieni kotłów zapomocą pałąka na zawiasie i podwójnych nakrętek skrzydlatych na śrubie odrzucanej.

W konstrukcji podwozia kuchni polowej najważniejsze znaczenie odgrywa ilość kół (osi) oraz rodzaj sprzęgła, łączącego kuchnię właściwą z przodkiem. Podwozie może więc być 2-kołowe (jednoosiowe) lub 4-kołowe (dwuosiowe). Sprzęgła używa się tylko w kuchniach 4-kołowych, a może niem być „hakowe" lub „sprężynowe".

Dwukołowe kuchnie były zasadniczo dostosowane do zaprzęgu 1-konnego, życie wymagało jednak, z powodu nadmiernego ciężaru, stałego doprzęgania drugiego konia do zaimprowizowanego urządzenia z boku kuchni. Dwukołowe kuchnie polowe — t. zw. jednokonne stały się dwukonnemi, a główny cel ich budowy t. j. zmniejszenie sił pociągowych nie został osiągnięty. Niepraktycznościami wynikającemi z konstrukcji kuchni na dwukołowem podwoziu, są: a) koń, zaprzężony do dyszelków, osadzonych po obu bokach nadwozia do jego zewnętrznych ścian, jest narażony na boczne wstrząsy pionowe podczas przetaczania się kół po ziemi; b) w razie błędnego rozkładu ładunku środek ciężkości nie przypada na oś, lecz za względnie przed osią, skutkiem czego w czasie ciągu ciężar podrywa konia w górę lub naciska na grzbiet, utrudniając mu pracę i męcząc go nadmiernie; c) z powodu braku dogodnego pomieszczenia na sprzęt kuchenny, artykuły żywnościowe i opał muszą one być załadowywane na wozy taborowe (przykuchenne), co powoduje zwiększanie ilości tych wozów.

Na podstawie powyższego z całym spokojem mogę wyrazić swe zapatrywanie, że dwukołowe kuchnie bezwzględnie nie nadają się do używania w polu, to też zupełnie słusznie — jak dotychczas — nie było u nas poważniejszych usiłowań wprowadzenia ich jako obowiązującego typu.

Dwukołowemi kuchniami o zaprzęgu konnym były: rosyjska dla kawalerji i niemiecka dwukołowa.

Rodzaj sprzęgła, łączącego przodek z kuchnią właściwą, wpływa w dużym stopniu na jezdność pojazdu. Przy złączeniu tych części zapomocą zwykłego sprzęgła hakowego, jeżeli środek ciężkości pojazdu znajduje się przed przednią osią, dyszel podtrzymywać muszą konie na swych karkach zapomocą naszelników, a jeżeli środek ciężkości jest poza przednią osią, dyszel unosi się ponad głowy koni.

W pojazdach sprzęgłowych, jakiemi są czterokołowe kuchnie polowe, utrzymanie dyszla na pożądanej wysokości (koniec dyszla powinien znajdować się na wysokości 80—100 cm od poziomu ziemi) jest osiągalne tylko przez zastosowanie sprzęgła sprężynowego specjalnej konstrukcji. Kuchnia właściwa i przodek kuchni, połączone takiem sprzęgłem, utrzymują się poziomo bez podtrzymywania za dyszel, przyczem pojazd taki nieznacznie tylko traci na giętkości w dyszlu i podwoziu, w stosunku do posiadanych przez pojazdy ze sprzęgłami hakowemi. Sprzęgieł sprężynowych jest kilka typów, a zastosowane były tylko w kuchniach niemieckich i austrjackiej

obrotowej. Urządzanie dość kosztownego, przytem stosunkowo ciężkiego sprzęgła sprężynowego jest niecelowe w pojazdach o stałym zaprzęgu 4-konnym, wówczas bowiem para koni, ciągnąca za dyszel, utrzymuje go temsamem w równowadze.

Reasumując wszystko, co dotyczy konstrukcji obcych typów kuchen, pod względem: a) ciężaru kuchni, b) ilości kotłów i ich typów oraz c) konstrukcji podwozia dochodzimy do wniosku, że tylko typ austrjackiej kuchni obrotowej odpowiada mniej więcej tym wymaganiom. W tem miejscu nie można przemilczeć i nie sprostować błędnego wysnuwania opinji co do wartości użytkowej kuchen polowych z t. zw. „współczynnika ciężkości kuchni"[1] t. j. z ciężaru kuchni, przypadającego na 1 porcję strawy. W rozumowaniu tam wyszczególnionem nie wzięto zupełnie pod uwagę tak ważnych czynników jak: typu kotłów i ich ilości, rodzaju wyposażenia w sprzęt kuchenny, jezdności pojazdu i t. p. cech, wpływających na zdatność użytkową i sprawność kuchni.

Według więc współczynnika ciężkości kuchni otrzymano oczywiście wynik, że kuchnie jednokotłowe są najlepsze. Sądzę, iż ten sposób oceny wartości użytkowej kuchni jest fałszywy również z tego względu, że oparty on jest na pierwotnych potrzebach życiowych żołnierza, któremu strawa, przyrządzona nawet w najbardziej prymitywnej postaci wystarczała w zupełności do zaspokojenia głodu, względnie tylko do zapełnienia żołądka. To mogło wystarczyć żołnierzowi rosyjskiemu, my natomiast musimy się liczyć również z przyzwyczajeniem naszych żołnierzy, którzy nie chętnie widzieliby strawę, ugotowaną z kilku artykułów, zmieszanych razem w jednym kotle.

Najważniejszą część składową kuchni polowej stanowią oczywiście kotły, nie może zatem być obojętną rzeczą w jakie kotły, jaką ich ilość oraz dodatkowe do nich urządzenia zostanie kuchnia wyposażona.

Według zasady przyjętej u nas powinna każda kuchnia polowa nadawać się do przygotowywania jednocześnie strawy, składającej się przynajmniej z dwóch potraw, n. p. zupy z mięsem i oddzielnie jarzyny twardej (kaszy, i t. p.), zwłaszcza, że dla potrzeb polowych nie przewiduje się specjalnych kuchen oficerskich, wobec czego polska kuchnia polowa powinna być 3-kotłowa.

Wracając do omówienia pozostałych typów kuchen polowych muszę zaznaczyć, że krajowe kuchnie firm „Załęski" i „Odlew", wyrabiane w okresie wojny nie zasługują na zajmowanie się niemi. Ogólna ich konstrukcja jest oparta w zasadzie na typie austrjackiej kuchni kwadratowej, wprowadzone atoli zmiany nie tylko, że nie polepszają konstrukcji tej ostatniej, lecz przeciwnie znacznie ją pogarszają.

Przerobienie niemieckich i rosyjskich kuchen polowych czterokołowych polegało tylko na zastąpieniu dużego kotła dwoma kotłami typu austrjackiej kuchni obrotowej. Przeróbka ta przeprowadzona więc była tylko w celu usunięcia wad, wynikających z konstrukcji kuchen jednokotłowych.

[1]) Przegląd Int. Nr. 6 z 1927 r. str. 101.

Wnioskując z powyższego omówienia po kolei wszystkich kuchen typów obcych i krajowych można zaryzykować twierdzenie, że typ austrjackiej kuchni obrotowej najbardziej odpowiada naszym wymaganiom i słusznie się stało, że właśnie ten typ posłużył nam za wzór do budowy polskiej kuchni polowej. W wyborze austrjackiej kuchni obrotowej jako wzoru nie jesteśmy odosobnieni, ponieważ w wojsku czeskosłowackiem został również ten typ kuchni systematyzowany, po poczynieniu w nim szeregu zmian konstrukcyjnych, wpływających na wzmocnienie całości konstrukcji.

Prototypem kuchni polskiej wz. 23-a jest kuchnia polowa wz. 23, która musiała ulec przeróbkom, gdyż okazała się za ciężka.

Zasadnicze znamienne cechy między austrjacką kuchnią obrotową, a polskim typem (wz. 23 wzgl. wz. 23-a), polegają na: zbudowaniu kotłów o większej szczelności pokryw, wzmocnieniu konstrukcji podwozia i kadłuba kuchni właściwej, zastosowaniu ulepszonego sprzęgła sprężynowego, wreszcie na użyciu do wyrobu kotłów blachy miedzianej zamiast niklowej. Do drobniejszych zaliczyć należy zmiany w konstrukcji — paleniska, zamknięcia płyty obrotowej i kotłów, komina, skrzyni przodka, sprzętu kuchennego i t. p. całego szeregu szczegółów. Wszystkie zmiany trudno tu wyliczać, zwłaszcza, że zainteresować mogą one tylko tego, kto jest już obeznany, względnie pragnąłby zapoznać się szczegółowo z konstrukcją kuchni w rzeczywistości, bądź też z jej rysunkami konstrukcyjnemi. Wszystkie zmiany, wprowadzone przy budowie własnego typu, polepszają w mniejszym lub większym stopniu konstrukcję austrjackiej kuchni obrotowej, jedynie użycia blachy miedzianej do wyrobu kotłów nie można uważać za szczęśliwy pomysł. Nie biorąc już nawet pod uwagę ceny miedzi, około pięciokrotnie droższej od stali i pochodzenia zagranicznego, już sam wzgląd na trudności utrzymania w polu w należytym stanie izolacyjnej powłoki cynowej w kotłach, zabezpieczającej przed wydzielaniem się trujących dla organizmu soli miedzi przy gotowaniu kwaśnych potraw, powinien był przeważyć za wyborem stali, a nie miedzi — jako materjału na kotły. Jeżeli już decydowano się na zagraniczny materjał, to należało raczej wybrać jeszcze droższy wprawdzie od miedzi nikiel, za to bezwzględnie najlepszy materjał do wyrobu kotłów.

W obecnie konstruowanych przez Instytut Techniczny Intendentury kuchniach polowych stosowania miedzi na kotły całkowicie zaniechano. Wpłynęły na to powyższe przyczyny, poza tem doświadczenie wykazało, że kotły z blachy miedzianej, która jest stosunkowo miękkim materjałem, ulegają szybkiemu zniekształceniu (pognieceniu), a nawet przedziurawieniu, szczególnie den kotłowych, jeżeli obsługa kuchni nieostrożnie obchodzi się z kotłami przy wyjmowaniu z kuchni i stawianiu ich na ziemi, zwłaszcza gdy są napełnione strawą. Miedziane pokrywy kotłowe, ulegając również łatwo pognieceniu wskutek małej elastyczności, tracą na szczelności, gdyż pierścień dociskowy pokrywy nie przylega wówczas równomiernie na całym obwodzie do pierścienia kotła. W konstrukcji pokryw kuchen polowych należy się liczyć z tem, że dla uzyskania szczelności nie można używać uszczelek gumowych, ani ołowiu, ze względów

higjenicznych, dlatego szczelność powinna być osiągnięta zapomocą jaknajdokładniej przylegających pierścieni właściwego kotła i pokrywy, dociskanej pałąkiem.

Największą wadą stalowych kotłów jest szybsze przepalanie się ich od miedzianych. Ponieważ jednak ciężar gatunkowy stali jest mniejszy, można dla częściowego zabezpieczenia przed zbyt szybkiem przepaleniem, użyć do wyrobu kotłów grubszej blachy, lecz w mniej więcej takim stosunku, aby zwiększenie grubości blachy nie podwyższało zbytnio ciężaru kotłów, który dla sprawności kuchni posiada duże znaczenie.

Budując własny typ kuchni polowej, według obcego wzoru można łatwo spotkać się z uwagą, że nie było nic łatwiejszego, jak wziąć gotowy wzór i bez jakichkowiek zmian wprowadzić go u siebie jako typowy. Otóż nic gorszego jak bezkrytyczność w jakiejkolwiek pracy, czy naśladownictwie. Austrjacka kuchnia obrotowa mimo swych zalet posiada również swe braki, które doświadczenie wykazało. Praktyka dała nam dostateczną ilość wskazówek, w jakim kierunku powinny nastąpić zmiany w konstrukcji. Zmiany te przyczynić się mogą nietylko do usunięcia posiadanych wad, lecz wybitnie polepszyć całość konstrukcji. Które ze składowych części austrjackiej kuchni obrotowej przy budowie własnego typu kuchni uległy przerobieniu, podałem już powyżej. Konieczność wprowadzania zmian powoduje poza tem poziom techniczny krajowych zakładów przemysłowych. Dostatecznym tego przykładem jest sposób wyrobu kotłów. Początkowo kotły do kuchen polowych nie mogły być wykonywane sposobem tłoczono-ciągnionym, lecz całość spawano z kilku kawałków. Pod naciskiem ze strony organów wojskowych poczynione zostały próby tłoczenia kotłów w Suchedniowskiej Fabryce Odlewów, co zostało uwieńczone dodatnim wynikiem. Dziś nie ma mowy o tem, aby można było się zgodzić na spawanie kotłów, tembardziej, że już i inne zakłady przemysłowe przygotowały się do tego sposobu produkcji kotłów.

Kuchnie polowe należą do tej kategorji urządzeń technicznych, co do których nie można się łudzić, by usiłowania konstruktorów mogły spowodować rewelację nowemi pomysłami. Zdawaćby się więc mogło, że posiadając ustalony typ kuchni polowej należy spocząć na laurach. Byłoby to błędne rozumowanie, gdyż technika idzie z każdym dniem naprzód, do niej więc należy przystosować się. Jako przykład posłużyć może poniższe zestawienie porównawcze typowych kuchen polskich, przedstawiające, że w konstrukcji i w rodzaju materjału do wyrobu nie może być utrzymana stałość. Każde należycie przemyślane nowe opracowanie przyczynić się może do dalszego udoskonalenia pierwotnej konstrukcji, gdyż wpływa bądź na uproszczenie konstrukcji, bądź na zmniejszenie ilości części składowych, ciężaru i t. p.

Dowodem tego, że praca nad udoskonaleniem konstrukcji nie jest iluzoryczna, może dać wgląd w poniższą tabelę i porównanie ze sobą podanych tam liczb. Zaznaczyć się jeszcze godzi, że w konstrukcji kuchni wz. 230 — P zastosowane zostały koła i osi według opracowanego projektu normalizacji kół i osi, wynikiem czego jest zwiększenie się ich ciężaru o 47 kg. Gdyby więc kuchni tej dano te

Zestawienie porównawcze polskich typowych kuchen polowych.

Typ kuchni	Ogólna pojemność kotłów w litrach	Ilość pozycyj rysunkowych	Teoretyczny ciężar kuchni polowej w kg		Ilość składowych części kuchni polowej sztuk: Części konstrukcyjne	Nity	Śruby	Podkładki	Zatyczki
wz. 23			Kuchnia właściwa	419^{500}	487	1132	87	76	77
			Przodek	311—	308	757	88	35	43
			Sprzęt kuchenny i t. p.	59^{500}	98	74	44	—	—
	232	596	Razem	790—	893	1963	219	111	120
wz. 23 a			Kuchnia właściwa	369^{100}	462	1087	75	62	65
			Przodek	271^{600}	283	753	92	29	39
			Sprzęt kuchenny i t. p.	49^{300}	99	63	44	—	—
	241	496	Razem	690—	844	1903	211	91	104
wz. 230 —P. (projekt)			Kuchnia właściwa	436^{800}	377	930	88	48	52
			Przodek	263^{900}	243	768	88	25	27
			Sprzęt kuchenny i t. p.	49^{300}	78	27	38	—	—
	319	392	Razem	750—	698	1725	214	73	79

same koła co w kuchni wz. 23 a, to jej ciężar z 750 kg spadłby o 47 kg, a więc prawie zrównałby się z ciężarem kuchni wz. 23-a, mimo, że ta ostatnia posiada kotły o pojemności mniejszej o 78 litrów.

Najnowszy nasz typ kuchni (wz. 230 — P.) jest jeszcze projektem. Według rysunków konstrukcyjnych, opracowanych przez Instytut Techniczny Intendentury, zbudowany został już wzorzec tej kuchni przez Suchedniowską Fabrykę Odlewów w Kielcach i ostatnio poddany był licznym próbom. Próby odbyły się na trasie około 200 km, i obejmowały:

a) zbadanie sprawności działania ważniejszych urządzeń i wszystkich mechanizmów w czasie postoju kuchni oraz w czasie jazdy w terenie po drogach piaszczystych, wyboistych, kamienistych (kamień polny), leśnych, grząskich, o stromych spadkach i wzniesieniach, przy przejeździe przez rowy przydrożne i t. p. przeszkody terenowe;
b) zbadanie wytrzymałości konstrukcji zarówno poszczególnych części składowych, jak i całości kuchni, przy maksymalnem możliwem obciążeniu, w czasie jazdy (również kłusem) po drogach jak pod a);
c) zbadanie szybkości zagotowania wody w kotłach i ilości zużytego drewna opałowego (miękkiego) w czasie postoju;
d) zbadanie szczelności pokryw kotłowych, szybkości zagotowania wody w kotłach i ilości zużytego drewna opałowego (miękkiego) w czasie jazdy (również kłusem) po drogach jak pod a); wreszcie
e) ustalenie potrzebnego zaprzęgu konnego do ciągu w warunkach jazdy jak pod a) przy normalnem obciążeniu polowem.

Badania przeprowadzone według powyższego planu wykazały, że wszystkie części składowe oraz cały zestaw kuchni posiadają konstrukcję prostą i celową, przytem możliwie lekką, a poszczególne urządzenia i wszystkie mechanizmy pracują sprawnie i niezawodnie. W czasie jazdy stwierdzono, że wszystkie części składowe oraz cała kuchnia są należycie wytrzymałe i nawet przy jeździe kłusem w każdym terenie. Na szczególną uwagę zasługuje zastosowanie sprzęgła sprężynowo-hakowego (jak w kuchni wz. 23-a, lecz uproszczonej konstrukcji), zabezpieczającego należytą stateczność kuchni, zwrotność oraz odciążenie zaprzęgu (koni) od uderzeń i wstrząsów zarówno poziomych jak i pionowych (ruchy dyszla). Sprzęgło to umożliwia swobodne ruchy kuchni pod względem skrętu w płaszczyznach poziomej i pionowej oraz skrętu około podłużnej osi poziomej zestawu.

Trzy duże kotły mieszczą się w eliptycznych otworach płyty obrotowej, osadzonej luźno na krążkach na cylindrycznym korpusie kuchni. Mały kociołek o przekroju czworobocznym mieści się w dymniku (między cylindrycznym korpusem a kominem). Wszystkie kotły są wyjmowane. Do wyjmowania ich służy drąg z rury stalowej z zawieszonemi nań uchwytami. Do swobodnego wyjęcia względnie wstawienia w płytę obrotową pełnego kotła (z wodą, strawą) potrzeba 4 ludzi.

Zagotowanie wody w kotłach w czasie postoju odbywa się przeciętnie w 44 minutach przy zużyciu 11 kg drewna miękkiego, nato-

miast w czasie jazdy przeciętnie w 63 minutach przy zużyciu 14 kg drewna. Czas potrzebny do zagotowania określam przeciętnie, bowiem w kotle nad paleniskiem zagotowanie w czasie postoju następuje już w 40 minutach, a w czasie jazdy w 50 minutach. W kuchni tego typu, istnieje możliwość dowolnego ustawiania, zapomocą płyty obrotowej, któregokolwiek kotła nad paleniskiem. Małą nierównomierność zagotowywania się wody (strawy) należy więc uznać tu nawet za dodatni objaw (w przeciwieństwie do kuchni o płycie stałej), gdyż kucharz może dowolnie ustawić nad paleniskiem kocioł z zawartością, wymagającą dłuższego gotowania, np. fasoli, mięsa, przy równoczesnem gotowaniu w innym kotle ziemniaków i t. p. Przy gotowaniu wody na kawę lub herbatę ta nierównomierność zagotowania się jest bez znaczenia, gdyż różnica w czasie wynosi najwyżej kilkanaście minut.

Przy gotowaniu wody w czasie jazdy pokrywy kotłów zachowywały zupełną szczelność, zapewniając, na wypadek użycia w polu, przedewszystkiem całkowitą ochronę ognia w palenisku przed zagaszeniem, następnie gotowanie strawy w czasie jazdy, wreszcie zabezpieczenie jej przed wylaniem się z kotłów.

Ażeby nadmiarowi pary wodnej umożliwić ujście w czasie intensywnego gotowania się pokrywy kotłów posiadają zawory odlotowe, przystosowane do nadmiernego ciśnienia (0,1 atm. nadciśnienia); zawory te zabezpieczają więc kotły przed ich rozsadzeniem. Pokrywy kotłów, jak stwierdzono przy badaniach, są hermetyczne, jednakże w czasie jazdy przy intensywnem gotowaniu się, wskutek prężności pary wodnej oraz dużych wstrząsów zawartości w kotle, następuje, niezależnie od ulatniania się pary, wytrysk wody przez zawory. Ponieważ nie można temu zapobiec przez wzmocnienie pokryw lub umieszczenie mocniejszych sprężyn w zaworach odlotowych, gdyż to mogłoby spowodować rozsadzenie kotłów wskutek prężności pary wodnej, pozostaje jako jedyną radą zmniejszenie wówczas ognia w palenisku i odkręcenie pokryw celem wypuszczenia pary.

Co się tyczy zaprzęgu, to przy nadmiernem obciążeniu kuchni (ogólny tonaż około 1400 kg) zastosowanie do ciągu pary koni na drogach piaszczystych względnie bagnistych na dłuższej przestrzeni jest dla koni uciążliwe, w normalnych jednak warunkach użycia kuchni w polu, para koni lekkiego typu artyleryjskiego jest zupełnie wystarczającą siłą pociągową. Przyczynia się do tego znakomita jezdność kuchni, a zastosowanie dzwon i obręczy w kołach o stosunkowo dużej szerokości bo 60 mm zabezpiecza przed zbytniem wrzynaniem się kół w ziemię przy jeździe po naszych drogach piaszczysto-błotnistych, szczególnie na terenie województw centralnych i wschodnich, gdzie drogi tego typu stanowią przeważający odsetek ogólnej sieci dróg kołowych.

Zastosowanie do tej kuchni kół o znormalizowanych wymiarach i kształcie czopów osi posiada nadzwyczaj doniosłe znaczenie, pozwala bowiem na wykorzystanie w razie potrzeby kół wozów taborowych względnie gospodarczych. Z uzupełnienia kołami wozów taborowych kuchnia może korzystać już obecnie, gdyż normalizacja kół i osi wprowadzona została w pierwszym rzędzie w taborach woj-

skowych. Wprowadzenie w życie ogólnej normalizacji kół i osi wozów gospodarczych i chłopskich nastąpi pewno w niedługim czasie.

Reasumując to wszystko należy stwierdzić, że każdy najmniejszy szczegół lepiej opracowany, a przyczyniający się do uproszczenia konstrukcji i zmniejszenia ciężaru, wreszcie prace nad zunifikowaniem materjałów i ich wymiarów, w końcu usiłowania nad wprowadzeniem do wyrobu wyłącznie materjałów krajowych, posiadają znakomitą wartość i prace w tym kierunku powinny być bez przerwy prowadzone. Jeżeli w dziedzinie zaopatrzenia w ciepłą strawę zostaną w przyszłości zrealizowane nowe pomysły, to chyba tylko takie, które wyłączą całkowicie posiłkowanie się kuchniami polowemi. Przyczyny tego leżeć będą jednakże nie w wadach kuchni polowej, lecz wyłącznie w zastosowaniu do walki takich środków bojowych, które unicestwią normalne zaopatrzenie w gorącą strawę z kuchni polowej. Wskutek planowo przeprowadzonej rozbudowy sieci komunikacyjnych wszelkiego typu w taktyce zaopatrzenia wojsk walczących w żywność możliwa też będzie zmiana, polegająca na dostarczaniu częściowem lub całkowitem, stosownie do istniejących warunków w danej chwili, gorącej strawy wprost z głębi kraju w odpowiednio urządzonych naczyniach (termosach).

Inż. Kazimierz Brzezicki.

Ogólne wytyczne do kalkulacyj włókienniczych.

Niejednokrotnie spotykamy się z faktem, że oferty, składane przez oferentów na jedne i te same materjały, uwarunkowane jednym opisem technicznym, różnią się bardzo od siebie w wysokości ceny. Zjawisko to w żadnym wypadku nie może być traktowane jako objaw chwilowy, wywołany obecnym kryzysem gospodarczym i dążeniem przemysłowców do otrzymania dostawy choćby ze stratą, za cenę niewstrzymywania produkcji i zamykania fabryki.

Objaw ten widzieliśmy również w okresach lepszej konjunktury, a co więcej przetargi na materjały włókiennicze nie były również wolne od tego rodzaju niespodzianek. Zdawałoby się, że właśnie w przemyśle włókienniczym wahania cen ofertowych powinny być minimalne.

Wobec powyższych faktów stanowisko Instytutu Techn. Intend. było nieraz bardzo trudne, ustalając bowiem orejntacyjną kalkulację nie mógł Instytut brać pod uwagę rozmaitych względów, któremi kierowali się wytwórcy przy ustalaniu cen ofertowych.

Powyższe skłania mnie do omówienia na łamach „Przeglądu niektórych wytycznych, dotyczących orjentacyjnych kalkulacyj na materjały włókiennicze.

W kalkulacjach fabrycznych poszczególne elementy składowe kosztów własnych danego towaru różnią się zazwyczaj pomiędzy poszczególnemi wytwórniami, a to w zależności od ich indywidualnego wyposażenia, urządzenia technicznego, nastawienia fabryki, organizacji pracy, kapitału obrotowego i t. d., z tych więc względów wysokość poszczególnych kosztów mogłem określić tylko w cyfrach przeciętnych. Dotyczy to zarówno wytwórni obejmujących całokształt przeróbki od surowca do gotowego przedmiotu włącznie, jak i wytwórni obejmujących tylko część przeróbki. Jako potwierdzenie rozbieżności

kosztów służą znaczne różnice w cenach tkanin oferowanych przez poszczególnych wytwórców przy przetargach na dostawy wojskowe.

Oprócz wyżej wskazanych motywów, powodem rozbieżności i wygórowanych względnie zbyt niskich cen może być chęć nadmiernego zysku, bądź też zabezpieczenia się wytwórcy od możliwych strat, gdyż ściśle biorąc, dostawca nie zawsze wie, co może go kosztować wyprodukowanie przedmiotu dostawy, a zaoferowana cena jest często wynikiem kalkulacji „na oko", co szczególnie ma miejsce w branży wałnianej.

Sprawa racjonalnego obliczenia kosztów własnych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w przedsiębiorstwie przemysłowem, gdyż często sytuacja zmusza przemysłowca do ścisłej orjentacji w kosztach własnych, by móc skutecznie konkurować.

Im wytwórnia wykonywa mniej artykułów, tem łatwiejsze jest przeprowadzenie ścisłej kalkulacji danego artykułu; w wytwórniach o dużej różnorodności artykułów, ścisłe określenie kosztów własnych danego artykułu jest rzeczą skomplikowaną, a racjonalne wypośrodkowanie tych kosztów jest w dużej mierze zależne o gruntownej znajomości produkcji i wyrobienia fabrycznego w tej dziedzinie.

Przy kalkulacji ceny sprzedażnej przyjmuję następujące elementy:

a) koszt surowca,
b) koszt robocizny,
c) koszty warsztatowe (régie),
d) koszty handlowe i administracyjne,
e) zysk przedsiębiorstwa.

a) Koszt surowca.

Dla obliczenia kosztów surowca, należy przedtem ustalić jego ilość niezbędną do wyprodukowania jednostki danego towaru (1 metr).

Przy towarach bawełnianych obliczenie tej ilości surowca jest rzeczą łatwą, gdyż sam surowiec nie wymaga żadnych operacyj przygotowawczych przed jego właściwą przeróbką i w tym wypadku wychodząc z ciężaru metra gotowej tkaniny należy tylko doliczać kolejno straty powstające przy poszczególnych fazach przeróbki. W ten sposób otrzymamy ilość surowca, potrzebnego na jednostkę tkaniny. Przy towarach wełnianych i lnianych ustalenie ilości surowca jest więcej skomplikowane, gdyż oprócz strat przy przeróbce należy doliczyć straty wywołane przygotowaniem surowca do przeróbki, i tak np.: wełna brudna wymaga uprzedniego jej prania, celem usunięcia tłuszczu i zanieczyszczeń, przyczem straty przy tej operacji są zależne od gatunku wełny i jej pochodzenia, straty te wahają się od 40

do 75% pierwotnej wagi wełny. Straty faktyczne mogą być tu wyższe lub mniejsze od przewidzianych przez wytwórcę przy zakupie wełny, stąd ryzyko wytwórcy.

Co do surowca lnianego, to tutaj trzeba znów oddzielić uprzednio włókno od słomy przez moczenie, suszenie, międlenie i trzepanie. Przy tych operacjach straty wagowe są bardzo duże, bo dochodzą średnio do 80%, pozostałe zaś 20% jest to len trzepany, który zależnie od gatunku i pochodzenia daje:

od 40 do 55% włókna czesanego długiego,
od 35 do 50% włókna czesanego krótkiego i
około 10% odpadków.

Część odpadków przy przeróbce przedstawia pewien ekwiwalent wartościowy, który należy odliczyć od kosztu surowca, część zaś odpadków jest bezwartościową jak rozkurz, odpadki przy folowaniu i t. d.

Ceny surowców włókienniczych są notowane na rynku międzynarodowym w fachowych czasopismach włókienniczych i biuletynach giełdowych. W kraju ceny surowca są notowane w „Ajencji Wschodniej". Nie są one jednak dość ścisłe, gdyż odnoszą się zwykle do małych obrotów i lokalnych rynków.

Cenę jednostki surowca ustala się loco magazyn fabryczny, czyli do cen zakupu należy doliczyć koszt opakowania i transportu, asekuracji, opłaty stemplowe i komunalne.

b) Koszty robocizny.

Dla obliczenia kosztów robocizny danego fabrykatu niezbędne są dwie rzeczy: koszt godziny roboczej i ilość godzin niezbędnych do wyprodukowania tego fabrykatu.

Podstawą do obliczania zarobków w produkcji są płace zasadnicze, ujęte w tabelach płac, ustalanych co pewien okres czasu przez związki przemysłowców wspólnie ze związkami zawodowemi. Płace zasadnicze zależne są od kwalifikacyj robotnika i rodzaju wykonywanej pracy. Do płac zasadniczych przy systemie premjowym i akordowym dochodzą pewne dodatki zależne od wydajności pracy.

W przędzalni stosowany jest system płac premjowy, czyli do płac zasadniczych dolicza się pewne premje za produkcję ponad normę przewidzianą dla danego okresu czasu. W tkalni i wykończalni stosowany jest system akordowy czyli wyznaczona jest pewna stawka zgóry za wykonanie danej pracy.

W przędzalni wełny zgrzebnej do obliczenia kosztów robocizny 1 kg przędzy danego numeru, służą zarobki w produkcji za dany

okres czasu i ilość kg wyprodukowanej przędzy, skąd otrzymamy koszt robocizny 1 kg przędzy dla przeciętnego Nr produkcji.

Numer ten oblicza się w następujący sposób:

przędzalnia wykonała: a kg przędzy Nr 8
b kg przędzy Nr 10
c kg przędzy Nr 6

przemnażając te pozycje i dodając otrzymamy

$$8a + 10b + 6c$$

a następnie dzieląc przez ilość wyprodukowanych kg otrzymamy

$$\frac{8a + 10b + 6c}{a + b + c} = \text{Nr przeciętny przędzy.}$$

By przejść do kosztów robocizny innego numeru mtr. przędzy zgrzebnej, należy dodać lub też odjąć odpowiedni procent równający się różnicy N-rów wyrażonej w procentach.

W przędzalni bawełny koszty robocizny za dany okres czasu przelicza się w stosunku do jednego wrzeciona.

Mając praktyczną wydajność jednego wrzeciona dla danego N-ru, otrzymamy koszty robocizny 1 kg danego Nr przędzy.

Obliczenia te nie są ścisłe ze względu na pewne różnice w kosztach oddziałów przygotowawczych do przędzenia, za wyjątkiem Nr. przeciętnego do produkcji którego wytwórnia jest głównie przystosowana. Przeciętnym takim Nr. dla większości przędzalni bawełny jest Nr ang. 20, a dla przędzalni wełny zgrzebnej Nr mtr. 9. Przeciętna wydajność jednego wrzeciona (samoprząśnicy) dla bawełny amerykańskiej przy normalnym skręcie przędzy wynosi dla:

Nr. ang.	10	przy	8 godz.	dniu	roboczym	ok.	178 gr.
„	14	„	„	„	„	„	144 gr.
„	16	„	„	„	„	„	128 gr.
„	20	„	„	„	„	„	102 gr.
„	24	„	„	„	„	„	84 gr.

Obecnie koszty robocizny (zarobki w produkcji) przędzenia bawełny (niebarwionej) wynoszą przeciętnie:

od 1 kg przędzy Nr ang. 10 około złotych 0,45
od 1 kg przędzy Nr ang. 16 około złotych 0,55
od 1 kg przędzy Nr ang. 24 około złotych 0,65

dla wełny od 1 kg przędzy zgrzebnej Nr metr 10 około zł 0,45.

Pod robocizną przędzenia należy rozumieć wszystkie koszty prac od surowca do przędzy włącznie (wliczając w to wynagrodzenie majstrów). W tkalni wraz z oddziałem przygotowawczym do tkania (przewijanie, snucie, krochmalenie lub klejenie i przewlekanie osnów) koszty robocizny tkania 1 metra zależne są od rodzaju tkaniny, t. j. od ilości osnów, ilości wątków, rodzaju splotu i szerokości tkaniny

(szerokości krosna) i oblicza się je według zgóry ustalonych stawek. Produkcja krosna zależna jest od ilości uderzeń na minutę, która to szybkość zależy od rodzaju tkaniny i jest w stosunku odwrotnym do szerokości krosna.

Przy suknie szer. 142 cm. w got. stanie i 16,8 wątków na 1 cm, produkcja teoretyczna krosna przy 8 godz. dniu roboczym wyniesie $\frac{480 \times 120}{16.8} = 34.3$ mtr. tkaniny surowej; 8 godz. = 480' 120 = ilość uderzeń na minutę.

W praktyce należy odliczyć 25% na zatrzymania, czyli produkcja faktyczna wyniesie $34.3 \times 0.75 = 25.7$ metra tkaniny surowej.
Dla tkanin bawełnianych używanych w wojsku koszty te przy obecnych stawkach wahają się od zł 0,09 do 0,23 za 1 metr.

c) Koszty warsztatowe (ruchu).

Poza maszynami zasadniczemi i robocizną zasadniczą przeróbka surowca wymaga współdziałania całego szeregu czynników, które pociągają za sobą pewne koszty. Do tego rodzaju kosztów zalicza się napęd, reparacje maszyn wytwórczych, urządzeń napędowych i pomocniczych (ogrzewanie, zwilżanie, windy etc.), koszty obsługi tych urządzeń, materjały, utensylja i artykuły techniczne, pasy, liny, smary, oleje, koszty oświetlenia, ogrzewania, transportu wewnętrznego i t. d.

W przedsiębiorstwach o różnych oddziałach wytwórczych koszty te ściśle są obliczane dla każdego oddziału indywidualnie.

Stosunek tych kosztów do kosztów robocizny oddziału za dany okres czasu daje nam pewien współczynnik, który waha się w dość dużych graniczach zależnie od rodzaju produkcji, organizacji wewnętrznej i od racjonalnego prowadzenia ruchu fabryki.

Dla przędzalni wraz z oddziałem przygotowawczym, współczynnik ten przeciętnie wynosi:

dla Nr	ang.	10	około	0,4
"	"	16	"	0,5
"	"	24	"	0,6.

Dla tkalni koszty ruchu oblicza się na jedno krosno.

Zależnie od szerokości krosna koszty te przeciętnie wynoszą:

dla krosna gładkiego 36" (cali ang.) dziennie (8 godz. pracy) około złotych 0,95;

dla krosna gładkiego 62" (cali ang.) dziennie (8 godzin pracy około złotych 1,40.

Mowa jest tu tylko o krosnach gładkich, gdyż do wyrobu tkanin używanych w wojsku, tylko te krosna mają zastosowanie.

d) Koszty handlowe i administracyjne.

Oprócz kosztów warsztatowych, czyli ruchu, każde przedsiębiorstwo przemysłowe ma wydatki wynikające z prowadzenia przedsiębiorstwa. Do wydatków tych zalicza się: podatki (bez obrotowego), opłaty stemplowe, ubezpieczenie i konserwacja budynków, wszelkie ubezpieczenia społeczne, pensje dyrekcji i urzędników, utrzymanie biura, pensje stróży, zapomogi, następnie ogłoszenia, reklamy, wystawy, rozjazdy etc. Koszty te ustala się za roczny okres czasu i zazwyczaj w stosunku do kosztów robocizny. Skąd otrzymamy pewien współczynnik, a ponieważ koszty, o których jest mowa, można przyjąć za stałe, niezależnie od tego czy przedsiębiorstwo pracuje na jedną czy też na dwie zmiany, więc współczynnik ten zmniejsza się w miarę wzrostu produkcji, a przy pracy na dwie zmiany współczynnik ten jest dwa razy mniejszy.

Dla przędzalni bawełny (z oddziałem przygotowawczym) współczynnik ten zależnie od Nr przędzy wynosi:

dla Nr ang. 10 przy pracy na jedną zmianę przeciętnie ok. 0,35
dla Nr ang. 10 przy pracy na dwie zmiany przeciętnie ok. 0,175
dla Nr ang. 24 przy pracy na jedną zmianę przeciętnie ok. 0,50
dla Nr ang. 24 przy pracy na dwie zmiany przeciętnie ok. 0,25.

Dla tkalni. Koszty te oblicza się zwykle na jedno krosno, i tak:

na krosno gładkie 36" (cali ang.) koszty te wynoszą przeciętnie dziennie (8 godz. pracy) ok. 1,40 zł;

na krosno gładkie 62" (cali ang.) koszty te wynoszą przeciętnie dziennie (8 godz. pracy) ok. 1,60 zł;

na krosno gładkie 80" (cali ang.) koszty te wynoszą przeciętnie dziennie (8 godz. pracy) ok. 1,80 zł.

Oprócz powyższych kosztów są jeszcze koszty wynikające z oprocentowania kapitału i koszty amortyzacyjne. Te ostatnie o tyle wchodzą w rachubę, o ile fabryka nie jest zamortyzowaną.

Koszty te oblicza się:

w przędzalni w stosunku do jednego wrzeciona,
w tkalni „ „ „ „ krosna.

Koszty wynikające z oprocentowania kapitału (dla przędzalni) po przeliczeniu na 1 kg przędzy wynoszą:
w przybliżeniu (w Polsce) dla 1 kg przędzy Nr ang. 16 około zł 0,25

dla 1 kg przędzy Nr ang. 24 około zł 0,37; przy pracy na dwie zmiany koszty te będą o 50% mniejsze;

dla tkalni dla jednego krosna gładkiego 36" (cali ang.) dziennie około złotych 0,70

dla tkalni dla jednego krosna gładkiego 62" (cali ang.) dziennie około złotych 0,80.

Koszty amortyzacyjne przędzalni po przeliczeniu na 1 kg przędzy w przybliżeniu wynoszą:

dla 1 kg przędzy Nr 16 ok. zł. 0,22
" 1 " " Nr 24 " " 0,34;

przy pracy na dwie zmiany o 50% mniej;

w tkalni dla jednego krosna gładkiego 36" (cali ang.) dziennie około złotych 0,60

dla jednego krosna gładkiego 62" (cali ang.) dziennie około złotych 0,70.

e) Zysk.

Zysk jest doliczony w pewnym stosunku procentowym do kosztów własnych tkaniny i wysokość tego procentu zależy prawie całkowicie od konjunktur handlowych.

W niniejszym artykule wskazałem tylko na jeden z systemów obliczania kosztów własnych tkaniny.

Nie poruszyłem sprawy ogólnego obliczenia kosztów własnych barwienia i wykończenia tkanin, która ze względu na swój specjalny charakter wymaga oddzielnego omówienia.

Inż. Władysław Bugayski.

(Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy).

Kilka sposobów badania analitycznego konserw rybnych.

W ostatnich dniach listopada ub. roku zostałem wysłany z Działu Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy do Państwowego Zakładu Badania Żywności i przedm. użytku w Warszawie dla zapoznania się z metodyką badań stosowanych w wymienionym Zakładzie, zajmującym się wszechstronnemi badaniami wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych. W czasie parotygodniowego pobytu w pracowniach Zakładu, miałem możność poznania również tych metod, które dadzą się zastosować przy analizie wszelkiego rodzaju konserwowanych przetworów, a więc i konserw rybnych.

Sprawa konserw rybnych jest u nas ciągle jeszcze niedoceniana i konserwę uważa się naogół za przedmiot zbytkowej konsumpcji. Jest to pogląd zupełnie niesłuszny zwłaszcza w odniesieniu do ryb o mniejszej wartości pieniężnej, które stanowią „uboczny produkt" wielu gospodarstw rybnych. Idzie tu w pierwszym rzędzie o t. zw. białe ryby, których przeróbkę na konserwy należy traktować poprostu jako jeden z podstawowych sposobów zużytkowania tych gatunków. To samo jeszcze w większym stopniu dotyczy i ryb morskich, a w pierwszym rzędzie **śledzia**, który stanowi przedmiot masowych połowów morskich jak też tanich, zdrowych konserw nadających się do spożycia również w wojsku podczas postów.

Dzięki zapoczątkowaniu racjonalnej propagandy konsumcji ryb oraz przetworów rybnych w Polsce (prasa fachowa, udział w wystawach etc.) błędne zapatrywania na konserwę rybną oraz jej zastosowanie nikną zwolna i spodziewać się należy, że wreszcie konsumenci nasi zrozumieją, czem jest konserwa rybna, jak to zrozumieli już dawno konsumenci szeregu krajów, gdzie ryba oraz przetwór z niej wchodzi w skład każdego „menu" jako jeden z podstawowych składników.

Co się tyczy konserwy rybnej zaznaczyć należy, że jakość jej i wartość jest uzależniona od całego szeregu czynników przy jej fabrykacji, rodzaju użytego surowca, przygotowania, zapraw i t. d. Czynniki te są dla przeciętnego konsumenta nieuchwytne i niemożli-

we do bezpośredniej oceny, która ogranicza się po największej części do oceny smaku, co nie zawsze idzie w parze z jej istotną wartością pod względem zdrowotnym i odżywczym.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czem ma się kierować przy fabrykacji producent, przy wyborze konserw kupiec, czy też konsument, jak może on uniknąć fabrykatu małowartościowego, a nawet wręcz szkodliwego, a przytem nabrać pewności, że konserwa, którą oddaje konsumentowi, czy też spożywa jest pod każdym względem odpowiednia. Pewność tę uzyskać możemy jedynie **drogą analitycznego zbadania konserwy.**

Analiza chemiczna daje nam obraz konserwy z punktu widzenia a) jej zdrowotności, świeżości oraz ew. zafałszowań, b) jej wartości odżywczej.

Praktyczne znaczenie ma część pierwsza badań, część druga wkracza bowiem już w dziedzinę teoretycznych dociekań naukowych, jakkolwiek nie znaczy to bynajmniej, że ustalenie wartości spożywczej analizowanego przetworu rybnego jest bez znaczenia; idzie tu zwłaszcza o określenie % zawartości dwu podstawowych składników konserwy rybnej t. j. białka i tłuszczu.

Konserwa rybna składa się zwyczajnie z dwu zasadniczych części t. zn. ryby oraz przyprawy.

Rozwiązanie problemu jakości oraz wartości odżywczej tych obu składników jest zasadniczym celem analizy konserwy rybnej. W rachubę przy badaniu wchodzą przedewszystkiem:

a) zbadanie, czy konserwa jest świeża,

b) ustalenie ewent. obecności szkodliwych środków konserwujących,

c) ustalenie, czy nie użyto przy fabrykacji sztucznych barwników,

d) zbadanie wartości i jakości użytej zaprawy konserwującej,

e) określenie % zawartości białka i tłuszczu w konserwie. Przygotowując materjał do analizy konserwy rybnej, usuwa się głowy, pletwy, ogony, o ile te nie zostały usunięte przy fabrykacji konserwy (przy analizie konserwy rakowej usuwa się skorupy), rozdrabnia się pozostałe mięso i miesza z płynem, w którym konserwa się znajdowała. Do dalszych oznaczeń używa się owej roztartej masy. Jeśli idzie o zbadanie pochodzenia płynu konserwującego np. oliwy, to bada się ją osobno (przesącz próbki oliwy).

Jak już wspomniano, dla oceny jakości konserwy, dla wykazania jej ewent. szkodliwości dla zdrowia bada się ją na zawartość środków konserwujących, świeżość oraz barwniki sztuczne.

Ze środków konserwujących wchodzą głównie w grę: **saletra, kwas borowy, kwas siarkowy, siarczyny i podsiarczyny, kwas salicylowy i salicylany** oraz **kwas benzoesowy.**

O ile zachodzi podejrzenie, czy konserwa jest zepsuta, przeprowadza się próbę amoniakalną **Ebera**. Polega ona na tem, że do cylinderka zamykanego korkiem gumowym, przez środek którego przechodzi bagetka, wlewamy mieszaninę składającą się z 1 cz. 25% H Cl, 3 cz. 96% alkoholu i 1 cz. eteru. Do bagetki przymocowuje się próbkę konserwy i zamyka cylinderek korkiem. W obecności amoniaku (jako produktu rozkładu) powstaje biaława męta, widoczna zwłaszcza na

ciemnem tle, pochodząca od tworzącego się chlorku amonowego (NH_4) z Cl. Dodatnia próba na NH_3 (amoniak) dowodzi niezbicie, że produkt jest w stadjum rozkładu. W tym wypadku można prowadzić dalej badania na obecność poszczególnych produktów rozkładu (indolu, skatolu, fenolu, oksykwasów: hydroparakumarowego i paraoksyfenylooctowego) metodą **Baumann - Hoppe - Seylora**. Co się tyczy ciemnego zabarwienia konserw to może ono pochodzić od metali: **cyny, ołowiu, żelaza** lub **miedzi.**

Świeżość konserwy rybnej można również zbadać za pomocą **destylacji,** przyczem aminowe związki przechodzą z parami H_2O, którą zalano odważoną próbkę konserwy do kalibrowanego odbieralnika. Zawartość odbieralnika badamy papierkiem lakmusowym na reakcję, a w razie ilościowej analizy, miareczkujemy $^1/_{10}$ norm. H Cl.

Przy badaniu konserw rybnych należy zwrócić uwagę na barwniki **sztuczne,** które w przemyśle rybnym bywają stosowane, zwłaszcza w wypadku, gdy idzie o imitację cennych gatunków ryb, charakteryzujących się pewnym szczególnym odcieniem naturalnym barwy. Dotyczy to zwłaszcza łososia, którego mięso odznacza się różową barwą. Ta cecha tej szlachetnej ryby bywa głównym przedmiotem fałszerstwa, przyczem najczęściej używa się jako namiastki **dorsza,** farbując jego mięso.

Uproszczonym sposobem badania na obecność barwnika jest metoda stosowana w **Państwowym Zakładzie Badania Żywności w Warszawie**. Polega ona na zalaniu kawałka mięsa kwaśnym siarczanem potasu $KHSO_4$ i kwasem octowym CH_3 COOH. Gotuje się dodając białej odtłuszczonej wełny (włóczki), która w razie obecności barwnika, zabarwia się na różowo.

Co się tyczy drugiej części badania konserwy ze względu na jej wartość odżywczą, to polega ona na: 1) ustaleniu gatunku przyprawy, w której mięso rybie zostało zakonserwowane. (Tyczy to zwłaszcza przetworów w „oliwie", gdyż ilość możliwych tu kombinacyj i mieszanin różnych olejów jest bardzo duża); 2) oznaczeniu % poszczególnych składników odżywczych jak tłuszcz, białko etc.

Jak już wspomniano, zaprawa konserwy daje pole do badań. Idzie tu zwłaszcza o **ustalenie gatunku i pochodzenia oleju** użytego do konserwacji. Jest tu stosowany szereg reakcyj i metod, wzajemnie się uzupełniających.

Dla ustalenia rodzaju tłuszczu, bada się go przy temp. 25° C za pomocą **refraktometra** [1]). Badanie to polega na specyficznej dla każdego oleju własności załamywania światła.

Dalsze badania przeprowadzają się drogą barwnej reakcji **Belliera,** która polega na rozcieńczeniu „oliwy" w stężonym HNO_3 i zadaniu odczynnikiem Belliera (roztwór nasycony resorcyny w benzolu). Zabarwienie dowodzi domieszek olejów, gdyż jedynie **olej soja i czysta oliwa nicejska** (z oliwek) nie dają zabarwienia.

---

[1]) [Zjawisko refrakcji jest wynikiem załamania się światła przy przejściu jego przez masę badanej substancji. Pomiędzy kątami wpadania (a) i załamania (b) istnieje stały stosunek, zmieniający się tylko z naturą substancji: $n = \frac{\sin a}{\sin b}$ Stosunek ten (n) nazywa się **współczynnikiem załamania światła** czyli refrakcją (n t⁰ a)].

Rozpoznaje się je przez refrakcję. Poszczególne oleje dają różne zabarwienie:

		czysty		w mieszaninie
Olej makowy	—	nieb. — czerw. — fiol.	—	dtto
„ lniany	—	niebieski	—	nieb. i fiol.
„ bawełniany	—	fiolet	—	czerw.-fiol.
„ sezamowy	—	ziel.-fiol.	—	ziel. ziel.-fiol.
„ rzepakowy	—	nieb. nieb.-fiol.	—	fiol.-ziel.
„ arachidowy	—	niebieski	—	różowo-fiol.

W razie dodatniej próby, badamy olej na powyższe oleje. Reakcja zdradzająca obecność oleju **sezamowego** jest reakcją **Baudoin'a**. Polega ona na tem, że zawarty w oleju sezamowym specjalny składnik „Sezamol" tworzy z furforolem przy obecności HCl, **czerwony barwnik**. W tym celu zalewamy próbkę tłuszczu stężonym HCl i dodajemy **odczynnika Baudoin'a** (2% roztwór furforolu w alkoholu etylowym C_2H_5OH). W razie obecności oleju sezamowego wydzielający się kwas zabarwia się na karmazynowy kolor. Jest to reakcja czuła, **gdyż nawet przy** mniejszym jak 1% domieszce oleju sezamowego występuje już zabarwienie. W razie jego braku płyn zabarwia się na kolor żółty do brunatnego. Miarodajnem jest zabarwienie bezpośrednio po reakcji.

Olej bawełniany wykrywamy **metodą Halperna**, która polega na zalaniu 5 cm.^{3} „oliwy" 5 cm.^{3} alkoholu amylowego i 5 cm.^{3} 1% roztworu siarki w 2 siarczku węgla (CS_2) i ogrzewaniu na łaźni wodnej w probówce z chłodnicą zwrotną. Czerwone zabarwienie wykazuje obecność **oleju bawełnianego** w badanej substancji.

Olej arachidowy (z orzecha ziemnego) wykrywamy metodą Bohrisch'a polegającą na zmydleniu oleju alkoholowym ługiem potasowym. Zmętnienie mydła po upływie 4 — 5 godzin dowodzi obecności oleju arachidowego.

Ustalenie gatunku oleju można przeprowadzić również za pomocą oznaczenia **liczby Reicherta - Meisla** (ozn. ilości lotnych kwasów tłuszczowych) **liczby Poleńskiego** (ozn. kwasów lotnych nierozp. w H_2O) **liczby zmydlenia** (określ. ilości KOH potrzebną do zupełnego zmydlenia tłuszczu) a wreszcie **liczby jodowej Hübla** (podaje ona ile % jodu może badana substancja związać chemicznie w specjalnych warunkach).

Przy ustalaniu gatunku oleju, posługiwać się można również określeniem ciężaru gatunkowego (cgt.) za pomocą **areometru** lub **piknometru**, przyczem tej drugiej metody używa się w tym wypadku, gdy ilość oleju nie wystarcza do oznaczenia cgt. areometrem, oraz w wypadkach badań precyzyjniejszych.

Odnośnie do wartości odżywczej konserwy, to pod uwagę wchodzą przedewszystkiem zawartość H_2O, **białka i tłuszczu**. Obliczenie % zawartości H_2O w konserwie, uzyskane drogą podsuszania materjału w suszarce do stałej wagi, daje nam w wyniku % **suchej masy**, którą badamy dalej na inne składniki, z których praktyczne znaczenie ma przedewszystkiem oznaczenie % **tłuszczu i białka**.

Białko oznacza się drogą określenia ilości N w próbce metodą **Kjehdahla**, przy **tłuszczu** zaś stosowanych jest kilka metod.

Najprostszą z nich jest **metoda Gerbera,** którą zasadniczo używa się przy oznaczeniu % tłuszczu w mleku i śmietanie, lecz którą można też stosować przy oznaczeniu tłuszczu w mięsie. Polega ona na zadaniu próbki w **tłuszczomierzu Gerbera** kwasem siarkowym i alkoh. amylowym i odwirowaniu tłuszczu na elektrycznej wirówce; % odczytuje się wprost na kalibrowanym tłuszczomierzu. **Metoda Gerbera** nie jest dokładna; używa się jej w pracowniach w wypadkach masowych analiz, gdzie nie można poświęcać dużo czasu poszczególnym analizom i traktuje się je „seryjnie". Zwłaszcza przy oznaczaniu tłuszczu w mięsie nie można jej polecać.

Lepsze wyniki daje oznaczanie tłuszczu metodą **Gotlieb - Rosego.** Polega ona na gotowaniu próbki mięsa w stężonym kwasie solnym (HCl) a następnie extrakcję roztworu w **lejku rozdzielczym** mięszaniną alkoholu (10 cz.) eteru etylowego (25 cz.) i eteru naftowego (25 cz.). Metoda Gotlieb - Rosego daje dość ścisłe wyniki przyczem nie wymaga tak żmudnej i długiej manipulacji jak klasyczna **metoda Soxleta,** polegająca na extrakcji tłuszczu z suchej masy eteru na **aparacie Soxleta,** co wymaga dużego czasu i uwagi. Jeżeli jednak idzie o dokładność i ścisłość analizy, to przy oznaczaniu tłuszczu jest **metoda Soxleta** nie do zastąpienia.

Wymienione metody analityczne posiadają przy określaniu jakości i wartości przetworów rybnych duże zastosowanie i to nietylko dla użytku konsumenta, ale i producenta, który drogą współpracy z naukową placówką laboratoryjną ma szanse maxymalnego wyzyskania surowca, a przytem tworzenia fabrykatów pełnowartościowych pod względem odżywczym i zdrowotnym.

MJR. INT. JERZY HAHN.

Nowe zasady administracji wojskowych przejazdów i przewozów kolejowych.

Z dniem 1 lipca b. r. nastąpi w dziedzinie administracji transportu wojskowego na kolejach żelaznych całkowita zmiana dotychczasowego systemu. Zmiana ta polegać będzie na trzech innowacjach, a mianowicie na: 1) przejściu na gotówkową opłatę kolejowych świadczeń przewozowych na rzecz wojska, 2) wprowadzeniu nowej taryfy wojskowej oraz 3) zniesieniu dotychczasowych bezpłatnych przejazdów urlopowych, a przyznaniu wzamian osobom wojskowym i ich rodzinom ulg przy kolejowych przejazdach odbywanych na koszt własny. Wzajemny stosunek tych trzech innowacyj jest bardzo ścisły, stanowią one bowiem poszczególne części projektu M. S. Wojsk., który przeprowadzony w całości pozwoli na uregulowanie gospodarki przewozowej w wojsku na racjonalnych podstawach.

Pragnąc umożliwić należyte zrozumienie doniosłości tych zmian scharakteryzuję wpierw pokrótce stan obecny w dziedzinie administracji transportu wojskowego; koncepcja bowiem M. S. Wojsk. jest logicznem rozwiązaniem obecnych niedomagań w tej mierze. Na tem tle można będzie dopiero szczegółowo rozważyć każdą z wymienionych innowacyj.

Stan obecny w dziedzinie administracji transportu wojskowego.

Stan obecny datuje się od dnia 1.IV.1928 r. Od tego dnia począwszy poszczególne akty przewozowe, dokonywane przez kolej na rzecz wojska, nie są opłacane indywidualnie, lecz odbywają się bez opłacania należności w granicach określonych przepisem służbowym 245 — 10 z dnia 20.III. 1928 r. wraz ze zmianą L. 1 z dnia 27.III.1929 r. W ten sposób wszystkie świadczenia przewozowe kolei na rzecz wojska za cały okres budżetowy podlegają niejako jednorazowej opłacie ryczałtowej.

Jak każdy system, ma i ten także swoje strony dodatnie i ujemne. Rozpatrzmy je kolejno:

Dodatnie strony tego systemu polegają przedewszystkiem na tem, że unika się obiegu pieniędzy, oraz prowadzenia rozrachunków pomiędzy koleją a wojskiem przez co upraszcza się administrację wojskową.

Ujemną natomiast stronę stanowi okoliczność, że przy bezpłatności przewozów staje się gospodarka przewozowa z natury rzeczy mało oszczędną, brakuje bowiem wtedy tego hamulca. jakim jest zawsze gotówkowa opłata świadczeń. Coprawda pewne granice są i tu przewidziane zarówno co do przejazdów, jak i co do przesyłek towarowych. Dla przejazdów zostały wyznaczone mianowicie przeciętne normy zużycia druków uprawniających do bezpłatnych przejazdów urlopowych.

Normy te oparte były na statystyce z lat ubiegłych. Również ograniczono przewozy w ten sposób że wprowadzono obowiązek uwidaczniania na grzbiecie wojskowego listu przewozowego kalkulacji kosztów, przyczem dokument ten dopiero wówczas może być wydanym na przesyłkę towarową. jeżeli różnica cen zakupionego produktu pomiędzy stację odbiorczą, a nadawczą przekracza 50% kosztów przewozowych, obliczonych według taryfy normalnej.

W praktyce okazało się jednak, że pomimo tych i innych jeszcze ograniczeń, wydatki przewozowe były w wojsku znacznie większe od przewidzianej na ten cel kwoty ryczałtowej. Jakkolwiek nie było rozrachunku pomiędzy M. S. Wojsk., a Min. Kom. z tytułu kolejowych przewozów wojskowych, to jednak organa kolejowe każdy przejazd i każdy przewóz indywidualnie obliczały, posługując się w tym celu stawkami taryfy wojskowej z r. 1925 względnie o ile chodzi o stawki towarowe, taryfy z października r. 1926. Na podstawie tych obliczeń okazało się, że ogólna kwota kosztów przewozowych w okresach budżetowych 1928/29, 1929/30 oraz 1930/31 przekraczała znacznie kwotę ryczałtową. Zjawisko tego rodzaju musiało z natury rzeczy wywołać reakcję ze strony Ministerstwa Komunikacji, które też np. w dziale strat przewozowych odmówiło wypłaty odszkodowań za straty przy przesyłkach wojskowych, pragnąc bodaj na tej drodze uszczuplić swój deficyt spowodowany przez wojsko. Takie zaś postawienie sprawy narażało całość przesyłek wojskowych, albowiem przeprowadzanie dochodzeń administracyjnych w wypadkach braków bez wypłacania odszkodowania, odejmuje tym dochodzeniom właściwy ciężar gatunkowy. Zachodziła obawa, że w takich warunkach przesyłki wojskowe podczas transportu będą mogły bezkarnie być narażane na niedbalstwo organów kolejowych. a nawet na kradzież. Jakkolwiek zatem M. S. Wojsk. nie pokrywało niedoborów Min. Kom. w dziale przewozów wojskowych, to jednak nienormalny stan ten był przykry nietylko dla Min. Kom., lecz także dla M. S. Wojsk.

Ażeby znaleźć środki zaradcze należało przedewszystkiem szczegółowo ustalić przyczyny niedomagań w gospodarce transportowej w wojsku. W tym celu Pan I Wiceminister zarządził szczegółową kontrolę administracji transportu wojskowego we wszystkich okręgach korpusów, w rezultacie której uzyskano materjał do sprecyzowania przyczyn niedomagań, przeprowadzenia przeliczeń i obmyślenia środków zaradczych.

Rezultatem tej pracy jest właśnie wymieniona nowa koncepcja M. S. Wojsk., która opiera się na następujących zasadach:

a) gotówkowej opłacie przejazdów i przewozów z wyjątkiem przejazdów o charakterze masowym lub też takich, gdzie gotówkowa opłata nastręczałaby duże trudności.

b) wprowadzeniu taryfy wojskowej takiej, którąby zarówno pod względem obszaru ważności jak i konstrukcji swej odpowiadała potrzebom wojska i charakterowi przewozów wojskowych, a przy ustalaniu stawek jako założenie miała nie koszta własne kolei, lecz możliwości budżetowe M. S. Wojsk.,

c) zredukowaniu rozmaitych przejazdów i przewozów obciążających dotąd kredyt M. S. Wojsk., a między innemi także przejazdów urlopowych osób wojskowych. Za zniesienie tych przejazdów zażądano jednak ekwiwalentu w formie przyznania osobom wojskowym przy przejazdach pozasłużbowych taryfy wojskowej, a członkom ich rodzin przy przejazdach na własny koszt 50% zniżki od taryfy normalnej.

Ponieważ zmiana zasady przewozowej musiałaby w gospodarce wojskowej wywołać przedewszystkiem bardzo duże trudności budżetowe, M. S. Wojsk. zastanawiało się czyby nie wprowadzać ją powoli, a więc narazie opracować tylko taryfę wojskową i wedle niej preliminować kredyty na opłaty przewozów w poszczególnych resortach

w roku budżetowym 1932/33 a potem dopiero opracować zarówno przepis służbowy o wprowadzeniu tej taryfy w życie jak i instrukcję budżetową o zaopatrywaniu jednostek w potrzebne na opłaty przewozu kwoty tak, aby realizacja nowej zasady przewozowej nastąpiła dopiero z dniem 1.IV.1932 r. Dążąc jednak do jaknajszybszego uregulowania spraw transportowych, Pan I Wiceminister Spr. Wojsk. zarządził, ażeby projekt M. S. Wojsk. zrealizowany został tak szybko jak tylko na to zezwolą trudności techniczne wprowadzenia go w życie.

Dzięki tej decyzji wspomniana zmiana wejdzie w życie już obecnie.

A. Wprowadzenie zasady gotówkowej opłaty kolejowych świadczeń przewozowych na rzecz wojska.

Z dniem 1 lipca 1931 zostaną objęte gotówkową opłatą:

a) przejazdy przy podróżach służbowych osób pojedyńczych,

b) przewóz bagażu,

c) przewóz przesyłek ekspresowych oraz

d) przewóz przesyłek towarowych (materjałowych).

Natomiast nadal będą kredytowane:

1) przejazdy poborowych i ochotników,

2) przejazdy oficerów i szeregowych rezerwy lub pospolitego ruszenia, powoływanych do ćwiczeń wojskowych lub innej służby wojskowej oraz przejazdy powrotne tych osób po odbyciu ćwiczeń lub służby wojskowej,

3) przejazdy oficerów i szeregowych rezerwy (posp. ruszenia) do szpitali wojskowych wzgl. do komisyj rewizyjnych oraz przejazdy powrotne z tych szpitali (komisyj rewiz.) w wyniku wdrożenia lub przeprowadzenia rewizji lekarskiej tych osób,

4) przejazdy oficerów i szeregowych rezerwy lub pospolitego ruszenia do najbliższego aresztu wojskowego na skutek nakazu odbycia kary dyscyplinarnej za przewinienie popełnione w czasie zebrań (raportów) kontrolnych,

5) przejazdy oficerów i szeregowych rezerwy lub pospolitego ruszenia do sądów wojskowych w charakterze świadków, podejrzanych, obwinionych lub oskarżonych

6) przejazdy stale urlopowanych i zwolnionych z czynnej służby wojskowej do rezerwy,

7) t. zw. transporty wojskowe.

Jak widać z powyższego zestawienia kredytowanemi pozostały nadal przejazdy o charakterze przeważnie masowym i tego rodzaju, że gotówkowa ich odprawa stanowiłaby bardzo duże trudności zarówno dla organów wojskowych jak i kolejowych. Ponieważ z drugiej strony przejazdy te odbywają się w ramach kontyngensów lub też szczegółowych przepisów, przeto gotówkowa opłata nie mogłaby wpłynąć na ich oszczędne stosowanie. Nie byłoby zatem żadnej słusznej racji, ażeby odnośnie tych przejazdów zmieniać dotychczasowy sposób odprawy.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w dziedzinie podróży służbowych:

Tutaj gotówkowa opłata przejazdów może dać lepszą możność opanowania ich nietylko przez władze naczelne, lecz także przez poszczególne jednostki administracyjne i w rezultacie doprowadzić do redukcji podróży służbowych do naistotniejszych potrzeb.

Podobnie ma się rzecz z przesyłkami towarowemi.

Czynnik gotówkowej opłaty przesyłek przy szczupłych kredytach spowoduje szczegółowe wniknięcie w konstrukcję taryfy, w sposób przewozu, racjonalne wyzyskanie wagonu, unikanie przesyłek, które nie są niezbędne, ew. kumulowanie przesyłek drobnych w całowagonowe — i w ostatecznym rezultacie sprawi nietylko to, że

przewozy będą oszczędne, lecz również, że załadowanie i wyzyskanie wagonów będzie celowe, co oprócz oszczędności ma doniosłe znaczenie wychowawcze na wypadek wojny, kiedy to ilość taboru kolejowego jest zawsze za mała w stosunku do wzmożonych transportów wojskowych, i niezbędnych przewozów cywilnych.

Co do gotówkowej opłaty bagażu i przesyłek ekspresowych to niemają one poważniejszego znaczenia ze względu na to, że przewozów tych jest niewiele.

Gotówkowa opłata wymienionych przejazdów i przewozów kolejowych wojskowych spowoduje z natury rzeczy pewne obciążenie administracji wojskowej. Trzeba podkreślić, iż M. S. Wojsk udało się to obciążenie możliwie zredukować przez wprowadzenie ułatwień zarówno w konstrukcji taryfy, jak i w sposobie likwidacji kosztów przejazdów. I tak: przy likwidacji kosztów przejazdów płatnicy nie będą potrzebowali obliczać odległości taryfowych, albowiem likwidacja zasadniczo będzie oparta na zapiskach kasjerów na rozkazach wyjazdu. Taryfa wojskowa zostałą zbudowana w sposób przejrzysty i ujednostajniony tak, że orjentowanie się w niej nie napotyka na trudności. Oprócz tego odpadnie potrzeba prowadzenia w ewidencji przejazdów urlopowych, ponieważ odbywać się one będą na koszt własny zainteresowanych osób wojskowych, a ilość ich nie będzie ograniczoną żadnemi normami. Przy przejazdach urlopowych zawodowych osób wojskowych, uproszczenie sięga jeszcze dalej, albowiem odpadnie potrzeba wystawiania dla nich jakiegokolwiek dokumentu. Przejazdy te odbywać się będą na podstawie legitymacyj osobistych, dających prawo nietylko do zakupu biletów wojskowych, lecz i do służbowego meldowania się w miejscach pobytu (Dz. R. Wojsk. Nr. 14/30 poz. 158).

B. Nowa taryfa wojskowa.

Nowa taryfa wojskowa jest tworem zupełnie wyodrębnionym z normalnych taryf kolejowych. Podczas gdy poprzednia taryfa wojskowa była właściwie tylko wykazem ulg wojskowych w stosunku do taryf normalnych, na których się opierała i od zmiany których była uzależnioną, to obecna taryfa wojskowa stanowi jedną organiczną całość zupełnie niezależną od taryf normalnych, jakkolwiek przy jej budowie musiano się posługiwać niejednokrotnie danemi z normalnych taryf kolejowych.

Jedynie prawne normy przewozów kolejowych są na ogół takie same przy przewozach wojskowych, jak i przy innych przewozach kolejowych. Normy te, o ile rozchodzi się o przewóz osób, ujęte są w I-szej części taryfy osobowej normalnej (w tak zwanym „Regulaminie przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych"), o ile zaś rozchodzi się o przewozy zwłok, zwierząt i towarów w I-szej części taryfy towarowej normalnej (w tak zwanym „Regulaminie przewozu przesyłek towarowych").

Oba powyższe regulaminy przewozowe obowiązują przy przejazdach i przewozach dokonywanych na zasadzie taryfy wojskowej, z pewnemi jednakże nieznacznemi zmianami i odchyleniami. I tak pojęcie bagażu wojskowego zostało w stosunku do pojęcia bagażu określonego w § 17-ym „Regulaminu przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych" rozszerzone w ten sposób, że jako bagaż wojskowy dopuszczone są także wszelkie inne, niż wymienione w tym paragrafie przedmioty, nadające się do przewozu w wagonie bagażowym, zawarte w kufrach, koszach, walizach, workach, plecakach i w innem opakowaniu, przyjętem ogólnie dla bagażu. Natomiast maksymalna granica odszkodowania za całkowite lub częściowe zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki ekspresowej, określona w § 62 wymienionego regulaminu kwotą 86 zł za każdy brakujący kilogram wagi, została odnośnie wojskowych przesyłek ekspresowych zredukowana do 43 zł.

W regulaminie przewozowym towarowym zmiany merytoryczne są następujące: § 24 zmieniono o tyle, że „w razie zwłoki w odbiorze przesyłki wojskowej kolei nie przysługuje prawo sprzedaży przesyłki, a przy przesyłkach materjałowych nie przysługuje również prawo złożenia u składnika prywatnego", w §§-ach zaś 29 i 32 przeprowadzono postanowienie, iż „wysokość odszkodowania za całkowite lub częściowe zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki nie może w żadnym razie przewyższać kwoty maksymalnej 43 zł za każdy brakujący lub uszkodzony kilogram wagi brutto". To ostatnie postanowienie jest znowu redukcją maksymalnej granicy regulaminowej o 50%. Wobec tego jednak, że i granica 43 zł za kg jest dość wysoka, praktyczne znaczenie tej redukcji jest niewielkie.

Inne zmiany mają znaczenie więcej formalne. Dotyczą one n. p. wprowadzenia *wojskowego listu przewozowego* zamiast przewidzianego *listu przewozowego* dla przesyłek cywilnych, sposobu wypełniania tego dokumentu, zakazu zmiany za pomocą dodatkowego zlecenia odbiorcy wojskowego na cywilnego i t. p.

Po tej ogólnej charakterystyce nowej taryfy wojskowej rozpatrzmy teraz najważniejsze jej części, a mianowicie: I. Przewóz osób; II. Transporty wojskowe i III. Przewozy towarowe.

I. Przewóz osób (bagażu i przesyłek ekspresowych).

W taryfie wojskowej osobowej podkreślić należy przedewszystkiem obszar ważności, jaki ona obejmuje. Obszar ten rozciąga się bowiem na:

a) P. K. P. linje normalnotorowe,
b) normalnotorowe koleie prywatne pod zarządem państwowym,
c) normalnotorowe koleje prywatne pod własnym zarządem,
d) wąskotorowe koleje państwowe,
e) wąskotorowe koleje prywatne pod zarządem państwowym,
f) wąskotorowe koleje prywatne pod własnym zarządem,
g) koleje elektryczne.

Taryfa wojskowa osobowa rozciąga się zatem na wszystkie koleje żelazne otwarte dla ruchu publicznego.

Obejmuje ona zatem nawet takie wąskotorowe koleje prywatne w zarządzie własnym, jak np.:

Bydgoskie koleje powiatowe, Gnieźnieńska kolej, Jarocińska kolej, Krotoszyńsko-Pleszewska kolej powiatowa, Śmigielska kolej powiatowa, Sochaczew—Wyszogród—Piaski, Średzka kolej powiatowa, Wrzesińska kolej powiatowa, Wyrzyskie koleje powiatowe, Żnińska kolej powiatowa, Kalisko — Turecka, Marecka, Kolejka Opalenicka, Sp. z o. o., Kruszwicko — Piotrkowska kolej powiatowa (ruch osobowy czasowo zawieszony), Piotrkowsko — Sulejowska, Przeworsk — Dynów, Warszawskie Drogi Żelazne Dojazdowe: a) Jabłonna — Wawer — Karczew, b) Grójecka, c) Wilanowska, a z koleji elektrycznych: Bielsko - Bialskie Tramwaje elektr., Tramwaje w Zagłębiu Dąbrowskiem, Łódzkie Koleje Elektryczne, Warszawa — Grodzisk (Elektr. Koleje Dojazdowe), Śląskie kolejki, Wąbrzeźno — Wąbrzeźno — Miasto (kolej miejska w Wąbrzeźnie).

Rozległy ten obszar ważności pozwoli na racjonalne uregulowanie administracji transportu wojskowego nietylko pod względem potrzeb ogólnych, lecz także potrzeb o charakterze czysto lokalnym poszczególnych jednostek administracyjnych. Drugą charakterystyczną cechą osobowej taryfy wojskowej jest niskość stawek osobowych. Stanowią one zaledwie 18.36% stawek normalnej taryfy osobowej i są wobec tego niższe od stawek personalnych, z jakich korzystają przy przejazdach na własny

koszt funkcjonarjusze kolejowi. Stawki personalne kolejowe wynoszą bowiem 20% taryfy normalnej.

Niskość stawek taryfy wojskowej osobowej była przedmiotem długich pertraktacyj pomiędzy obu ministerstwami. Min. Kom. pragnęło doprowadzić koniecznie te stawki do wysokości 25% taryfy normalnej. M. S. Wojsk. udowodniło jednak, że w takim razie przejście na opłatę gotówkową stanie się niemożliwem, ponieważ budżet wojskowy nie wytrzyma tak wysokich stawek. Wobec tego Min. Kom. zgodziło się ostatecznie na pozostawienie niezmienionych, a tylko, ze względów technicznych, zaokrąglonych stawek taryfy wojskowej z r. 1925. Zaokrąglenie to nastąpiło w ten sposób, że przy stawkach klasy III zostały ułamki dziesiątek groszy do 4-ech groszy skreślone, a od 5 — 9 zaokrąglone do pełnych dziesiątek groszy. Ponieważ stawki klasy II-giej stanowią $1\frac{1}{2}$ wysokości stawek klasy III-ciej, a stawki klasy I-ej stanowią sumę stawek klasy III-ciej i II-giej (względnie $2^1/_2$ stawki klasy III-ciej), przeto stawki klasy II-giej i I-ej kończą się zawsze na cyfry pięciogroszowe.

W taryfie wojskowej osobowej, podobnie jak w taryfie normalnej, zastosowana jest pewna nieznaczna degresja stawek, to znaczy, że stawki za początkowe odległości są wyższe, a za dalsze odległości stopniowo się zmniejszają. Oprócz tego stawki na odległościach od 1 do 50 km obliczone są kilometrycznie, a na dalszych odległościach strefami, przyczem na odległościcah 51 — 100 km strefy wynoszą po 5 km, a na odległościach ponad 100 km po 10 km.

Taryfa wojskowa bagażowa i przesyłek ekspresowych rozciąga się na te wszystkie linje kolejowe, na których ma zastosowanie taryfa wojskowa osobowa. Stawki taryfy wojskowej bagażowej i przesyłek ekspresowych stanowią 50% stawek taryfy normalnej. Są to więc stosunkowo wysokie stawki. Nie odgrywają one jednak ważniejszej roli, ponieważ bagażowych przewozów jest bardzo niewiele, a przesyłki ekspresowe mają charakter zupełnie wyjątkowy.

II. Transporty wojskowe.

Za transporty wojskowe w pojęciu taryfy wojskowej uważa się:

a) pociągi wojskowe o pewnym stale określonym składzie jak: pociągi pancerne, sanitarne, szpitalne, kąpielowe i t. d., przewożone wraz z obsługą i narzędziami do pracy.

b) pociągi zwarte, przewożące oddziały wojskowe wraz z przynależnym inwentarzem wojskowym, jak: konie, wozy, kuchnie polowe, armaty, amunicja i t. p.;

c) wagony, załadowane wojskiem, sprzętem wojennym lub bagażem pułkowym, o ile są dodawane do pociągów towarowych.

Jak z powyższej definicji wynika, transporty wojskowe są całkiem specjalnemi wojskowemi przewozami kolejowemi. Przewozy te wybiegają też poza normy regulaminu przewozowego i taryf normalnych. Zarówno bowiem regulamin przewozowy, jak i taryfy normalne przewidują tylko następujące przewozy kolejowe:

1. przewóz osób,
2. „ bagażu,
3. „ przesyłek ekspresowych oraz
4. „ zwłok, zwierząt i towarów.

Pierwsze trzy z wymienionych kategoryj przewozów odbywają się w ruchu osobowym, czwarta zaś w ruchu towarowym. Transporty wojskowe pod żadną z powyższych kategorji nie dadzą się podciągnąć. W transporcie wojskowym dopuszczalne są przewozy osób w wagonach towarowych wspólnie z materjałem, przewozy osób w ruchu towarowym, załadowywanie do wagonów materjału bez jakiegokolwiek

oddawania go kolei — niema bowiem przy transportach wojskowych ważenia lub liczenia załadowanych przedmiotów przez organy kolejowe.

Również opłata za przewozy transportu wojskowego odbiega od wszelkich norm taryf normalnych i jest tak uproszczona, że należności oblicza się jedynie za ilość osiokilometrów takiego przewozu, przyczem obowiązuje stawka 15 gr za oś i km.

Rzecz oczywista, że przy tego rodzaju przewozach kolej nie może ponosić regulaminowej odpowiedzialności za przewożone przedmioty. Dlatego to w taryfie wojskowej zastrzeżone jest z jednej strony, że transporty wojskowe dokonywane są pod nadzorem organów wojskowych, a z drugiej strony, że kolej odpowiada za ich uszkodzenia (braki) tylko wtedy, gdy została udowodniona jej wina.

III. Przewóz zwłok, zwierząt i towarów.

Najwięcej doniosła zmiana w nowej taryfie wojskowej w stosunku do taryfy wojskowej z r. 1926 wprowadzoną została w dziale przewozów towarowych. Ażeby zmianę tę należycie zrozumieć koniecznem jest pokrótce scharakteryzować normalną taryfę towarową. Koniecznem to jest także i z tego względu, że wojskowa taryfa towarowa z r. 1926 jest właściwie normalną taryfą towarową z r. 1926 — zredukowaną jedynie w tabelach opłat o 50%.

Przy tworzeniu normalnej taryfy towarowej odgrywają oprócz czynników ogólnogospodarczych zasadniczą rolę: a) koszta własne kolei, b) wartość obrotowa towaru t. j. różnica pomiędzy kosztami produkcji w miejscu podaży, a cenami w miejscu popytu. O ile koszta własne kolei stanowią zasadniczo dolną granicę wysokości stawek taryfowych, poniżej której kolej schodzi tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach, o tyle wartość obrotowa towaru stanowi jej granicę górną, która przekroczona być nie może, albowiem w razie przeciwnym dany towar zniknąłby z przewozu, ponieważ koszta transportowe nie wytrzymywałyby kalkulacji.

Na wysokość kosztów własnych kolei wpływają następujące czynniki: a) odległość przewozu, b) ciężar towaru lub też przestrzeń, jaką zajmuje on w wagonie, c) szybkość przewozu. Rozpatrzmy w jaki sposób czynniki te wpływają na koszta przewozu:

I. Wpływ czynnika odległości na wysokość kosztów przewozowych nie jest jednolity. Z jednej bowiem strony w miarę wzrastania długości przewozu koszta własne kolei maleją, z drugiej zaś strony wartość obrotowa towaru zmniejsza się. Jeżeli pozatem uwzględnimy, że dążeniem taryfy kolejowej musi być, ażeby obszar konsumpcyjny produkcji rolniczej i przemysłowej był możliwie jaknajwiększy, to zrozumiałem stanie się, że w taryfach zastosowana jest degresja, o której już zresztą wspomnieliśmy przy charakterystyce stawek osobowej taryfy wojskowej. Jak z powyższego wynika w taryfach kolejowych istnieje dążność do zredukowania wpływu czynnika odległości na wysokość kosztów przewozowych.

II. Zależność kosztów przewozowych od ciężaru towaru lub też od przestrzeni, jaką on zajmuje w wagonie przedstawia się, jak następuje: Zasadniczo taryfowanie oparte jest na ciężarze nadawanych towarów. Istnieją jednak towary o ciężarze nieznacznym w stosunku do swojej objętości i tutaj taryfowanie opierać się musi na przestrzeni, jaką te towary w wagonie zajmują. Towary takie nazywają się przestrzennemi, przyczem granicę pomiędzy towarami zwyczajnemi, a przestrzennemi stanowi waga 150 kg w stosunku do 1 m³ objętości.

Wysokość kosztów przewozowych zależy nietylko od ciężaru przesyłki lecz także od nadawanej ilości. Ilość nadawana wpływa bowiem na racjonalne wyzyskanie wagonów, czyli zmniejszenie się w pociągu martwego ciężaru, t. j. tary wagonowej w stosunku do ciężaru produkcyjnego, t. j. netta przewożonych towarów. Najko-

rzystniej stosunek ten przedstawia się przy przewozach w dużych wagonach otwartych całowagonowych przesyłek, a najniekorzystniej przy przewozie przesyłek drobnych, które trzeba zbierać, segregować, tworzyć z nich wagony drobnicowe załadowane przesyłkami nie do jednej tylko stacji, lecz na pewne przestrzenie. Z tych względów co do ciężaru i nadawanej ilości taryfy kolejowe rozróżniają:

a) przesyłki zwyczajne i przestrzenne, b) całowagonowe i drobnicowe, c) przewożone w wagonach krytych i w wagonach niekrytych.

III. Szybkość przewozu wpływa na wysokość kosztów z tego powodu, ponieważ brutto pociągu musi być zmniejszane w miarę wzrostu szybkości przewozu.

O ile koszta własne, a więc dolną granicę stawek przewozowych może kolej ustalić we własnym zakresie działania na podstawie statystyki i wykresów, to wartość obrotową towarów, a więc górną granicę stawek przewozowych w taryfach kolejowych ustala kolej na podstawie opinji zainteresowanych sfer przemysłowych, handlowych i konsumpcyjnych.

Wobec tego normalna taryfa towarowa, oparta przedewszystkiem na wartościowej klasyfikacji towarowej jest nietylko bardzo skomplikowana, lecz także ulega ustawicznym zmianom, jest bowiem zależna od fluktuacji życia gospodarczego. Taką jest więc również wojskowa taryfa towarowa z r. 1926. Wprawdzie ustabilizowane zostały w niej tabele opłat przewozowych w wysokości obowiązującej w październiku r. 1926, ale sama klasyfikacja towarowa oczywiście nie mogła być stabilizowaną.

Wojskowa taryfa towarowa z r. 1926 jest zatem trudna w użyciu i wymaga przeprowadzania ustawicznych zmian w klasyfikacji towarowej. W okresie opłaty gotówkowej powstawały z tego powodu trudności budżetowe, ponieważ opłaty za przewóz niektórych towarów ze względów polityki gospodarczej podlegały niejednokrotnym podwyżkom, wskutek których kwoty preliminowane na przewóz stawały się nierealnemi.

To też M. S. Wojsk. w projekcie swoim odnośnie wojskowej taryfy towarowej zażądało, ażeby w konstrukcji swojej była ona oparta jedynie na czynniku kosztów własnych kolei t. j. ażeby całkowicie wyeliminowano z niej klasyfikację wartościową towarów, a w ustalaniu wysokości stawek dostosowano się nie do kosztów własnych kolei, lecz do możliwości budżetowych M. S. Wojsk. Konkretnie: M. S. Wojsk. zażądało, ażeby wojskowe stawki wagonowe stanowiły 25% przeciętnej wysokości 20-stu klas towarowych taryfy normalnej z r. 1928. Postulaty te, uzasadnione statystykami, przeliczeniami i wykresami, zostały przyjęte przez Ministerstwo Komunikacji. W ten sposób wojskowe koszta przewozowe w okresie rocznym zostały zredukowane o blisko 2.000.000 zł.

Z kolei rzeczy przechodzę do rozpatrzenia treści wojskowej taryfy towarowej.

Wojskowa taryfa towarowa rozpada się na dwa działy, a mianowicie: dział A. (Przewóz zwłok, zwierząt i towarów kolejami żelaznemi normalnotorowemi) oraz dział B. (Przewóz zwłok, zwierząt i towarów kolejami żelaznemi wąskotorowemi). Oba te działy związane są wspólnemi definicjami przesyłek towarowych wojskowych, a więc tych przesyłek, które jedynie mogą korzystać z taryfy wojskowej. Wspólne też jest dla obu działów określenie pojęcia: „transport wojskowy".

Obszar ważności działu A. obejmuje: 1. Polskie koleje państwowe, 2. Koleje prywatne w zarządzie pasńtwowym i 3. Koleje prywatne pod własnym zarządem.

Przesyłki dzielą się na pośpieszne i zwyczajne, a obie te kategorje na przesyłki drobne i wagonowe. Przesyłki drobne mają jedną tylko klasę taryfową, podczas gdy stawki wagonowe dzielą się na trzy grupy, a mianowicie: a) z obliczeniem przewoźnego najmniej za 5.000 kg, b) z obliczeniem przewoźnego najmniej za 10.000 kg oraz c) z obliczeniem przewoźnego najmniej za 15.000 kg. Przewoźne za

przewóz żywych zwierząt jako drobnicy oblicza się wedle przewidzianej w taryfie dla każdej kategorji żywych zwierząt wagi jednostkowej. Przy przewozie żywych zwierząt, jako przesyłek wagonowych, oblicza się należność za powierzchnię podłogi załadowanego wagonu wedle stawki ustalonej za 1 m^2 powierzchni.

Na takiej prostej klasyfikacji, dzielącej przesyłki jedynie z punktu widzenia kosztów ich przewozu z zupełnem wykluczeniem jakiegokolwiek wartościowania towarów opiera się, jak widzimy, budowa wojskowej taryfy towarowej. Dział A rozpada się na cztery rozdziały, z których pierwszy obejmuje oprócz wymienionego już obszaru ważności postanowienia taryfowe ogólne i postanowienia taryfowe szczególne.

W postanowieniach taryfowych ogólnych unormowane są: 1) zasady obliczania przewoźnego za przesyłki wojskowe, 2) obliczanie przewoźnego za przesyłki zwyczajne; 3) obliczanie przewoźnego za przesyłki pospieszne, 4) określenie przesyłek, które załadowuje nadawca, a wyładowuje odbiorca oraz takich, które zarówno załadowywane jak i wyładowywane mają być przez kolej, 5) określenie, które przesyłki mają być przewożone wagonami krytemi, a które otwartemi względnie otwartemi pod oponą; 6) postanowienia taryfowe co do należących do wojska opon, przyborów ładunkowych i środków ochronnych od ciepła i zimna oraz 7) postanowienia taryfowe co do konwojowania przesyłek.

Postanowienia taryfowe szczególne regulują takie przewozy kolejowe, które ze względu na swój charakter lub też rozmiary wymagają specjalnego traktowania zarówno pod względem przewozowym, jak i taryfowym. Postanowienia te regulują zatem przewozy: a) zwłok, b) zwierząt żywych, c) pojazdów komunikacji drogowej, kolejek polowych, dział i taboru wojskowego, d) wojskowego taboru kolejowego przewożonego na własnych kołach, e) środków komunikacji wodnej, f) środków komunikacji powietrznej, g) opakowania używanego, h) towarów lekkich i przestrzennych, i) przedmiotów niezwykłych rozmiarów, j) zsypem, k) materjałów wybuchowych i strzelniczych, l) cieczy żrących i trujących, m) w wagonach specjalnych i w wagonach o ładowności 35.000 kg i wyżej, n) wojskowych gołębi pocztowych.

Rozdział II-gi zawiera tabelę opłat przewozowych skonstruowaną według podziału przesyłek już poprzednio opisanego. Rozdział III-ci obejmuje wykaz t. zw. opłat dodatkowych, to jest opłat za takie świadczenia kolei, które nie są wprawdzie przewozem, lecz z przewozem są ściśle związane jak np. składowe, postojowe i t. p. Od szeregu opłat dodatkowych wojsko jest zwolnione jak np. od opłat za ważenie przesyłek. Wreszcie rozdział IV-ty zawiera opłaty miejscowe t. j. opłaty za rozmaite świadczenia przewozowe w obrębie tej samej stacji taryfowej.

Dział B. wojskowej taryfy zawiera analogiczne rozdziały jak dział A. Odrębne traktowanie kolei wąskotorowych jest nieuniknione ze względu na odmienne warunki eksploatacyjne i przewozowe na tych kolejach.

C. Ograniczenie przejazdów i przewozów dokonywanych na koszt M. S. Wojsk. Zniesienie bezpłatnych przejazdów urlopowych osób wojskowych. Przyznanie ulg przejazdowych osobom wojskowym i ich rodzinom.

Ani opłata gotówkowa, umożliwiająca wprowadzenie oszczędnej gospodarki transportowej, ani nowa taryfa wojskowa, redukująca dotychczasowe koszta przewozowe oraz upraszczająca i stabilizująca stawki taryfowe — nie dałaby jeszcze równowagi w transportowym budżecie wojskowym. Konieczną była tu jeszcze jaknajdalej idąca redukcja przejazdów i przewozów. Zniesione więc zostały wszelkie przejazdy na uroczystości pułkowe i inne, na zjazdy, wycieczki krajoznawcze i t. p. Zniesione

zostały przejazdy i przewozy P. U. W. F. i P. W. odbywane dotąd na rachunek M. S. Wojsk. Zniesione zostały bezpłatne przewozy żywności ryczałtowej, przewozy dla wojskowych zakładów przetwarzających i t. d. Zniesione zostaną też z dniem 1.VII. b. r. przejazdy urlopowe zawodowych osób wojskowych, uczniów szkół wojskowych i szeregowych niezawodowych, dotąd odbywane na koszt M. S. Wojsk. Zniesienie tych przejazdów daje poważny efekt redukcji wydatków przewozowych o około 2.000.000 zł. Wzamian za to zawodowym osobom wojskowym w stanie czynnym przyznana zostaje przy przejazdach pozasłużbowych na własny koszt taryfa wojskowa na legitymację osobistą bez jakichkolwiek ograniczeń w przejazdach. Rodzinom zawodowych osób wojskowych w stanie czynnym przyznane zostaje prawo do zakupna w okresie roku kalendarzowego czterech biletów kolejowych w dowolnych kierunkach za opłatą 50% taryfy normalnej. W wyjątkowych zaś wypadkach dalsze ulgowe przejazdy tych rodzin odbywać się będą mogły na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych rodzinom osób wojskowych przez kompetentne władze wojskowe.

Szeregowi niezawodowi oraz uczniowie szkół wojskowych korzystać będą przy przejazdach urlopowych z taryfy wojskowej na podstawie kart urlopowych.

* * *

Tak pokrótce przedstawiają się zmiany w administracji wojskowych przejazdów i przewozów kolejowych, mające wejść w życie z dniem 1.VII. b. r. Przez wprowadzenie nowych zasad przewozowych uzyskaną zostanie trwała podstawa do racjonalnego uregulowania gospodarki transportowej we wszystkich działach wojskowych przewozów kolejowych. Na skutek decyzji Panów Ministrów: Spr. Wojsk. i Komunikacji realizacja tych zmian wprowadzoną być musiała w tak szybkiem tempie, że wykończenie we wszystkich szczegółach zarówno samej taryfy jak i przepisu służbowego było rzeczą niemożliwą. To też zarówno taryfa wojskowa wykazuje pewne braki i niedomówienia jak np. nie posiada wzorów wojskowych druków transportowych i legitymacji, jak również nowy P. S. 245 — 10 oparty jest z konieczności na dotychczasowych drukach transportowych i nie wyczerpuje bardzo wielu szczegółów gospodarki transportowej. Jakkolwiek zatem nowe zasady przewozowe, będące rezultatem długoletnich wysiłków w tej mierze, uważać należy za trwałą podstawę do zupełnego uregulowania gospodarki w tej dziedzinie, to obecna realizacja tych zasad ma charakter przejściowy. Przypuszczam, iż na okres budżetowy 1932/33 opracowany będzie nowy P. S. 245 — 10, którego postanowienia z jednej strony oprą się na nowych wzorach druków transportowych dostosowanych w zupełności do nowego systemu, a z drugiej strony będą uzgodnione ze wszystkiemi zainteresowanemi czynnikami oraz wyczerpią cały dotychczasowy materjał w tej dziedzinie. W związku z tem również taryfa wojskowa będzie musiała być odpowiednio uzupełniona.

Kpt. int. Stanisław Nowak.

Potrącenia z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych.

Sprawa potrąceń z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych nie została dotychczas w dużej ilości jednostek administracyjnych należycie uregulowaną, mimo, że sprawę tę jasno i szczegółowo reguluje ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. „O potrąceniach z uposażenia osób wojskowych" (Dz. U. R. P. Nr. 45/25 poz. 312), oraz rozporządzenie wykonawcze Min. Spr. Wojsk. z 18.6.28 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64/28 poz. 589) jak wreszcie § 75 i 76 J. A. 1. cz. II. a ostatnio Dz. Rozk. Nr. 14/31 poz. 175.

I.

Potrącenia na podstawie ustawy z dn. 2.IV.25 r. „o potrąceniach.....".

Jakie potrącenia i w jakiej wysokości może dokonywać płatnik z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych, określa dokładnie wyżej wspomniana ustawa z dnia 2.IV.25 w art. 3, oraz rozporządzenie wykonawcze M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r. Nie będę więc potrąceń tych szczegółowo wyliczał.

Dla ilustracji jednak podaję najwyższe dopuszczalne, na podstawie wyżej wspomnianej ustawy, potrącenia z uposażenia oficera względnie podoficera zawodowego, a mianowicie:

1) 10% uposażenia, jako potrącenia dokonywane na podstawie wyroków sądowych łącznie z uchwałą egzekucyjną, oraz na podstawie zarządzeń właściwych władz administracyjnych, bądźto cywilnych, bądźteż wojskowych.

2) 20% uposażenia, jako potrącenia dokonywane z tytułu obowiązku alimentacji. O ile uposażenie odnośnego oficera względnie podoficera zawodowego nie jest obciążone potrąceniami wymienionemi wyżej w pkcie 1-szym, to potrącenia z tytułu obowiązku alimentacji mogą względnie winny wynosić 30% uposażenia.

3) 20% uposażenia, jako potrącenia dokonywane na podstawie dobrowolnej i pisemnej zgody danego oficera względnie podoficera zaw., na spłatę pożyczek w gotówce, zaciąganych w instytucjach kredytowych przy zastosowaniu się do § 70 i 76 pkt. 1. J. A. 1. cz. II.

4) 3% uposażenia, jako potrącenia dokonywane na podstawie dobrowolnej i pisemnej zgody zainteresowanego oficera wzgl. podoficera zaw. na spłatę innych zobowiązań, przy zastosowaniu się do § 70 i 76 pkt. 2. J. A. 1. cz. II.

5) Ustalone każdorazowo raty zaliczki zwrotnej na uposażenie (art. 6 ustawy z dnia 2.IV.25 r.).

Razem więc najwyższe potrącenia z uposażenia oficera i podoficera zawodowego dokonane na podstawie wyżej wspomnianej ustawy z dnia 2.IV.25 r., mogą wynosić przy zbiegu najbardziej niekorzystnych dla niego warunków, prócz rat zaliczki zwrotnej na uposażenie, — 53% uposażenia, określonego:

a) artykułem 3-cim ustawy uposażeniowej a więc: grupa, szczebel i dodatek regulacyjny,
b) ostatnim ustępem artykułu 4. ustawy uposażeniowej t. j. dodatek stołeczny i kresowy,
c) artykułem 118 ustawy uposażeniowej t. j. dodatek wyrównawczy,
d) artykułem 1-szym rozp. Prezydenta Rz. P. z dnia 23.I.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7/28 poz. 43) t. j. 10%-owe podwyższenie uposażenia osób wojskowych, po odliczeniu kwoty podatku i emerytury.

Od innych dodatków do uposażenia nie można obliczać żadnych potrąceń.

Niedopuszczalne są również wyższe potrącenia z któregokolwiek tytułu wymienionego wyżej w pktach 1 — 4 mimo nawet, że odnośna osoba wojskowa nie posiadałaby żadnych długów z innych tytułów. Np. o ile oficer względnie podoficer zaw. pobrał z odnośnej firmy umeblowanie na kredyt, to nawet przy wypełnieniu warunków przewidzianych § 70 i 76 J. A. 1. cz. II, nie może mu płatnik potrącać z uposażenia na wyrównanie wspomnianych pretensyj więcej jak 3% każdomiesięcznego uposażenia, mimo, że zainteresowana osoba wojskowa nie posiadałaby żadnych innych potrąceń ze swego uposażenia.

O ile jednak dana firma uzyska przeciw odnośnej osobie wojskowej wyrok sądowy wraz z uchwałą egzekucyjną, to na tej podstawie musi dowódca jednostki administracyjnej zarządzić potrącenia z uposażenia w wysokości 10% (pkt. 1. niniejszego rozdziału).

II.

Objaśnienia

d o p k t u I/1. Na potrącenia wymienione wyżej w pkcie 1-szym (10%) mogą składać się:

a) Potrącenia z tytułu prawomocnego wyroku sądowego łącznie z uchwałą egzekucyjną (zajęcia).
b) Potrącenia z tytułu zarządzeń władz administracyjnych:
   1) cywilnych np. za podatek od lokali, kary pieniężne nakładane w drodze administracyjnej i t. p.,
   2) wojskowych np. kwoty przypisane do zwrotu w trybie rozp. M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r. (zał. 1. cz. I. do J. A. 1).

   Łączna kwota tych potrąceń nie może w żadnym wypadku przekraczać 10% uposażenia, chociażby uposażenie danego oficera wzgl. podoficera zawod. obciążone było z tytułu kilku wyroków sądowych i zarządzeń władz administracyjnych.

d o p k t u I/2.

a) Najwyższe obciążenie z poborów oficera względnie podoficera zawodowego, może wynosić z tytułu obowiązku alimentacji 30% uposażenia
b) O ile jednak uposażenie to było już obciążone 10% potrąceniami na podstawie wyroków sądowych lub zarządzeń władz administracyjnych, wtenczas potrącenia z tytułu obowiązku alimentacji wynosić mogą najwyżej 20% uposażenia, do czasu całkowitej spłaty wspomnianych wierzytelności, ciążących na uposażeniu odnośnej osoby wojskowej.

c) O ile po rozpoczęciu już potrąceń na alimentację z uposażenia w wysokości 30%, uposażenie odnośnego oficera wzgl. podoficera zawodowego, zostaje jeszcze obciążone na podstawie wyroku sądowego i uchwały egzekucyjnej, lub zarządzenia władzy administracyjnej, potrąceniami w wysokości 10% uposażenia, to potrącenia alimentacyjne ulegają na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 2 IV.25 r. zmniejszeniu do wysokości 20% uposażenia aż do czasu, gdy odnośna pretensja nie zostanie w całości zaspokojona.

Interpretacja ta wynika z art. 10 ustawy z dnia 2.IV.25 r. i nie jest sprzeczną z § 4. pkt. 2. rozporządzenia wykonawczego M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r., gdyż zmniejszenie potrąceń nie jest równoznaczne z ich przerwaniem względnie zawieszeniem.

d) Wysokość miesięcznych potrąceń na alimenta może być wyrokiem sądowym określona:

1) albo w ogólnej kwocie,

2) albo też w procentach uposażenia.

W pierwszym wypadku należy dokonywać potrąceń w granicach 30% wzgl. 20% uposażenia. Gdyby zaś potrącona w tych dopuszczalnych granicach kwota była mniejszą od ogólnej kwoty miesięcznego potrącenia, zasądzonego wyrokiem sądowym, to brakującą kwotę należy uzupełnić z dodatku ekonomicznego, który pobiera odnośny oficer względnie podoficer zaw. na osobę alimentowaną. O ile zaś zasądzona kwota z potrąceń alimentacyjnych mieści się w granicach 20-to wzgl. 30% potrącenia, wówczas dodatek ekonomiczny nie należy wypłacać osobie, na rzecz której następują potrącenia alimentacyjne (ustęp 4-ty § 75 J. A. 1. cz. II).

W drugim zaś wypadku, — osoba na rzecz której potrąca się alimenta z uposażenia odnośnej osoby wojskowej, otrzymuje niezależnie od zasądzonego procentu uposażenia jeszcze należny na nią dodatek ekonomiczny (ust. 3-ci § 75 J. A. 1. cz. II).

do pktu I/3.

Pożyczki o których mowa w pkcie d) art. 3 ustawy z dnia 2.IV.25 „O potrąceniach ......" i w pkcie 1-szym § 76 J A. 1. cz. II, są to pożyczki gotówkowe, zaciągane przez oficerów względnie podoficerów zaw., za uprzednią pisemną zgodą odnośnych przełożonych w instytucjach kredytowych, a więc: w bankach, w kasach oszczędnościowo - pożyczkowych i t. p.

Pod postanowienia tego punktu nie mogą być podciągane zobowiązania osób wojskowych za pobrane materjały na raty, należności za materjały pobrane na kredyt w spółdzielniach wojskowych, lub też kwoty za wyżywienie na kredyt w kasynie wojskowem, gdyż nie są to pożyczki.

Również nie mogą podpadać pod postanowienia pkt. 1 § 76 J. A. 1. cz. II pożyczki gotówkowe zaciągane nie w instytucjach kredytowych, jak np. u kolegów lub innych osób.

Pozatem aby płatnik mógł potrącać osobom wojskowym z tego tytułu (dobrowolna zgoda) 20% uposażenia, musi wierzyciel wykazać się przed dowódcą jednostki administracyjnej:

a) pismem przełożonego dłużnika, że tenże wyraził pisemną zgodę na zaciągnięcie przez danego oficera wzgl. podofic. zaw. pożyczki w instytucji kredytowej.

b) pismem dłużnika że tenże zgadza się na dobrowolne potrącanie mu z uposażenia na zaspokojenie tej wierzytelności (pożyczki z instytucji kredytowej) 20% uposażenia.

O ile wierzyciel nie wykaże się pismami wymienionemi wyżej pod a) i b), to

pretensja jego może być potrącona z uposażenia tylko po uzyskaniu wyroku sądowego łącznie z uchwałą egzekucyjną i to w granicach 10% uposażenia (ustęp 1 § 75 J. A. 1. cz. II).

Powyższe 10% uposażenia może być potrącane z uposażenia po uzyskaniu wyroku sądowego tylko wówczas, gdy uposażenie to nie jest obciążone innemi wierzytelnościami w wysokości 10%, w którym to wypadku spłacanie pretensji wierzyciela musi być odroczone, do czasu całkowitego spłacenia rozpoczętej już spłaty innej wierzytelności.

do pktu I/4.

Z uposażenia oficera względnie podoficera zawodowego można potrącać jeszcze 3% uposażenia na rzecz innych zobowiązań dobrowolnych, a więc na rzecz kasyn wojskowych, składki na różne cele ogólno-kulturalne i oświatowe i t. p. (Porządek potrąceń w granicach 3% uposażenia podaje Dz. Rozk. Nr. 14/31 poz. 175 pkt. 9).

Potrącenia te (3%) mogą być dokonywane przez płatnika po wypełnieniu postanowień § 70 i 76 pkt. 2.

O ile chodzi o zgodę pisemną dowódcy (komendanta, kierownika) na uskuteczniania potrąceń z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych na różne cele kulturalno-oświatowe, to zezwolenie swoje może ogłosić zbiorowo w rozkazie dziennym formacji.

Zgoda pisemna oficerów i podoficerów zawodowych na powyższe potrącenia może być wyrażoną na ogólnej deklaracji pisemnej, którą przechowywać będzie płatnik.

III.

Przykład prawidłowych najwyższych potrąceń oficera na podstawie ustawy z dnia 2.IV.1925 r.

Dla zilustrowania tego, co wyżej powiedziałem o potrąceniach, podaję konkretny przykład prawidłowych, najwyższych potrąceń z uposażenia porucznika, mającego przydział służbowy w Warszawie (żonaty, 2 dzieci niżej lat 18-tu).

Uposażenie:

a)	grupa VIII. szczebel „d" . .	600 pkt.	258,— zł.	(art. 3 ustawy upos.)
b)	dodatek regulacyjny	60 „	25,80 „	„ 3 „ „
c)	„ ekonomiczny . . .	142 „	56,66 „	„ 4 „ „
d)	„ wyrównawczy . .	15 „	6,45 „	„ 118 „ „
e)	„ stołeczny	20%	76,34 „	„ 4 „ „ ost. ust.
f)	podwyżka uposażenia . . .	10%	34,70 „	rozp. Prez. R. P. z 24.4.28 art. 1 i 3 (Dz. Ust. 7. pkt. 42)
g)	dodatek do uposażenia . . .	10%	45,80 „	(Dz. U. 7/28 poz. 41)
h)	„ służbowy	250 pkt.	107,50 „	(Dz. R. 21/26)
i)	„ mieszkaniowy . . .	—	60,— „	
		Razem	671,35 zł.	

Od tego podatek wynosi	(3,5%)	zł 21,39
„ „	(10%)	„ 2,13
emerytura „	(5%)	„ 19,09
	Razem	zł 42,61

Jako kwota, od której oblicza się wyżej wymienione w rozdziale I-ym pkt. 1 — 4 potrącenia, winna być w podanym przykładzie wzięta kwota:

a) grupa szczebel	zł. 258,—	art. 3 ustawy uposażeniowej
b) dodatek regulacyjny	„ 25,80	
d) „ wyrównawczy . .	„ 6,45	„ 118 „ „
e) „ stołeczny	„ 76,34	„ 4 „ „ ust. ostat.
f) podwyżka uposażenia 10% .	„ 34,70	art. 1 i 3 rozp. Prez. R. P. z dn. 27.IV.28. (Dz. U. R. P. 7/28 poz. 42).
Razem	zł. 401,29	
Po odliczeniu podatku i emerytury	42,61	
pozostaje	zł. 358,68	

Potrącenia więc określone wyżej w rozdziale I. pkt. 1 — 4 można obliczać odnośnemu porucznikowi j e d y n i e o d k w o t y 358,68 zł, mimo, że wymieniony miał pobrać na rękę po potrąceniu podatku i emerytury kwotę 628,74 zł.

Najwyższe więc potrącenie dokonane na podstawie ustawy z dnia 2.IV.1925 r., może wynosić w podanym przykładzie:

1) 10% uposażenia z tytułu wyroków sądowych i orzeczeń władz administracyjnych	35,86 zł
2) 20% uposażenia z tytułu obowiązku alimentacji	71,72 „
3) 20% z tytułu dobrowolnej zgody na pożyczki gotówkowe w instytucjach kredytowych przy zastosowaniu się do postanowień § 76 pkt. 1 i § 70 J. A. 1. cz. II.	71,72 „
4) 3% uposażenia z tytułu dobrowolnej zgody na pokrycie zobowiązań prywatnych przy zastosowaniu się do postanowień § 76 pkt 2 i § 70 J. A. 1. cz. II	10,76 „
Razem dopuszczalne potrącenia . .	190,06 zł

Powtarzam tu raz jeszcze, że potrącenia powyższe mogą być dokonywane jedynie w granicach każdego wymienionego punktu. Nie można więc potrącać oficerowi względnie podoficerowi zawodowemu więcej jak 10% uposażenia z tytułu wyroków sądowych i orzeczeń władz administracyjnych (pkt. 1), chociażby z innych tytułów nie posiadał dany oficer względnie podoficer zawodowy żadnych długów. To samo dotyczy pktu 2, 3 i 4.

IV.

Zarządzenie o uskutecznianiu potrąceń.

W myśl § 72 i 73 J. A. 1. cz. II, może płatnik dokonywać potrąceń z uposażenia oficera względnie podoficera zawodowego tylko na podstawie wydanego przez właściwego dowódcę „Zarządzenia o uskutecznianiu potrąceń" lub na podstawie nadesłanego uwierzytelnienia, przekazującego daną wierzytelność z innej jednostki administracyjnej.

W myśl powyższego na każde potrącenie, dokonane na podstawie wyżej wspomnianej ustawy z dnia 2.IV.25, z uposażenia osób wojskowych, musi wydać właściwy dowódca „Zarządzenie o uskutecznianiu potrąceń", wedle wzoru Nr. 3 załącznika Nr. 1 do J. A. 1. Zarządzenie to winien otrzymać płatnik celem rozpoczęcia potrąceń z dniem 1. najbliższego miesiąca. Treść powyższego zarządzenia będzie różną zależnie od tego, czy zostało ono wydane na podstawie:

a) dochodzeń administracyjnych (Zał. Nr. 1 do J. A. 1),
b) prawomocnego wyroku sądowego wraz z uchwałą egzekucyjną,
c) dobrowolnej zgody dłużnika przy zastosowaniu się do § 70 i 76 J. A. 1 cz. II.

„Zarządzenie o uskutecznianiu potrąceń" otrzymuje do wykonania płatnik jednostki administracyjnej wraz ze wszystkiemi aktami, będącemi podstawą do wydania powyższego zarządzenia, a więc wraz z aktami dochodzeń administracyjnych, — wyrokiem sądowym łącznie z uchwałą egzekucyjną, pisemną zgodą dłużnika i jego przełożonego na uskutecznianie potrąceń i t. p.

Odpis „Zarządzenia o uskutecznianiu potrąceń" winien otrzymać zainteresowany oficer względnie podoficer zawodowy, a to w myśl § 25 rozporządzenia M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.28 r. załącznik Nr. 1 cz. I. do J. A. 1. Jeżeli zainteresowany oficer względnie podoficer zawodowy wniesie w przepisanym terminie rekurs, to do czasu rozstrzygnięcia go, wykonanie „Zarządzenia o uskutecznianiu potrąceń" ulega zawieszeniu.

Błędnem jest twierdzenie niektórych płatników, że przy zgodzie zainteresowanego lub w razie wydania wyroku sądowego, nie potrzeba zupełnie wydawać jeszcze „Zarządzenia o uskutecznianiu potrąceń".

Paragraf 73 J. A. 1. cz. II wyraźnie postanawia bowiem, że podstawą do rozpoczęcia potrąceń z uposażenia osób wojskowych jest dla płatnika „Zarządzenie o uskutecznianiu potrąceń". Bez takiego zarządzenia nie wolno czynić płatnikowi żadnych potrąceń z uposażenia oficerów wzgl. podoficerów zawodowych mimo otrzymania np. wyroku sądowego, uchwały egzekucyjnej lub dobrowolnej zgody dłużnika, które to akty są jedynie podstawą do wydania przez właściwego dowódcę „Zarządzenia o uskutecznianiu potrąceń".

V.

Inne dopuszczalne potrącenia z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych.

Poza wymienionemi wyżej w rozdziale I-szym pkt. 1 — 5 potrąceniami opartemi na ustawie z dnia 2.IV.25 r., winny być dokonywane z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych jeszcze następujące potrącenia:

1) Podatek od uposażenia i dodatkowych wynagrodzeń, oraz zapomogi bezzwrotnej, oparty na ustawie z dnia 30 kwietnia 1925 r. „O państwowym podatku dochodowym" (Dz. Ust. R. P. Nr. 58/25 poz. 411, Dz. Ust. R. P. Nr. 107/27 poz. 871 i Dz. Ust. R. P. Nr. 16/31 poz. 82).

2) Emerytura oparta na ustawie emerytalnej z dnia 11.XII.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6/24 poz. 46, Dz. U. R. P. Nr. 42/31 poz. 380).

3) Opłaty za kwatery stałe, za wypożyczony sprzęt pomieszczeniowy, oraz za oświetlenie osobnej kwatery stałej, oparte na artykule 10, 11 i 13. Ustawy z dnia 15.VII.1925 r. „O zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju" (Dz. U. R. P. Nr. 97/25 poz. 681) oraz zarządzeniu M. S. Wojsk. (Dz. Rozk. Nr. 11/31 poz. 141).

4) Należności z tytułu przekazanych kosztów leczenia i wyżywienia oficerów, podoficerów zawodowych i ich rodzin w szpitalach wojskowych i zakładach leczniczych, gdyż zasadniczo kwoty odnośne winny być wpłacone przez zainteresowanych wprost płatnikowi danego szpitala wojskowego.

5) Należności za świadczenia w naturze ze strony skarbu państwa jak np. za płatne racje opałowe, za materjały pędne i smary wydawane za zapłatą, za wyżywienie z kotła i t. p. Sposób regulowania tych należności regulują specjalne rozkazy M. S. Wojsk. i odnośne kwoty należy ściągać z uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych niezależnie od innych potrąceń.

Poza wymienionemi wyżej w rozdziale I-szym pkt. 1 — 5 oraz w rozdziale V. pkt. 1 — 5 potrąceniami, nie wolno płatnikowi czynić żadnych innych potrąceń

z uposażenia ofic. i podofic. zaw. chociażby dłużnik wyraził na to dobrowolną zgodę (ustęp ostatni § 76 J. A. 1. cz. II).

Wszelkie umowy na całkowite lub częściowe odstąpienie przez oficerów lub podoficerów zawodowych swego uposażenia są w myśl art. 8 ustawy z dnia 2.IV.1925 r., nieważne.

VI.

Potrącenia z uposażenia urzędników cywilnych, kontraktowych i robotników.

Ustawa z dnia 2.IV.1925 r. traktuje wyłącznie o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych, zaś § 78 J. A. 1. cz. II, wspomina tylko ogólnikowo o zajęciu uposażenia urzędników cywilnych.

Kwestję potrąceń z uposażenia urzędników cywilnych, urzędników kontraktowych, oraz z płac robotników, regulują inne ustawy a mianowicie:

1) Potrącenia z uposażenia urzędników stałych, prowizorycznych, praktykantów i kontraktowych, opłacanych z kredytów osobowych, reguluje art. 47 i 48 ustawy o „państwowej służbie cywilnej" (Dz. U. R. P. Nr. 21/22 poz. 164), przyczem od kwoty uposażenia podlegającego potrąceniu, odlicza się kwotę podatku i emerytury, oraz ratę zaliczki zwrotnej, a to w myśl okólnika Prez. Rady Ministrów Nr. 17630/26 z dnia 9.XII.1926 r. do wszystkich ministerstw.

2) Potrącenia z uposażenia urzędników kontraktowych (pracowników umysłowych), opłacanych z kredytów rzeczowych, reguluje art. 21 i 22 ustawy z dnia 16.III.1928 r. „O umowie o pracę pracowników umysłowych" (Dz. Ust. R. P. Nr. 35/28 poz. 323).

3) Potrącenia z zarobków robotniczych (pracowników fizycznych) reguluje art. 38, 39 i 40 ustawy z dnia 16.III.1928 r. „O umowie o pracę robotników" (Dz. Ust. R. P. Nr. 35/28 poz. 324).

VII.

Księgowanie potrąceń.

Żadna czynność pieniężna dokonana przez płatnika a związana z funkcjonowaniem jednostki administracyjnej, nie może mieć charakteru prywatnego, gdyż za te czynności płatnika, bierze odpowiedzialność skarb państwa.

Wszelkie bowiem niewłaściwości a nawet nadużycia w gospodarce pieniężnej, musi w pierwszym rzędzie pokryć skarb państwa, który może dopiero dochodzić swych strat na winnym.

Dlatego też wszelkie obroty pieniężne a więc i potrącenia z uposażeń oficerów i podoficerów zawodowych jakoteż i osób cywilnych, musi płatnik uwidocznić w oficjalnej księgowości jednostki administracyjnej w sposób następujący:

1) wszelkie kwoty potrąceń w dniu wypłaty winien płatnik wpisać do „Wykazu uposażenia" względnie „Wykazu płac" w rubrykach „Potrącenia".

Tworzenie poza oficjalnym wykazem uposażenia, jakichkolwiek nieoficjalnych względnie prywatnych „List potrąceń", jest niedopuszczalne, jako wbrew zasadom księgowości pieniężnej w jednostce administracyjnej.

Nawet w wypadku, gdy płatnik dokonał potrąceń nieprzewidzianych ustawą z dnia 2.IV.1925 r. „O potrąceniach . . . . ." względnie innemi ustawami i rozporządzeniami M. S. Wojsk., wymienionemi wyżej w rozdziale V, musi wpisać kwoty potrąceń do wykazu uposażenia, gdyż w przeciwnym wypadku popełnia dwa błędy:

a) że dokonał potrąceń wbrew odnośnym ustawom względnie rozporządzeniom M. S. Wojsk.,
b) że faktycznie potrącone kwoty nie wpisał do wykazu uposażenia wzgl. płac i do dziennika obrotów pieniężnych, co może mieć znamiona nietylko niedbalstwa ale i nadużycia.

Wszelkie więc kwoty potrąceń z uposażenia, dokonane przez płatnika muszą być wpisane do „Wykazu uposażenia" względnie „Wykazu płac" w rubrykach „Potrącenia' 'i to wedle rachunków obrotowych kontoteki rozrachunkowej, na które będą następnie wpisane na przychód do dziennika obrotów pieniężnych, a więc potrącenia na:

rachunek 5-ty grupy III
„ 6 „ „
„ 7 „ „
„ 8 „ „
„ 12 „ „
„ 13 „ „
„ 14 „ „
„ 15 „ „ ewentualnie
„ 16 „ „

Potrącenia na poszczególne rachunki obrotowe można dzielić na działy np.

Potrącenia na rach. 7 gr. III:
a) podatek,
b) emerytura,
c) czynsz mieszkaniowy w budynkach państwowych względnie wojskowych.

Potrącenia na rach. 14 gr. III:
a) kwoty na płatne racje opałowe,
b) lornetki,
c) różne spłaty na rzecz osób trzecich i t. p.,

lecz potrącenia jednego rachunku obrotowego należy umieszczać obok siebie, łączyć je łącznikiem jako potrącenia na jeden rachunek, który należy w wykazie uposażenia względnie płac oznaczyć numerem i grupą.

Nigdy jednak potrącenia na 2 lub kilka rach. obrot. nie należy umieszczać w jednej rubryce „Potrąceń", gdyż utrudnia to znacznie księgowość oraz późniejszą kontrolę tak ze strony pułku, jak i władz nadzorczych i kontrolnych.

2) Kwoty potrąceń wykazane i sumowane w „Wykazie uposażenia" względnie „Wykazie płac", należy w łącznej kwocie danego rachunku obrotowego względnie działu (emerytura, podatek, czynsz mieszkaniowy, płatne racje opałowe, lornetki i t. p.) wpisać na przychód do dziennika obrotów pieniężnych na odpowiednim rachunku obrotowym i to z każdego wykazu oddzielnie.

Łączenie powyższych potrąceń z kilku „Wykazów uposażenia" wzgl. „Wykazów płac", utrudnia znacznie tak samą księgowość jak i następną kontrolę i prowadzi do częstych pomyłek.

VIII.

Uwagi końcowe.

Spotykam się często z twierdzeniem jednostek administracyjnych, że ustawa z dnia 2.IV.1925 r. „O potrąceniach z uposażenia osób wojskowych" i oparte na niej rozporządzenie wykonawcze M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r., są nieżyciowe

i w konsekwencji utrudniają znacznie działalność administracyjną jednostki administracyjnej, a przez to zmuszają do obchodzenia postanowień tychże. Dla wyjaśnienia pragnę przytoczyć tu kilka uwag.

1) Tak ustawa z dnia 2.IV.1925 r. „O potrąceniach ....“ jak i wspomniane wyżej rozporządzenie wykonawcze do niej M. S. Wojsk., oraz § 75 i 76 J. A. 1. cz. II, a w końcu Dz. Rozk. Nr. 14/31 poz. 175, ściśle i dokładnie określają wysokość i rodzaj potrąceń z uposażenia oficera i podoficera zawodowego. Żaden więc z dowódców wojskowych ani też z ich personelu wykonawczego, niema w żadnym wypadku prawa łamania ustawy i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych, chociażby danym oficerom zdawało się, że czynią to dla dobra służby. Przecież tak ustawodawca jak i Minister Spraw Wojskowych, wydając po głębszej rozwadze odnośne postanowienia, mieli na myśli dobro ogólne, jak i dotyczących osób wojskowych, co łatwo zrozumieć przy głębszem zastanowieniu się nad duchem wspomnianej ustawy i rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych. Nikt więc niema prawa zagadnień tych traktować wedle własnego rozumowania.

To byłaby strona formalna tego zagadnienia.

2) Jeżeli chodzi o stronę rzeczową, to ustawa z dnia 2.IV.1925 r. „O potrąceniach .....“ oraz odnośne rozporządzenie M. S. Wojsk., jest bardzo poważnym krokiem naprzód, nad jasnem i właściwem uregulowaniem stosunków finansowych oficerów i podoficerów zawodowych, a co zatem najczęściej idzie w parze, spokojnej i zrównoważonej pracy wojskowej. Ustawa powyższa zabezpiecza tymże jak i ich rodzinom względnie dostatnie życie bez wybryków.

Oficer czy podoficer zawodowy, otrzymawszy każdego 1-go miesiąca prawie całe uposażenie na rękę, zmuszony jest dokładnie zastanowić się jaką część tego uposażenia przeznaczyć musi na normalne utrzymanie siebie i rodziny (wyżywienie i t. p.), a jaką część na ubranie, potrzeby kulturalno-oświatowe i t. p. Ten stały realny podział, rzeczywiście otrzymanych na rękę poborów, prowadzi do uregulowania stosunków finansowych zainteresowanych osób wojskowych, a pozatem jest jednym z ważnych czynników kształtujących charakter tych osób, przyczyniając się do wyrobienia jednostek odpowiedzialnych za swe czyny.

Wydawanie bowiem gotówki zmusza każdego normalnego człowieka do poważnego zastanowienia się i posegregowania potrzeb wedle środków. Inaczej czyni się zakupy na kredyt. To ostatnie robi się przeważnie lekkomyślnie.

Na tej psychologji człowieka, że w danej chwili nic nie płaci się (gotówką) za otrzymany towar, opierają niektóre firmy swoje wielkie obroty.

Łatwy kredyt prowadzi więc w przeważnej części do niemożliwie wysokich i nader lekkomyślnych długów niektórych osób wojskowych, co w dalszym ciągu powoduje późniejsze nieszczęścia domowe, oraz stałą troskę osób wojskowych nad zdobywaniem dalszych rujnujących pożyczek oraz robienia długów nawet na najkonieczniejsze potrzeby życiowe. Wszystko to musi odbijać się ujemnie na sprawności służby.

Jeżeli zaś kupcy, oraz inne zainteresowane osoby udzielające kredytów i pożyczek, dowiedzą się w konkretnych wypadkach, że z uposażenia osób wojskowych nie wolno płatnikowi potrącać na ich rzecz, sum dowolnych, chociażby za zgodą dłużnika, wtenczas nie będą umożliwiali im robienia lekkomyślnych długów.

Ustawa więc „O potrąceniach ....“ jak i odnośne rozporządzenie M. S. Wojsk. mają charakter oszczędnościowy, — charakter wychowawczy i z tego stanowiska trzeba je rozpatrywać.

Konieczne potrącenia ustawa powyższa przewiduje, a chroni jedynie osoby wojskowe od robienia lekkomyślnych długów, na których spłatę nie ma następnie środków.

O ile oficer czy podoficer zawodowy będzie spłacał sam zaciągane długi gotówkowe względnie materjałowe, będzie to dowodem, że na odnośne spłaty względnie raty posiada gotówkę po zaspokojeniu najkonieczniejszych potrzeb swoich i swojej rodziny, a przez to uzyska sobie u odnośnych firm z a u f a n i e i w przyszłości zdobędzie znów możliwy kredyt. O ile zaś odnośna osoba wojskowa nie będzie spłacać zaciągniętych długów, to utraci zaufanie firm, — kredytu mieć więcej nie będzie, a za niezapłacone długi pozostanie wierzycielowi normalna droga skargi sądowej.

Nie jest rzeczą dowódcy jednostki administracyjnej pamiętać ciągle o zapłatach lekkomyślnie nieraz robionych długów przez swych podwładnych. Jest to sprawa prywatna i wierzyciel winien z pretensją tą iść do prywatnego mieszkania oficera względnie podoficera zawodowego, a gdy to nie pomaga, do sądu.

Wprawdzie zupełnie słusznie odnośni dowódcy dbając o prestige korpusu oficerskiego i podoficerskiego, nie chcą dopuszczać skarg sądowych przeciw swym podwładnym, lecz w tym celu dowódca ma bardzo wiele innych środków wychowawczych do dyspozycji aż do sądu honorowego włącznie, by zmusić tychże do solidnego traktowania swych spraw finansowych.

Mechaniczne zarządzenie dowódcy jednostki administracyjnej potrącenia osobom wojskowym różnych kwot na wyrównanie długów, wbrew ustawie i rozporządzeniu M. S. Wojsk., nie prowadzi do celu, łata tylko każdy wypadek zosobna i prowadzi do coraz głębszego brnięcia w długi. Pozatem spacza charakter ludzi, czyniąc z poszczególnych podwładnych osobników nie myślących o przyszłości.

Osoba wojskowa, której płatnik potrącił na 1-go prawie całe uposażenie lub większą jego część, zaciąga już bez żadnych skrupułów dalsze długi bez umiarkowania i t. d., poczem może dojść aż do takiego absurdu, że niektórzy wojskowi na 1-go dopłacają płatnikowi do swego uposażenia. Rubryka d o w y p ł a t y wykazuje bowiem cyfrę czerwoną, to znaczy ujemną.

Poszczególnym dowódcom wydaje się, że ratują prestige oficera względnie podoficera zawodowego przez zajęcie mu na długi większej części a niekiedy i całego uposażenia, co jest zdaniem mojem zupełnie mylne, gdyż prestige ten poza oczami dowódcy jest dopiero wtenczas poważnie na szwank narażony.

To samo, co wyżej powiedziałem, dotyczy i instytucyj takich, jak kasyna i spółdzielnie wojskowe. Instytucje te winny udzielać tylko jednomiesięcznego kredytu. Oficer względnie podoficer zawodowy nie mając innych potrąceń jak ustawowe, będzie mógł łatwo zapłacić za normalne utrzymanie swoje względnie rodziny w kasynie wojskowem bądź też za pobrane na kredyt towary w spółdzielni wojskowej, a w każdym razie jak i przy innych długach ma tu dowódca bardzo wiele środków wychowawczych, by wpłynąć na swych podwładnych w kierunku należytego regulowania zobowiązań na rzecz tych instytucyj. Mechaniczne potrącenie nie pomoże, potrzeba tu wpływu wychowawczego dowódcy. W ostatecznym zaś wypadku jest jeszcze normalna droga sądowa. I tu więc nie potrzeba łamać ustawy i zarządzeń Ministra Spraw Wojskowych.

Reasumując powyższe sądzę, że ustawa z dnia 2.IV.1925 r. „O potrąceniach z uposażenia osób wojskowych" oraz rozporządzenie wykonawcze M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r. jak w końcu § 70 i 76 J. A. 1. cz. II, oraz Dz. Rozk. Nr. 14/31 poz. 175 mają na celu głęboko i nader trafnie pojętą stronę wychowawczą osób wojskowych, gdy tymczasem przekraczanie wyżej wspomnianych postanowień

przez poszczególne jednostki administracyjne jest tylko pozornem dbaniem o prestige podwładnych osób wojskowych, a w rzeczywistości prowadzi zdaniem mojem do stałych i coraz to bardziej lekkomyślnych długów wielu osób wojskowych, umożliwiając jedynie wielkie zyski firmom. W konsekwencji musi to odbijać się na służbie. A zatem życzyćby sobie należało, by postanowienia wspomnianej wyżej ustawy i rozporządzenia wykonawczego M. S. Wojsk. były jak najskrupulatniej wykonywane jednolicie we wszystkich jednostkach administracyjnych, czego jeszcze w wielu wypadkach brak.

Kpt. Int. Wacław Kołodkiewicz.

Eksploatacja wojskowych elektrowni i wodociągów.

Służbie intendentury zostało — jak nam wiadomo — zlecone ogólne kierowanie wojskowemi elektrowniami i wodociągami, znajdującemi się w bezpośrednim zarządzie jednostek administracyjnych, za wyjątkiem elektrowni szkolnych.

Zlecenie to doszło do skutku głównie dzięki okoliczności, że nasza służba pokrywa ze swego budżetu wydatki na światło i wodę, a także i z tego powodu, że przedtem owe zakłady nie miały właściwie żadnej służby, któraby niemi kierowała. Wprawdzie służba intendentury przez szereg lat w wytycznych do gospodarki kwaterunkowej regulowała w grubszych zarysach życie tych zakładów, było to jednak podyktowane koniecznością nadania elektrowniom i wodociągom charakteru „samowystarczalnego" w celu ograniczenia wydatków na światło i wodę. W rzeczywistości zaś w niektórych O. K. zarząd elektrowniami i wodociągami należał do organów służby budownictwa, w innych natomiast do organów służby intendentury.

Rozkaz [1]) podporządkowujący wspomniane zakłady służbie intendentury przedewszystkiem zaliczył je do instytucyj przejściowych i nakazał, ażeby tam, gdzie jest to możliwe, przeprowadzić ich likwidację drogą przyłączenia jednostek, przy których one istnieją, — do zakładów posiadających na danym terenie uprawnienia rządowe, a następnie polecił opracowanie specjalnego przepisu służbowego dla tych zakładów, które nie ulegną likwidacji.

Widać z tego, że wojsko, nie mając zamiaru przeciwstawiania się inicjatywie prywatnej, chciało zlikwidować swoje elektrownie i wodociągi. Okazało się jednak, że są miejscowości, gdzie wojsko musi tego rodzaju zakłady zatrzymać w swem ręku i dalej je prowadzić.

Drugą rzeczą, ważną dla nas jest fakt, że zakłady te posiadają odrębną gospodarkę, opartą na ścisłej kalkulacji kosztów ich utrzymania, oraz prowadzą przepisaną rachunkowość i sprawozdawczość.

Obojętną jest rzeczą, czy dany zakład dostarcza energji elektrycznej lub wody na potrzeby kilku, czy też tylko jednej formacji, względnie nawet jakiegokolwiek jednego bloku (koszarowego, mieszkalnego), zakład bowiem musi kalkulować koszta utrzymania na zasadach określonych w specjalnym przepisie.

Przepis taki dotychczas nie został ogłoszony i być może ogłoszony nie będzie, niemniej jednak zasady kalkulacji kosztów utrzymania już są ustalone [1]).

---

[1]) Dz. Rozk. Nr 31/29 poz. 307.

[1]) Rozp. I wiceministra L. dz. Dep. Int. 7203/W.Kw. I z dn. 17.III.1930 r.

W ten sposób jednostki administracyjne, posiadające w swojej administracji elektrownie i wodociągi, obowiązane są do kalkulacji kosztów utrzymania tych zakładów oraz do przestrzegania tabel należności, stanowiących podstawę zużycia światła i wody.

Zachodzi zatem pytanie, co należy przyjąć za podstawę do obliczenia należności ryczałtowych na światło i wodę — czy kalkulację kosztów utrzymania zakładów, z uwzględnieniem odbiorców prywatnych, czy też tabele należności?

Oto pytanie, które jest przedmiotem rozważania w granicach niniejszego artykułu.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy rozpatrzeć w szczegółach kalkulację kosztów utrzymania tych zakładów oraz omówić należności światła i wody przypadające na podstawie tabel.

Kalkulacja kosztów utrzymania opiera się na kalkulacji kosztów produkcji dla wojska i odbiorców prywatnych, a zatem na cenie wyprodukowanej jednostki energji elektrycznej lub wody (m^3), a więc na wpływach za sprzedaną energję elektryczną wzgl. wodę.

Kalkulacja kosztów produkcji obejmuje:

A. Dla wojska:

Koszty produkcji (materjały pędne, smary, szmaty do wycierania, szczeliwo i drobny materjał montażowy, obsługa względnie robocizna, kasa chorych, ubezpieczenia pracowników, dozór kotłów, konserwacja maszyn i instalacyj, konserwacja sprzętów i narzędzi, konserwacja budynków fabrycznych, dozór kotłów oraz różne wydatki).

Koszty administracyjne.

Koszty handlowe.

Remont maszyn i narzędzi.

B. Dla odbiorców prywatnych [1]):

Koszty wyszczególnione pod A, a ponadto:

Koszty amortyzacji (maszyn, urządzeń i instalacyj technicznych (10%); nieruchomości (5%); budynków — mieszkalnych (2%), gospodarczych (3%), fabrycznych (4%); inwentarza żywego (20%); inwentarza martwego).

Procenty od kapitału włożonego w przedsiębiorstwo według stopy procentowej Banku Polskiego.

To są ramowe koszta produkcji, do których muszą być dostosowane wpływy za sprzedany prąd wzgl. wodę na podstawie skalkulowanej ceny jednostkowej.

Ogólne więc koszta produkcji podzielone przez ilość jednostek energji elektrycznej wzgl. wody wyprodukowanych na sprzedaż na potrzeby:

a) wojska — dają cenę tej jednostki dla wojska,

b) odbiorców prywatnych — dają cenę tej jednostki dla odbiorców prywatnych.

Stąd wniosek, że im więcej jednostek prądu, wzgl. wody, (oczywiście w granicach wydajności urządzeń) sprzedaje się, tem mniejsza będzie cena tej jednostki i odwrotnie. Wprawdzie stosunek ten nie będzie ściśle odwrotnie proporcjonalny, bo przy produkcji mniejszej ilości jednostek maleją również koszty materjałów pędnych z powodu ograniczenia produkcji, a mogą ulec zmniejszeniu także i koszty robocizny ubezpieczeń socjalnych, dowozu materjałów i t. p. Nieścisłość ta będzie jednak nieznaczna skoro uwzględnimy jednoczesny wzrost strat w postaci wypro-

---

[1]) Pod odbiorcami prywatnymi rozumiemy takich odbiorców, którzy pokrywają wydatki za światło i wodę z własnych funduszów, a więc także osoby wojskowe (oficerów i podoficerów zawodowych, pobierających prąd i wodę do własnego mieszkania).

dukowanej, a nie sprzedanej energji elektrycznej jak również i niewyzyskanie maszyn niepracujących przy pełnem obciążeniu.

Jasnem tedy staje się, że w obopólnym interesie zakładu i odbiorców jest wyzyskanie urządzeń w tej wysokości do jakiej one są przystosowane.

A teraz zbadajmy, czy w interesie jednostek administracyjnych leży zwiększenie ceny przy równoczesnem ograniczeniu produkcji zakładu.

Jak nam wiadomo jednostki administracyjne otrzymują kwoty ryczałtowe na światło i wodę obliczone na podstawie tabel należności i to niezależnie od tego, czy posiadają własne elektrownie i wodociągi czy też pobierają prąd wzgl. wodę z zakładów, stojących poza obrębem administracji wojska.

Zużycie prądu zależne jest:

1) przy oświetleniu wewnętrznem — od powierzchni zajmowanych pomieszczeń, gdyż należności są ustalone na 1 m² dla każdego rodzaju pomieszczeń, a

2) przy oświetleniu zewnętrznem — od ilości punktów świetlnych o pewnem natężeniu ustalonem tabelami należności lub też komisyjnie na miejscu.

Jednakże jednostki administracyjne nie mogą zużyć stuprocentowej należności światła, albowiem przy ustalaniu ryczałtu są stosowane redukcje należności w takim stosunku, na jaki pozwala pokrycie budżetowe, przyczem większej redukcji ulega należność światła do oświetlania zewnętrznego zwłaszcza tam, gdzie jest w stosunku rażącym do należności światła wewnętrznego. Po takiej redukcji jednostka administracyjna zazwyczaj otrzymuje od 60 — 90% należności przypadającej na podstawie tabel. Decydującą rolę w procentowej redukcji odgrywa jednak charakter jednostki administracyjnej: uprzywilejowane w takich wypadkach są przedewszystkiem szkoły i szpitale.

Cyfrowo można to przedstawić w następującym przykładzie:

Pułk piechoty, na podstawie tabel wykazuje, że należy mu się rocznie:

a) na oświetlenie wewnętrzne — 20.000 kwh

b) na oświetlenie zewnętrzne — 15.000 kwh

czyli razem 35.000 kwh.

Z porównania potrzeb zgłoszonych przez jednostki administracyjne na podstawie tabel należności i kwoty preliminowanej w budżecie na światło wynika, że należności muszą być zredukowane, naprzykład o 25%, wtedy pułk otrzymuje:

a) na światło wewnętrzne — 15.000 kwh

b) na światło zewnętrzne — 7.500 kwh

czyli razem — 22.500 kwh.

Jak widzimy należności światła zewnętrznego zredukowano tu do 50%, gdyż stosunek należności światła wewnętrznego do zewnętrznego wyraża się jak 4 do 3, co jest uważane za zjawisko nienormalne.

Przypuśćmy, że pułk ten posiada własną elektrownię, której roczna produkcja wynosi — 45.000 kwh, z czego pułk potrzebuje normalnie 35.000 kwh rocznie, resztę zaś zużywają odbiorcy prywatni.

Jeżeliby całą wyprodukowaną przez elektrownię ilość kwh zużył pułk i odbiorcy prywatni wówczas cena dla wojska za 1 kwh wyniosłaby przypuśćmy 70 gr. Pułk więc na utrzymanie elektrowni wydatkowałby za 35.000 kwh 24.500 zł.

Jak widzimy jednak z przykładu pułkowi została przyznana roczna należność 22.500 kwh, zaś odbiorcy prywatni zużywają 10.000 kwh rocznie, czyli ogólne zapotrzebowanie roczne wynosi tylko 32.500 kwh.

Z tego wynika, że:

a) elektrownia produkcję swoją musi ograniczyć do 32.500 kwh, redukując jednocześnie wydatki do niezbędnego minimum oraz

b) skalkulować taką cenę, aby przy jej zastosowaniu można było pokryć swoje wydatki.

Niewątpliwie cena wzrośnie, bo jak już widzieliśmy, cena ta zachowuje się w stosunku odwrotnym do ilości produkowanych kwh.

Jeśli w konkretnym wypadku wyjdziemy z założenia, że redukcja należności nie pociągnie za sobą redukcji wydatków na utrzymanie elektrowni, to cena 1 kwh dla wojska wzrosnąć musi z 70 gr do 1.09 zł (24.500 zł : 22.500). W rzeczywistości cena ta będzie nieco niższa, gdyż koszta produkcji przy jej ograniczeniu niewątpliwie zmaleją.

Stąd wniosek, że elektrownia drogą podniesienia ceny za 1 kwh pokryje swoje koszta utrzymania, natomiast pułk nie będzie mógł wykorzystać jej wydajności w 100%, gdyż wolno mu zużyć tylko 22.500 kwh, zamiast 35.000 kwh, które elektrownia jest zdolna wyprodukować. Koszta utrzymania tego zakładu wcale nie zmaleją lub też zmaleją w nieznacznym stopniu. Pułk więc poniesie efektywną stratę w postaci niezużytych 12.500 kwh rocznie prądu na oświetlenie.

Rzecz ma się analogicznie z utrzymaniem wodociągów i stacyj pomp, gdzie niskie pokrycie budżetowe zmusza do daleko idącej redukcji wydatków na wodę. Redukcja taka zmusza jednostki administracyjne do oszczędnego zużywania wody lub też do przekraczania ustalonej na wodę kwoty ryczałtowej.

Ograniczenie zużycia wody, pobieranej z przedsiębiorstw wodociągowych, stojących poza administracją wojska, wpływa na kalkulację ceny za 1 m^3 wody w stopniu b. nieznacznym. Wpływu tego możemy nawet nie odczuć, natomiast — w zakładach wodociągowych wojskowych opierających swoją egzystencję tylko na konsumcji wody przez wojsko, zmniejszenie konsumcji podraża cenę wody, cena bowiem stoi w stosunku odwrotnym do konsumcji. Znowu zatem spotykamy się ze zjawiskiem analogicznem jak przy zużyciu prądu, że mianowicie zakład wodociągowy musi pokryć swoje wydatki w 100%, a jednostka administracyjna—ograczyć konsumcję wody. Powstała stąd oszczędność będzie w rażącej dysproporcji do wydatków zaoszczędzonych z powodu nieskonsumowania wody.

Ze względu na dużą redukcję wydatków na wodę wojskowe zakłady wodociągowe stale walczą z trudnościami finansowemi, gdyż z jednej strony kalkulacja ceny jest skrupulatnie badana przez służbę inteendentury, z drugiej zaś budżet na wodę nie pozwala na większe pokrywanie należności jednostek administracyjnych na wodę. Po zamknięciu okresu budżetowego służba intendentury pokrywała zazwyczaj długi, gdyż pretensje zakładów są rzeczowo uzasadnione.

Jak widzimy, jedynem, słusznem wyjściem byłoby pokrywanie rzeczywistych wydatków elektrowni i wodociągów przy jednoczesnem uwzględnieniu konsumcji prywatnych odbiorców.

Zasada ta nie byłaby nawet sprzeczną z cz. IV. J. A. — 1, gdyż przepis ten nie podaje sposobu kalkulowania kwot ryczałtowych, pozostawiając tę kwestję do regulowania osobnemi zarządzeniami.

Z teoretycznego punktu widzenia byłoby to może niesprawiedliwe w stosunku do jednostek administracyjnych, które nie posiadają własnych elektrowni i wodociągów, praktycznie jednak rzecz biorąc i wychodząc z założenia racjonalnego prowadzenia zakładów — należałoby taką zasadę wprowadzić w życie.

W tym celu trzebaby każdy zakład zbadać na miejscu przy udziale fachowych sił technicznych i administracyjnych, a w szczególności: 1) ustalić skład osobowy personelu kierowniczego i wykonawczego dla każdego zakładu i wysokość ich wynagrodzenia; 2) ustalić maksymalne roczne zużycie materjałów zużywanych przez zakład, koszty remontów (drobnych) i t. p.; 3) zaopatrzyć zakłady w nie-

zbędną ilość liczników wzgl. wodomierzy w celu ułatwienia kalkulacji kosztów produkcji oraz rozrachunku z odbiorcami; 4) skalkulować koszta produkcji, a więc i cenę jednostkową dla wojska i odbiorców prywatnych, mając na względzie maksymalną wydajność tych zakładów oraz 100% należność według tabel; wreszcie 5) zaprojektować zmiany techniczne zmierzające do usprawnienia zakładu przy jednoczesnem ustaleniu planu realizacji tych zmian w ciągu jednego lub kilku lat, co musiałoby znaleźć wyraz w budżecie.

Wszystkie dane dotyczące kosztów produkcji w tych zakładach trzebaby skoncentrować w Departamencie Intendentury (a nie jak dotychczas w Filjach W. Z. Z. Int.), aby na ich podstawie można było ustalić wydatki na światło wzgl. wodę dla tych jednostek administracyjnych, przy których zakłady te istnieją.

Praktyka dotychczasowa wykazała, że Departament Intendentury, zwłaszcza w wypadkach ubiegania się przez jednostki dministracyjne, posiadające takie zakłady, o zwiększenie kwot ryczałtowych na światło wzgl. wodę lub o pokrycie długów z ubiegłych okresów budżetowych, musiał każdorazowo zwracać się o kalkulację cen jednostkowych prądu wzgl. wody dla uzasadnienia żądań jednostek.

Przyjęcie zasady kalkulowania kwot ryczałtowych na światło i wodę dla jednostek administracyjnych, posiadających własne elektrownie i wodociągi na podstawie rzeczywistych wydatków tych zakładów, pociągnęłoby z natury rzeczy za sobą skoncentrowanie agend dotyczących tych zakładów na szczeblu tej władzy centralnej, która ustala ryczałty. W okręgach korpusów, mógłby pozostać jedynie personel sprawujący nadzór techniczny nad zakładami.

Możnaby też przyjąć inną koncepcję, a mianowicie wydatki na światło i wodę w jednostkach administracyjnych, posiadających własne zakłady produkujące prąd elektryczny względnie wodę, wyłączyć z ogólnych wydatków wojska na światło i wodę, stworzyć osobny tytuł budżetowy „utrzymanie wojskowych elektrowni i wodociągów" i oddać go w administrację komórki nie mającej nic wspólnego z ustalaniem ryczałtów.

Każde z tych rozwiązań będzie równie dobre, o ile wszystkie sprawy dotyczące administracji i eksploatacji elektrowni i wodociągów wojskowych będą złączone w jednej komórce organizacyjnej, która wówczas potrafi zapewnić jednolitą politykę administracyjną.

Zlecanie w łonie służby intendentury jednemu organowi administracji wojskowemi elektrowniami i wodociągami, a drugiemu spraw związanych z ustalaniem ryczałtów na światło i wodę dla jednostek administracyjnych, posiadających te zakłady, nie może w swych skutkach przynieść korzyści jednostkom, powinno więc upaść jako koncepcja niewłaściwa.

POR. W. CZYŻEWSKI.

Księgowanie obrotów pieniężnych w jednostkach administracyjnych.

Obecny system księgowości pieniężnej w jednostce administracyjnej nastawiony jest w ten sposób, że obok zasadniczych i znanych już cech, ma jeszcze na celu utrudnienie nadużyć i zmuszenie wykonawców do dokładnej i ścisłej pracy w tej dziedzinie. Takie postanowienia przepisów jak, obowiązek kopjowego księgowania lub wiązania obrotów wierzytelności i długów z dziennikiem obrotów pieniężnych, zapewniają z jednej strony w znacznym stopniu osiągnięcie postawionego celu, z drugiej zaś — mszczą się na wykonawcy za niedbałe wykonywanie czynności księgowania lub zlekceważenie jakiejkolwiek czynności płatnika.

Każdemu płatnikowi i jego personelowi wiadomo, jakie skutki pociąga za sobą zakwalifikowanie na niewłaściwy rachunek jakiegokolwiek obrotu pieniężnego, zwłaszcza mającego związek z wierzytelnościami.

Weźmy naprzykład taki obrót pieniężny: dłużnik przed odejściem z jednostki administracyjnej wpłaca kwotę 10 zł. dotyczącą dochodów budżetowych M. S. Wojsk. Jeżeli płatnik zakwalifikuje tę kwotę wprost na rachunek 6 gr. III, zamiast na rachunek 8 gr. III — popełni oczywiście błąd, zaniechał bowiem sprawdzenia czy osoba wypłacająca figuruje u niego jako dłużnik. Skutkiem tego płatnik:

1) zwiększy u siebie sztucznie stan dochodów budżetowych M. S. Wojsk., ponieważ kwotę tę przyjął już uprzednio przy powstaniu wierzytelności.

2) stan wierzytelności dochodów budżetowych pozostawi bez zmian,

3) osobowego konta dłużnika ine wyrówna,

4) przekaże uwierzytelnieniem niewyrównaną wierzytelność do innej jednostki administracyjnej,

5) po otrzymaniu odcinka uwierzytelnienia wyrówna tę wierzytelność, jako przekazaną do innej jednostki admin.,

6) na skutek reklamacji dłużnika w nowej jednostce administracyjnej spowoduje niepotrzebną korespondencję, ewentualnie dochodzenia administracyjne,

7) spowoduje skomplikowane sprostowania w księgach u siebie i w jednostce administracyjnej przyjmującej.

Drogą ścisłej obserwacji stwierdziłem, że np. w wielu wypadkach przy zmianie podoficera, któremu płatnik powierza prowadzenie księgowości, podoficer ten stara się poznać cały system na gotowych wzorach swojego poprzednika uzupełniając sobie brakujące przykłady własnemi domysłami z nabytego już doświadczenia.

Jest to sposób dobry, lecz niewystarczający. Zdaniem moim należy personel uczyć od podstaw, t. j. wyjaśnić przepisy, podkreślić zasady przepisów (narazie w ramach

Załącznik do artykułu por. W. Czyżewskiego p. t. „Księgowanie obrotów pieniężnych w jednostkach administracyjnych".

Tabela orjentująca[1])

w sposobie księgowania obrotów pieniężnych w jednostkach administracyjnych.

Rachunki kontoteki rozrachunkowej		Rodzaje obrotów pieniężnych	Rachunki kontoteki wierzytelności (dz. I) i długów (dz. II)			
Przychód	Rozchód		dział	Winien	dział	Ma
		I. Obroty gotówkowe. A. Przychody.				
Odpowiednie rachunki grupy I.		1) Kwoty asygnowane definitywnie przez kierowników administracji pieniężnej na pokrycie wydatków budżetowych 2) Sumy na wznowienie kredytów budżetowych, wpłacane do kasy jedn. adm. 3) Sumy zwrotne wydatków budżetowych				
Odpowiednie rachunki grupy II.		4) Kwoty asygnowane definitywnie przez kierownika administracji pieniężnej na pokrycie należności ryczałtowych 5) Wszelkie zwroty z wydatków uważane za sumy zwrotne ryczałtów. 6) Kwoty uzyskane za odstąpiony materjał, świadczenia i straty materjałowe w gospodarce ryczałtowej wpłacane bezpośrednio bez uprzedniego przypisywania do zwrotu.				
Rachunek 1 grupy III.		7) Kwoty funduszu obrotowego, asygnowane jednostce administracyjnej przez kierownika administracji pieniężnej.				
R-k 3 gr. III		8) Zwrócone zaliczki do wyliczenia się, lub reszty tych zaliczek.				
R-k 4 gr. III.		9) Kwoty asygnowane przez kierownika administracji pieniężnej na wypłatę zaliczek zwrotnych na uposażenie.	II	R-k 4 gr. III.		
R-k 5 gr. III.		10) Kwoty potrącone lub wpłacone jako spłaty rat zaliczek zwrotnych na uposażenie.	I	R-k 4 gr. III.		
R-k 6 gr. III.		11) Dochody budżetowe M. S. Wojsk. wpłacone bezpośrednio bez uprzedniego przypisywania do zwrotu.				
R-k 7 gr. III.		12) Dochody budżetowe Min. Skarbu i innych ministerstw wpłacane bezpośrednio bez uprzedniego przypisywania do zwrotu.				
R-k 8 gr. III.		13) Kwoty potrącone lub wpłacone na wyrównanie wierzytelności za straty i świadczenia materjałowe, np. czynsze mieszkaniowe, należności ryczałtowe, za wyżywienie w szpitalach i t. p.	I	Odpowiednie r-ki gr. 1 wzgl. II. wzgl. r-ki 6 i 7 gr. III.		
R-k 9 gr. III.		14) Sumy depozytowe wpłacane bezpośrednio do kasy jednostki administracyjnej.				
R-k 10 gr. III.		15) Sumy depozytowe przekazywane przez kierownika administracji pieniężnej do dyspozycji jednostki administracyjnej.				
R-k 11 gr. III.		16) Wpływy pieniężne nieokreślone co do rodzaju obrotu i przeznaczenia. 17) Nadwyżki kasowe, niewyjaśnione przy rewizji lub sprawdzania kasy jednostki administracyjnej.				
R-k 12 gr. III.		18) Kwoty potrącone z uposażeń funkcj. cywilnych na przypadające stawki na rzecz kasy chorych.				
R-k 13 gr. III.		19) Kwoty jak wyżej na rzecz innych ubezpieczeń.				
R-k 14 gr. III.		20) Wpłaty gotówkowe (nie wierzytelności) przeznaczone do przekazania osobom trzecim, np. potrącenia prywatne dokonane ubocznie.				
		21) Potrącenia lub wpłaty na wyrównanie wierzytelności osób trzecich (wyroki, dobrowolne zobowiązania).	I	R-k 14 gr. III.		
R-k 15 gr. III.		22) Dobrowolne wpłaty na pokrycie sum nieuznanych.				
R-k 16 gr. III.		23) Potrącenia lub wpłaty na wyrównanie wierzytelności skarbowych i ryczałtów, analogicznie jak wyżej pod p-ktem 13.		Odpowiednie r-ki gr. I wzgl. II wzgl. r-ki 6 i 7 gr. III.		
R-k 17 gr. III.		24) Kwoty wpłacone do kasy jednostki administracyjnej na wyrównanie strat (po umorzeniu), np. przez kierownika admin. pieniężnej.				
		B. Rozchody:				
	Odpowiednie rachunki grupy I.	1) Wydatki budżetowe bieżącego okresu budżetowego. 2) Sumy na wznowienie kredytów budżetowych, wpłacane na rachunek kierownika administracji pieniężnej.				
		3) Spłacone długi jednostki administracyjnej dotyczące wydatków budżetowych bieżącego okresu budżetowego, (jak niżej p-kt. III. 4).			II	Odpowiednie rachunki grupy I.
	Odpowiednie rachunki grupy II.	4) Wszelkie wydatki dokonywane przez jednostkę administracyjną dotyczące gospodarki ryczałtowej.				
		5) Spłacone długi jednostki administracyjnej, dotyczące gospodarki ryczałtowej, lub przyjętych wierzytelności ryczałtów, (jak niżej p-kt II. 18 i p-kt III. 5).			II	Odpowiednie rachunki grupy II.
	R-k 1 gr. III.	6) Zwroty gotówkowe funduszu obrotowgo, wpłacane na rachunek kierownika administracji pieniężnej.				
	R-k 3 gr. III.	7) Zaliczki do wyliczenia się, wypłacone przez jednostkę administracyjną.				
	R-k 4 gr. III.	8) Wypłacone zaliczki zwrotne na uposażenie.			I	R-k 4 gr. III.
	R-k 5 gr. III.	9) Wpłaty do kasy skarbowej spłaconych rat zaliczek na uposażenie.			II	R-k 4 gr. III.
	R-k 6 gr. III.	10) Kwoty wpłacone do kasy skarbowej jako dochody budżetowe M. S. Wojsk.				
	R-k 7 gr. III.	11) Kwoty wpłacone do kasy skarbowej jako dochody budżetowe Min. Skarbu i innych ministerstw.				
		12) Spłacone w gotówce długi jednostki administracyjnej, dotyczące dochodów budżetowych innych ministerstw (n. p. za remont mieszkań).			II	R-k 7 gr. III.
		13) Zwroty ewentualnie nadpłaconych należności skarbowych, nie przypisanych uprzednio do zwrotu, np. podatku dochodow., opłaty emerytalnej.				
	R-k 8 gr. III.	14) Zwroty nadpłaconych lub potrąconych kwot na wyrównanie wierzytelności skarbu i ryczałtów za straty i świadczenia materjałowe.			I	Odpowiednie r-ki gr. I wzgl. II wzgl. 6 i 7 gr. III.
	R-k 9 gr. III.	15) Sumy depozytowe zwracane uprawnionym bezpośrednio z kasy jednostki administracyjnej. 16) Sumy depozytowe wydatkowane przez jednostkę administracyjną w wypadku przewidzianym w § 38.				
	R-k 10 gr. III.	17) Sumy depozytowe wpłacane przez jednostkę administracyjną do kasy skarbowej na rachunek kierownika administracji pieniężnej.				
	R-k 11 gr. III	18) Wpływy nieokreślone, zwrócone po wyjaśnieniu.				
	R-k 12 gr. III.	19) Kwoty wpłacone przez jednostkę administracyjną do kasy chorych.				
	R-k 13 gr. III	20) Kwoty wpłacone przez jednostkę administracyjną do innych instytucyj ubezpieczeniowych.				
	R-k 14 gr. III.	21) Kwoty wypłacone przez jednostkę administracyjną uprawnionym, z wpłaconych nie na wyrównanie wierzytelności, (jak wyżej p-kt A 20).				
		22) Zwroty mylnie nadpłaconych kwot na wyrównanie wierzytelności osób trzecich.			I	R-k 14 gr. III.
		23) Spłacone w gotówce długi jednostki administracyjnej, jako zobowiązania z tytułu przyjętych wierzytelności na rzecz osób trzecich, (przekazane uprawnionym potrącenia lub wpłaty).			II	R-k 14 gr. III.
	R-k 15 gr. III.	24) Stwierdzone w czasie kontroli lub rewizji, a nie pokryte natychmiast niedobory kasowe do czasu przeprowadzenia dochodzeń.				
	R-k 16 gr. III.	25) Zwroty nadpłaconych lub potrąconych kwot na wyrównanie wierzytelności skarbowych (przypisanych do zwrotu) dotyczących gospodarki pieniężnej.				Odpowiednie rachunki gr. I wzgl. r-k 6 i 7 gr. III.

[1]) Tabela ta jest do nabycia w oddzielnych egzemplarzach w Administracji „Przeglądu Intendenckiego".

Rachunki kontoteki rozrachunkowej		Rodzaje obrotów pieniężnych	Rachunki kontoteki wierzytelności (dz. I) i długów (dz. II)			
Przychód	Rozchód		dział	Winien	dział	Ma
		II. Obroty memorjałowe.				
Odpowiednie rachunki grupy I.	R-k 1 gr. III.	1) Rachunkowe pokrycie uznanych wydatków budżetowych w wyniku badania sprawozdań rachunkowo-kasowych jednostki administracyjnej.				
	R-k 3 gr. III.	2) Przyjęte zaliczki do wyliczenia się na wydatki budżetowe.				
	R-k 15 gr. III.	3) Sumy zawieszone i nieuznane dotyczące wydatków budżetowych.				
	R-k 8 gr. III.	4) Przyjęte wierzytelności skarbowe, jako odszkodowania za straty i świadczenia materjałowe a przeznaczone na wznowienie kredytów budżetowych.			I	Odpowiedn. r-ki gr. I.
	R-k 16 gr. III.	5) Przyjęte wierzytelności skarbowe, pochodzące z gospodarki pieniężnej wydatków budżetowych (przypisane do zwrotu).				
	R-k 17 gr. III.	6) Straty umorzone, nie przypisane do zwrotu a dotyczące wydatków budżetowych.			I	R-k 17 gr. III.
R-k 3 gr. III.	Odpowiednie rachunki grupy I.	7) Sumy wydatkowane z zaliczek do wyliczenia się. 8) Przekazane zaliczki do wyliczenia się na wydatki budżetowe.				
R-k 12 gr. III		9) Wpłaty przypadające od skarbu według odpowiednich ustaw na rzecz kasy chorych.				
R-k 13 gr. III.		10) Wpłaty jak wyżej na rzecz innych ubezpieczeń społecznych.				
R-k 15 gr. III		11) Wydatki budżetowe dodatkowo uznane z uprzednio zawieszonych lub nieuznanych.				
R-k 8 gr. III.		12) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 4.	I	Odpowiednie rachunki grupy I.		
R-k 16 gr. III.		13) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 5.				
R-k 17 gr. III.		14) Straty pokryte memorjałowo przez kierownika administracji pieniężnej.	I	R-k 17 gr. III.		
Odpowiednie rachunki grupy II.	R-k 1 gr. III.	15) Rachunkowe pokrycie należności ryczałtowych typu A.				
	R-k 15 gr. III.	16) Kwoty zawieszone dotyczące gospodarki ryczałtowej.				
	R-k 8 gr. III.	17) Wierzytelności dotyczące gospodarki ryczałtowej jednostki administracyjnej.			I	Odpowiedn. r-ki gr. II.
	R-k 8 gr. III.	18) Przyjęte wierzytelności ryczałtów.	II	Odpowiednie r-ki gr. II.	I	Odpowiedn. r-ki gr. II.
	R-k 17 gr. III.	19) Straty umorzone, bez przypisywania do zwrotu, a dotyczące gospodarki ryczałtowej.			I	R-k 17 gr. III.
R-k 9 gr. II.	Odpowiednie rachunki grupy II.	20) Oszczędności ryczałtowe przeksięgowane na fundusz gospodarczy.				
R-k 12 gr. III.		21) Wpłaty przypadające według odpowiednich ustaw na rzecz kasy chorych, a pokrywane z ryczałtów.				
		22) Kwoty wydatkowane z zaliczek do wyliczenia się na wydatki ryczałtowe.				
R-k 3 gr. III.	R-k 16 gr. III.	23) Zaliczki do wyliczenia się przypisane do zwrotu.			I	Odpowiednie r-ki gr. I wzgl. II
	R-k 17 gr. III.	24) Zaliczki umorzone wskutek strat bez przypisywania do zwrotu.			I	R-k 17 gr. III.
R-k 4 gr. III.	R-k 4 gr. III.	25) Przyjęte wierzytelności zaliczek zwrotnych na uposażenie.	II	R-k 4 gr. III.	I	R-k 4 gr. III.
R-k 5 gr. III.	R-k 5 gr. III.	26) Przekazane wierzytelności zaliczek zwrotnych na uposażenie.	I	R-k 4 gr. III.	II	R-k 4 gr. III.
R-k 5 gr. III.	R-k 17 gr. III.	27) Umorzone zaliczki zwrotne na uposażenie.	I	R-k 4 gr. III.	I	R-k 17 gr. III.
R-k 6 gr. III.	R-k 8 gr. III.	28) Przyjęte wierzytelności skarbowe za straty i świadczenia materjałowe przeznaczone na dochody budżetowe M. S. Wojsk.			I	R-k 6 gr. III.
	R-k 16 gr. III.	29) Przyjęte wierzytelności skarbowe jako sumy przypisane do zwrotu przeznaczone na dochody budżetowe M. S. Wojsk.				
	R-k 17 gr. III.	30) Straty umorzone, nie przypisane do zwrotu a dotyczące dochdów budżetowych M. S. Wojsk.			I	R-k 17 gr. III.
R-k 8 gr. III.	Rachunek 6 grupy III.	31) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 28.	I	R-k 6 gr. III.		
R-k 10 gr. III.		32) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 29				
R-k 7 gr. III.	R-k 15 gr. III.	33) Zausterkowane przez kontrolę lub cenzurę nieuiszczone opłaty skarbowe.				
	R-k 8 gr. III.	34) Przyjęte wierzytelności skarbowe za straty i świadczenia materjałowe przeznaczone na dochody budżetowe Min. Skarbu i innych ministerstw.			I	R-k 7 gr. III.
	R-k 16 gr. III.	35) Przyjęte wierzytelności skarbowe jako sumy przypisane do zwrotu, a dotyczące dochodów budżetowych Min. Skarbu i innych ministerstw.				
	R-k 17 gr. III.	36) Straty umorzone, nie przypisane do zwrotu, a dotyczące dochodów budżetowych Min. Skarbu i innych ministerstw.			I	R-k 7 gr. III.
R-k 8 gr. III.	R-k 7 gr. III.	37) Przekontowanie wierzytelności czynszu mieszkaniowego na pokrycie długów jednostki administracyjnej za dokonane przez lokatorów remonty mieszkań w budynkach rządowych, (czynsz za remont).	I	R-k 7 gr. III.	II	R-k 7 gr. III.
		38) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 34.				
R-k 16 gr. III.		39) Przekazane wierzytelności jak wyżej pkt. 35.				
R-k 9 gr. III.	R-k 10 gr. III.	40) Sumy depozytowe wpłacone przez deponenta do kasy skarbowej.				
R-k 10 gr. III.	R-k 9 gr. III.	41) Sumy depozytowe zwracane deponentowi przez kierownika administracji pieniężnej, jak również sumy przekazane przez niego na rzecz skarbu państwa.				
Odpowiednie r-ki gr. II.		42) Sumy depozytowe przypadłe na rzecz gospodarki ryczałtowej.				
Odpowiednie rachunki	R-k 11 gr. III.	43) Nieokreślone wpływy lub nadwyżki kasowe przeksięgowane na właściwe rachunki.				
R-k 15 gr. III	R-k 8 wzgl. 16 gr. III	44) Kwoty przypisane do zwrotu z uprzednio zawieszonych lub nieuznanych.			I	Odpowiedn. rachunki grupy I. wzgl. II wzgl. 6 i 7 gr. III.
	R-k 17 gr. III.	45) Kwoty umorzone z poprzednio zawieszonych lub nieuznanych.			I	R-k 17 gr. III.
R-k 8 wzgl. 16 gr. III.		46) Wierzytelności umorzone.	I	Odpowiedn. gr. I wzgl. II. wzgl. 6 i 7 gr. III.		
		III. Obroty księgowane tylko w rejestrze wierzytelności i długów.				
		1) Przyjęte wierzytelności osób trzecich.	II	R-k 14 gr. III	I	R-k 14 gr. III.
		2) Przekazane wierzytelności ryczałtów jednostki administracyjnej.	I	Odpowiedn. r-ki gr. II.	I	Odpowiedn. r-ki gr. II.
		3) Przekazane lub odpisane wierzytelności osób trzecich.	I	R-k 14 gr. III.	II	R-k 14 gr. III.
		4) Powstałe długi jednostki administracyjnej dotyczące wydatków budżetowych.	II	R-k 4 gr. I		
		5) Powstałe długi jednostki aministracyjnej gospoarki ryczałtowej.	II	Odpowiedn. r-ki gr. II.		
		6) Powstałe długi jednostki administracyjnej za remonty mieszkań.	II	R-k 7 gr. III.		

jego zakresu działania), dobitnie wskazać skutki błędów, a następnie przejść do przykładów.

Wiemy, że właściwe czynności księgowania musi poprzedzić czynność zakwalifikowania obrotów pieniężnych na właściwe rachunki obrotowe, co się zaznacza na każdym dowodzie kasowym. Tę ostatnią czynność zdaniem mojem ma wykonywać osobiście płatnik. Nie zawsze jednak płatnik ma możność osobiście tego dokonać, azłatwiać to musi czasami chwilowy zastępca płatnika lub podoficer prowadzący księgowość. Krótko mówiąc z temi czynnościami musi być zapoznany nie tylko płatnik lecz i jego personel.

W wypadkach wątpliwych nie zawsze warunki pozwolą na poszukiwanie odpowiednich postanowień w przepisach. To też wskazanem jest, posługiwaine się pomocniczemi wykresami, tabelami i t. p., opartemi na przepisach.

O ile chodzi o dokładny sposób księgowania obrotów pieniężnych, to dla szybszej orjentacji własnej i poznania zasad przez personel — stosowałem z bardzo dobrym wynikiem pomocnicze tabele orjentacyjne.

Jedną z takich tabel podaję w załączniku.

W tabeli tej starałem się wykazać — prócz poszczególnych zasad księgowania obrotów pieniężnych — jeszcze związek tych obrotów z rejestrem wierzytelności i długów, jak również przewidziałem wszystkie możliwe obroty dokonywane w jednostce administracyjnej.

Przy opracowaniu tabeli przyjąłem już wszystkie zarządzenia i zmiany uzupełniające do przepisów J. A. — 1., a mianowicie:

Dz. Rozk. 24/29 poz. 339 do §§ 88, 117, 125, 140, 144,153, 154, 156, 165, 166, 170, 175, 178.

Dz. Rozk. 32/29 poz. 322 do § 192.

Dz. Rozk. 10/30 poz. 107 do §§ 2, 3, 22, 35, 36, 37, 131, 148, 149, 193, 194.

Dz. Rozk. 11/30 poz. 22 do § 88.

Dz. Rozk. 19/30 poz. 240 do §§ 40, 101, 108, 114, 178.

Dz. Rozk. 36/30 poz. 424 do tab. V wzór 8 instr. str. 79 i 80.

Dz. Rozk. 13/31 poz. 163 do § 75.

Inż. techn. Edmund Kropiwnicki.

Czyszczenie plam.

Tkaniny używane na nasze odzienie posiadają cały szereg niezmiernie ważnych własności, od których zależy spełnianie przez odzienie swego zadania polegającego na ochronie ciała naszego do wahań temperatury, wpływu wilgoci, wiatru i promieni słonecznych, na wchłanianiu wydzielanych przez naszą skórę potu, tłuszczu i gazów (CO_2, N_2, NH_3) oraz na dopuszczaniu do nich niezbędnej ilości powietrza.

Już sama zdolność wchłaniania wszelkich płynów przez odzienie oraz jego przewiewność i rola, którą ono odgrywa w hartowaniu, są tak doniosłe dla normalnego funkcjonowania naszego organizmu, że sprawa doboru tkanin na odzienie i przystosowanie go do warunków życia i pracy nabiera szczególnego znaczenia. Lecz każde odzienie, nawet najlepiej dobrane i przystosowane, w miarę swej służby zanieczyszczając się coraz bardziej stopniowo traci swe pierwotne własności. Źródłem tego zanieczyszczenia jest przedewszystkiem pot i tłuszcz wydzielany przez naszą skórę i wszelkiego rodzaju tłuszcze trafiające z zewnątrz, które stanowiąc masę wiążącą dla kurzu, pyłu i różnych włókienek tworzą dogodny podkład dla rozwoju licznych bakteryj i czynią jednocześnie tkaninę mniej przewiewną i mniej zdolną do wchłaniania wilgoci. Gdy zanieczyszczenie tkaniny przekroczy pewne granice należy je usunąć, aby przywrócić ubrania wszystkie jego pierwotne własności dodatnie. Można to osiągnąć usuwając osiadły na niem tłuszcz, gdyż wówczas jednocześnie usuwamy wszystko, co przez niego zostało do ubrania przytwierdzone.

Takie oczyszczenie np. bielizny odbywa się dość często zapomocą zwykłego przepierania w wodzie z mydłem i alkaliami, które zmydlając lub emulgując tłuszcze usuwają je razem z całym brudem przyklejonym przez nie do tkaniny. Gorzej zaś jest z oczyszczaniem odzienia, które bardzo rzadko lub nawet prawie nigdy nie ulega tak niezbędnemu odświeżaniu, gdyż proces ten w danym wypadku jest bardziej skomplikowany i trudny a przytem ludzie nie zdają sobie sprawy z jego konieczności.

Jednakże już w połowie zeszłego stulecia uczyniono i w tem kierunku pierwsze kroki stwarzając najpierw w Paryżu a potem w Berlinie pierwsze zakłady do oczyszczania ubrań. Stosowano środki rozpuszczające w sobie tłuszcze i niesłusznie proces ten nazwano „praniem chemicznem", chociaż tu zachodzą zjawiska natury czysto fizykalnej a nie chemicznej, ponieważ tłuszcze przy tem praniu bez zmiany swej postaci i swego składu przechodzą w rozczyn. Ale nazwa ta już się utarła pośród szerszej publiczności i trudno byłoby ją zwalczać. Oprócz ogólnego zanieczyszczenia ubrania spotykaniem na niem mniej lub bardziej widoczne plamy od zmaczania go potrawami, napojami i przeróżnemi brwnemi lub tłustemi płynami,

które czasami usuwają się przy ogólnym oczyszczaniu ubrania powyżej wspomnianym praniem „chemicznem", częściej zaś pozostają nadal widocznemi i wymagają użycia już środków innych, energiczniejszych zależnie od własności ciał, które pozostawiły po sobie ślady.

Do prania chemicznego, jako rozpuszczalniki stosuje się zwykle benzynę, wrzącą pomiędzy 90° — 140° C, o ciężarze właściwym od 0,74 — 0,75. Nisko wrząca benzyna nie jest dogodną gdyż zbyt szybko się ulatnia, a wysoko wrząca wolno wyparowując przez dłuższy czas nadaje ubraniu niemiły zapach.

Ubranie uprzednio wysuszone i dobrze odkurzone rozkłada się zwykle na pochyłym stole ze ściekiem i czyści się szczotką lub szmatką zamoczoną w mydle rozpuszczonym w benzynie, przepłukuje się w pralce czystą benzyną, osusza na wirówce i ostatecznie suszy się w suszarce. Mydło rozpuszczane w benzynie tem się różni od zwykłego, że zawiera nadmiar kwasów tłuszczowych, które pozwalają na związanie pewnej ilości wody (wilgoci) znajdującej się w ubraniu, co ułatwia benzynie przenikanie w najdrobniejsze pory, aby je oczyścić. Płyn pozostały oczyszcza się zapomocą destylacji, przy stracie od 3 — 5% benzyny.

Przy całej tej robocie tkwi wprawdzie niebezpieczeństwo w łatwej zapalności benzyny i w elektryzowaniu się ubrań wełnianych a nawet i jedwabnych przy nacieraniu szmatką, lecz przez dodanie już nawet 0,1% „richterolu" osiąga się całkowite bezpieczeństwo.

Gdy powyższe zabiegi nie dają pożądanych rezultatów pozostaje uciec się do prania zwykłego w wodzie z mydłem, z sodą, szkłem płynnem, amoniakiem, korą „panama" lub tetrapolem (mydło monopol z dodaniem 12 — 14% czterochlorku węgla) przyczem zależnie od jakości tkaniny stosują się różne stężenia, różne temperatury, wciąż jednakże bacząc, aby nie uszkodzić barwy lub samej tkaniny.

Po tych procesach tkanina uwalnia się od pochłoniętych tłuszczów i przyklejonego przez nie brudu oraz rozmnożonych na niej drobnoustrojów i nabiera wyglądu ubrania czystego i nowszego. Oczywiście powracają przy tem też wszelkie poprzednio istniejące jej zalety higjeniczne.

Nawet gdy chodzi o usunięcie plam zanieczyszczających tylko nie wielką cząstkę ubrania zwykle najpierw przepiera się je w benzynie i dopiero po ususzeniu poddaje się działaniu różnych środków zależnie od własności ciał wywołujących plamy. Stosują się tu środki lotne, w których skład wchodzą: benzyna, terpentyna, eter zwykły, eter naftowy, amoniak, alkohol, olejek kanforowy, chloroform i czterochlorek węgla lub wodne rozczyny mydła marsylijskiego, gliceryny, amoniaku, eteru, sody, boraksu, spirytusu drzewnego, kwasu winowego lub szczawiowego, soku cytrynowego, sublimatu i soli bertoletowej; wreszcie mają tu też zastosowanie wszelkiego rodzaju mydła, terpentyna, benzyna i amoniak brane z osobna lub zmieszane ze sobą, a nawet środki utleniające i odtleniające. Jako środki utleniające używa się nadmanganianu potasu, rozczynu wody utlenionej, dwutlenku sodu lub nadboranu, a jako środki odtleniające hydrosulfitu, heralditu i t. p.

Przystępując do usunięcia plamy musimy wiedzieć z jaką tkaniną mamy do czynienia i jakie jest pochodzenie plamy.

Najłatwiej poddają się usunięciu plamy świeże, lecz często bywają plamy niewidoczne narazie, a uwidaczniające się dopiero po pewnym czasie, gdy się przykryją warstwą kurzu. Często też są spotykane plamy rozkładające lub niszczące zupełnie barwę tkaniny. Pierwsze z nich usuwają się przez zastosowanie odpowiedniego rozpuszczalnika, drugie wymagają środków bardziej energicznych i sposobów bardziej złożonych, a ostatnie — zmieniające barwę tkaniny — są najczęściej nieusuwalne.

Trudne do usunięcia są wogóle wszelkie plamy przestarzałe a szczególniej, gdy nie jest znane ich pochodzenie. Wówczas jako jedyna droga pozostaje szukanie odpowiedniego środka przez zbadanie ich własności i nakładanie jednego środka po drugim na mniej widocznem miejscu zapomocą szklanej pałeczki lub drewienka, a po pewnym czasie zmywanie wodą destylowaną i szybkie wysuszanie w ciepłem miejscu, aby nie dać czasu na uszkodzenie barwy.

Najłatwiejsze jest usuwanie plam z tkanin białych, gdyż tu już nie wchodzi w grę żadna barwa, żadny barwnik, który mógłby być uszkodzony, można więc użyć silniejszych środków, jak środki bielące, odtleniające i inne.

Gdy po oczyszczeniu plamy powracają, jest to dowodem, że tłuszcz lub też masa klejąca nie zostały doszczętnie usunięte.

Przy usuwaniu plam z tkanin barwnych należy najpierw przekonać się czy stosowane środki nie będą niszczyły barwy. Do tkanin ubarwionych barwnikami kwaśnemi przy przepieraniu należy do wody dodać trochę kwasu, a ubarwionych barwnikami bezpośredniemi (bawełna) soli kuchennej lub trochę mydła aby przeszkodzić schodzeniu z tkaniny barwy. Każda plama wymaga traktowania indywidualnego oraz pewnej wprawy i zręczności aby ani tkanina ani nawet barwa nie ucierpiała lub też nie nastąpiło spilśnienie w miejscu wywabionem.

Plamy od kawy, wina, czekolady, kakao i herbaty należy zwilżyć bisulfitem po pewnym czasie zmoczyć kwasem solnym, dobrze przepłukać i znieczulić amoniakiem. Powyższy sposób można zastąpić przez zmoczenie plamy rozczynem nadboranu sodu i kwasem octowym z wystawieniem na słońce.

Plamy od owoców, czerwonego atramentu i wszelkich farb roślinnych dość łatwo się usuwa zapomocą ciepłej wody mydlanej z amoniakiem. Niektóre atramenty wymagają zastosowania gorącego, stężonego rozczynu octanu glinu, inne zaś czystego amoniaku. Na tkaninach białych wszelkie atramenty zmywają się dość szybko wrzącym rozczynem dwuchromianu potasu.

Plamy od trawy usuwają się roztworem soli cynowych w destylowanej wodzie.

Plamy od pleśni lub od zleżenia znikają od rozczynu amoniaku.

Trudne do usunięcia plamy od oleji mineralnych, smarów, tłuszczów i różnych preparatów tłuszczowych zmywają się zapomocą benzyny, eteru, chloroformu, i tetrapolu lub przez zmoczenie ciepłym olejem i przemyciem wodą mydlaną.

Jeszcze trudniejsze do usunięcia plamy od farb olejnych najlepiej usuwają się zapomocą zwilżania rozczynem chloroformu i przepłukiwania w benzynie. Zamiast tego można zastosować mieszaninę alkoholu z tetrapolem lub namaczanie na czas dłuższy (na dwa dni) stężonem tetrapolem z następnem przepłukaniem słabym rozczynem sody.

Na plamy od jodyny dobry jest podsiarczyn sodowy, a od krwi enzym lub biała albumina z dodaniem sody.

Plamy rdzawe usuwają się rozczynem kwasu szczawiowego lub cytrynowego poczem powinno nastąpić staranne przepłukanie, by nie osłabić tkaniny. Można także stosować mieszaninę kwasu szczawiowego z octowym lub użyć sposobu galwanicznego polegającego na zamoczeniu tkaniny w roztworze miedzi cynku i wodzie podkwaszonej.

Inne plamy metalowe usuwają się najlepiej rozczynem cjanku potasowego.

Nie łatwe są także do usunięcia plamy od smoły i smarów. Należy je natrzeć smalcem świńskim, namydlić, pozostawić na pewien czas i zmyć kilkakrotnie po koleji wodą gorącą i terpentyną. Można też ze skutkiem zastosować zasady pirydynowe, środki utleniające lub odtleniające.

Wreszcie plamy od stearyny i parafiny należy najpierw zeskrobać nożem przykryć bibułką i wycisnąć gorącym żelazkiem. Gdyby jednak potem pozostała plama, należy ją usuwać tak samo jak plamę od oleju lub zastosować chloroform.

Pranie na mokro należy stosować do przedmiotów, których własności na to pozwalają lub gdy pranie chemiczne nie daje dostatecznych wyników. Wówczas używa się mydła, sody, szkła płynnego, amoniaku, tetrapolu, panamy i t. d.

Oprócz tego handel posiada moc rozreklamowanych środków o składzie nieznanym, które zawsze są zawodnemi, gdy nie są dostosowane do własności danej plamy.

Wobec tak dużej rozmaitości ciał plamiących nie może być mowy o środku uniwersalnym. Każdą plamę, jak to już zaznaczyłem, należy traktować indywidualnie i chcąc być pomocnym w każdym z powyżej wyliczonych wypadków, trzeba mieć pod ręką całą apteczkę przeróżnych środków, trzeba mieć oprócz tego duże doświadczenie i pewną wprawę.

Gdyby chodziło o czyszczenie większej ilości ubrań żołnierskich, trudno byłoby obejść się bez specjalnie urządzonej „pralni chemicznej", zaopatrzonej w stół pochyły do przeczyszczania ubrań szczotkami zmaczanemi w mydle rozpuszczonym w benzynie, w pralkę składającą się z wirującego bębna dziurkowanego i z rezerwuaru hermetycznie zamykanego, wirówki, suszarki i aparatu do regeneracji benzyny.

Takie oczyszczanie ubrań żołnierskich, szczególniej różnych wojsk technicznych, mających do czynienia ze smarami i preparatami tłuszczowemi, byłoby niezbędne nietylko ze względów higjenicznych, ale też w celu przyprowadzenia ubrania do lepszego wyglądu, aby uczynić je zdolnym do dalszego użytku. Po takiem przepraniu chemicznem ubranie mogłoby być jeszcze odświeżone przez lekkie podbarwienie w celu usunięcia śladów wypłowienia barwy. Wówczas osiągniętoby nie tylko odnowienie ubrania pod względem hygjenicznym, ale też kompletnie przywróconoby je do dawnego wyglądu zewnętrznego, jakie tkanina posiadała na początku swej egzystencji.

Oczywiście byłoby zbyt kosztownym urządzanie podobnej pralni dla każdego D. O. K. zosobna. Możeby również nie było dogodnem urządzanie jednej dużej pralni centralnej, do której w belach przychodziłyby zabrudzone ubrania różnych formacji. Urządzenie natomiast niewielkiej pralni ruchomej mieszczącej się w paru skrzyniach i wymagającej do obsługi zaledwie paru ludzi, może byłoby najbardziej dogodnem i celowem.

KRONIKA.

POLSKA.

Tkaniny lniane i ich zastosowanie w zaopatrzeniu intendenckiem.

W obecnym czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego i rolniczego sprawa powiększenia zużycia tkanin lnianych w kraju jest zagadnieniem o niezmiernie doniosłem znaczeniu.

Chodzi tu bowiem o podtrzymanie uprawy lnu w kraju i przyjście z pomocą producentom włókna lnianego, którzy nie mogąc posiadanych zapasów włókna lnianego spieniężyć, będą zmuszeni zmniejszać obszar gruntów obsianych lnem lub też zupełnie zaprzestać uprawy lnu.

Zwiększone spożycie tkanin lnianych w kraju wpłynie na zmniejszenie importu surowców włókienniczych zagranicznych, przyczyni się do zrównoważenia bilansu handlowego, pozwoli rolnikom producentom lnu sprzedać posiadane zapasy włókna i przyczyni się do utrzymania dotychczasowej wysokości produkcji lnu, zapewniając nam samowystarczalność w dziale włókna lnianego na wypadek wojny.

Ponieważ na potrzeby państwa i wojska rok rocznie zakupuje się poważne ilości tkanin bawełnianych z importowanego surowca, które w pewnym stopniu można zastąpić całkowicie lub częściowo tkaninami lnianemi, czy to z włókna czesanego, czy to z pakuł lnianych, możliwość ta jest w ostatnim czasie przedmiotem poważnych rozważań czynników rządowych, w których bierze czynny udział również Departament Intendentury, jako największy konsument tkanin lnianych.

W zrozumieniu znaczenia surowca lnianego krajowego dla celów zaopatrzenia wojska w czasie pokoju, a przedewszystkiem w czasie wojny, Departament Intendentury dąży do zwiększenia zużycia tkanin lnianych na potrzeby wojska i zastąpienia niemi tkanin bawełnianych w miarę możliwości technicznych i budżetowych.

Wynikiem tej akcji prowadzonej przy czynnym udziale Instytutu Technicznego Intendentury i Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Int. i Tab. było wprowadzenie w ostatnich latach większej ilości typów tkanin lnianych do użytku wojska w miejsce bawełnianych oraz coroczne zwiększanie ilości zakupywanych tkanin lnianych na potrzeby wojska.

Gdy bowiem do roku 1921 z tkanin lnianych zakupywano na potrzeby zaopatrzenia intendenckiego jedynie tkaniną lnianą na ręczniki i częściowo tkaniną lnianą na wsypy i sienniki oraz tkaniną lnianą na namioty zbiorowe, to w ostatnich latach wprowadzono do użytku wojska jeszcze wiele innych tkanin lnianych i ustalono dla nich warunki techniczne.

Z nowych tkanin lnianych obowiązują w zaopatrzeniu wojska: a) tkanina lniana na onuce żołnierskie, b) tkanina lniana na poszewki i prześcieradła, c) tkanina na ubrania robocze surowa, granatowa i khaki, d) tkanina lniana bielona na ubranie tropikalne dla Mar. Woj., e) tkanina lniana granatowa na ubranie kombinowane dla Mar. Woj., f) tknina lniana surowa na ubrania robocze dla Mar. Woj.., g) tkanina lniana bielona na ręczniki szpitlne, h) tkanina lniana na ubrania szpitalne dla chorych, i) tkanina lniana na płachty namiotowe, k) tkanina na oficerskie ubrania szpitalne.

Oprócz tego w stadjum prób i doświadczeń praktycznych w oddziałach znajduje się próbna bielizna lniana i drelich lniany.

W zależności od wyników praktycznych prób zachowania się w użyciu przeprowadzonych z temi tkaninami w porównaniu z dotychczas używanemi tkaninami bawełnianemi, zostanie ostatecznie zdecydowana w przyszłości sprawa wprowadzenia tych tkanin jako obowiązujących do użytku wojska.

W najbliższym czasie jest projektowane również wprowadzenie tkanin lnianych impregnowanych do wyrobu oporządzenia (chlebaków, tornistrów, szelek, pokrowców) w miejsce dotychczas używanych do tego celu tkanin bawełnianych. Odnośne próby w małym zakresie z temi tkaninami przeprowadził już Instytut Techniczny Intendentury.

W akcji tej jednak zachodzą nieraz poważne trudności, gdyż przy wprowadzeniu nowego typu tkaniny na potrzeby wojska muszą być brane pod uwagę rozmaite względy jak właściwości higjeniczne tkanin, ciężar ze względu na obciążenie żołnierza, cena tkaniny, jej czas trwałości w noszeniu i magazynowaniu oraz możliwość zakupu odpowiedniej ilości tkaniny w pewnym określonym okresie czasu.

Bez uprzedniego wszechstronnego rozważenia wszystkich tych względów nie można wprowadzić do użytku wojska nowego typu tkaniny, gdyż w planie zaopatrzenia musi być brana pod uwagę z jednej strony preliminowana kwota budżetowa na zakup tkanin, a z drugiej strony ilość metrów danej tkaniny potrzebnej na przedmioty umundurowania w pewnym określonym okresie budżetowym, dla pokrycia potrzeb wojska.

Z punktu widzenia użytkowania można tkaniny lniane podzielić na tkaniny: a) bieliźniane, b) pościelowe, c) ubraniowe, d) oporządzeniowe i namiotowe.

Ponieważ niejednokrotnie słyszy się zdania, że tkaniny lniane nie ustępują pod wszelkiemi względami tkaninom bawełnianym, należy bodaj w paru słowach rozpatrzyć strony dodatnie i ujemne tkanin lnianych i bawełnianych.

Jeżeli chodzi o tkaniny lniane bieliźniane, to są one w porównaniu z tkaninami bawełnianemi zwykle cięższe przy równej swej gęstosc i grubości przędzy, wolniej chłoną pot niż tkaniny bawełniane, trudniej wysychają niż tkaniny bawełniane, mają lepsze przewodnictwo ciepła i tem samem mogą powodować łatwiej przeziębienia w razie przemoczenia lub przepocenia bielizny.

Tkaniny lniane bieliźniane są jednak znacznie trwalsze na pranie od bawełnianych i mniej więcej w stosunku do tkanin bawełnianych mają dwa razy większy czas używalności.

Tkaniny lniane bieliźniane pakulne są mniej więcej od 30 do 100% droższe od bawełnianych, zaś z włókna czesanego ponad 100%.

O ile chodzi o stronę higjeniczną tkanin lnianych na letnie ubrania w porównaniu z tkaninami bawełnianemi, to przedstawia się ona podobnie jak przy bieliźnie.

W noszeniu tkanina lniana drelichowa jest znacznie trwalsza od bawełnianej, nie wyciera się tak łatwo, nie gnije od potu, jest znacznie trwalsza na pranie, lecz po zmoczeniu trudniej wysycha, zmoczona sztywnieje i może powodować od-

tarcia. Tkanina lniana drelichowa jest dwukrotnie droższą od bawełnianej, co kompensuje się jednak mniej więcej dwa razy większym czasem jej używalności.

Tkaniny lniane pakulane na ubrania robocze są całkiem odpowiednie do tego celu i mogą być używane bez zastrzeżeń, gdyż cena tych tkanin jest stosunkowo niska.

Najlepiej nadają się tkaniny lniane na oporządzenie, a więc na chlebaki, tornistry, pokrowce i t. d., ze względu na to, że są bardzo odporne na długie magazynowanie.

Tkaniny lniane używane do tego celu dobrze impregnowane sposobem miedziowo-amonjakalnym wytrzymują długi czas magazynowania i użytkowania, są odporne na wpływy atmosferyczne, wilgoś, namakanie i wysychanie.

Ponieważ oporządzenie naogół zużywa się znacznie wolniej niż umundurowanie i tem samem musi być długi czas magazynowane, powinno być wykonane z tkanin lnianych.

Również i na pościel koszarową i szpitalną, jak na poszewki, prześcieradła, ręczniki, ścierki i serwetki, są bardzo pożądane tkaniny lniane, gdyż dobrze się piorą i odkażają, przyczem większy ciężar tych tkanin nie odgrywa tu ujemnej roli jak przy tkaninach na bieliznę osobistą.

W armjach obcych są używane tkaniny lniane stosunkowo w niedużej ilości i to głównie na pościel i brezenty.

Jak poprzednio wspomniano, przeszkodą do wprowadzenia w zaopatrzeniu intendenckiem na szeroką skalę tkanin lnianych w miejsce bawełnianych jest stosunkowo wysoka ich cena w porównaniu do tkanin bawełnianych.

Tu należałoby jeszcze poruszyć sprawę, której niejednokrotnie nie bierze się pod uwagę przy rozpatrywaniu sprawy lnianej, to jest stanu i zdolności wytwórczej naszych przędzalni lnianych mechanicznych, przerabiających słomę lnianą na włókno i przędzę.

Przędzalni tych posiadamy za mało w stosunku do wytwarzanego u nas włókna lnianego. Brak ten jest bardzo poważną przeszkodą, utrudniającą wprowadzenie większej ilości tkanin lnianych do użytku wojska w miejsce bawełnianych.

Przy dzisiejszym stanie naszego przędzalnictwa lnianego przędzalnie lniane nie byłyby w stanie dostarczyć na czas odpowiedniej ilości przędzy potrzebnej do wyrobu tkanin lnianych na potrzeby wojska.

Dlatego też sprawa zastąpienia w wojsku tkanin bawełnianych lnianemi jest całkowicie zależną od rozwoju przędzalnictwa lnianego, a przedewszystkiem przędzalnictwa wysokonumerowego.

Klejonka i jej zastosowanie w sprzętach kwaterunkowych.

Coraz szersze zasto owanie klejonek (dykt) w przemyśle meblarskim a nawet w budownictwie (płyciny w drzwiach) skłoniło Instytut Techniczny Intend. do wprowadzenia ich, jako znakomitego materjału, do ostatnio opracowanych warunków technicznych drewnianych sprzętów kwaterunkowych.

Wszystkie niepracujące części składowe szaf, stołów a nawet skrzyń zastąpiono klejonką, która dzięki swojej budowie, lekkości, wytrzymałości oraz pięknemu wyglądowi zewnętrznemu będzie i w wojsku stosowana.

Klejonkę produkuje się z rozmaitych drzew, najbardziej powszechnym jej rodzajem jest klejonka sosnowa i olszowa.

Największe fabryki klejonek są na naszych Kresach Wschodnich, produkujące zazwyczaj równocześnie i okleiny (forniery). Sam wyrób jest prosty. Bale, odpo-

wiedniej długości, umocowane w pozycji leżącej, okrawywa się ostrym stalowym nożem, zdejmując z kloca warstwę żądanej grubości, podobnie jak to czyni temperówka z drewnem ołówka. W miarę ścinania, nóż automatycznie przysuwa się do bala i odcina długą taśmę, wychodzącą z drugiej strony maszyny. Ze względu na to, że słoje roczne nadające ściętej warstwie pewien rysunek (flader), który wskutek obrotu bala około rdzenia powtarza się, można rysunki te parami dobrać i wyzyskać je artystycznie w meblarstwie.

Z tak przygotowanych taśm sporządza się arkusze, które skleja się w kilka warstw razem, zmieniając kierunek włókien o 90° naprzemian. Sklejanie odbywa się w prasach, na gorąco. Klejonka dzięki swojej budowie nie paczy się, bardzo mało wchłania wilgoci i jest odporna na pękanie. Grubość jej w zależności od przeznaczenia waha się od 3 do 20 mm.

Ostatnio produkuje się klejonki specjalnie sklejane, odporne na działanie wilgoci i wody, mające zastosowanie do budowy rozmaitego typu lekkich łódek sportowych.

O ile chodzi o kalkulacyjną stronę użycia klejonki, to chociaż jest ona stosunkowo droższa, obróbka jej jest jednak tańsza, tak że w sumie zastosowanie jej nie zwiększa kosztu wcale lub podnosi go minimalnie.

Zastosowanie klejonki w sprzętach kwaterunkowych, a zwłaszcza w biurowo-kancelaryjnych wpłynie dodatnio na ich estetyczny wygląd.

Cukier.

Ostatnio wydany i nadesłany nam zeszyt 5 „Przeglądu Politycznego" za maj b. r. poświęcony jest prawie całkowicie sprawie cukru. Na pięć artykułów stanowiących treść tego miesięcznika cztery dotyczą cukru, zaś piąty aktualnej sprawy zdarzeń w Hiszpanji.

Omówimy w skróceniu niezmiernie interesujące zagadnienie cukru.

Pierwszy artykuł pióra Hipolita Gliwica, zatytułowany „Cukier w ekonomice" traktuje zagadnienie to z punktu widzenia gospodarki wszechświatowej i jako zagadnienie polityczne i społeczne.

Cukier zajmuje jedno z poważniejszych miejsc w gospodarce światowej, tak co do wartości, jak i co do obrotu międzynarodowego. Wprowadzony do użycia stosunkowo niedawno, artykuł ten stał się przedmiotem codziennej potrzeby i powszechnego użytku. Wysokość jego spożycia w różnych krajach, jak tego dowodzi załączone w tekście zestawienie tabelaryczne, idzie w parze z majątkiem społecznym przeliczonym na głowę mieszkańca, jakkolwiek nie odpowiada mu co do proporcji. W obrocie międzynarodowym poważne znaczenie posiada ta okoliczność, że mamy do czynienia z tym samym produktem, pochodzącym z dwóch różnych surowców: cukrem buraczanym i cukrem czcinowym; pierwszy wymaga wielkich wkładów, dobrych warunków gleby i klimatu oraz kosztownej obróbki, drugi zaś otrzymuje się z surowca rosnącego bez żadnej uprawy i korzysta z taniej robocizny. Okoliczność ta sprawia, że regulacja obrotu cukrem wymaga ciągłej czujności i nowych układów powojennych.

Drugi artykuł, Tadeusza Drzażdżyńskiego, poświęcony jest wyłącznie tej ostatniej sprawie, to jest zagadnieniu cukru trzcinowego i buraczanego. Autor krótko omawia historję rozprzestrzenienia się cukru trzcinowego z Indyj Wschodnich, poprzez kraje azjatyckie i Afrykę północną do Hiszpanji, a stąd do Ameryki Środkowej i Południowej. Produkcja cukru trzcinowego jest ściśle związana z taniością rąk roboczych, a więc i z niewolnictwem.

Cukier w buraku (pastewnym) odkrył w Europie chemik Marggraf (niemiec, urodzony w 1709 r., zmarły 1782 r.) w 1747 r. Pierwszą fabrykę cukru buraczanego założył Achard, również niemiec, w 1801 r. Blokada kontynentu w czasie wojen Napoleońskich przyczyniła się do rozwoju cukrownictwa buraczanego w kilku krajach Europy. Rozwój ten wpłynął również w sposób decydujący na kulturę rolną i na kierunek spożycia ludności, a w związku z tem i na politykę skarbową państw (akcyza).

Z uwagi na wysokie koszta produkcji w porównaniu z cukrem trzcinowym, przemysł cukrowy w krajach Europy zawsze musiał być ochraniany, co pociągało za sobą z jednej strony wysokie ceny tego produktu we własnym kraju i nieporównanie niskie ceny eksportowe.

Jeszcze w roku 1840 produkcja światowa cukru buraczanego w stosunku do całej światowej produkcji cukru wynosiła 3,5%, w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia była już dziesięciokrotnie większa (32,4%), zaś w połowie XIX i XX wieku wynosiła już 64,6%. W miarę powyższego rozwoju produkcji cena cukru spadła bardzo znacznie. Cena 1 tonny wynosiła przed rokiem 1875 — 25½ funta szterlingów, zaś w początku XX wieku spadła do 7½ funta za tonnę. Ten spadek cen wpłynął na zahamowanie produkcji cukru trzcinowego. Jednak ochrona państwowa powodowała tak wielkie wydatki, że dochody skarbu z tej gałęzi produkcji zaczęły być fikcyjne. Dlatego już od 1864 r. próbowano uregulować te sprawy drogą porozumień międzynarodowych. Konwencja Brukselska, zawarta zawarta w 1902 r., przyjęta przez kilka państw, początkowo na okres 5-cioletni, a następnie przedłużona w 1908 r., jako tako uporządkowała te stosunki i doprowadziła do rozkwitu plantacyj buraczanych w Europie. W roku 1903/4 wynosiły one ogółem w Europie 1,7 miljonów ha, w dziesięć lat później w roku 1913/14 wz osły do 2,2 miljonów ha.

Kraje amerykańskie, które nie przystąpiły do konwencji brukselskiej, nieskrępowane jej postanowieniami, znalazły się w dogodnej dla siebie sytuacji; zaczęły one swoim cukrem czcinowym wypierać cukier buraczany na rynku światowym, tak że produkcja jego, wynosząca w roku 1902/3 60,7% ogólnej produkcji cukru, spadła w roku 1913/14 do 47,4%, przyczem z uwagi na prawie podwojenia się w tym czasie ogólnej produkcji cukru, absolutna produkcja cukru buraczanego wzrosła blisko o 30%.

W skutek wojny światowej produkcja światowa cukru buraczanego spadła jeszcze bardziej i w roku 1919/20 wynosiła zaledwie 21% ogólnej produkcji cukru; natomiast wojna ta dała warunki rozwoju dla produkcji cukru trzcinowego. Brak tłuszczów w czasie wojny spowodował wzrost zapotrzebowania na cukier, którego produkcja ogólna znacznie spadła (blisko o 15%), tak że, gdy w roku 1913/14 wynosiła ona 19 miljonów tonn przy ogólnem zapotrzebowaniu (spożyciu) 17,5 miljona tonn, to w roku 1919/20 produkcja wynosiła 15,5 miljonów tonn, zaś zapotrzebowanie obliczono na 22 miljona tonn.

Obecnie wysokość produkcji cukru buraczanego stanowi zaledwie $^1/_3$ ogólnej produkcji światowej Ogólny wzrost produkcji cukru w chwili obecnej i związany z tem spadek cen, wyłania konieczność ochrony tego przemysłu przez rządy różnych krajów wobec zapanowania stosunków przypominających czasy z przed konwencji brukselskiej. Zaszła potrzeba uregulowania obrotu, ku czemu inicjatywę dała Kuba, która przoduje w produkcji cukru trzcinowego. Odbyto szereg konferencyj, które jednak do tej pory nie dały pozytywnych wyników ze względu na negatywne stanowisko Jawy, drugiego wielkiego producenta cukru trzcinowego. Istnieje nadzieja, że jeszcze w bieżącym roku dojdzie do porozumienia między państwami, które ogółem reprezentują 90% wywozu zagranicznego cukru.

Trzeci artykuł Karola Sachsa, dotyczy kryzysu w przemyśle cukrowniczym światowym i prób jego sanacji.

Na wstępie artykułu autor podaje przebieg poprzednich kryzysów w przemyśle cukrowniczym i ich powody, streszcza postanowienia konwencji brukselskiej z 1902 r. i podaje w formie tabeli zestawienie produkcji cukru w latach od 1902/3 do 1930/31.

Powiększenie produkcji cukru w latach powojennych uważa autor za zjawisko niezdrowe, spowodowane olbrzymiem zbogaceniem się przemysłu trzcinowego w czasie wojny światowej. Zestawienie zapasów cukru od 1927/28 r. do 1930/31 r. wskazuje na coraz to większy ich wzrost z roku na rok. W roku 1927/28 zapas końcowy wynosił nieco ponad $7^1/_4$ miljona tonn, zaś w ostatnim roku gospodarczym przekroczył on już 12 miljonów tonn.

Wynikiem tego jest niski poziom cen. 100 kg najlepszego gatunku cukru białego kosztuje w Gdańsku wraz z workiem 22 zł., co nie pokrywa kosztów produkcji.

W roku 1929 Komitet Ekonomiczny przy Lidze Narodów przeprowadził ankietę i zaprosił do Genewy 16 państw produkujących cukier. Eksperci ci, z wyjątkiem holenderskiego, wypowiedzieli się za utrzymaniem ochrony przemysłu krajowego. Brak eksperta jawajskiego uniemożliwił powzięcie uchwał.

W roku 1930 przedstawiciel amerykańskiego przemysłu cukrowniczego, T. Chadbourne, wysunął plan znany pod jego nazwiskiem, mający na celu stopniowe zmniejszenie produkcji cukru, aż do wyrównania jej odpowiednio do zapotrzebowania. Szereg państw, między innemi i Polska, przyjęło ten plan, wynikiem czego będzie usunięcie z rynku 2,9 miljona tonn cukru, oraz zatrzymanie produkcji i obrotu międzynarodowego tym artykułem na oznaczonym poziomie w przeciągu lat pięciu. Ponieważ plan ten nie uzyskał akcesu całego szeregu państw, jak np. Rosji Sowieckiej, przeto istnieje obawa, że przemysł cukrowy tych państw będzie w dalszym ciągu powiększał produkcję, a więc obniży znaczenie tego planu.

Polski przemysł cukrowniczy przystąpił do omawianego planu i ograniczył na przeciąg 5 lat ilość cukru wywożonego za granicę do 308.800 tonn cukru surowego rocznie.

Czwarty i ostatni artykuł, Jana Iwasiewicza nosi tytuł: „Stan cukrownictwa w Polsce i cukier w eksporcie polskim". Obrazuje on w krótkim zarysie warunki rozwoju cukrownictwa w różnych dzielnicach Polski od jego powstania po dzień dzisiejszy i nowopowstałe zagadnienie w dobie połączenia się wszystkich dzielnic w granicach odrodzonej państwowości.

Tablice zamieszczone w tekście w sposób dokładny ilustrują produkcję, spożycie i wysokość wywozu cukru za ostatnie 11 lat oraz wpływy pieniężne za wywóz w ciągu ostatniego siedmiolecia.

To ostatnie zestawienie wykazuje wielkie straty przemysłu cukrowniczego spowodowane wywozem cukru zagranicę. Pojemność rynku wewnętrznego przy nieznacznie rozszerzonej konsumcji powinna całkowicie pochłonąć całą produkcję krajową, nietylko obecną, która wynosi zaledwie 70% możliwej.

Autor wspomina również o warunkach lokalnych cukrowni (wielkość, rozmiar plantacyj, warunki komunikacyjne) i wpływie ich na koszt produkcji cukru.

STANY ZJEDNOCZONE.

Otrzymany ostatnio przez naszą redakcję dzięki wejściu w stosunki wymienne amerykański dwumiesięcznik „The Quartermaster Review" zasługuje na szczególne omówienie pod względem nietylko treści ale i formy.

Wydawnictwo to, będące oficjalnym organem stowarzyszenia kwatermistrzów, czyli, tłomacząc to na nasz język, — koła oficerów intendentów, bogactwem swojej szaty zewnętrznej imponuje i pod tym względem dotrzymuje kroku luksusowym wydawnictwom prywatnym o charakterze miesięczników.

Wspaniały papier, — fotografje autorów i omawianych objektów, barwne reklamy, a nawet specjalny kącik humorystyczny, — wszystko to sprawia, że już powierzchowne zetknięcie się z amerykańskim „Przeglądem", wywołuje przemiłe wrażenie, zachęcające do zapoznania się z treścią.

Nie podając bliżej zasad organizacji amerykańskiego korpusu kwatermistrzów, możemy stwierdzić, że zadania jego są identyczne z zadaniami naszego korpusu oficerów intendentów. „Żywić, ubierać, zakwaterowywać i przewozić siłę zbrojną" — oto są zadania tego korpusu, umieszczone, jako dewiza na firmowym papierze stowarzyszenia jego członków. O ile nam wiadomo oficerowie ci pod względem starszeństwa, awansów i t. d. są zaszeregowani między ogółem oficerów, tak że objęci są zawsze ogólną listą awansów stosownie do posiadanego starszeństwa.

Przejdźmy teraz do treści pierwszego przez nas otrzymanego zeszytu ich organu za marzec i kwiecień b. r., który się ukazał z początkiem maja.

Czołowy jego artykuł, oparty na źródłach urzędowych głównego urzędu kwatermistrzostwa (nasz departament Intendentury), nosi tytuł: Zakwaterowanie wojska. Wyłuszczone są w nim potrzeby kwaterunkowe oraz potrzeby budownictwa wojskowego, związane z powojennym rozwojem niektórych broni, jak naprzykład lotnictwa wojskowego, oraz spowodowane koniecznością zastąpienia prowizorycznych budowli, wzniesionych w okresie wojny światowej, budynkami trwałemi, dostosowanemi do potrzeb doby obecnej.

Sprawa ta została przeprowadzona drogą ustawodawczą w postaci planu rozbudowy pomieszczeń wojskowych.

Główny kwatermistrz (t. j. szef departamentu Intendentury) został obarczony wykonaniem tego planu.

Rozpoczęcie planu budowlanego nastąpiło w 1927 r. a w dniu 1 lutego 1931 r. wykonano budynki na pomieszczenie 19.800 szeregowych, 304 podoficerów zawodowych i 292 oficerów, na co wydano około 30 miljonów dolarów. W dalszej budowie zaangażowano w chwili obecnej 16 miljonów dolarów i ponad 300 tysięcy dolarów w budowlach dodatkowych.

Budżet na rok 1932 przewiduje na ten cel przeszło 5 miljonów dolarów.

Program budowy na rok 1932 przewiduje wystawienie koszar na 2.000 ludzi, kwater dla 443 podoficerów zawodowych i mieszkań dla 389 oficerów. Zarówno koszary, jak i kwatery podoficerskie i oficerskie mają odpowiadać wszelkim warunkom wygody, komfortu i higjeny.

Niezależnie od tego prowadzoną jest budowa wojskowych budynków szpitalnianych i magazynowych. Te ostatnie są budowane z materjałów ogniotrwałych. Pomieszczenie kwaterowe dla wojsk lotniczych, dla sprzętu lotniczego, oraz urządzenia portu lotniczego w obozie ćwiczebnym lotnictwa w Randolph Field w Stanie Texas kosztują przeszło 6 miljonów dolarów. W obecnej chwili kwatermistrz główny przeprowadza podobną rzecz dla lotnictwa w Barksdale Field.

Pod względem wyglądu zewnętrznego wzniesione budowle zadawalają wszelkie gusta. Świadczą o tem odbitki fotograficzne zamieszczone w tekście.

Styl budynków został dostosowany do warunków; a więc zależnie od okolicy wzniesione budowle wykonane są w stylu kolonjalnym, w stylu francuskim, w stylu hiszpańskim i t. p. Koszary posiadają wiele urządzeń wewnętrznych, mających na celu uprzyjemnienie w nich pobytu i są budowane z materjałów ogniotrwałych.

Ta sama myśl dania należytej wygody oficerom i podoficerom zawodowym przyświecała planowi budowy dla nich kwater. Ustawa kongresu określiła wysokość wydatków na budowę mieszkań oficerskich i podoficerskich według poszczególnych stopni. Tak więc koszt budowy mieszkania oficerskiego dla kapitana i oficerów młodszych określony jest na 12.500 dolarów, a dla oficerów od majora wgórę na 14.500 dolarów. Dawniejsza granica kosztów budowy wynosiła przed rokiem 1928 odpowiednio 9.000 dolarów i 12.000 dolarów. W kwotach tych wliczone są już koszta instalacyj i urządzenia dróg i t. p.

Granicę wydatków na mieszkanie podoficerskie stanowi kwota 7.000 dolarów. Fotografje budynków podoficerskich, głównie dwojaków oraz zamieszczone w tekście artykułu plany dowodzą, że osiągnięte kosztem tych wydatków wyniki zadawalają wszelike wymagania kulturalne. Tak więc budynki podoficerskie wyglądem swoim zewnętrznym wyróżniają się korzystnie w porównaniu z wieloma budynkami naszych spółdzielni mieszkaniowych, a rozmiarami dorównywują mieszkaniom spółdzielni oficerskich. Zamieszczony plan mieszkania podoficerskiego zawiera 2 pokoje sypialne, 3 klozety, łazienkę, pokój mieszkalny (salonik), pokój jadalny, kuchnię, hall i dwa ganki. Na zaprodukowanej odbitce wnętrza widzimy taki luksus, jak kominek, prawdopodobnie służący tylko za dekorację.

Ogólny plan rozbudowy pomieszczeń wojskowych został uzgodniony ze sztabem głównym, który przeprowadził studja co do możliwości zakwaterowania. Wykonanie tego planu pociąga za sobą konieczność studjów terenowych co do możliwości wykonywania instalacyj kanalizacyjnych, oświetleniowych, drogowych i t. p. w danej miejscowości.

W niektórych miejscowościach wyłaniają się specjalne zagadnienia terenowe, które wywierają wpływ na sposób budowy.

Każde zapotrzebowanie na nową budowlę niezależnie od jej przeznaczenia podlega gruntownemu badaniu i porównaniu z budowlami już istniejącemi. Odnosi się to zarówno do wyglądu zewnętrznego, jak i do urządzeń wewnętrznych. Plany budowli szpitalnych są opracowywane pod względem szczegółów technicznych przez kwatermistrza głównego w porozumieniu z naczelnym lekarzem wojskowym (szefem służby zdrowia).

Wykonanie planu rozbudowy pomieszczeń wojskowych w dużym stopniu łagodzi kryzys bezrobocia: około 5.000 robotników jest stale zajętych przy różnych pracach związanych z budową, zaś na rok 1932 przewidywane jest zatrudnienie przy tych budowach około 10.000 robotników.

Na zakończenie artykuł zawiera wykaz zatwierdzonego planu budowy z podaniem kosztów i przedsiębiorcy budowlanego, któremu została powierzona budowa.

Drugi z kolei artykuł pióra pułkownika A. B. Warfield'a, z korpusu kwatermistrzów, nosi tytuł „Podstawa zaopatrywania wojska" i dotyczy historji głównych składów nowojorskich, położonych w Brooklynie.

Składy te, stanowiące najgłówniejszą z pięciu baz zaopatrzeniowych, których budowa została zadecydowana w lipcu 1917 r., zostały wybudowane w czasie od maja 1918 r. do września 1919 r.

Budowa tej podstawy zaopatrzeniowej armji została wykonana z niesłychaną sumiennością i racjonalnością przy możliwie minimalnych kosztach. Składy te zajmują około stu akrów i mieszczą się w 4 wielkich blokach wartości 8 miljonów dolarów; zaś związane z niemi urządzenia portowe, łącznie z torami kolejowemi długości 21 mil, kosztują 28 miljonów dolarów, tak że ogólna wartość całej podstawy zaopatrzenia w Brooklynie wynosi 36 miljonów dolarów. Wymienione wyżej budynki przeznaczone są: jeden na budynek administracyjny, drugi jako kotłownia

i hala maszyn, oraz dwa na magazyny A i B, połączone pomostem z budynkiem administracyjnym. Ten ostatni mieści w sobie biura administracyjne podstawy zaopatrzeniowej, urzędy transportowe oraz hotel oficerski, który corocznie gości 25.000 przejezdnych osób. Magazyn B stanowi bodaj największy budynek, jaki kiedykolwiek stanął pod dachem. Zajmuje on 2 i pół miljona stóp kwadratowych powierzchni t. j. około 52 akry. Budynek A zajmuje 2 miljony stóp kwadratowych powierzchni. Obydwa budynki są ośmiopiętrowe szerokości około 300 stóp i długości około 980 stóp.

Każdy budynek jest zaopatrzony w 3 kompleksy elewatorów po 10, t. j. w 30 elewatorów, — każdy o pojemności 10.000 funtów. Zdolność załadowcza urządzeń kolejowych wynosi 11 tysięcy tonn dziennie. Składy mieścić mogą 500 tysięcy tonn i posiadają pojemność przeszło 36 miljonów stóp sześciennych.

Wzdłuż magazynów urządzone są 4 mola ładunkowe, do których może przybić równocześnie 12 okrętów o pojemności 8.000 tonn każdy. Każde molo ma swoje odrębne przeznaczenie i stosowne do tego urządzenie. Jedno z nich służy obecnie dla największych okrętów Północnoniemieckiego Lloydu, jakiemi są „Europa" i „Bremen", gdyż w przystani nowojorskiej niema innego odpowiedniego miejsca dla przyjęcia tych transatlantyków.

Omawiana podstawa zaopatrzeniowa, stanowiąca składy główne, przeznaczona jest dla wszelkiego materjału. Dział kwatermistrzowski, t. j. dział służby intendentury, przeznaczony jest obecnie do zaopatrywania części lotnictwa, południowych części Stanów Zjednoczonych, oraz ich posiadłości oceanicznych, jak wysp Hawajskich i Filipinów.

Obsada personalna działu kwatermistrzowskiego jest następująca: 8 oficerów intendentów (korpusu kwatermistrzostwa), 6 oficerów materjałowych, 3 szeregowych, oraz około 220 urzędników, t. j. 76 urzędników biurowych, i 10 inspektorów zaopatrywania, 1 chemik, 1 pomocnik chemika, 130 dozorców i robotników różnego rodzaju.

Wartość obrotów dokonanych przez dział kwatermistrzowski wynosi w ubiegłym roku budżetowym 12 miljonów dolarów. Biuro rachuby materjałowej zawiera około 60 tysięcy arkuszy kartoteki materjałów deponowanych.

Stan wojsk zaopatrywanych przez te składy obecnie wynosi ogółem 150.000 ludzi, t. j. około 40% ogółu wojsk Stanów Zjednoczonych.

Składom tym zostały przekazane w 1920 r. wszelkie wojenne nadwyżki materjałowe, ze sprzedaży których uzyskano do 1930 r. 67 miljonów dolarów, co stanowi około 20% ich ceny nabycia w czasie wojny. Pozostała nadwyżka przeznaczona na sprzedaż posiada wartość około 433 tysięcy dolarów. Artykuł zakończony jest w sposób nieoczekiwany w następujący sposób:

„Na zakończenie jedno lub dwa słowa o ogólnych obowiązkach kwatermistrza. Dobry kwatermistrz jest człowiekiem potakiwania. Kiedykolwiek przełożony dowódca, lub jakakolwiek inna uprawniona do tego osoba zażąda czegoś od kwatermistrza, jego pierwszym odruchem powinno być pytanie: „W jaki sposób wykonam to żądanie?" Nie należy nigdy odpowiadać: „Nie!" W wypadku tym wszystko jest skończone, i nic się nie da zrobić. „Tego nie da się zrobić" jest rzeczą ostateczną i fatalną dla kwatermistrza. Zawsze należy odpowiadać: „Tak", jeżeli tylko są po temu możliwości. Jeżeli ktoś odpowiada: „tak", to zaciąga zobowiązanie, że coś uczyni, aby wykonać nałożone zadanie i to jest jedynem wytłómaczeniem, dlaczego kwatermistrz stanowi część instytucji wojska. My, kwatermistrze, jesteśmy ustanowieni, jako słudzy armji. Armja nie została stworzona dla naszej korzyści.

Jeżeli kwatermistrz przejmie się powyższą zasadą i będzie zawsze odpowiadał:

„tak", zawsze tworząc rzeczy potrzebne, zawsze będąc pożytecznym w razie potrzeby, to osiągnie wielkie powodzenie. Jego dowódca i zaopatrywani przez niego będą go błogosławić. Naczelny kwatermistrz będzie pełen uśmiechu na dźwięk imienia takiego kwatermistrza, a jego lista kwalifikacyjna będzie pełna ocen w rodzaju: „bardzo dobry i wybitny".

Następny artykuł pióra majora Ludwika C. Wilsona poświęcony jest wspomnieniu zagadnienia transportu w przeszłości. Artykuł ten, ilustrowany fotografjami różnego rodzaju starodawnych wehikułów utrzymany jest w lekkim literackim stylu z pewną dozą sentymentu.

W dalszym ciągu „Przegląd" amerykański zawiera artykuł majora Luberoffa, z fotografją autora na czele, o przygotowywaniu obozów letnich. Artykuł ten oddzielony jest od poprzedniego trzema wzmiankami pośmiertnemi oraz fotografją wykładowców i słuchaczów szkoły transportu motorowego. Treścią artykułu jest rozważanie na temat przygotowania, przeprowadzania i likwidacji obozów ćwiczebnych letnich dla oficerów rezerwy i dla przysposobienia wojskowego obywateli.

Są w nim wskazówki praktyczne odnośnie rozmieszczenia budynków, namiotów, strzelnic i t. p., ich wewnętrznego urządzenia z punktu widzenia kwaterowego, pod względem instalacyj oświetleniowych, kanalizacyjnych, komunikacji, łączności, ochrony przeciwpożarnej i t. p.

Kilka uwag poświęcone jest również i sprawie wyżywienia, t. j. ściśle mówiąc, organizacji stołowni oficerskich. Artykuł zawiera fotografje wzorowo urządzonych obozów.

Następnie znajdujemy wzmiankę o odczytach doskonalących w dziedzinie kwatermistrzostwa, jakie się odbyły w Chicago. I ta króciutka wzmianka, ujęta w formę treściwego sprawozdania jest bardzo pouczająca.

Dowiadujemy się z niej, że podczas obozów letnich w roku 1930 — 88 oficerów rezerwy kwatermistrzostwa ćwiczyło w sposób przepisany dla piechoty i dla kawalerji. Odczyty były poświęcone sprawom regulaminów administracyjnych oraz służbie oddziału II sztabu.

Dalszy artykuł pióra kapitana Freda E. Hagena, również z podobizną autora na czele, poświęcony jest stosunkowi żołnierza do spraw obywatelskich; zaopatrzony on jest w motto: „Mniemanie, że żołnierz przestaje być obywatelem jest błędne. Żołnierz jest wyposażony we wszystkie te prawa co inni obywatele i ciążą na nim te same obowiązki, co na innych obywatelach"

Porównując dawne i obecne warunki służby wojskowej, autor wykazuje, że charakter tej służby uległ zasadniczej zmianie, gdyż dawniej pełniona ona była na pograniczu, zdala od osiedli ludzkich, dla których była ochroną, podczas gdy obecnie dawniejsze garnizony pograniczne znalazły się w centrum życia gospodarczego i obywatelskiego. Również ustawa o obronie krajowej sprawiła, że wielu oficerów i szeregowych zostało przydzielonych do ośrodków życia obywatelskiego i chwilowo dzieli jego zainteresowania.

Dawny świat wojskowy był światem odrębnym, nieznającym i nieuznającym praw obywatelskich ludności, obecnie żołnierz stał się żołnierzem-obywatelem. Musi on orjentować się w sprawach stanowych i federalnych zwłaszcza wtedy, gdy pełni służbę w garnizonie stanu, którego nie jest obywatelem, gdyż jego stosunki prawne są wówczas skomplikowane. Również jego stosunek do sądownictwa ogólnego innym jest w czasie wojny, aniżeli w czasie pokoju. Ponieważ każdego obywatela Stanów Zjednoczonych wiąże podwójny stosunek prawny z państwem, t. j. stosunek oparty na przynależności do danego stanu i stosunek wypływający

z prawodawstwa federalnego, przeto dla osoby wojskowej ważną jest rzeczą ustalenie miejsca stałego zamieszkania. Każdy obywatel Stanów Zjednoczonych A. P. ma dwojakie przywileje: jako obywatel St. Zj. i jako mieszkaniec danego stanu. Autor rozpatruje teorję miejsca zamieszkania i dochodzi do wniosku, że żołnierz, nie mając swobody dowolnego obrania sobie miejsca zamieszkania, ani nie traci, ani nie nabywa stałego miejsca zamieszkania w okresie służby wojskowej. W tym kierunku poszło ustawodawstwo stanowe i jest ono w niektórych stanach krańcowe, gdyż wogóle pozbawia żołnierza możności zmiany stałego miejsca zamieszkania w czasie służby wojskowej. Nawet emeryci wojskowi, jako osoby, które mogą w każdej chwili być powołane, nie zawsze posiadają pełnię prawa zmiany miejsca zamieszkania. Pod względem zdolności dysponowania swym majątkiem na wypadek śmierci osoby wojskowe cieszą się pełnią praw stanowych na równi z osobami cywilnemi.

Również miejsce stałego zamieszkania osoby wojskowej ma znaczenie dla prawa głosu, dla właściwości sądów, ulg szkolnych, podatków, i t. d.

Niezależnie od tego istnieją obowiązki, które wypływają z faktycznego czasowego miejsca zamieszkania. Są to sprawy związane z jurysdykają i posiadaniem nieruchomości na obszarze stanu, w którym osoba zainteresowana, a więc i osoba wojskowa, czasowo mieszka. Następnie należą tu sprawy sanitarne, bezpieczeństwa i zawodowe.

Prawa stanu zamieszkania są uważane za przywileje, a nie za prawa w stosunku do osób wojskowych, niemających tam stałego miejsca zamieszkania.

Według ustaw amerykańskich władze wojskowe podlegają władzom cywilnym. Jednak w czasie wojny i na obszarze działań osoby wojskowe podlegają całkowicie tylko ustawom wojskowym, a więc i kodeksowi wojskowemu. Natomiast w czasie pokoju oficerowie i szeregowi podlegają również sądownictwu cywilnemu w zakresie wykroczeń i występków zakazanych miejscową ustawą karną, jak również za obrazę i t. d. osób cywilnych. Taksamo osoby wojskowe mogą skarżyć osoby cywilne przed sądami cywilnemi w sprawach o obrazę i t. d.

Niezależnie od tego każda osoba wojskowa podlega sądownictwu wojskowemu. Nie istnieje jednak żadne rozgraniczenie kompetencyjne między sądami karnemi ogólnopaństwowemi, a wojskowemi ani z uwagi na przedmiot przestępstwa, ani z uwagi na osobę.

Sąd, który pierwej wszczął sprawę przez aresztowanie osoby winnej lub w inny sposób, ma pierwszeństwo jej przeprowadzenia.

Naturalnie istnieje rozróżnienie kompetencyj jeżeli chodzi o sądownictwo stanowe i federalne. Obywatel cywilny nie podlega zasadniczo sądowi wojskowemu, jakkolwiek przeprowadzenie sprawy przez ten sąd nie stanowi uchybienia proceduralnego. Jednak w czasie wojny osoby cywilne mogą być poddane wyłącznie sądownictwu wojskowemu, w wypadku rozciągnięcia na nie rygorów wojskowych.

W czasie pokoju dowódca wojskowy jest obowiązany w pewnych wypadkach przekazać osobę wojskową, która dopuściła się zbrodni, sądom cywilnym, o ile nie podlega ona karom, przewidzianym w ustawie wojennej.

Żołnierz w czasie pokoju podlega również władzy cywilnej i może być zaaresztowany za przekroczenie przepisów gminnych. Tylko nie może on być zaaresztowany przez władze cywilne w czasie wykonywania obowiązków służbowych, co się zresztą odnosi i do ogółu urzędników.

W pewnych szczególnych wypadkach sprawa karna przeciw osobie wojskowej musi być przez sądy stanowe przekazana sądom federalnym.

W wypadkach wytoczenia sprawy sądowej oficerowi za czyny, w których był on przedstawicielem wojska, lub w których zainteresowane jest państwo, ma on prawo żądać prowadzenia sprawy i obrony przez Skarb państwa. Jeżeli taka sprawa była prowadzona na własny koszt, to oficer ma prawo żądać zwrotu kosztów. Jednak, tak jak każdy urzędnik państwowy, oficer jest odpowiedzialny przed skarbem państwa za szkody i straty wyrządzone mu przy wykonywaniu obowiązków Odpowiedzialność ta może być bezpośrednia — za własną działalność i pośrednia — za działalność podwładnych.

Odpowiedzialność w zakresie prywatnych stosunków umownvch ciąży na osobach wojskowych w podobny sposób, jak na osobach cywilnych. Przy powstaniu pretensyj osób prywatnych z tytułu wykonywania przez oficera umów na rzecz wojska odpowiada skarb państwa.

Oficerowie, biorący udział w sądach wojskowych, jako członkowie sądu, nie są odpowiedzialni za zwykłe omyłki sądowe, jeżeli czynności swoje wykonywali w sposób uczciwy i bezstronny.

Autor wyszczególnia wszelkie możliwe wypadki odpowiedzialności osób cywilnych za czyny wypływające z charakteru ich służby, stanowiska, stosunku do przełożonych i podwładnych, jak również ich uprawnień w stosunku do przełożonych wojskowych, do władz cywilnych i t. d. Ustawy nie zabraniają oficerom brania udziału w działalności politycznej. Jednak zakaz ten wprowadzają przepisy wojskowe.

Różne stany w różny sposób regulują prawo wyborcze swoich obywateli i mieszkańców. Niektóre stany przewidują nawet możność listownego głosowania żołnierzy, pełniących służbę poza stanem.

Według statutu federalnego oficerowie i szeregowi mogą głosować na t. zw. terytorjum S. Z. dopiero po sześciomiesięcznym tamże pobycie. Oficerowie i szeregowi podlegają tym wszystkim podatkom, co i obywatele cywilni.

Jednak ani państwo, ani gmina nie może opodatkowywać płac, dodatków, broni, umundurowania, koni i t. d. przynależnych stopniowi lub stanowisku osoby wojskowej.

Wysłużeni szeregowi korzystają w niektórych stanach z ulg podatkowych.

Osoby wojskowe mogą rozporządzać ustnie całym swoim majątkiem na wypadek zgonu.

W niektórych stanach, są pod tym względem ograniczenia co do wysokości sumy i co do ilości świadków.

Naogół, jak to stwierdza w zakończeniu swego artykułu autor, kraje anglosaskie, a do tych należą Stany Zjednoczone A. P., unikały ograniczenia praw zarówno osób cywilnych przez ustawy i sądownictwo wojskowe, jak i osób wojskowych przez pozbawienie ich ogólnych praw obywatelskich. Służba wojskowa w Stanach Zjednoczonych jest ochotniczą i obywatel wstępujący w szeregi przyjmuje na siebie pewne dodatkowe obowiązki, jednak zachowuje swoje prawa obywatelskie. W czasie wykonywania służby wojskowej może on być ścigany zarówno przez władze wojskowe, jak i cywilne. Dawna niezależność życiowa żołnierza od stosunków publicznych minęła niepowrotnie, dlatego obecny żołnierz musi uczestniczyć w zasadniczych aktach publicznych, do jakich należy głosowanie, korzystanie dla dzieci ze szkół publicznych i t. p. Stan żołnierski, najbardziej zbliżony pod względem obowiązków, do stanu duchownego, jest pełen piękna i godności.

Artykuł, zatytułowany „Kilka czynów kwatermistrzowskich", pióra kapitana Jana V. Rowana, jest niejako streszczeniem historji amerykańskiego kwatermistrzostwa w świetle jego organizacji i działalności. Dowiadujemy się z niego, że amerykański

korpus kwatermistrzów powstał 16 czerwca 1775 r. w czasie wojen o niepodległość, kiedy to jedynemi linjami komunikacyjnemi były rzeki, a ścieżki służyły zamiast dróg. Był to okres ciągłych działań odwrotowych, które zyskały sobie uznanie Napoleona dla Waszyngtona.

Porcja żywnościowa ustalona w 1790 roku była niezmiernie szczupła i wynosiła dziennie: 1 funt mąki, $\frac{1}{2}$ kwaterki wódki, 1 funt mięsa, $\frac{3}{4}$ funta wieprzowiny lub słoniny, a na każde 100 porcyj żywności należała się pewna ilość mydła, świec, soli i octu.

W 1812 roku nastąpiła reorganizacja korpusu kwatermistrzów. Reorganizacja ta okazała się owocną w skutki, gdyż przypisuje się jej współudział w zwycięskiej kampanji przeciwbrytyjskiej w 1815 r.

Tak samo w czasie wojny cywilnej korpus kwatermistrzowski wywiązał się znakomicie z zadania zaopatrzenia blisko 3 miljonowej armji na froncie wynoszącym 2.000 mil.

Niszczycielski marsz generała Shermana poprzez stany południowe, który zmiażdżył główne siły konfederacji, jest największym przykładem pomyślnej operacji wojennej na wielką skalę przy całkowitem odcięciu od podstawy zaopatrywania. Akcja ta miała na celu kompletną dezorganizację wojsk południowych przez zniszczenie komunikacji i zapasów.

Ale najwydatniej pracował korpus kwatermistrzowski w czasie wojny światowej. Mając do czynienia przed wojną z zaopatrywaniem okrągło stutysięcznej armji, musiał on w czasie wojny podołać zaopatrywaniu 40-krotnie większych sił, z czego połowa znajdowała się we Francji. W czasie tym brakowało wojsku wszystkiego: samolotów, armat, amunicji, ale nie materjałów dostarczanych przez korpus kwatermistrzowski. *Wojna światowa dowiodła, że nie należy nie doceniać znaczenia korpusu kwatermistrzów* — (t. j. naszej intendentury).

W czasie pokoju 85% zaopatrzenia wojska Stanów Zjednoczonych pozostaje w rękach kwatermistrzów, zaś w czasie wojny ze względu na wzrost zapotrzebowania materjału ściśle wojennego — 50%.

W czasie wojny światowej korpus kwatermistrzowski dostarczył 4 biljony funtów pożywienia wartości 727 miljonów dolarów, t. j. średnio za 165 dolarów rocznie na głowę.

Wypiek chleba pochłonął 1 biljon funtów mąki; dostawa słodyczy dla żołnierzy amerykańskich we Francji wyraża się liczbą 21 miljonów funtów, a miesięczny ładunek cygar wynosił 20 miljonów sztuk. Na zakupno materjałów mundurowych i t. p. wydano ponad 2 biljony dolarów.

Najtrwalsze typy obuwia w roku 1918 w czasie ciężkich walk wytrzymywały zaledwie jeden miesiąc, co wpływało bezpośrednio na wysokość zapotrzebowania.

Ogółem wydatki kwatermistrzowskie w czasie wojny światowej wyniosły w St. Zj. A. P. ponad 8 miljardów (biljonów) dolarów. Na każdy wydany na wojsko dolar, kwatermistrzostwo wydawało około 13% na płace dla wojska, a 43,8% szło na inne kwatermistrzowskie wydatki materjałowe.

Kwatermistrzostwo wywiozło do Francji 3 miljony 606 tysięcy tonn materjałów, t. j. 48,4% całego tonnażu, przewiezionego przez Atlantyk. Należy tu zaznaczyć, że sam przewóz wszystkich materjałów, wagi przeszło 7 miljonów tonn, przeprowadziła służba kwatermistrzowska, gdyż jestto jedno z jej zadań.

Jakkolwiek szkody od pożarów wynoszą obecnie ponad 5 dolarów rocznie na głowę, to korpus kwatermistrzowski, odpowiedzialny za ochronę przeciwpożarową w wojsku, potrafił wysokość tych strat utrzymać w czasie wojny na wysokości

46 centów na głowę rocznie, mimo wielkiej liczby drewnianych budynków magazynowych.

Fakty te naocznie dowodzą wielkiego znaczenia korpusu kwatermistrzów dla armji, zwłaszcza obecnie w dobie narodu pod bronią. Korpus ten musi być w stanie ciągłej gotowości i powinien współdziałać czynnie przy mobilizacji przemysłowej i gospodarczej kraju. Stany Zjednoczone w porównaniu z innemi krajami rozporządzają bogactwami naturalnemi niepomiernie wielkiemi w stosunku do potrzeb swojej ludności. Tak samo zapas złota, rozwój środków komunikacyjnych i t. p. nie da się porównać z jakim innym krajem. Daje to niezmierne ułatwienie przy przygotowaniu kraju na wypadek wojny. Jednak nie należy być rozrzutnym; wszystko więc dokładnie musi być obmyślone.

Majątek narodowy Stanów Zjednoczonych A. P. wynosi od 300 do 400 miljardów dolarów. Gdyby ubezpieczenie tego majątku przez siłę zbrojną miało pociągnąć za sobą koszta według ogólnie przyjętej stopy, wynoszącej około 1%, to koszt utrzymania armji i marynarki wojennej wyniósłby około 3 miljardów dolarów, w rzeczywistości zaś budżet przewiduje na ten cel około $^1/_5$ tej kwoty.

Przy powyższem obliczeniu każdy żołnierz amerykański odpowiada za całość około 2 miljardów dolarów majątku narodowego i za 30 mil kwadratowych obszaru państwa.

Gdyby sobie można było wyobrazić takiego kwatermistrza, którbyby był powołany do wykonywania wszystkich zadań kwatermistrzostwa, to musiałby on być w jednej osobie:

higjenistą żywnościowym, kierownikiem biurowym, dyrektorem przedsiębiorstw, ekspertem kolejowym, budowniczym, chemikiem żywnościowym, inżynierem elektrykiem, dyrektorem transportów, rzeczoznawcą skórnym, drukarzem, technikiem silnikowym. rzeczoznawcą w zakresie materjałów włókienniczych, inżynierem morskim, architektem, organizatorem pralni, rzeczoznawcą w sprawach magazynowania.

Na zakończenie autor przypomina swym czytelnikom, że należą oni do korpusu, który od swego powstania wydatkował na potrzeby armji Stanów Zjednoczonych ponad 15 miljardów dolarów i nie naraził się na żadne zarzuty. Między członkami tego korpusu znajdują genjusze przemysłowi i że w miarę rozwoju ekonomicznego korpus ten stale zyskuje na znaczeniu.

Ostatni z obszerniejszych artykułów jest poświęcony sprawie mobilizacji przemysłowej i planu nabywania. Również na jego czele umieszczona jest podobizna autora, kapitana J. P. Glandona. Przytaczając wyciągi z różnych dzieł, dotyczących przeszłości, mianowicie roku 1775, kiedy to w czasie wojny o niepodległość, bojownicy jej byli ubrani i uzbrojeni w sposób najróżnorodniejszy, a każdy był sobie kucharzem; — oraz roku 1792, gdy ustawa milicyjna regulowała sposób uzbrojenia i umundurowania milicjantów, ale ich własnem kosztem i staraniem, — autor stwierdza, że w owe czasy każdy żołnierz był dla siebie samego kwatermistrzem, oficerem żywnościowym, podoficerem kuchennym i kucharzem.

W okresie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej za zaopatrywaine wojsk amerykańskich odpowiedzialnych było kilka instytucyj, t. j. kilka departamentów ministerstwa wojny. Instytucje te nię uzgadniały swych czynności między sobą. Zaopatrywanie czasu pokojowego, odbywające się z niewyczerpanych źródeł przemysłu amerykańskiego, nie nastręczało żadnych trudności i nie dawało powodu do jakichkolwiek przewidywań na czas wojny. Nie istniał przeto żaden plan mobilizacji przemysłowej. Tak samo nie istniała żadna współpraca między różnemi ministerjami.

Wzmożenie się zapotrzebowania wojennego i niejako współzawodnictwo nabywcze różnych instytucyj wojskowych i państwowych przy pokrywaniu potrzeb wojennych spowodowało konieczność ustalania kolejności pokrycia, a następnie określenia stopnia ważności różnych gałęzi przemysłu.

W ten sposób powstały różne nowe instytucje koordynujące, uszeregowane hierarchicznie dla poszczególnych działów zaopatrywania i dla różnych spraw z tem zaopatrywaniem związanych. W obrębie ministerjum wojny koordynacja ta została zapewniona przez utworzenie w łonie sztabu głównego oddziału zakupów, gromadzenia i przesyłki materjałów (Purchase, Storage and Traffic Division).

Doświadczenia wojny światowej doprowadziły po jej ukończeniu do utworzenia całego szeregu instytucyj, których zadaniem jest przygotowanie na czas wojny różnych środków obrony (Chemical Warfare Service, Finance Department i t. d.).

Nowela do ustawy o obronie narodowej, uchwalona przez kongres w 1920 roku, obarcza wiceministra wojny sprawą organizacji zaopatrywania armji z uwzględnieniem potrzeb wojennych, t. j. mobilizację przemysłu.

Zgodnie z powyższem została ustalona organizacja ministerjum wojny, która przewiduje wiceministra, jako organ zaopatrywania materjałowego i przygotowania mobilizacji gospodarczej za pośrednictwem bezpośrednio podległych mu biur oraz szefa sztabu dla przeprowadzenia mobilizacji personalnej przy pomocy podległych mu oddziałów (biur).

Organem wykonawczym obydwu tych pomocników ministra są departamenty fachowe.

Autor przytacza w formie grafiki poszczególne człony tej organizacji . współzależności różnych jej części w zakresie funkcjonowania.

Wymieniona wyżej nowela ustawy w następujący sposób zakreśla zadania departamentu intendentury (t. j. głównego kwatermistrza).

Główny kwatermistrz z ramienia ministra wojny (Secretary of War) ma za zadanie nabywać i dostarczać na potrzeby armji materjały standaryzowane i wszystkie inne materjały, które są wspólne dla dwóch lub więcej gałęzi zaopatrywania, ale nie należy do niego nabywanie i zaopatrywanie w artykuły techniczne lub specjalne, używane przez inne departamenty; należy do niego kierowanie wszelkiemi robotami związanemi z budową, utrzymywaniem i naprawą budynków, konstrukcyj i objektów użytkowych nie należących do działu fortyfikacyj; gromadzi i rozdziela zaopatrywanie; zarządza użytkowaniem objektów; nabywa wszelkiego rodzaju majątki i wydaje zezwolenia w zakresie ich użytkowania zastrzeżonego przez Państwo; należy do niego przeprowadzanie transportu lądowego i wodnego, nie wyłączając transportu wojsk, ani też transportu przy pomocy środków motorowych i konnych; dostarcza wszelkich środków transportowych, używanych przez armję; należą do niego również wszelkie inne obowiązki, nieprzewidziane ustawą, a które mu powierzy minister wojny.

Jak widać z powyższego chodzi tu o możliwie jaknajwiększe ześrodkowanie działalności nabywczej i rozdzielczej w jednej instytucji, podległej kwatermistrzowi, co jest następstwem doświadczeń wojny światowej.

Dla skoordynowania działalności nabywczej w zakresie wspólnych potrzeb wojska obszar Stanów Zjednoczonych został przez ministra wojny podzielony na 14 okręgów, zwanych okręgami ministerstwa wojny (War Department Districts), w których znajdują się przedstawiciele różnych działów zaopatrywania (szefowie służb). Artykuł zawiera szczegółowy opis funkcjonowania poszczególnych organów w zakresie czynności administracyjnych, które składają się na plan zaopatrywania

wojennego. Jest on poddawany co rok, dwa lub trzy lata rewizji przez głównego kwatermistrza.

Plan ten uniezależnia kwatermistrza głównego od zmian personalnych w czasie wojny, daje gwarancję, że przemysł sprosta nałożonemu nań zadaniu, pozwala na poczynienie zapasów surowców obcego pochodzenia i daje cały szereg innych dogodności, których nie może stworzyć improwizacja.

Na tem zamyka się dział publikacyj naukowych „Przeglądu" amerykańskiego, poczem następuje różnorodna kronika, obejmująca krótkie wiadomości, związane z ruchem personalnym wojskowym oraz stowarzyszeniowym; bite dwie strony zajmuje kącik humorystyczny, 3 strony — wiadomości wojskowo-ogólne oraz kilka stron poświęcone jest tak zwanym ciekawostkom (items of interest); dalej znajdujemy recenzje książek i odpowiedzi na 40 pytań, których faktycznie jest 44, wreszcie widzimy nowe 44 pytania, na które odpowiedź będzie umieszczona w zeszycie następnym. Pytania dotyczą praktycznych zagadnień zaopatrzeniowych i układane są pewnemi działami. Tak więc odpowiedzi, zawarte w zeszycie omawianym, dotyczą wyłącznie spraw transportu osób wojskowych kolejami; pytanie zaś nowopostawione dotyczą wyłącznie sprawy świeżego mięsa wołowego.

Wreszcie zeszyt zamknięty jest uwagami technicznemi biura głównego kwatermistrza, czyli mówiąc po naszemu, uwagami szefa departamentu intendentury, oraz działem noszącym tytuł „szkolenie kwatermistrzowskie (Quartermaster Instruction), zawierającym różne pytania i rozwiązania zawartych w nich zagadnień, które były lub będą opracowywane w Szkole Kwatermistrzów.

FRANCJA.

Drugi tegoroczny zeszyt czasopisma „Revue du Service de l'Intendance Militaire" (za marzec i kwiecień b. r.) zawiera treść następującą:

Int. gen. 2 klasy Briolay — Chemiczne traktowanie mąki;

Int. wojsk. 1 klasy Lapointe — Organizacja zaopatrywania żywnościowego Niemiec podczas wojny;

Int. wojsk. 2 klasy Mazars — Pomoc żywnościowa naszych kolonij w czasie wojny 1914 — 1918 r. (ciąg dalszy);

Awanse i przeniesienia.

Artykuł pierwszy stanowi przegląd opinij różnych zainteresowanych sfer odnośnie bielenia i ulepszania mąki sposobami chemicznemi. Bielenie odbywa się przez utlenianie, lub przez chlorowanie. Piekarze tłumaczą konieczność bielenia mąki nieprzychylnem przyjęciem przez konsumentów chleba (mowa tu o chlebie pszennym) niezupełnie białego. Autor jednak przypuszcza, że bielenie może mieć na celu zamaskowanie dla oka różnych mniej wartościowych domieszek do mąki pszennej. Fachowcy są zdania, że mąka, która się przez pewien czas odleży po zmieleniu „dojrzewa" i jest o wiele lepsza, aniżeli mąka wzięta wprost z pod walcy. Zdaniem ich proces bielenia przyśpiesza owo „dojrzewanie".

Poprawienie jakości mąki uzyskuje się przez domieszkę kilku gramów bromianu potasu lub siarczanu amonowego do 100 kg mąki. Uwalniany przez te sole tlen sprzyja szybszemu działaniu drożdży, skraca czas przeróbki ciasta i pozwala na wchłonięcie o 5% wody więcej. Naturalnie, że wzrost osiągniętej w ten sposób wagi chleba, obniża jego pożywność, jednak może to mieć praktyczne znaczenie w czasie wojny przy zmniejszeniu rozporządzalnej ilości zboża, jako niewidoczny dla oka zabieg restrykcyjny.

Młyny przychylnie odnoszą się do polepszenia jakości mąki, gdyż od czasu wojny jakoby rozszerzyła się uprawa gatunków zboża, dających ziarno ubogie pod względem glutenu; mąka z takiego ziarna daje ciasto rzadkie o małym przypieku. Natomiast producenci zboża (pszenicy) są przeciwnego zdania i uważają, że ujemne strony pospolitych gatunków mąki pszennej są spowodowane odciąganiem przy przemiale pewnych części ziarna celem otrzymania mąki do wyrobu pieczywa luksusowego i ciastek.

Ustawa przewiduje karalność pewnych zabiegów ulepszających i domieszek zakazanych rozporządzeniem ministrów Spraw Węwnetrznych, Rolnictwa oraz Handlu i Przemysłu, jednak niema rozporządzenia, któreby zawierało zakaz obecnych nowoczesnych metod chemicznych traktowania mąki.

Wogóle stan rzeczy jest tego rodzaju, że młyny wielkie i wielki przemysł piekarniany są zwolennikami metod ulepszających mąkę sposobem chemicznym, chemicy i hygjeniści różnią się poglądami, a spożywca jest zupełnie zdezorjentowany.

Sprawa ta została ostatnio poddana przez rząd opinji Rady naczelnej hygjeny publicznej oraz Akademji medycznej. Dopóki sprawa ta nie zostanie definitywnie rozstrzygnięta z punktu widzenia zdrowotności, intendentura będzie nadal stosować stare metody.

Artykuł drugi zkolei poświęcony jest szczegółowemu streszczeniu i omówieniu dzieła Dra Augusta Skalweita p. t. Niemiecka żywnościowa gospodarka wojenna (Die deutsche Kriegsnährungswirtschaft) wydana kosztem i staraniem pokojowej fundacji Carnegie'go. Artykuł ten nie został zakończony w omawianym zeszycie, przeto wstrzymamy się od jego omówienia, tembardziej, że właściwiej byłoby dać recenzję z dzieła oryginalnego.

Ciągnący się przez 3 zeszyty „Revue" artykuł o pomocy żywnościowej kolonij francuskich dla macierzy w czasie wojny światowej również nie został jeszcze zakończony, poczekamy przeto ze sprawozdaniem z jego treści do następnego zeszytu.

Wykaz awansów zawiera:

1 awans na generalnego intendenta w stopniu generała dywizji;
3 awanse na stopień generała brygady;
7 awansów na stopień pułkownika-intendenta;
7 awansów na stopień podpułkownika-intendenta;
3 awanse na stopień majora-intendenta;
4 awanse na stopień podpułkownika administracyjnego;
5 awansów na stopień majora administracyjnego;
5 awansów na stopień kapitana administrcyjnego;
2 awanse na stopień porucznika administracyjnego;
3 awanse na stopień podporucznika administracyjnego.

Jak widać, w zakresie spraw personalnych wojskowej administracji francuskiej nie przeżywa się kryzysu. Jest to widocznie dziedzina dość ważna dla wojska; a może, akurat naodwrót, w wojsku są rzeczy ważniejsze, niż ciągłe hamowanie rzekomych rozpędów administracji, tam gdzie ona jest u siebie.

CZECHOSŁOWACJA.

Dziesiąty zeszyt czasopisma „Vojenské Intendancni Rozhledy", który został nam ostatnio nadesłany, zawiera treść następującą:

Dr. R. Kollar — Należyta organizacja (Zhozpodárneni) spożycia publicznego;
Gen.-int. w st. sp. Jan Vermach — Ustalanie szkód na polach (w czasie ćwiczeń);

Podpułk.-int. Alojzy Polasek — O finansowaniu wojny;

H. M. — Wady obecnego regulaminu płac;

Dr. Inż. Jan Žák — Chleb żołnierski z mąki 65-procentowej;

Kpt.-int. F. Nowotny — Dotychczasowe doświadczenia co do wypieku chleba żołnierskiego z mąki 65%-wej;

Mjr.-int. F. Bohonek — Kilka wiadomości z działalności urzędu wydawczego (Fassungsstelle) w Sternie w czasie wojny światowej;

Mjr.-int. Sasek — Wyżywienie oddziałów zwiadowczych;

Zeszyt zakończony jest, jak zwykle, recenzją książek i czasopism, przeglądem wydawnictw technicznych, omówieniem wyroków najwyższego trybunału administracyjnego oraz artykułem majora sztabu generalnego A. Hrona p. t. Zaopatrywanie w żywność III armji francuskiej wiosną i latem. Wreszcie zeszyt omawiany zawiera spis wszystkich artykułów dotychczas ogłoszonych w V. I. R.

Przechodzimy zkolei do omówienia w skróceniu treści poszczególnych artykułów.

Artykuł wstępny ma na celu przekonać czytelników o dodatnich stronach centralizacji zakupów na potrzeby państwowe i wogóle na potrzeby przymusowych związków publicznych.

Dodatnią stronę centralizacji zakupów stanowi nietylko łatwość ewidencji, normalizacji, ujednostajnienia i t. p. produkcji, ale przedewszystkiem umożliwienie złagodzenia kryzysu gospodarczego. Ponadto, centralny zakup jest tańszy, daje możność dostawcom zredukowania kosztów własnych, pozwala na lepszą specjalizację odbiorców i kontrolerów materjałowych wreszcie usuwa podejrzenia w stosunku do zainteresowania osobistego urzędników. Autor przytacza organizację centralnego zakupu materjałów drukarnianych i druków na potrzeby państwowe w Szwajcarji, trybu postępowania tej organizacji przy nabywaniu i rozdziale materjałów i druków.

Artykuł gen-int. Vermacha stanowi uzupełnienie artykułów ogłoszonych na ten temat przez innych autorów w poprzednich zeszytach czeskiego „Przeglądu". W artykule tym autor dzieli się z czytelnikami niektóremi doświadczeniami, które osobiście nabył w czasie, gdy przez długi szereg lat uczestniczył w komisjach, ustalających wysokość szkód na polach, spowodowanych ćwiczeniami wojsk. Zwraca on uwagę na to, że przy postępowaniu szacunkowem należy być bardzo ostrożnym i oględnym, nawet gdyby pozornie szkody wydawały się niepodlegającemi żadnej wątpliwości. Następnie podkreśla on, że przy wybieraniu terenów ćwiczebnych trzeba zwrócić uwagę nietylko na ich wartość z punktu widzenia użycia wojsk, ale również i pod względem wysokości przyszłych odszkodowań. Odnosi się to zarówno do samego obszaru ćwiczeń, jak i do czasu. Autor przytacza wypadki, które potwierdzają jego tezy. Tak więc plan ćwiczeń, opanowany przez jeden z okręgów korpusu armji austro-węgierskiej przed 30 laty ustalił termin, który normalnie odpowiadał czasowi po zbiorach. Jednak sprzęt opóźnił się z powodu niepomyślnej pogody, zaś termin ćwiczeń nie został zmieniony, tak, że przypadły one w okresie żniw, co spowodowało zwiększenie się szkód, a więc i odszkodowań. W innym wypadku ćwiczenia w strzelaniu odbyły się w okolicy wzorowej kultury leśnej, powodując zniszczenie drzewostanu i znaczne wydatki na odszkodowanie. Dalej ćwiczenia w okolicy kultury chmielu spowodowały opóźnienie w jego zbiorze i wynikłe stąd straty, a zatem i konieczność odszkodowania.

Żądania poszkodowanych, w formie wykazu szkód sporządzonych przez gminy, często nie odpowiadają rzeczywistości i muszą być poddawane szczegółowym badaniom. Przedewszystkiem nie zaleca się przeprowadzanie badania szkód natychmiast po zakończeniu ćwiczeń, gdyż zazwyczaj rozmiar ich nie da się szybko ustalić ani co do obszaru, ani co do rzeczywistego znaczenia. Bardzo często wyrządzona szkoda

robi wrażenie poważniejszej, aniżeli się to ma w rzeczywistości. Następnie bardzo wielki wpływ na żądania poszkodowanych wywiera bezpośredniość szkody i jej niespodziewaność. Psychologicznie biorąc, zrozumiałem jest, że każdy poszkodowany na wsi skłonny jest do przeceniania poniesionej straty. Wielkie znaczenie dla określenia odszkodowania posiada umiejętność postępowania oficera-intendenta, który powinien z jednej strony na podstawie postronnych informacyj wyrobić sobie przekonanie o słuszności żądań i oceny szkód, z drugiej zaś strony musi umieć przekonać poszkodowanego rzeczowym argumentem, a nieraz dowcipem i żartem.

Autor przytacza wypadek obliczenia szkody wskutek wydeptania pola koniczyny przez oddział konny, bardzo żmudny ale dowcipny, który w rezultacie doprowadził do znacznego zredukowania pretensyj. Obliczenie to uskutecznione zostało na podstawie obliczenia powierzchni końskiego kopyta i liczby koni.

W innym wypadku poszkodowany właściciel pola koniczyny wytoczył pretensje o wydeptanie koniczyny ścierniskowej, biadając, że czego mu nie zniszczyła susza, to uległo zniszczeniu przez przemarsz wojska. Pretensja wydawała się słuszną; jednak pewien z administratorów rolnych zwrócił autorowi uwagę na to, że w okresie suszy zdeptanie pola stanowiło raczej czynnik dodatni, gdyż zabezpiecza to grunt od wyschnięcia, i że on sam specjalnie daje napiwek gminnemu pastuchowi, aby przepędzał owce przez jego pola.

I rzeczywiście, gdy autor powtórnie tego roku bawił w owych stronach, stwierdził, że w miejscach, którędy maszerowała piechota, kwitła koniczyna bujnemi pasmami, ściśle śladami przemarszu.

Często zgłaszana jest szkoda spowodowana przejazdem jednego koła na skraju pola i to niekiedy wozu niewojskowego.

Niekiedy ustalenie rzeczywistej szkody jest bardzo trudne, szczególnie w wypadkach zniszczenia naddrożnych sadów owocowych przez maszerujące wojska i tabory.

Wykazy szkód, sporządzane przez gminy, bardzo często są zestawiane w sposób mętny i nieistotny. Należy przeto formularze wykazów wykonywać w intendenturze dywizyjnej i wydawać je zainteresowanym gminom w tym wpadku, gdy dojdzie do komisyjnego ustalania wysokości odszkodowań.

Artykuł podpułk.-int. Polaska stanowi referat zagadnienia finansów państwowych w czasie wojny, oparty na bogatej literaturze tego przedmiotu w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej, do której należą przedewszystkiem dzieła ogłoszone przez fundację pokojową Carnegie'go. Artykuł zawiera liczne zestawienia głównych źródeł dochodów państw wojujących po obydwu stronach frontu, zastanawia się nad głównemi zasadami finansów wojennych i wojennego budżetu.

Autor kończy swoje rozważania w sposób następujący: „Nauki, płynące z powyższego wyliczenia zagadnień finansowych w czasie wojny światowej, prowadzą nas do przekonania, że zagadnień tych nie należy niedoceniać nawet w czasie pokoju, i że bezwarunkowo należy o nich pamiętać w przygotowaniach państwa na wypadek wojny. Jest bardzo trudno ustalić, na czem mają polegać te przygotowania, ale jest rzeczą pewną, że nie wystarczą zapasy kruszców szlachetnych (jako rezerwa wojenna), ani też tylko zabezpieczenie strony finansowo-technicznej. W czasie pokoju należy życie gospodarcze tak organinzować i tak mu pomagać, aby utajone w niem siły gospodarcze zdolne były odpowiedzieć wymaganiom spotęgowanych finansów wojennych, wywołanych zwiększonemi potrzebami państwa, t. j. należy stworzyć jakiś wyższy potencjał gospodarczy".

Braki systemu płac w stosunku do osób wojskowych, spowodowane nietylko niewystarczającemi stawkami, ale i wadliwonścią konstrukcyjną, są tematem artykułu autora, kryjącego się pod literami H. M., który korzysta z tego, że istnieją nowe

projekty uposażeniowe, by podnieść wszystkie niedogodności obowiązującego systemu. Ustawa, regulująca tę sprawę, z 1924 r. i z 1926 r., odnosi się zasadniczo do organizacji administracji i stanowi pragmatykę urzędniczą; została ona niejako siłą narzucona wojsku z punktu widzenia płac. Że systemu płac urzędników państwowych nie należy rozciągać i na wojsko, dowodzi tego fakt, iż w byłej armji austro-węgierskiej systemy te były rozdzielone. Ogólny system płac w Czechosłowacji został rozciągnięty na wojsko tylko dlatego, by osoby wojskowe nie zostały pozbawione tych jego korzyści, które są udziałem urzędników państwowych. Jednak system płac dla wojska musi być skontsruowany jaknajprościej, czemu nie odpowiada system dzisiejszy. Dowódca wydający rozkaz podwyższenia płacy danemu oficerowi, nie wie obecnie, czy to czyni zgodnie z prawem, zaś zainteresowany oficer nie jest pewny, czy nadwyżki nie będzie musiał w przyszłości zwrócić.

Organa administracyjne oddziałów również nie są pewne, czy wypłaty przez nie zarządzone w chwili obecnej, nie zostaną w przyszłości uznane za nieprawne. Intendentury wszelkich szczebli hierachnicznych są zawalone sprawami rekursów i t. p. z tej dziedziny. Główną przyczyną tego jest istnienie przepisów o wyłączaniu gażystów (oficerów i szeregowych zawodowych) od prawa przejścia do wyższego szczebla płac i przesuwaniu tego terminu. Mianowicie wszyscy gażyści podlegają ocenie komisji kwalifikacyjnej, która orzeka o prawie ich do wyższego uposażenia, jednak orzeczenie dowódcy oparte na tej podstawie nie jest definitywne, gdyż ostateczna decyzja należy do ministerstwa obrony. Autor jest zdania, że zamiast tego systemu kwalifikacji niejako administracyjnej należałoby wprowadzić system kwalifikacji służbowej, która mogłaby zmniejszyć oficerom kolejność starszeństwa zamiast wstrzymywanie terminu przeniesienia do wyższego szczebla.

Następnie autor przedstawia swój projekt płac dla osób wojskowych. Główne zasady tego projektu są następujące: automatyczne przejście do wyższego szczebla płac w danej kategorji w terminach trzechletnich; dwanaście kategorji płac.

Stawki płac mogłyby być następujące:

dla podporucznika (stopień tylko dla oficerów rezerwy) w czynnej służbie — 1.000 koron czeskich miesięcznie;

dla porucznika od 14.400 k. cz. do 18.000 k. cz.;

dla starszego porucznika od 19.800 k. cz. do 23.400 k. cz.;

dla kapitana i kapitana sztabowego od 25.200 do 34.800 k. cz.

dla majora od 38.400 do 45.600 k. cz.;

dla podpułkownika od 49.200 do 56.400 k. cz.;

dla pułkownika 60.000 i 64.800 k. cz.;

dla generała brygady 72.000 i 78.000 k. cz.;

dla generała dywizji 84.000 i 90.000 k. cz.;

dla generała armji 96.000 i 102.000 k. cz..

Autor jest przeciwny obecnemu t. zw. stosunkowi wyczekiwania, znajdującego swój wyraz również w wysokości wynagrodzenia w okresie próby w stosunku do osób pragnących zostać oficerami zawodowymi. Wystarczyłoby wprowadzić tylko system służby prowizorycznej, od której zresztą możnaby było zwolnić absolwentów szkół oficerskich, lekarzy i t. p.

Dodatki funkcyjne dla osób wojskowych w służbie czynnej (czinowne) mogłyby być wymierzane według posiadanego stopnia i kategorji garnizonu i powinny być na tyle wysokie, by niespornie widać było korzyść pełnienia czynnej służby.

Odnośnie do dodatku rodzinnego (wychowawczego) to autor jest przeciwny jego utrzymaniu. Skłonny jest raczej propagować podwyżkę pensyj, tam gdzie tego zachodzi potrzeba, gdyż dodatek ten pociąga za sobą również rozrost spraw administracyjnych.

Autor jest zdania, że mimo podwyższenia wydatków państwowych w wypadku wprowadzenia jego projektu, nie należy się przedtem cofać, gdyż obecny system jest wysoce krzywdzący osoby wojskowe.

Dwa następne artykuły, poświęcone wypiekowi chleba żołnierskiego z mąki żytniej 65%-owej, zamiast dotychchczas używanej 77%-owej, omawiają wyniki doświadczeń poczynionych w tym względne. Znajdujemy w nich tabele, ilustrujące poszczególne fazy wypieku i ich wyniki wagowe, przy uwzględnieniu jakości mąki i jej stanu.

Ogólnie biorąc, próby te dowiodły, że dla wypieku chleba z mąki 65%-owej należy użyć mniejszej ilości wody, aniżeli przy mące 77%-owej; wyrób ciasta w większości wypadków trwał dłużej przy mące 65%-owej; wydajność pieczywa była mniejsza; mianowicie ze 100 kg mąki 77%-owej otrzymuje się 101 bochenków surowego chleba à 1600 gr, zaś ze 100 kg mąki 65%-owej tylko 98 do 100 takichże bochenków, jednak po wypieczeniu bochenki ważyły więcej, aniżeli 1400 gr, która to ostatnia waga otrzymuje się przy użyciu mąki 77%-owej.

Wobec powyższego ciasto surowe formowano w bochenki o wadze 1550 do 1560 gr, co dało ze 100 kg mąki 101 bochenków, ważących po wypieczeniu 1400 gr.

Powodem tych zjawisk jest mniejsza procentowo zawartość białka w mące 65%, aniżeli w mące 77%-owej; w pierwszej wynosi onan wagowo 9%, w drugiej tylko 7,5%. Natomiast chleb z mąki 65%-owej jest smaczniejszy i bardziej strawny.

Wyniki te wywołują konieczność wprowadzenia zmian w przepisach służbowych, normujących wypiek chleba. Dr. inżynier Żak proponuje dla wyrównania różnic w wynikach wypieku wprowadzić do mąki żytniej 65% około 5% do 10% mąki pszennej, która wyrówna braki w białku i pozwoli na związaie większej ilości wody; podobny skutek można osiągnąć przez dodanie do mąki 65% żytniej pewnej ilości ($^1/_4$ do $^1/_3$) tejże mąki wyprażonej w stygnącym piecu chlebowym. Również dodatek środków chemicznych, jak np. Vitasanu, i wody wapiennej daje dobry skutek.

Dwa ostatnie artykuły dotyczą spraw administracji wojennej. Pierwszy omawia organizacje polowego składu żywnościowego (Fassungsstelle) w Sternie (Tyrol) od końca 1915 r. do końca 1916 r. Skład ten posiadał własną piekarnię, złożoną z 10 pieców murowanych oraz z 5 pieców ruchomych piekarni dywizyjnej Nr. 8,—własną rzeźnię, i zaopatrywał około 20.000 ludzi. Uzupełniał ją skład w Coroarze, skąd wojska pobierały siano i słomę. Artykuły zaopatrywania przewożone były do wojsk przy pomocy kolejki linowej, zaś do Sterna materjały były dowożone samochodami i taborami konnemi z m. Bruneck, odległej o 30 km. Autor, objąwszy kierownictwo tych składów, stwierdził, że stan budynków i rozmieszczenie materjałów pozostawiały wiele do życzenia, a rachunkowość wcale nie była prowadzona. Powodem tego był brak doświadczenia dawnego kierownika, który był akcesistą rezerwy i brak odpowiedniego personelu. Należało zbudować nowe baraki magazynowe, przebudować stare piece piekarskie i wybudować nowe piece. Było to wykonane do końca stycznia 1916 r. Tak samo należało założyć książki rachunkowe. Pod tym względem istniały braki w całej armji austro-węgierskiej, gdyż kierownicy składów nie mieli po temu ani czasu, ani personelu. Autor przytacza szczegóły organizacji wydawki żywności, a więc sporządzanie kwitów i bonów, użycia personelu, wciągania obrotów do ksiąg materjałowych, miesięcznego zamykania ksiąg, dalej podaje organizacje przewozu materjałów kolejką linową, który nieochraniany przedtem powodował straty miesięczne w wysokości 30.000 koron.

Położenie okopów wymagało stworzenia na okres zimowy w pobliżu nich wielkich zapasów, sięgających od 14 do 60 dni, zależnie od położenia; przedewszystkiem wchodziły tu konserwy mięsne, suchary, herbata i cukier. Zapasy te okazały wielkie usługi, mimo, że znaczna ich część uległa zniszczeniu wskutek wpływów atmosfe-

rycznych i ognia nieprzyjacielskiego. Składy w Sternie były osłaniane od ognia nieprzyjacielskiego górą Müllerspitze, natomiast skład w Coroarze był całkowicie wystawiony na ogień nieprzyjacielski, to też wpobliżu niego urządzony został schron.

Założenie przy składach hodowli świń pozwoliło na racjonalne zużytkowanie odpadków rzeźni i pozwoliło na ubój co tygodnia 2 wieprzy na potrzeby wojsk.

Stern położony jest na 1400 metrów nad poziomem morza, zaś okopy znajdowały się na wysokości 2300 m. Na wysokości tej nie dało się gotować grochu, gdyż zbyt niska temperatura wrzenia wody na to nie pozwalała.

Pewnej zimy nie nadesłano nafty do oświetlenia okopów, co spowodowało wiele niezadowolenia. Autor nakazał sprządzić kaganki z puszek, wypełnionych łojem uzyskanym w rzeźni i potrzebie tej zaradził z dobrym skutkiem.

Tak samo zastosowanie przesłanych przez autora pęcherzy moczowych, jako ochrony nóg od odmrożenia dały doskonałe wyniki.

Drugi zkolei artykuł końcowy w zakresie zaopatrzenia wojennego odnosi się do wyżywienia oddziałów zwiadowczych, złożonych z różnych rodzajów broni. Oddział taki ma się poruszać przed strażą przednią o jakieś 10 km. Nie jest on przeznaczony do bitwy, a więc zaopatrywanie w amunicję i służba zdrowia schodzi w nim na plan dalszy, zaś na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa jego wyżywienia. Zdanie się pod tym względem na porcje rezerwowe jest niewystarczające, gdyż oddziały te pełnią swoją służbę nieraz przez kilka dni. Będą one nieraz musiały oddalać się na dłuższy czas od własnych sił, będą pełniły służbę w rozproszeniu, a więc nie będą mogły posiłkować się zapasami własnego taboru, zasoby miejscowe nie zawsze mogą być przez nie wykorzystywane z powodu pośpiechu i braku odpowiednich organów administracyjnych. Dowóz żywności według systemu przyjętego dla ogółu wojsk nie da się tu zastosować. Dlatego też dowóz żywności dla takich oddziałów musi się odbywać przy pomocy samochodów półciężarowych. Odnosi się to zarówno do dostawy artykułów żywnościowych do kuchni, jak również i do gotowej strawy, którą należy przewozić do oddziałów w specjalnych kociołkach stosownie do stanów wyżywienia.

Naturalnie, że nie wszystkie drobne oddziałki będą mogły korzystać co dnia z tego zaopatrywania. W każdym razie większe ich skupienia, znajdujące się w dogodniejszych warunkach komunikacyjnych, sposobem tym będą lepiej wyżywione, aniżeli gdyby były zdane tylko na porcje rezerwowe. Tak samo warunki operacyjne, jak szybkość pogoni, szerokość odcinka i t. p. utrudniają zaopatrywanie. Jeżeliby zaopatrywanie takich oddziałów miało się oprzeć tylko na porcji rezerwowej żywności, to wymiar jej części składowych należałoby podwyższyć, lub uzupełnić innemi jeszcze artykułami.

Dział recenzyj poświęcony jest przedewszystkiem omówieniu dzieła francuskiego intendenta Laporte'a p. t. Mobilizacja gospodarcza i intendentura wojskowa, które to dzieło stanowi zbiór wykładów, wygłoszonych przez autora w paryskiej wyższej szkole wojennej i w centrum wyższych studjów wojskowych; następnie zawiera on uwagi krytyczne do skryptu szt. kapitana inż. Macha o ustalaniu szkód wyrządzonych przez wojsko w zasiewach i do artykułu mjr.-int. Capa na ten sam temat; dalej znajdujemy tu recenzję dzieła Dra praw Bogusława Krepelki o stemplach, opłatach, daninach i podatkach w zakresie administracji wojskowej oraz książki pułk. sł. zdrowia Dra Kl. Zrunka p. t. Hygjena wojskowa i epidemjologja.

Przegląd czasopism obcych zawiera streszczenie francuskiej „Revue du Service de l'Intendance" za listopad i grudzień 1930 r., amerykańskiej Quartermaster Review za te same miesiące, austrjackiej Heerestechnik za czerwiec 1930 r., włoskiego Esercito e Nazione za cały rok 1930 oraz węgierskiego „Magyar statisztikai szemle" (Węgierski przegląd statystyczny). Z „Quartermaster Review" notujemy tytuły

artykułów: Zakupy wojskowe niegdyś a obecnie, konserwy, kontrola rozdziału zapasów, Zasady, według których ma się odbywać badanie żywności, Rozprzedaż zapasów wojennych wprost konsumentom, Składy intendentury, Przegląd zagadnienia żywienia wojska w polu i Jady w potrawach.

Przegląd czasopism własnych daje nam statystykę wozów motorowych, których Czechosłowacja liczy ogółem ponad 100.000, z czego blisko 41% osobowych, a 17% ciężarowych; następnie podana jest treść czasopism gospodarczych i technicznych z dziedziny włókiennictwa i skórnictwa oraz artykuł na temat znaczenia buljonu Maggi'ego i możliwości użycia go w wojsku.

Zeszyt zakończony jest, jak to nadmieniliśmy na wstępie omówieniem zaopatrywania w żywność III armji francuskiej w 1918 r. Zawiera on opis: sytuacji i jej szkic kalkowy, organizacji służb i systemu zaopatrywania, przebiegu zaopatrywania w ciągu operacji wiosennej i letniej i zarządzeń dowództwa armji.

NIEMCY.

Z rocznika niemieckiego tygodnika wojskowego „Militär-Wochenblatt 1929/30 114. Jahrgang" wybraliśmy kilka artykułów, które wzbudzą niezawodnie zainteresowanie szerokiego grona naszych czytelników; oto ich treść:

Wydatkowanie uposażenia przez młodego oficera

Kwestja wydatkowania uposażenia przez młodych oficerów jest godną uwagi i zastanowienia się nad nią chociażby już z tego względu, że wielu młodych oficerów popada z powodów natury finansowej w poważne troski a niektórzy muszą nawet z tych powodów porzucić obrany szczytny zawód i to niejednokrotnie wśród bardzo przykrych okoliczności.

Kwestji tej nie można załatwić twierdzeniem, iż kawaler niema wogóle trosk materjalnych a zna je tylko żonaty; bardziej pożyteczne będą niewątpliwie praktyczne wskazówki z życia codziennego.

Oczywiście, iż wskazówki te wzbudzą zainteresowanie i znajdą sympatyczny oddźwięk tylko u tych młodych oficerów, którzy posiadają wyrobiony charakter i silną wolę.

W rozważaniach niniejszych będziemy mówili o tem, jak ma sobie urządzić życie nieżonaty porucznik lub podporucznik, który zdany jest tylko na siebie i swoje uposażenie a poza potrzebami, związanemi z utrzymaniem codziennem, posiada także inne potrzeby wyższego rodzaju.

Stosunki i potrzeby są rozmaite i nie można ani też nie należy ich szablonować; może więc być mowa tylko o wskazówkach, dostosowanych do różnorodnych stosunków i potrzeb.

Zacznijmy od utrzymania codziennego. O ile rozchodzi się o utrzymanie codzienne, należy się bezwzględnie liczyć z tem i uświadomić sobie to wyraźnie, iż jest się zmuszonym żyć w stosunkach jak najskromniejszych.

Nie należy więc pod względem towarzyskim dążyć do współzawodnictwa z wielkimi obszarnikami, przemysłowcami i kupcami, z którymi wejdzie się czasem w ściślejsze stosunki towarzyskie; naprawdę dobrze wychowana osoba cywilna albo też towarzysz broni, znajdujący się w korzystnych stosunkach materjalnych, cenią należycie skromne położenie finansowe podporucznika i nie oczekują z jego

strony rewanżu za zaproszenia i t. p., przeciwnie rewanż taki byłby dla nich przykry.

Przy małych podarunkach grzecznościowych, jak kwiaty i t. p. nie rozchodzi się o wysokość kosztu poniesionego na ich nabycie, lecz o sens podarunku; przy nabywaniu tego rodzaju podarunków należy się więc skromnie ograniczać i nie ofiarowywać ich pani domu, w którym się częściej bywa — przy każdem zaproszeniu, lecz tylko w okazjach specjalnych; pani domu będzie miała dla takich podarunków o wiele więcej uznania, aniżeli dla ofiarowywanych szablonowo przy każdem przyjściu kwiatów.

Ubierać należy się dobrze i tylko w materjały najlepszego gatunku, które są — pod względem trwałości — najtańsze. Powinno się mieć specjalne mundury do każdego specjalnego celu i to tylko do tego celu; jest mocno godnem polecenia ubierać po przyjściu do domu ubranie domowe a przynajmniej bluzę domową. Wystarczy zupełnie, jeżeli posiadamy: 1 bluzę wizytową, 1 dobrą bluzę służbową, 1 albo 2 znoszone bluzy służbowe oraz 1 bluzę letnią.

Ubrania cywilne należy sobie sprawiać w miarę posiadanych środków, zaczynając od jednego ubrania ciemnego i jednego sportowego. Podporucznik nie potrzebuje nigdy fraka a smoking może mu się przydać tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach; nie posiadając pieniędzy na ten cel, musi więc z tej garderoby zrezygnować.

Bardzo ważną rzeczą jest też należyte utrzymanie ubrania; pod tym względem wymagana jest szczególna i trwała troska, aby to ubranie utrzymać możliwie długo w porządnym stanie; troska ta ma się okazywać przedewszystkiem w porządku i schludności, jakie muszą panować w szafie przeznaczonej na ubrania, dalej zaś w wieszaniu wszystkich ubrań na wieszakach oraz w trzymaniu trzewików na prawidłach.

O ile rozchodzi się o mieszkanie, należy zalecać przedewszystkiem mieszkanie w koszarach. a to zwłaszcza wówczas, jeżeli można trochę prymitywne umeblowanie skarbowe uzupełnić i upiększyć nieco meblami. przywiezionemi z domu; mieszkając w koszarach oszczędza się — poza tańszym czynszem — również na innych rzeczach jak naprzykład na przejazdach do koszar i zpowrotem, na obsłudze i t. p.

Jeżeli jednak musi się mieszkać poza koszarami, należy zadowolić się jednym dobrze umeblowanym pokojem w pobliżu koszar; jest rzeczą ważną, aby ten pokój był umeblowany dobrze i miło gdyż taki pokój zachęca lokatora do częstego przebywania w nim, ochraniając go równocześine od bezmyślnego częstokroć wydawania pieniędzy poza domem; wskazanem jest również, gdy spożywa się obiad wspólnie w menaży oficerskiej, zapewnić sobie możność sporządzania śniadania i wieczerzy w domu, albo też otrzymania tych posiłków po godziwej cenie od gospodyni, wynajmującej pokój.

Przechodzimy do jedzenia i picia. Należy jeść regularnie trzy albo cztery razy dziennie, a to zależnie od stosunków służbowych; dalszych posiłków pośrednich należy unikać, ponieważ są one zbyteczne i powodują niezwykle wysokie wydatki.

Jadać powinno się tylko wyjątkowo w restauracjach, zasadniczo zaś w domu albo menaży oficerskiej, gdzie otrzymuje się to samo za połowę ceny, a pozatem unika się tego rodzaju wydatków ubocznych jak napiwki, konieczność spożywania trunków i t. p.; pić należy tylko przy jedzeniu, jeżeli odczuwa się rzeczywiście pragnienie.

W okolicznościach specjalnych powinno się pić stosownie do tych okoliczności, unikając jednak zawsze przesady.

Przed zamawianiem potraw i napoi należy zastanowić się nad ich ceną; młody oficer powinien sobie przeznaczyć na tego rodzaju wydatki pewną kwotę miesięczną, której bezwarunkowo nie przekroczy; częste jednak odwiedzanie lokali nocnych nie jest wskazane, ponieważ budżet podporucznika nie wytrzymuje związanych z tem wydatków. O ile zaś udaje się młody oficer wyjątkowo do takich lokali, jest wskazane, aby przedtem spożył wieczerzę w domu i nie dał się zwieść namowom kelnerów, iż w danym lokalu pije się tylko szampan, gdyż w tego rodzaju pułapki wpadają tylko niedoświadczeni nowicjusze.

Palenie tytoniu — zwłaszcza nadmierne — pociąga za sobą znaczne wydatki; jest więc wskazane ograniczać się pod tym względem albo wogóle z palenia zrezygnować. przez co osiągnie się poważną korzyść nietylko materjalną, lecz również na zdrowiu.

Co się tyczy nadobnej płci pięknej — trudno dawać jakiekolwiek wskazówki, ponieważ sprawa ta jest zbyt indywidualną i delikatną.

Przed uskutecznieniem wszelkich poważniejszych wydątków, należy dokładnie i przez czas dłuższy rozważyć potrzebę nabycia objętych niemi przedmiotów; bardzo dużo oszczędza się przez to, że nie kupuje się rzeczy naprawdę koniecznie niepotrzebnych.

Omówiwszy w ten sposób potrzeby, związane z utrzymaniem codziennem, przechodzimy do potrzeb wyższego rodzaju, jako do tych, na których zaspokojenie mają służyć poczynione przez nas oszczędności; oszczędzanie bowiem nie powinno być celem samo dla siebie, lecz tylko środkiem do zdobycia pewnego celu.

Nasze potrzeby wyższego rodzaju mogą oczywiście być — zależnie od upodobania danej jednostki — bardzo rozmaite.

I tak: jeden będzie sobie chował psa, inny własnego wierzchowca, jeszcze inny zakupi motocykl, ostatni wreszcie nie będzie miał upodobania do wymienionych sportów, a będzie dążył do zdobycia lepszego dwupokojowego mieszkania z własnem umeblowaniem oraz odbywania corocznie w czasie urlopu większej podróży, nie zaniedbując pozatem swoich potrzeb duchowych, wyrażających się w zakupnie książek, uczęszczaniu do teatrów i t. p.

Oprócz tego istnieje naturalnie wiele innych rzeczy, godnych zdobycia.

Zaspokojenie jednej lub więcej z pośród wyszczególnionych potrzeb wyższego rodzaju jest możliwe z biegiem czasu tylko przy najdalej posuniętych oszczędnościach w życiu codziennem. A nie są przecież te potrzeby kulturalne jakimkolwiek luksusem; przeciwnie! jest interesem służby, aby oficer w wieku 27 do 35 lat zaspokoił je, o ile ma on sprostać jako wychowawca i dowódca tym wszystkim zadaniom duchowym, które go w dobie obecnej oczekują.

Ze względu na wielką różnorodność stosunków, jest rzeczą trudną lub zgoła niemożliwą określić kwotę, która powinna być przeznaczona na omawiane potrzeby wyższego rodzaju po zaspokojeniu potrzeb życia codziennego.

Podporucznik i młody porucznik, zdany tylko na swoje skromne uposażenie, który musi sprawić sobie pozatem pierwsze wyekwipowanie i umundurowanie — nie może wogóle odłożyć na takie potrzeby, a jeśli może, to chyba bardzo mało. Może to jednak uczynić niezawodnie stary porucznik, o ile posiada silną wolę i energję do przeprowadzenia tego rodzaju planu.

Należy więc tylko pomyśleć przez pewien niedługi czas, stworzyć sobie cel i plan oraz dążyć z żelazną energją do ich zrealizowania.

Da to niezawodnie o wiele więcej zadowolenia, aniżeli każdorazowe stwierdzanie w dniu 1 każdego miesiąca, iż uposażenie jest niedostateczne.

Użycie mułów w czasie wojny światowej.

Armje austrjacka, francuska i szwajcarska, które rozporządzały artylerją górską w czasie przed wojną światową, korzystały już oddawna z usług mułów.

Inne armje, a zwłaszcza te, które zaczęły tworzyć u siebie artylerję górską dopiero w czasie wojny światowej, zaczęły dopiero w czasie tej wojny zaciągać muły do służby w rozmaitego rodzaju swoich formacjach.

Muły spełniały głównie służbę zwierząt jucznych, były jednak również używane jako wierzchowce.

O ile wzrost ich przekraczał miarę 1 m 55 cm nie można ich było używać jako zwierząt jucznych, ponieważ żołnierze nie mogli podnosić ciężkich części składowych dział górskich na grzbiety tak wysokich zwierząt; muły o takim wzroście były używane jako zwierzęta pociągowe, przyczem zaprzęgano je po dwa, jednego za drugim.

Zwierzęta o wzroście 1 m 40 cm niosły dobrze ciężar 90 kg; do noszenia największych ciężarów o wadze 115 — 130 kg używano silnych mułów, posiadających możliwie równy grzbiet oraz przeciętną wysokość 1 m 53 cm.

Oswoiwszy się z siodłem i ciężarem, przyzwyczaiły się muły bardzo szybko do wspinania się na góry długim i spokojnym krokiem; równie szybko przyzwyczaiły się także do jeźdźca, a przy spokojnem obejściu się z niemi, okazały się także znakomitemi zwierzętami pociągowemi. W najtrudniejszym terenie, w stromych i śniegiem okrytych górach, po drożynach wązkich, zamarzłych i jak zwierciadło gładkich, kroczyły muły przez bloki skalne i głębokie jary posuwając się spokojnie, ostrożnie i pewnie, nawet pewniej aniżeli ich często upadający przewodnicy, którzy czasem szukali na tych zwierzętach oparcia, zamiast im tego oparcia udzielić.

Jako wierzchowce przewyższały one konie w górach pod każdym względem i przebywały dobrze każdy marsz górski, podczas gdy konie stawały się niespokojnemi, pociły się mocno i ulegały wkońcu silnemu zmęczeniu.

Muł jest bardzo mało wymagający pod względem pielęgnacji i wyżywienia, które jest zasadniczo identyczne z wyżywieniem konia.

Muł spożywa jednak — w braku właściwego pokarmu — dosłownie wszystko, a co najważniejsza — wyzyskuje znakomicie każdy pokarm; ciekawą jest pod tym względem (jedna z licznych), następująca relacja:

Przy przechodzeniu przez grzbiet około 2400 m wysokiego pasma górskiego Fogaras w Rumunji w październiku 1916 r. odczuwała niemiecka artylerja górska wskutek silnych opadów śnieżnych oraz stosunków taktycznych, jakie się wówczas wytworzyły — silne braki aprowizacyjne, a to tak dalece, iż rozporządzała niejednokrotnie tylko porcją owsa o wadze 1 do 2 funtów bez jakiegokolwiek furażu pomocniczego a często zdarzało się nawet, iż niektóre zwierzęta nie mogły wogóle przez szereg dni otrzymać furażu. Wówczas żywiły się muły — podobnie zresztą jak konie — w ten sposób, iż usunąwszy warstwę śniegu, pożerały znajdującą się pod śniegiem w skąpych ilościach zeschniętą trawę i mech, obgryzły korę z drzew a specjalnie z buków, spożywając niejednokrotnie całe gałęzie.

Podczas jednak, gdy konie wychudły jak szkielety przy tego rodzaju pożywieniu, nie wywierało ono większego wpływu na stan i wygląd mułów, pomimo bardzo poważnych wysiłków marszowych.

W formacji artyleryjskiej, której stan zwierząt składał się w $^2/_3$ z koni a w $^1/_3$ z mułów, padło wówczas z wycieńczenia 20 koni i tylko jeden muł i to staruszek w wieku ponad 30 lat.

Muł potrzebuje również mniej wody aniżeli koń i wystarcza dwurazowe pojenie go w lecie a w zimie nawet jednorazowe. W stajni stoją muły chętnie gęsto obok siebie i biją się bardzo rzadko.. Na wpływy atmosferyczne są te zwierzęta o wiele wytrzymalsze, aniżeli konie. Z natury już dobroduszny i chętny do pracy, okazuje muł wszystkie swoje zalety przy spokojnem i łagodnem obchodzeniu się z nim; nawet upór tego zwierzęcia można prawie zawsze usunąć spokojem i cierpliwością.

Muł jest również nadzwyczaj odporny przeciwko wszelkim chorobom tak wewnętrznym, jak zewnętrznym; jeżeli jednak zachoruje, staje się tak wrażliwy na wszelkie zabiegi lekarsko-weterynaryjne, iż można go w tym okresie uznać za zwierzę wysoce złośliwe, co jest niewątpliwie jego wadą; przez spokój, cierpliwość i ostrożność można jednak i tę wadę przezwyciężyć.

Okoliczność, iż muły utrzymują się w dobrym stanie i kondycji także przy poważniejszych wysiłkach, jest niezmiernie ważną przy posługiwaniu się niemi jako zwierzętami jucznemi, a to dlatego, ponieważ występują u nich rzadziej, aniżeli u koni schorzenia od ucisków, wywołane przez noszenie stosunkowo ciężkich siodeł jucznych.

Podobnie, jak na zabiegi lekarsko-weterynaryjne, jest muł również bardzo wrażliwy na podkuwanie. Aczkolwiek zaś kopyta jego są twardsze i wytrzymalsze aniżeli końskie nie może on jednak chodzić po drogach kamienistych bez podkucia przez zbyt długi okres czasu.

W armji niemieckiej uskuteczniano podkuwanie mułów według tychsamych zasad co koni i okazało się to dobrem; w armji angielskiej zrobiono podobno wręcz przeciwne doświadczenia, na podstawie których uważano za najkorzystniejsze, niepodkuwanie mułów wogóle.

Reasumując należy stwierdzić, iż doświadczenia zrobione w wojnie światowej z mułami, dały jak najkorzystniejsze wyniki. Przy swoich nielicznych i drobnych wadach, okazał się muł zwierzęciem tak cennem, iż byłoby niezawodnie rzeczą nader korzystną tak dla armji. jak również dla gospodarstwa krajowego, gdyby poświęcono więcej — aniżeli dotychczas — uwagi hodowli mułów oraz korzystaniu z ich usług nietylko w górach, lecz także na równinach.

Kula u nogi.

W czasach dzisiejszych dąży cały świat do uzyskania jak największej ruchliwości swoich sił zbrojnych; każdy naród zdąża do tego celu w ramach, zależnych od jego stosunków finansowych, położenia gospodarczego i od poglądu własnego na tę sprawę.

Jest jednak rzeczą szczególnie dziwną, iż nowoczesne wojska odczuwają trudności poruszania się w czasach obecnych, w tych czasach, gdy tempo całego życia nastawione jest na szybkość i gdy odległości nie odgrywają właściwie jakiejkolwiek roli.

Mamy przecież szybkostrzelne działa i karabiny maszynowe, które potrzebują niezmiernej ilości amunicji; jednak jak za dawnych dobrych czasów ciągnie tę amunicję poczciwy koń i musi się zebrać olbrzymią ilość tych koni, aby dowieźć potrzebną ilość żeru dla chciwych paszcz owych żelaznych potworów.

Każda broń nosi na sobie stempel najnowszej daty, tylko stary skromny wóz polowy z 1895 r. musi dotrzymywać kroku wszystkim tym nowościom.

Zakrawa to przecież na groteskę, iż w wieku automobilu nie mogą się wojska walczące posunąć dalej. aniżeli na 120 km od końcowych stacyj kolejowych, o ile nie chcą narazić się na niebezpieczeństwo śmierci z głodu.

A dzieje się tak dzisiaj, gdzie nawet lekki samochód ciężarowy może przebyć łatwo taką odległość w przeciągu kilku godzin.

Lekki samochód towarowy każdej firmy, kierowany przez jednego szofera dowozi w przeciągu czterech godzin 2 tonny towaru do miejsca przeznaczenia, odległego o 120 km i spotrzebuje do tego celu 30 l. materjału pędnego.

Aby przewieźć taką samą ilość zaopatrzenia dla wojsk walczących, musi się użyć 4 wozy polowe i wymęczyć przez 4 dni czterech woźniców i 8 koni, przyczem koniom należy dostarczyć około 110 kg furażu.

Już samo to rażące porównanie powinno dać dużo do myślenia!

Idźmy jednak dalej!

Dywizja o wojennym stanie liczebnym potrzebuje na jeden dzień 60 t. pożywienia; dla dowiezienia wojskom walczącym tej ilości pożywienia, potrzebne są 2 kolumny przewozowe, z których każda wiezie 30 t. w składzie: 80 wozów, 80 woźniców oraz 160 koni, przyczem nie wlicza się w tę ilość zaopatrzenia dla ludzi i koni samych kolumn przewozowych.

Musi się więc zmobilizować taki olbrzymi aparat, złożony z 80 ludzi, 160 koni i 80 wozów, aby przewieźć 60 t. wyżywienia na odległość 30 km.; jest to zaś cały wysiłek dzienny tych kolumn przewozowych.

Aby zaś zapewnić wojskom walczącym stały dowóz żywności, musi się ponadto zmobilizować dywizyjne kolumny taborowe, Nr. I i II, które są znów złożone, z ogromnej ilości ludzi, koni i wozów.

Jeżeli zatem wojska walczące znajdują się w odległości 60 km od końcowej stacji kolejowej, znajduje się jeden dzień zaopatrzenia żywnościowego na dywizyjnej kolumnie taborowej I, a dwa dni zaopatrzenia są w drodze na kolumnach przewozowych, podczas gdy dywizyjna kolumna taborowa II. wraca próżna po nowy ładunek.

Jak przedstawi się ta sprawa, gdy dowóz będzie się odbywał na kolumnach

W kolumnach przewozowych użyjemy 3-tonnowych samochodów ciężarowych, ponieważ kolumny tę jeżdżą zawsze po szosach; taki nowoczesny samochód ciężarowy może przebyć w jednym dniu o wiele więcej, aniżeli 120 km.

Przy odległości 60 km od końcowej stacji kolejowej, będą musiały być w drodze tylko dwie samochodowe kolumny przewozowe z 40 ludźmi i 20 wozami, zamiast, 4 kolumn przewozowych konnych z 160 ludźmi, 320 końmi i 160 wozami.

Jeżeli użyjemy samochodów ciężarowych również w dywizyjnych kolumnach taborowych, będziemy potrzebowali tylko jednej takiej kolumny dla dywizji, ponieważ przestrzeń, jaką może odbyć w jednym dniu samochód ciężarowy jest zgórą dwa razy większa od przestrzeni, jaką może odbyć wóz zaprzężony w konie. W dywizyjnej kolumnie taborowej użyjemy jednak tylko 1 lub 2-tonnowych samochodów ciężarowych, które mogą jeździć także po gorszych drogach polnych i leśnych.

Tabor żywnościowy bataljonu pułku piechoty składa się najmniej z 10 wozów i 20 koni a więc całego pułku piechoty łącznie z kompanją karabinów maszynowych okrągło z 40 wozów i 80 koni, podzielonych na dwie sekcje.

Ponieważ jednak załadowana jest każdorazowo tylko jedna sekcja, a nośność jednego wozu nie może przekraczać 500 kg, wynika z tego, iż dla dowiezienia pułkowi 10 tonn wyżywienia dziennie, utrzymuje się w ruchu 40 wozów, 80 koni i 40 ludzi.

Przy użyciu 1 lub 2-tonnowych samochodów ciężarowych potrzebujemy dla przewiezienia owych 10 tonn wyżywienia najwyżej 10 wozów z 20 ludźmi.

Należałoby też zmotoryzować tabor bagażowy.

Jeżeli bowiem przyjmiemy, iż na każdy sztab wypada po 2 wozy bagażowe a na każdą kompanję po jednym takim wozie, wówczas dochodzimy w taborze bagażowym pułku piechoty do pokaźnej liczby 22 wozów, 44 koni i conajmniej 25 ludzi.

Jeden pułk piechoty ciągnie więc za sobą, jako tabor żywnościowy i bagażowy

60 — 70 wozów, 120 — 140 koni i 60 — 80 ludzi i porusza przy ich pomocy 20 — 22 tonn ciężaru. Wystarczy zaś 20 lekkich samochodów ciężarowych, aby przewieźć ten ciężar prędzej, wygodniej i taniej.

Anglicy zmotoryzowali juz swoją całą artylerję ciężką a zaczęli motoryzować również artylerję lekką; czy mógłby ktoś myśleć poważnie o tem, że amunicja dla tej zmotoryzowanej artylerji będzie dostarczana na wozach zaprzężonych w konie

Nie można wysuwać zarzutu, iż samochód ciężarowy nie będzie jeździł po złych drogach tak dobrze, jak wóz zaprzężony w konie.

Przecież i Anglicy nie wystawią swojej zmotoryzowanej artylerji przy szosach i bitych drogach dlatego tylko, iż motor stroni od złych dróg.

Również zarzut, iż na złych drogach można używać tylko specjalnie do tego celu dostosowanych samochodów, nie wytrzymuje w zupełności krytyki.

Wszak znany Collin Ross odbył swoje podróże po Afryce i Australji na zwykłym a do tego mocno obładowanym samochodzie; wydaje się zaś rzeczą wątpliwą, aby jeździł tam tylko po szosach i po drogach bitych.

Weźmy zwykły lekki samochód ciężarowy a dostawimy nim szybko każdą ilość amunicji tam, gdzie dowiozła ją konna kolumna amunicyjna; ponieważ zaś w skład jednej takiej kolumny wchodzi ponad 200 koni oraz odpowiednia ilość wozów i ludzi, jest korzyść wynikająca z używania samochodu, aż nadto widoczna.

Jeżeli nie można jeszcze obecnie zastąpić konia na każdym odcinku frontu, stał się on dla zaopatrzenia frontu zupełnie zbyteczny.

WYROKI NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

WYROK L. REJ. 2747/25.

TEZA:

Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 września 1925 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia odbywane poza granicami Państwa (Dz. U. R. P. Nr 101/25 poz. 711) jako wydane w wykonaniu art. 10 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr 116/23 poz. 924) obowiązuje od chwili wejścia w życie tej ustawy to jest od dnia1 października 1923 r. Należności wypłacone przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, a po 1 października 1923 r. należy traktować jako wypłacone zaliczkowo.

SPRAWA:

inż. S. L. major wnosi skargę na orzeczenie M. S. Wojsk. z dnia 27 czerwca 1925 r. L. 29228/25 w przedmiocie uposażenia i należności służbowych za czas odkomenderowania na studja za granicę.

WYROK:

Zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą uchyla się i zarazem zarządza się zwrot skarżącemu wniesionej kaucji.

POWODY:

Decyzją Szefa Sztabu Generalnego z dnia 30. września 1924 r. inżynier S. L., major artylerji, odkomenderowany został do „Ecole Superiere Technique d'Artillerie", w Paryżu na roczny kurs. Odkomenderowanie to nastąpiło wskutek zgłoszenia ze strony majora L. swej kandydatury. Przez czas pobytu na wspomnianym kursie major L. otrzymywał uposażenie ustanowione rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie uposażenia oficerów przebywających na studjach we Francji ogłoszonem w Dzienniku Rozkazów z dnia 17 czerwca 1924 nr. 24/24 poz. 367. Wedle rozporządzenia tego oficerowie odkomenderowani na studja do Francji otrzymywali w miejsce uposażenia należnego im z mocy ustawy z dnia 9 października 1923 poz. 924 Dz. U. uposażenie dzienne oznaczone we frankach francuskich, a tylko oficerowie posiadający rodziny otrzymywali nadto połowę uposażenia ustawowego. Majorowi L. wypłacono uposażenie w wysokości dziennej po 65 franków francuskich. Dnia 25 maja 1925 r. wymieniony oficer w toku odbywania odnośnego kursu wniósł do Ministerstwa Spraw Wojskowych podanie,

w którem prosił o wypłacenie mu zaległego uposażenia zasadniczego za czas od 1. listopada 1924 r., oraz różnicy po 5 franków dziennie między wypłaconemi mu a należnemi dietami. W uzasadnieniu wniosku tego petent powoływał się na przepisy objęte art. 48, 49, 50 i 51 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów z dnia 23 marca 1922 poz. 256 Dz. Ust. art. 3, 5 i 10 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska z dnia 9 października 1923, §§ 1 — 5, 29 i 31 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. o należytościach za podróże służbowe, delegacje i odkomenderowania oraz na rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23. kwietnia 1923 poz. 312 Dz. Ust.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, orzeczeniem z dnia 27 czerwca 1925 r. L. 29228/Wydz. Up./25, opisanego podania nie uwzględniło oznajmiając, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. dotyczy tylko podróży służbowych, delegacji i przesiedleń wewnątrz kraju a należności oficerów przebywających zagranicą normuje specjalne rozporządzenie ogłoszone w Dzienniku Rozkazów nr. 24/24, w myśl którego wojskowym, przebywającym na studjach we Francji przysługuje wymiar dzienny we frankach francuskich, a nadto posiadający rodzinę otrzymują połowę uposażenia krajowego. Orzeczenie to nadmienia wreszcie, że odkomenderowanie na studja nie może być traktowane analogicznie jak podróż służbowa.

Na orzeczenie to major L. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W skardze tej powołując się na przepisy prawne wymienione już w przedstawionym powyżej podaniu zarzuca on nielegalność zaskarżonego orzeczenia z tego powodu, że za czas omawianego odkomenderowania należy mu się uposażenie zasadnicze przywiązane do jego stopnia t. j. uposażenie grupy VI-ej szczebla c), a nadto diety za odkomenderowanie w wysokości 70 franków dziennie. W szczególności skarżący wywodzi, że skoro rozporządzenie z dnia 16 lipca 1924 r. w § 29 oznajmia, że należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia po za granicami Państwa normuje osobne rozporządzenie, a w tym czasie jedynem takiem rozporządzeniem było rozporządzenie z dnia 13. kwietnia 1923, winno było rozporządzenie to być do niego zastosowanem.

O ile dalej zaskarżone orzeczenie wskazuje na rozkaz ogłoszony w Dzienniku Rozkazów nr. 24/24, jako na normy obowiązujące i wchodzące w danym wypadku w zastosowanie, to skarżący zarzuca najpierw, że odnośne zarządzenie nie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw, a następnie że wbrew przepisom ustawy o uposażeniu z dnia 9 października 1923 zmienia postanowienia jej dotyczące prawa pobierania uposażenia zasadniczego, nie mając w tym względzie żadnego ustawowego upoważnienia, a wreszcie że rozkaz ten wydany jest w każdym razie przez niekompetentną władzę, skoro wspomniana ustawa nie uprawniając zresztą żadnego czynnika do wydania przepisów w przedmiocie należności uposażenia zasadniczego upoważniła do wydania przepisu w przedmiocie należytości ubocznych tylko Radę Ministrów. Wreszcie o ile zaskarżone orzeczenie oznajmia, że odkomenderowanie na studja nie może traktowane być analogicznie jak podróż służbowa, skarżący powołując się na przepisy art. 50 lit. c ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, oraz art. 10 ustawy o uposażeniu, jakoteż na § 4 ustęp drugi rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. wywodzi, że odkomenderowanie na studja uważać należy za rozwój służby, w czasie której bez względu nawet na jej trwanie diety się należą. Zarazem skarżący przytaczając postanowienia §§ 97 i 98 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 23 marca 1922 r., powołuje się na okoliczność, że wyjechał do Francji z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, oraz że na wyjazd ten otrzymał paszport służbowy, jako na momenty stwierdzające jeszcze charakter służbowy jego wyjazdu do Francji.

Pozwana władza wywodzi, że ponieważ ustawa z dnia 23 marca 1922 o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów poz. 256 Dz. Ust. nie przewiduje sprawy kształcenia oficerów na koszt Skarbu Państwa zagranicą, przeto kwestja ta jako pozaustawowa, należy w myśl art. 26 tejże ustawy do wolnej sfery zakresu uprawnień Ministra Spraw Wojskowych. Wobec tego wydane przez tegoż Ministra przepisy normujące uposażenie i należytości uboczne oficerów kształcących się zagranicą nie naruszają w niczem przepisów ustawowych. W każdym razie odkomenderowania na studja nie można, zdaniem pozwanej władzy, utożsamiać z delegacją służbową, o ile bowiem przy delegacji służbowej wchodzi w grę pierwiastek związany ściśle z pełnieniem funkcji służbowych, to odkomenderowanie na studja następuje na prośbę względnie w drodze konkursu i nie w celu pełnienia funkcji

służbowych lecz w interesie przedewszystkiem kandydata. Dalej pozwana władza zarzuca, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 kwietnia 1923 poz. 312 Dz. Ust. nie mogło by już z tego względu stosowanem być do skarżącego, że dotyczy ono tylko funkcjonarjuszów państwowych a nie wojskowych zawodowych. Wreszcie pozwana władza zarzuca, że skoro skarżący zgłoszenie swej kandydatury oparł na instrukcji o studjach oficerów we Francji, a instrukcja ta wyraźnie w § 33 oznajmia, że uposażenie oficerów przez czas służby normuje osobne rozporządzenie, to skarżący nie może kwestjonować przepisów, na które sam się powoływał i przeciw ich postanowieniom nie zgłaszał przed wyjazdem żadnych zażaleń.

Zarówno zarzuty skargi jak i zajęte przez pozwaną władzę stanowisko wymagają rozważenia najpierw kwestji, czy Minister Spraw Wojskowych ma prawo, na zasadzie art. 26 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, odmówić oficerowi odkomenderowanemu na studja zagranicę przez czas odkomenderowania wypłaty uposażenia należnego wedle przepisów ustawy z dnia 9-go października 1923 r. i sprawę jego uposażenia unormować samodzielnie. Następnie osobnego rozważenia wymaga kwestja czy oficerowi takiemu przez czas odkomenderowania należały się przed dniem 8 października 1925 r. obok uposażenia diety. Poddając najpierw rozpoznaniu pierwsze z pomienionych pytań prawnych Trybunał uznał co następuje:

Ustawa z dnia 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. Ust. normuje między innemi także uposażenie wojskowych zawodowych, przyczem dotyczące postanowienia tej ustawy przedstawiają się jako przepisy zupełnie samodzielne i nie nawiązujące do żadnych przepisów wcześniejszych.

Wobec tego postanowienia art. 48, 49, 50 i 51 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wyrażające pewne zasady w przedmiocie uposażenia oficerów traktować należy, zgodnie z art. 120 powołanej poprzednio ustawy za uchylone, a w dalszem następstwie tego kwestję uposażenia wojskowych zawodowych za wyłączoną wogóle z ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, a natomiast za unormowaną zupełnie samodzielnie i wyczerpująco ustawą z dnia 9. października 1923 r. W tym stanie rzeczy przepis art. 26 ustawy z dnia 23. marca 1922, upoważniający Ministra Spraw Wojskowych do normowania w drodze regulaminów i instrukcji tej sfery praw i obowiązków oficerów, która nie została szczegółowo uregulowana przepisami tej ustawy, nie dotyczy wcale uprawnień oficerów z zakresu uposażenia i należytości ubocznych jako objętych zupełnie odrębną ustawą. Ustawa ta przewiduje szczegółowo wypadki, w których prawo funkcjonarjusza państwowego czy wojskowego zawodowego do pobierania uposażenia ulega częściowemu czy całkowitemu zawieszeniu, do wypadków tych jednak nie należy odkomenderowanie wojskowego zawodowego na studja bez równoczesnego udzielenia mu na ten czas urlopu bezpłatnego, a wobec tego uznać należy, że wojskowym takim należy się przez czas wspomnianego odkomenderowania pełne uposażenie. W następstwie tego oraz w związku z okolicznością, że ustawa z dnia 9 października 1923 r. nie upoważniała żadnego czynnika do wydawania poza jej przepisami norm w przedmiocie należności uposażenia, uznać należy rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszone w Dzienniku Rozkazów z r. 1924 nr. 24 poz. 367, o ile ono odmawia oficerom odkomenderowanym na studja we Francji prawa wypłaty uposażenia, należnego im wedle przepisów ustawy z dnia 9 października 1923, a natomiast normuje samodzielnie kwestję uposażenia tych oficerów, za sprzeczne z ustawą i nieobowiązujące.

Przechodząc z kolei do kwestji należności za czas odnośnego odkomenderowania diet obok uposażenia Trybunał przyjął przedewszystkiem pod uwagę w jakim charakterze służbowym skarżący przez dany okres czasu pozostawał. Otóż, jak to już poprzednio nadmieniono, wysłanie skarżącego na studja nastąpiło w formie służbowego odkomenderowania go, a nie w formie udzielenia mu stosownego urlopu w celu odbycia studjów, wobec czego skarżącego przez czas studjów traktować należy, jako pełniącego obowiązki służbowe, szczególnie mu w tym czasie zlecone.

Odkomenderowanie zaś wojskowego zawodowego do czynności po za jego miejscem służbowem jest w stosunkach służbowych wojskowych zawodowych równoznaczne z delegacją służbową. Wynikało to z brzmienia art 39 ustawy tymczasowej o uposażeniu osób wojskowych z dnia 29. października 1920 r. poz. 699 Dz. Ust.

oraz art. 50 lit. e) ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, które to przepisy mówiły o należnościach tylko za podróże służbowe, odkomenderowania i przeniesienia nie wspominając wcale o delegacjach służbowych. Zarazem wynika to z rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 16. lipca 1924 poz. 703 Dz. Ust. i z dnia 23 września 1925 r. poz. 711 Dz. Ust., gdzie przy każdym wyrażeniu „delegacja" powołano w nawiasie „odkomenderowanie", traktując je jako, przyjętą w stosunkach wojskowych służbowych, formę delegacji służbowej. Wobec powyższego odkomenderowanie oficera do czynności poza jego miejscem służbowem uzasadnia prawo do odpowiednich należności z tytułu delegacji służbowej.

Wedle przepisu art. 10 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi mają prawo, poza określonem ustawą tą uposażeniem, także do należności ubocznych, w skład których wchodzą między innemi należności za delegacje, podróże służbowe i przeniesienia, przyczem należności te, jak głosi omawiany przepis, określić miało rozporządzenie Rady Ministrów. Równocześnie art. 120 będącej w mowie ustawy, uchylając wszystkie przepisy poprzednie wydane w przedmiocie unormowanym tą ustawą, uchylił także przepisy dotychczasowe co do delegacji, podróży służbowych i przeniesień. W wykonaniu przepisu art. 10 cytowanej ustawy oraz odpowiedniego przepisu ustawy uposażeniowej sędziowskiej wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16. lipca 1924 o należnościach za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych; z §§ 21 i 31 tego rozporządzenia wynika jednak, że dotyczy ono tylko należności z tytułu faktów, które miały miejsce w obrębie Państwa, gdyż zaznacza, że odpowiednie należności poza granicami państwa normuje rozporządzenie osobne. Rozporządzenie takie wydane zostało dopiero dnia 23. września 1925 (poz. 711 Dz. Ust.) a wedle postanowień § 28 obowiązywać miało od dnia 8 października 1925 W myśl przeto objętych niem przepisów rozporządzenie to nie miałoby zastosowania do wypadków, które miały miejsce w czasie między dniem 1 października 1923 t. j. dniem wejścia w życie ustawy uposażeniowej, a zaznaczoną poprzednio datą, przyczem w związku z postanowieniem art. 120 ustawy uposażeniowej przyjąć by wypadało, że w odnośnym okresie brak był wogóle przepisów w przedmiocie należności z tytułu delegacji, podróży służbowych i przeniesień, zwłaszcza że, gdyby nawet uznać, że rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych ogłoszone pod poz. 367 Dz. R. r. 1924, o ile stanowi o wysokości dziennie oznaczonego uposażenia mówi właściwie o dietach, to i wówczas wobec przytoczonej treści art. 10 ustawy uposażeniowej, rozporządzenie to nie mogłoby jako wydane przez niekompetentną władzę, uważane być za obowiązujące. Stan taki braku przepisów w pomienionym okresie przedstawia się jednak jako niedopuszczalny, a to z uwagi na wyrażoną w art. 10 ustawy uposażeniowej i przedstawioną już poprzednio zasadę, że funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi mają prawo do należności za delegacje, podróże służbowe i przeniesienia. Skoro więc sama ustawa prawo to kategorycznie przyznaje, to dalsze postanowienia tegoż przepisu mówiące, że odnośne należności określi rozporządzenie Rady Ministrów rozumiane być winny w tem znaczeniu, że Rada Ministrów, w odróżnieniu od pozostawionej jej swobodnemu uznaniu możności przyznawania lub nie specjalnych dodatków służbowych oraz ulg w przejazdach państwowemi środkami komunikacyjnemi, zobowiązaną była wydać, z ważnością od dnia wejścia w życie ustawy uposażeniowej, przepisy określające wysokość tych należności i warunki ich wypłaty, a nie może bezpośrednio lub pośrednio przez niewydawanie stosownych przepisów uniemożliwiać funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym realizowania ich ustawowego prawa do tych należności. Z zasady tej wynika dalej, że wskazane wyżej rozporządzenia Rady Ministrów, jako wydane nie w zakresie pozostawionej swobodnemu uznaniu delegacji ustawy lecz w wykonaniu ustawowego nakazu mają moc obowiązującą od dnia 1 października 1923 r t. j. od dnia wejścia w życie ustawy uposażeniowej, a odmienne ich w tym względzie postanowienia, jako sprzeczne z wspomnianym nakazem, są nieobowiązujące. W związku z tem wypłacane w międzyczasie należności na zasadzie przepisów obowiązujących do wspomnianej daty traktowane być winny jako wypłacane zaliczkowo do czasu unormowania ustawą nakazanego. W tym stanie rzeczy należności skarżącego za odkomenderowanie na studja do Francji, jakkolwiek odkomenderowanie to przypada na czas przed 8 października 1925 r., rozstrzygane być winny na zasadzie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 września 1925 r.

Zarzut pozwanej władzy, że skarżący zgłaszając się z prośbą o wysłanie go na studja oraz powołując się na stosowny regulamin poddał się temsamem zarządzeniu Ministra Spraw Wojskowych objętemu rozkazem z dnia 17 czerwca 1924 r. poz. 367 Dz. Ust., przedstawia się już z tego powodu jako nieuzasadniony, że fakt niesprzeciwiania się zrazu ze strony skarżącego podanym mu do wiadomości jako bezwzględnie obowiązujące przepisom nie może uchybiać jego prawu wystąpienia później, gdy doszedł do przekonania, że stosowane wobec niego, jako rzekomo obowiązujące przepisy w istocie nie obowiązują, z roszczeniem przyznania mu tego co mu się w myśl przepisów ustawowych należało. Zarazem nadmienić tu wypada, że pozwana władza rozpatrując zgłoszone roszczenie skarżącego nie powoływała się nawet wcale na rzekomą prawomocność odnośnych swych zarządzeń lecz wdała się w merytoryczne rozstrzygnięcie orzekając, że wspomniany rozkaz traktować należy w danym wypadku jako wyłącznie obowiązujący. O ile zaś pozwana władza w fakcie niesprzeciwiani się zrazu ze strony skarżącego przepisom wymienionego rozkazu upatruje umowne niejako poddanie się skarżącego tym przepisom, to zaznaczyć należy, że o takiem umownem poddaniu się pewnym warunkom możnaby tylko wtedy mówić, gdyby z aktów wynikało, że skarżący z pełną świadomością, iż należy mu się więcej, zgodził się na pobieranie przez czas odkomenderowania wynagrodzenia niższego i tylko w tym wypadku podlegałaby rozpoznaniu dalsza wyłaniająca się z takiego zarzutu kwestja, czy w stosunkach służbowych o charakterze publiczno-prawnym zrzeczenie się pobierania uposażenia względnie należytości pobocznych ma skuteczność prawną. Tymczasem w niniejszej sprawie akta administracyjne wskazują na to, że skarżący był zrazu w błędzie co do jego należności, a w błąd ten wprowadziła go władza stosując do niego pomieniony rozkaz jako obowiązujący, w tym przeto stanie rzeczy nie może być mowy o jakiemś umownem poddaniu się warunkom określonym odnośnym rozkazem.

W konkluzji powyższego należało zaskarżone orzeczenie uchylić jako niezgodne z ustawą.

Zarządzenie zwrotu kaucji opiera się na przepisie art 3 ustawy z dnia 22 września 1922 r. poz. 800 Dz. Ust. w związku z art. 15 ustawy z dnia 25 marca 1926 poz. 237 Dz. Ust.

WYROK L. REJ. 791/25.

TEZA:

W razie zbiegu terminu posunięcia do wyższego szczebla uposażenia w posiadanej grupie uposażenia z terminem przejścia do wyższej grupy uposażenia dla określenia szczebla przysługującego miarodajny jest szczebel posiadany w dawnej (niższej) grupie uposażenia, w ostatnim dniu poprzedzającym przejście do wyższej grupy uposażenia. Przejście bowiem do wyższej grupy uposażenia, wyklucza możność równoczesnego posunięcia do wyższego szczebla w dawnej grupie uposażenia.

SPRAWA:

M. K. wnosi skargę na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 16 stycznia 1925 r. L. 4048/D. B w przedmiocie wymiaru uposażenia.

WYROK:

Skargę oddala się, jako nieuzasadnioną.

POWODY:

M. K., starszy zarządca podatkowy w VIII stopniu służbowym pobierał, wedle przepisów ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów

państwowych i wojska poz. 924 Dz. Ust., uposażenie VIII grupy szczebla „c", przyczem termin osiągnięcia przez niego szczebla „d" przypadał na dzień 1 lipca 1924 r. Postanowieniem Ministerstwa Skarbu z dnia 30 czerwca 1924 r. L. cz DK. 358/WIR. K. mianowany został starszym zarządcą podatkowym w VII stopniu służbowym. W następstwie tej nominacji Izba Skarbowa Lwowska przyznała K. od dnia 1 lipca 1924 r. uposażenie grupy VII szczebla a. Przeciw zarządzeniu temu K. odwołał się do Ministerstwa Skarbu żądając przyznania mu uposażenia grupy VII szczebla „b" na tej zasadzie, że skoro od dnia 1 lipca 1924 należał mu się w drodze automatycznego posunięcia szczebel „d" grupy VIII — równy co do ilości punktów szczeblowi „a" grupy VII, to zgodnie z postanowieniami art. 7 cytowanej ustawy powinien otrzymać, wobec awansu do wyższej grupy, w grupie tej szczebel „b" jako wyższy co do ilości punktów od zajmowanego ostatnio w grupie niższej

Ministerstwo Skarbu, orzeczeniem z dnia 16 stycznia 1925 r. Nr. 4048/DB, nie uwzględniło opisanego odwołania z powodu braku ku temu podstawy prawnej w postanowieniach art. 7 ustawy uposażeniowej. Na orzeczenie to K. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego zarzucając, że zajęte przez Ministerstwo Skarbu stanowisko prawne jest niezgodne z ustawą uposażeniową, a w szczególności z art. 6 i 7 tej ustawy. Wedle bowiem przepisu art. 6 skarżący przeszedł automatycznie bez żadnego osobnego mianowania z dniem 1 lipca 1924 r. na szczebel „d" uposażenia grupy VIII, skoro zatem awansowany został z dniem 1 lipca 1924 r., to awans ten zastał go już w szczeblu „d" grupy VIII, a zatem w myśl wyraźnego przepisu ustępu trzeciego art. 7 ustawy powinien otrzymać w VII grupie uposażenia szczebel „b" jako ten, który pod względem ilości punktów jest bezpośrednio wyższy od zajmowanego ostatnio w grupie niższej Skarżący nadmienia także, że odmienna interpretacja powołanych przez niego przepisów ustawy prowadziłaby do tego, że inny urzędnik pozostający w tej samej co skarżący sytuacji w VIII grupie uposażenia, awansowany zaś później od niego uzyskałby w VII grupie uposażenia szczebel „b", która to nierównomierność w traktowaniu nie mogła być intencją ustawy.

Skarga wychodzi więc ze stanowiskap rawnego, że jeżeli automatyczne przejście na wyższy szczebel, jakoteż przejście do wyższej grupy uposażenia wskutek awansu, przypadają na jeden i ten sam dzień, to odnośny funkcjonarjusz przechodzi najpierw do wyższego szczebla w dotychczasowej grupie uposażenia, a następnie dopiero do wyższej grupy. Wobec takiego stanowiska skargi rozważenia wymaga kwestja prawna, czy w danym wypadku mają miejsce oba wymienione fakta prawne, czy też jeden z nich wyklucza drugi.

Wedle przepisu art. 11 lit. c ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. Ust. prawo do otrzymywania wskutek awansu uposażenia wyższego powstaje z dniem pierwszym najbliższego miesiąca kalendarzowego po dniu awansu, lub też z dniem awansu, jeśli zbiega się on z terminem płatności uposażenia. W razie więc awansu funkcjonarjusza państwowego lub wojskowego zawodowego do wyższego stopnia służboweg względnie na stanowisko, zaliczone do wyższej grupy uposażenia, przejście jego do odpowiedniej grupy następuje w terminie powyżej określonym. Otóż jeśli na ten sam dzień przypada także przejście danego funkcjonarjusza czy wojskowego w myśl art. 6 cytowanej ustawy, do wyższego szczebla w dotychczasowej grupie uposażenia, jest kwestją sporną, czy mimo czasowego zbiegu tych dwóch faktów prawnych jeden z nich wyklucza drugi czy też nie Przedewszystkiem zaznaczyć tu należy, że w stosunkach prawnych służbowo-uposażeniowych dzień jako termin stanowi miarę prawnie już niepodzielną tak, że niepodobna przyjmować w ciągu jednego dnia następstwo po sobie dwóch faktów prawnych wzajemnie na siebie oddziaływujących. Nie możnaby więc przyjąć, możliwości przejścia w tym samym dniu, jako terminie, najpierw do wyższego szczebla w obrębie dotychczasowej grupy uposażenia, a następnie dopiero do grupy wyższej. Jeśli więc u danego funkcjonarjusza czy wojskowego przypadają na ten sam dzień: termin posunięcia się do wyższego szczebla w dotychczasowej grupie oraz termin przejścia do wyższej grupy, to między obu tymi faktami prawnemi zachodzi kolizja, w wyniku której jeden z nich wyklucza możność zaistnienia drugiego, a w takim razie — wobec okoliczności, że wedle przepisów art. 2, 6 i 7 omawianej ustawy uzyskanie uposażenia pewnej grupy ma znaczenie zasadnicze, posuwanie się zaś w szczeblach w obrębie tej grupy jest tylko następstwem prawnem pozostawania w tej

grupie — fakt przejścia do grupy wyższej wyklucza możność równoczesnego posunięcia się do wyższego szczebla w grupie niższej. W szczególności w związku z powyższem przyjąć należy, że funkcjonarjusz czy wojskowy, który przechodzi wskutek awansu do wyższej grupy uposażenia, pozostawał w grupie niższej tylko do dnia poprzedniego włącznie.

Wywody zatem skargi, że w razie zbiegu omawianych faktów prawnych dany funkcjonarjusz najpierw posuwa się w szczeblu grupy niższej, a potem przechodzi do grupy wyższej uposażenia, nie mają w ustawie uzasadnienia. O ile zaś skarga jako argument przemawiający z jej stanowiskiem prawnem przytacza okoliczność, że stanowisko władzy pozwanej prowadziłoby do takich wyników, iż z dwóch funkcjonarjuszów, pozostających w tej samej sytuacji pod względem uposażenia, awansowany później otrzymać mógłby uposażenie wyższe — zaznaczyć należy, że możliwość zaistnienia pewnych nawet nierównomierności w wysokości uposażeń poszczególnych funkcjonarjuszów nie może powodować stosowania przepisów ustawy niezgodnego z ich brzmieniem i wynikającemi z niego niewątpliwie zasadami, w danym zaś wypadku interpretacja wchodzących w grę przepisów ustawy doprowadzić może tylko do zasad poprzednio wyłuszczonych.

Skarżący jako urzędnik VIII stopnia służbowego awansowany został dnia 30 czerwca 1924 r. do VII-go stopnia służbowego, w następstwie czego przeszedł z dniem 1 lipca 1924 do VII grupy uposażenia. Fakt ten wykluczył, w myśl powyższych wywodów, możność posunięcia się skarżącego w tym samym dniu do wyższego szczebla w grupie VIII-ej, a zatem twierdzenie, że skarżącemu należy się od dnia 1 lipca 1924 r. wobec osiągnięcia tego samego dnia szczebla „d" w grupie VIII-ej szczebel „b" w grupie VII-ej uposażenia i oparty na tem zarzut nielegalności zaskarżonego orzeczenia, okazują się jako pozbawione podstawy prawnej; skarga przeto jest nieuzasadnioną i podlega oddaleniu.

Orzeczenie o kosztch opiera się na przepisie art. 3 ustawy z dnia 22 września 1922 poz 800 Dz. Ust.

WYROK L. REJ. 2716/25.

TEZA:

Dodatek dla sędziów i prokuratorów wojskowych, przysługuje oficerom korpusu sądowego, posiadającym nominacje sędziowskie, prokuratorskie lub podprokuratorskie, przez czas faktycznego pełnienia odpowiednich czynności służbowych, bez względu na to czy stanowiska, z któremi wiążą się spełniane czynności są etatowe, czy też pozaetatowe.

SPRAWA:

dr. E. N. wnosi skargę na orzeczenie Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 13 czerwca 1925 r. L. VII. 25249/W. Up. w przedmiocie wymiaru uposażenia.

WYROK:

Zaskarżone orzeczenie uchyla się jako niezgodne z ustawą i zarazem zarządza się zwrot kaucji.

POWODY:

Ministerstwo Spraw Wojskowych, orzeczeniem z dnia 13 czerwca 1925 r. odmówiło Dr. E N. podpułkownikowi korpusu sądowego w L., wypłacenia dodatku do uposażenia dla zawodowych oficerów, pełniących służbę w sądach i prokuraturach wojskowych, ustanowionego uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 marca 1925 r. (w Dzienniku Ustaw niepublikowaną). Odmowę tę Ministerstwo motywowało okolicznością, że Dr. N. zajmuje stanowisko doradcy prawnego dowódcy okręgu korpuśnego Nr. 6 we Lwowie, wobec czego specjalny dodatek sędziowski, zgodnie z Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 23 marca Dept. VI.

L. 15156/W. Up., nie może mu być przyznany. Orzeczenie to nadmienia zarazem, że dodatek mógłby być Dr. N. tylko wówczas przyznany, gdyby pełniąc funkcje doradcy prawnego zajmował jedno z etatowych stanowisk wymienionych w punkcie a) do e) § 1 uchwały Rady Ministrów z dnia 11 marca 1923 r.

Na opisane orzeczenie Dr. N. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W skardze tej zarzuca on niezgodność zaskarżonego orzeczenia z § 2 p. b. wspomnianej uchwały Rady Ministrów, przyczem powołuje się na okoliczność, że jest oficerem zawodowym korpusu sądowego jakoteż, że jest wojskowym sędzią orzekającym, mianowany bowiem nim został, stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. poz. 368 Dz. Ust. przez Naczelnika Państwa jeszcze w roku 1922 i charakter ten nie został mu dotąd odjęty. Następnie skarga powołuje się na okoliczność, że stanowisko doradcy prawnego przy dowództwie okręgu korpuśnego Nr. 6 zostało zwinięte jeszcze w grudniu r. 1924, a połączone ze stanowiskiem tem czynności zlecone prokuratorowi przy sądzie okręgowym, do którego skarżący został przydzielony.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Wedle załączonego do skargi odpisu uchwały Rady Ministrów z dnia 11 marca 1925 r., powziętą jest ona na mocy art. 10 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. Ust. a w § 1 postanawia, że oficerom korpusu sądowego oraz oficerom, którzy z korpusu sądowego przeszli w drodze awansu do korpusu generałów, pełniącym służbę w sądach i prokuraturach wojskowych, przyznaje się, oprócz uposażenia określonego art. 3, 4 i 66 wzmiankowanej ustawy, ze względu na właściwość służby, miesięczne dodatki specjalne w następującym wymiarze: a) dla wojskowych sędziów rejonowych, kierowników wojskowych sądów rejonowych, wojskowych sędziów śledczych i wojskowych sędziów śledczych dla spraw szczególnej wagi po 100 punktów, b) dla wojskowych sędziów orzekających i podprokuratorów przy wojskowych sądach okręgowych po 150 punktów, c) dla prokuratorów przy wojskowych sądach okręgowych po 200 punktów, d) dla podprokuratorów przy Najwyższym Sądzie Wojskowym po 250 punktów, e) dla szefów wojskowych sądów okręgowych, sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego, Prokuratora przy Najwyższym Sądzie Wojskowym, Wiceprezydenta Najwyższego Sądu Wojskowego i Naczelnego Prokuratora Wojskowego po 500 punktów. Przytoczone postanowienia oparte są zatem na art. 10 ustawy uposażeniowej, jako wydane w jej delegacji. Delegacja ta głosi, że Rada Ministrów może poza należytościami ubocznemi w danej ustawie określonemi przyznawać funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym zawodowym specjalne dodatki, uzasadnione szczególnemi właściwościami służby. Będąca zatem w mowie delegacja ustawowa upoważniła Radę Ministrów do ustanowienia dodatków niepołączonych z faktem samego tylko zajmowania pewnych stanowisk, lecz z faktem pełnienia pewnych funkcji służbowych. Oczywiście funkcje te określane mogą być przez wymienienie stanowisk, z któremi są połączone, a w tym wypadku funkcjonarjusze państwowi czy wojskowi zawodowi, zajmujący odnośne stanowiska, mogą mieć prawo do omawianych dodatków, o ile pełnią służbę, polegającą na wykonywaniu czynności normalnie z danem stanowiskiem związanych. Punkt ciężkości spoczywa tu zatem w wykonywaniu pewnej służby, której właściwości uzasadniać mają tytuł specjalnego wynagrodzenia. Zgodnie też z tem omawiana uchwała podkreśla, że dodatki przyznane zostają tylko tym oficerom korpusu sądowego, którzy pełnią służbę w sądach i prokuraturach wojskowych, a to ze względu na szczególne właściwości tej służby. O ile więc następnie uchwała ta łączy pobieranie ustanowionego nią dodatku z szeregiem wymienionych w niej stanowisk sędziowskich i prokuratorskich oficerów korpusu sądowego, to z uwagi na wspomniany charakter delegacji ustawowej, na której dana uchwała się opiera, jakoteż z uwagi na przytoczone ostatnio jej brzmienie, uznać należy, że łączyła ona prawo pobierania odnośnego dodatku z wymienionemi w niej stanowiskami w znaczeniu funkcji służbowych, a więc że wzmiankowane prawo do otrzymywania dodatku uchwałą tą objętego zależało nie od faktu mianowania oficera korpusu sądowego czy korpusu generałów na pewne stanowisko sędziowskie czy prokuratorskie w sądownictwie wojskowem, lecz od faktu pełnienia przez niego odpowiednich czynności służbowych. O ile zaś rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, na które powołuje się zaskarżone orzeczenie, łączy prawo pobierania omawianego dodatku z zajmowaniem stanowiska etatowego wychodzi w tym względzie poza przepisy, dla których wykonania zostało wydane.

W myśl powyższego wywodu, obojętną jest zatem okoliczność, czy skarżącego uważać należy za wojskowego sędziego orzekającego oraz czy zajmował on stanowisko etatowe czy też pozaetatowe, jako zaś decydujący moment wysuwa się fakt, jakie czynności służbowe zlecono skarżącemu w czasie krytycznym jako oficerowi korpusu sądowego. W kwestji tej jednak zaskarżone orzeczenie okazuje wadliwość i to istotną, pomijając już bowiem okoliczność, że opiera się na nieistotnym fakcie zajmowania przez skarżącego stanowiska etatowego, nadto o ile idzie o ustalenie jakie w czasie, którego skarga dotyczy, skarżący pełnił czynności służbowe, orzeczenie to okazuje się niezgodne ze stanem faktycznym względnie aktami pozwanej władzy. W szczególności wedle twierdzenia skarżącego, nieodpartego aktami władzy pozwanej (art. 24 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym) i niezaprzeczonego na rozprawie przez zastępcę władzy pozwanej, stanowisko doradcy prawnego przy dowództwie okręgu korpuśnego Nr. 6 zostało zwinięte jeszcze w grudniu 1924 roku a połączone ze stanowiskiem tem czynności zlecone zostały Prokuratorowi przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w L., skarżący zaś przydzielony został do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w L. przyczem Prokurator powierzyć mu miał czynności należące wówczas już do jego zakresu działania, a pochodzące ze zwiniętego stanowiska doradcy prawnego. Zaskarżone orzeczenie opierając się więc na okoliczności, że skarżący zajmuje stanowisko doradcy prawnego przy Dowództwie Okręgu Korpuśnego Nr. 6 okazuje się sprzeczne ze stanem faktycznym oraz aktami władzy pozwanej, skoro od dnia 1 stycznia 1925 roku, a tylko ten okres czasu wchodzi tu w rachubę, wymienione stanowisko już nie istniało. Sprzeczność, jak to już wyżej nadmieniono skutkuje wadliwość postępowania i powoduje po myśli art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

Pozwana władza przy wydaniu orzeczenia nowego winna, kierując się powyższemi zasadami, wziąć przedewszystkiem pod uwagę okoliczność czy czynności doradcy prawnego Dowódcy Okręgu Korpuśnego Nr. 6 przekazane zostały do zakresu czynności Prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w L., a następnie czy skarżący, jako oficer korpusu sądowego, przydzielony do Prokuratury przy tym sądzie, traktowany być winien jako pełniący tam czynności podprokuratora, a to niezależnie od okoliczności czy na stanowisku etatowem czy też pozaetatowem, jakoteż czy na stanowisku podprokuratora czy też innem stanowisku oficera korpusu sądowego.

Orzeczenie o kosztach opiera się na przepisie art. 3 ustawowy z dnia 22 września 1922 r. poz. 800 Dz. Ust. w związku z art 15 ustawy z dnia 25 marca 1926 r. poz. 237 Dz. Ust.

PRZEGLĄD WOJSKOWYCH CZASOPISM POLSKICH.

BELLONA.

. Tom XXXVII. — Zeszyt 1. — Styczeń — Luty 1931.

Kpt. dypl. W. Gierowski — **Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości.**

Kpt. M. Wieliczko-Wielicki i rtm. E. Woyzbun — **Organizacja dyw. lwowskiej (5-ej dywizji piechoty) (1.XI.1918 — 30.V.1919).**

Ppłk. dypl. K. Lenczowski — **Zagadnienie działania po linjach wewnętrznych w świetle działań ruchowych w wojnie światowej.**

Gen. b. w. austr.-węg. inż. E. Ratzenhofer — **Koncentracja kolejowa do bitwy pod Gorlicami — Tarnowem (Kwiecień 1915).**

Kpt. w st. sp. R. Bużkiewicz — **Przeszkody obronne pod wysokiem napięciem elektrycznem.**

Na czasie:

Kpt. Z. Bartel — **Konieczność postawienia wyszkolenia w gazoznawstwie na właściwym poziomie.**

Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych: **Przygotowanie prasy do celów wojennych w Rosji.**

Przegląd dwumiesięczny: Dział wewnętrzny: **Świadczenia rzeczowe. Państwowe przedsiębiorstwo skomercjalizowane: Polskie Koleje Państwowe. Wojsko a ewidencja i ruch ludności. Świadczenia żeglugi śródlądowej na rzecz wojska podczas pokoju. O służbie radjowej w portach i na polskich wodach terytorjalnych.** Dział zagraniczny: **Zakończenie prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej. Projekt konwencji.**

Sprawozdania:

1) Marsz. Pétain — **La Bataille de Verdun,** Paryż 1929; 2) J. S. Fillingham i R. Villate — **Les armées de l'empire britannique,** Paryż 1929; 3) Leo Trotzki — **Mein Leben (Lew Trockij — Moja żizń'),** Berlin 1930; 4) Płk. Staalhane — **Polsk-ryska Kriget 1920,** Sztokholm 1930; 5) **Gospodarka elektryczna w Polsce.** Pod redakcją inż. M. Kuźmickiego, dyrektora Związku Elektrowni Polskich, Warszawa 1930.

BELLONA.

Tom XXXVII. — Zeszyt 2. — Marzec — Kwiecień 1931.

Mjr. Dr. W. Lipiński — **Polska Organizacja Wojskowa.**

Gen. b. w. ros. P. Simanskij — **Kampanja białoruska rosyjskiej armji ludowo-ochotniczej gen. Bułak-Bułachowicza w r. 1920.**

Ppłk. dypl. S. Rola-Arciszewski — **Dowodzenie. (II).**

Płk. dypl. A. Pragłowski — **Organizacja wielkich jednostek kawalerji.**

Płk. Szt. Gen. w. bułg. w rez. A Ganczew — **Wojsko bułgarskie po wojnie światowej.**

Na czasie: **Kwestja podoficerów zawodowych. Ustawa francuska i stan tej kwestji u nas.**

Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych: **Studjum porównawcze budżetów państwowych i wojskowych Polski, Niemiec, Rosji, Francji i Czechosłowacji z punktu widzenia zbrojeń.**

Przegląd dwumiesięczny: Dział wewnętrzny: **Budżet państwa i wojska na rok 1931/32. Nowy regulamin piechoty. Ujednostajnienie nomenklatury i pojęć w organizacji sił zbrojnych państwa:**

Ujednostajnienie pojęć i nomenklatury z zakresu organizacji sił zbrojnych daje ostatnio ogłoszony w charakterze projektu — przepis służbowy L. 10 — 1.

Ustala on, jako pojęcie sił zbrojnych — ogół uzbrojonych organizacyj państwowych, przeznaczonych do walki w obronie państwa. Siła zbrojna dzieli się na wojsko (w którego skład wchodzi również K. O. P.) i marynarkę wojenną. W skład siły zbrojnej podczas wojny wchodzi straż graniczna i policja państwowa. Organizacje przysposobienia wojskowego nie wchodzą w skład siły zbrojnej, a istnieją tylko obok niej.

Wojsko obejmuje bronie, przeznaczone do bezpośredniej walki, oraz służby, które zaspakajają potrzeby wojska. Bronie dzielą się na rozmaite rodzaje, a wewnątrz tego samego rodzaju broni są rozmaite ródzaje formacyj. Kryterjum tego podziału leży w zróżniczkowaniu nowoczesnych środków walki.

Mamy więc piechotę, kawalerję, artylerję, aeronautykę, saperów i łączność, a wewnątrz tych rodzajów broni, w piechocie — formacje piechoty, strzelców, cyklistów, czołgów, w kawalerji — formacje szwoleżerów, ułanów, strzelców konnych, samochodów pancernych, w artylerji — formacje artylerji lekkiej, górskiej, konnej, ciężkiej i t. d.

Zaspakajanie potrzeb wojska jest również w pewnym stopniu udziałem broni, gdyż pełnią one szereg czynności służb. Specjalny rodzaj wojska — służby, powstaje dopiero wtedy, jeżeli prawie wyłączna jego czynność jest zaspakajaniem tych potrzeb. Należą tu — między innemi — następujące rodzaje służb: uzbrojenia, intendentury, sanitarna, geograficzna i t. p. Przepis wylicza ich 16.

Ze względu na dowodzenie, przepis dzieli wojsko na związki (wielkie jednostki) i jednostki organizacyjne (małe jednostki). Związki taktyczne — to dywizje piechoty i brygady kawalerji, posiadające stałą organizacyjną ilość jednostek organizacyjnych. Związki operacyjne, korpusy i armje, posiadają w swym składzie zmienną ilość związków taktycznych i jednostek organizacyjnych.

Jako jednostkę organizacyjną przepis określa „stały i samodzielny zespół personelu i materjału o określonym organizacją składzie i stanie" np. pułk piechoty, szpital okręgowy i t. d.

Te jednostki organizacyjne dzieli przepis, w zależności od przynależności do broni, względnie do służb, na jednostki organizacyjne broni (pułki piechoty), służb (szpitale), ogólne (szkoły) oraz w zależności od sposobu działania — na wyższe dowództwa, władze terytorjalne, formacje, szkoły i zakłady.

Formacja jest to jednostka organizacyjna, złożona z jednego lub więcej oddziałów lub pododdziałów broni, łącząca w sobie zadania wyszkolenia, mobilizacji i administracji. Formacja, która prowadzi administrację personalną, nazywa się formacją macierzystą. Formacje dzieli przepis na linjowe np. pułki piechoty, i nielinjowe — dywizjon taborów, samochodowy i t. p.

Wyższe dowództwa dzielą się na sztaby oraz szefostwa broni i służb, te zaś na oddziały, wydziały i referaty.

Formacje dzielą się na dowództwa, oddziały (niesamodzielne bataljony, dywizjony artylerji) oraz pododdziały (kompanje, baterje, szwadrony, kolumny), szkoły — na komendy, kursy, oddziały i pododdziały szkolne i manewrowe, zakłady— na kierownictwa, działy, pododdziały, składnice, pracownie i t. d.

Przełożeni związków (obszarów warownych) oraz formacyj i ich części składowych, noszą tytuł dowódców (wyższych względnie niższych).

Przełożeni szkół, szpitali, więzień oraz władz garnizonowych — tytuł komendantów.

Przełożeni zakładów mają tytuł kierowników.

Wreszcie przełożeni sztabów, szefostw i instytutów oraz ich części składowych — noszą tytuł szefów (dyrektorów).

Zasadniczy podział terytorjalny obejmuje okręgi korpusów, te zaś dzielą się na rejony, względnie obwody administracyjne oraz na garnizony.

Istnieje szereg władz wojskowych, które nie podlegają temu podziałowi terytorjalnemu, a zależne są od podziału cywilnych władz terytorjalnych, np. delegatury wojskowe przy dyrekcjach kolejowych i t. d.

Zasadniczem zadaniem okręgowych władz terytorjalnych jest wyzyskanie zasobów personalnych i materjalnych podległego obszaru do celów mobilizacyjnych

i administracja bieżąca tych zasobów oraz zapewnienie bezpieczeństwa i karności na podległym obszarze.

Z punktu widzenia podległości, przepis dzieli jednostki na podległe wprost władzom centralnym np. Wyższa Szkoła Wojenna, dalej na podległe wprost okręgowym władzom terytorjalnym, t. j. D. O. K., oraz na te, które wchodzą w skład związków taktycznych (wielkich jednostek).

Personel wojska tworzą: a) żołnierze, b) duchowni wojskowi, c) cywilni funkcjonarjusze na etacie wojska.

Niezależnie od tego jest w wojsku szereg osób jako pracownicy kontraktowi (płatni z kredytów rzeczowych), funkcjonarjuszki Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża i t. d.

Żołnierzy dzieli przepis na oficerów i szeregowych.

Oficerowie dzielą się na oficerów broni, służb i administracyjnych. Szeregowi — na szeregowych broni i służb.

Przepis wymienia szczegółowo podział osób według korpusów osobowych. Należy zauważyć, że w skład oficerów broni wchodzą oficerowie żandarmerji, taborów i samochodów. Ważne jest również, że generałowie służb tworzą osobną grupę wśród oficerów służb. Szeregowi służb są tylko w służbie uzbrojenia, intendentury i sanitarnej.

Zakres czynności oficerów broni nie wymaga wyjaśnień. Mają oni bez względu na stopień pierwszeństwo dowodzenia oddziałami przed oficerami innych kategoryj.

Oficerowie służb mają zadanie kierownictwa względnie wykonywania swej służby na wyższym stopniu w danym dziale. Są to oficerowie z wyższem wykształceniem.

Oficerowie administracyjni mają czynności tylko wykonawcze.

Oficerowie służb i administracyjni mają obowiązek w tytułach i podpisach podawać przy stopniu również nazwę swego korpusu osobowego, np. mjr. K. S., mjr.-lek. kpt. adm.-ubr. i t. d.

Oto najgłówniejsze postanowienia tego dla ujednostajnienia pojęć i nomenklatury organizacyjnej niezwykle doniosłego przepisu. Powtarza on względnie uprawomocnia w użyciu szereg pojęć i nomenklatur przyjętych już zwyczajowo w wojsku. Scala te rozkazy, które już poprzednio w różnych czasach zostały wydane. Zawiera przytem tę zasadniczą myśl przewodnią, przewijającą się we wszystkich rozdziałach i paragrafach, że kośćcem siły zbrojnej państwa jest jej część walcząca, t. j. bronie i jakkolwiek równorzędność innych rodzajów wojska nie jest w niczem naruszona, w wykonywaniu czynności dowódczych daje im bezwzględnie pierwszeństwo.

Państwowy fundusz drogowy. Krzyż i Medal Niepodległości. Dział zagraniczny: **Układ morski francusko-włoski, jako uzupełnienie traktatu londyńskiego. Układ morski sowiecko-turecki. Przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej w Z. S. R. R.**

Sprawozdania:

1) Reichsarchiv — Der Weltkrieg: **E. S. Mittler u. Sohn, Berlin 1925 — 1931;** 2)Theobald v. Schäfer, Oberstleutnant a. D. — Generalstab und Admiralstab. Das Zusammenwirken von Heer und Flotte im Weltkrieg. **E. S. Mittler u. Sohn,** Berlin 1931. 3) **Macsim Ziese und Hermann Ziese — Beriger — Generäle. Händler und Soldaten.** Berlin 1930. Frundsberg — Verlag; 4) S. Orłowskij — **Wielikij god (dniewnik krasnoarmiejca),** Gosizdat 1930; 5) Jan Radopolskij — **Polsza gotowitsia k wojnie,** Gosizdat, Oddieł Wojennoj Litieratury, Moskwa 1929; 6) Antonio Menotti Corvi — **Ustrój faszystowski w Italji,** Warszawa 1930. Wydawnictwo Polonia — Italia; 7) Emil Ruecker — **Kontynent niezgody. Rozważania o kryzysie europejskim,** Warszawa 1930. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Zeszyt 27 — Kwartał I — 1931.

Przed powszechną konferencją rozbrojeniową — zestawił ppłk. dypl. Dr. St. Künstler.

Zagadnienie osłony w wojsku rumuńskiem — zestawił mjr. dypl. T. Wasilewski. Gen. Targe — **Zagadnienie osłony granic Francji** — streścił mjr. dypl. Fr. Demel. **Wielkie niemieckie ćwiczenia szkieletowe** — zestawił kpt. dypl. W. Barka.

Motoryzacja wojska w świetle poglądów sowieckich — zestawił mjr. dypl. M. Jurecki.

Podniesienie wydajności broni piechoty — zestawił ppłk. dypl. A. Staich.

Bibljografja 51 czasopism obcych, z których następujące są poświęcone sprawom wojskowego zaopatrzenia, administracji i gospodarki oraz budżetowi wojskowemu:

1) W „Przeglądzie Technicznym" dołączonym do belgijskiego czasopisma „Bulletin Belge des Sciences Militaires" za grudzień 1930 r. J. V. ogłosił artykuł p. t. **Zaopatrzenie i ewakuacja podczas walki** (Les ravitaillements et les évacuation pendant la bataille), w którym opisuje funkcjonowanie zaopatrzenia wojska w polu w środki żywności i amunicję oraz funkcjonowanie służby zdrowia.

2) Czechosłowackie „Vojenske Rozhledy" za grudzień 1930 przyniosły artykuł por. Kirinovicsa: **Jak zwiększyć ruchliwość piechura ulżeniem jego oporządzenia** (Ako zvysit' pohyblivost' pesiaka ul'ahcenim jeho ùstroja). Autor rozwija projekt zmniejszenia obciążenia piechura przez: zastąpienie płaszcza i płachty namiotowej lekkim płaszczem nieprzemakalnym (trench-coat), umieszczenie maski przeciwgazowej w woreczku z płótna impregnowanego, zmniejszenie ciężaru hełmu wreszcie wożenie plecaka na wozie taborowym (wszystko to mniej lub więcej wypróbowane doświadczeniami wojennemi), co razem powiększyłoby znacznie ruchliwość i zdolność bojową piechura.

3) W jugosłowiańskim „Vojni'm Vesnik'u" z marca 1930 ukazał się artykuł A. Kraszovec'a **„O wyżywieniu żołnierza i o wpływie na jego zdrowie"** (O iskrani wojnika i uticaju na njegowo zdravlje).

4) W duńskiem „Militaert Tidsshrift" z 11 września 1930 w artykule p. t. **„Obciążenie naszej piechoty w polu"** (Belastningen af vorst Fodfolk i Felten) ppłk. V. Bisgaard i por. X. Eggers — stwierdzają autorzy, że obciążenie piechoty duńskiej jest zbyt duże, co w następstwie obniża jej wartość bojową. Wobec tego proponują zmniejszenie tego obciążenia częściowo przez obniżenie ciężaru niektórych części oporządzenia, częściowo zaś przez wożenie niektóryh przedmiotów na wozach taborowych.

5) W francuskiem „La Revue des Vivants" z lipca 1930 r. ukazał się artykuł Henry de Jouvenel'a p. t. **„Nieprzewidziany miljard"** (Le milliard imprévu). Przy sposobności przedłożenia przez rząd francuski parlamentowi kredytów na zbrojenia autor stwierdza, że wartość uzbrojenia jest ważniejsza od ilości żołnierzy i uważa, że organizacja wojska powinna opierać się na metodach przemysłowych i technicznych.

6) W trzech kolejnych numerach: 45, 46 i 47 niemieckiego czasopisma „Deutsche Wehr" z 1930 r. Dr. O. Korfes ogłosił pracę p. t. **„Niemiecka gospodarka uzupełniająca i oszczędnościowa w czasie wojny światowej"** (Die deutsche Ersatz — und Sparwirtschaft während des Weltkrieges).

7) „Wojennyj Wiestnik" — Moskwa 1930 — Nr. 32 — ogłosił artykuł F. Szutnikowa — „Zasoby końskie, sprawa furażu i przewóz samochodowy we współczesnej operacji (Koniewyje riesursy, furażnyj wopros i awtotransport w sowriemiennoj opieracji). Autor omawia treściwie zagadnienie zasobów końskich w Rosji (oddzielnie oblicza je dla Białorusi i Ukrainy), furażu i przewozu samochodowego, traktując tę ostatnię sprawę jako szczególnie pilną i ważną.

8) W italskiem czasopiśmie „Rivista di artiglieria e genio" z lipca 1930 por. inż. S. De Capitani w pracy zatytułowanej **„Paliwa zastępcze i ich zastosowanie do ciągu samochodowego"** (I carburanti sussidiari e le loro applicasioni alla autotrazione) podaje zestawienie rozmaitych typów paliwa zastępczego (w stanie stałym, płynnym i gazowym) oraz warunki stosowania ich według doświadczeń, poczynionych we Włoszech i zagranicą.

9) Czeskie „Vojensko-Technicke Zprawy" w numerze lipcowym z 1930 r. ogłaszają artykuł kpt. A. Vasa'y p. t. **„Benzyna z węgla brunatnego wyrobu krajowego jako paliwo do silnika** (Hnedouhelny benzin domáci wyroby jako motorowé palivo). Na podstawie rozbioru dobywania benzyny z węgla brunatnego, sposobu używania jej jako paliwa oraz cen stwierdza autor, że wyrób takiej benzyny i jej użycie nie różni się zasadniczo od warunków benzyny z nafty, wobec czego proponuje używanie obydwu ich na równi.

1 — 2. KOMUNIKAT BIBLJOGRAFICZNY CENTRALNEJ BIBLJOTEKI WOJSKOWEJ.

T. XI. — Nr. 4. — R. 1931.

Komunikat ten podaje, że Centralna Bibijoteka Wojskowa w Warszawie nabyła ostatnio **z dziedziny administracji** wojskowej następujące książki:

Administration — Administration et comptabilité des corps de troupe. Service du chauffage et de l'éclairage dans les corps de troupe (masse). Vol. mis à jour 28.IV.1930. Paris. 1930. Lavauzelles. Str. 540.

Dowolstwije — Dienieżnoje dowolstwije. (Postanowlenija diejstwujuszczije w R. K. K. A., Kn. 17. cz. I.). Moskwa, 1930. Centr. tip. N K. W. M: Str: 111:

Heeresgebührengesetz — Heeresgebührengesetz und Durchführungsbestimmungen, (ausgeg. mit Erlass v. 1929.).Nachtr. 1. zu Erl. 36.000 — 7. Wien. 1930. Staatsdruckerei.

Instrukcija — Instrukcija po chranieniju imuszczestwa i wieszczewych wojenno-choziajstwiennych składach R. K. K. A. Moskwa 1930 r. Wojen. hoz. upr. po Tiechkom'u. Str. 60.

Karbyszew D. Oboronitielnyje raboty pri ochranie transporta. Posobije pri izucz. wojen. inż. dieła. Moskwa, 1930. Transpieczat' N. K. P. S. Str. 147.

Nasiedkin A. Towarowiedienije piszczewych produktow (w primienienii k'nadobnostiam R. K. K. A.). Moskwa 1930 r. Gos. izd. Str. 172.

PRZEGLĄD PIECHOTY.

Zeszyt 4. — Kwiecień — 1931.

Mjr. dypl. K. Ryziński — **Organizacja wyszkolenia przy jednorazowem wcieleniu.**

Kpt. dypl. W. Berka — **Specjalizacja celowniczego ciężkiego karabina maszynowego.**

Kpt. St. Witkowski — **Nowa metoda strzelania w plutonie artylerji piechoty.**

Kpt. dypl. St. Pstrokoński — **Taktyka ciężkich karabinów maszynowych piechoty niemieckiej.**

Płk. dypl. Dr. St. Rostworowski — **System generała Żeligowskiego walki piechoty z kawalerją.**

Mjr. M. Drabik — **Dyscyplina wewnętrzna czy zewnętrzna.**

Kpt. St. J. Karolus — **Strzelnice zmniejszone i skrócone pole ćwiczeń.**

Kpt. A. Błotnicki — **Zmiana systemu pracy przysposobienia wojskowego w szkołach**

Mjr. dypl. J. Kobylański — **Plany i programy wyszkolenia piechoty sowieckiej w roku 1930.**

Por. H. Malion — **Praca oświatowa w piechocie niemieckiej.**

Kpt. A. P. Habina — **Lekkie karabiny maszynowe jako miotacze granatów.**

PRZEGLĄD PIECHOTY

Zeszyt 5. — Maj — 1931.

Ppłk. J. Świątecki — **Patrol.**

Kpt. dypl. J. Rzepecki — **O nowym regulaminie piechoty.**

Kpt. dypl. St. Pstrokoński — **Przykłady użycia ciężkich karabinów maszynowych w piechocie sowieckiej.**

Płk. wojska franc. Mabille — **Czołgi w Maroku w r. 1925.**

Płk. wojska franc. Lebaud — **Wychowanie moralne obywatela-żołnierza.**

Mjr. J. Kalandyk — **Ulepszenie oraz poszukiwanie nowych typów broni piechoty.**

Kpt. B. Sidorowicz — **Orkiestra dęta czy symfoniczna.**

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI.

Nr. 4 (66) — Kwiecień — 1931.

Ppłk. dypl. T. Machalski — **Zagadnienia aktualne.**

Ppłk. dypl. Z. Chrząstowski — **Przysposobienie wojskowe konne.**

Por. J. Sowiński — **Łączność w kawalerji.**
Kronika kawalerji państw obcych.
Kronika sportowa.

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI.

Nr. 5 (67) — Maj — 1931.

Rtm. R. Jankowski — **Generał Dwernicki, jego życie i działalność.**
Ppłk. dypl. T. Machalski — **Dowódca pułku i korpus oficerski.**
Rtm. L. Udymowski — **Szkolenie szeregowych kawalerji w obronie przeciwgazowej.**
Por. A. Słapczyński — **Jakiem powinno być siodło juczne dla sprzętu technicznego w plutonach łączności.**
Kronika kawalerji państw obcych: Br. Rakowski ppłk. dypl.: **Praca szpicy w kawalerji niemieckiej.**
Kronika sportowa.

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI.

Nr. 6 (68) — Czerwiec — 1931.

Rtm. R. Jankowski — **Generał Dwernicki, jego życie i działalność** (dokończenie).
Ppłk. dypl. T. Machalski — **Naukowa organizacja pracy.**
Rtm. W. Kalwas i por. Cz. Florkowski — **Badania psychotechniczne jako pomoce przy wyborze kandydatów do pułkowych szkół podoficerskich.**
Ppor. rez. St. Szczawiński — **Na marginesie artykułu: „Przysposobienie wojskowe konne".**
Kronika kawalerji państw obcych: T. Machalski, ppłk. dypl. **Działania kawalerji rosyjskiej w czasie wojny domowej.**

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI.

Nr. 3. — Tom XII. — Marzec 1931.

Kpt. Wieliczko-Wielicki M. — **Technika artyleryjska w XVIII stuleciu.**
Mjr. dypl. Popiel W. — **Zagadnienie nowoczesnego sprzętu artylerji piechoty.**
Por. Bereśniewicz J. — **Całkowite przygotowanie ognia artylerji w walkach ruchowych.**
Ppłk. inż. Rakowski H. — **Sprawa przechowywania w wodzie prochów bezdymnych nitroglicerynowych.**
Kpt. mar. Reyman R. — **Użycie artylerji nowoczesnych torpedowców.**
Inż. Ziemiański I. — **O pożądanych zmianach wymiarów próbek wytrzymałościowych.**

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI.

Nr. 4. — Tom XII. — Kwiecień 1931.

Ppłk. Myrek K. — **O artylerji piechoty.**
Ppłk. dypl. Korewo M. — **Użycie artylerji w natarciu ros. 10. dyw. piech. dnia 16.VII.1916 r.**
Kpt. inż. Mączyński H. — **Straty ludzkie, spowodowane przez gazy bojowe w czasie wojny światowej.**
Gen. mjr. arm. ang. J. F. C. Fuller — **Mechanizacja wojny** (tłumaczenie).
Ppłk. Kulwiec M. — **Wstrzeliwanie dźwiękowe do celów o znanem położeniu topograficznem.**
Inż. Kamieński B. — **Stan przemysłu metalowego w Polsce w XVIII stuleciu.**
Mjr. dypl. Stawiński J. — **Charakterystyka pracy sowieckiej nad podniesieniem wartości bojowej artylerji.**

PRZEGLĄD LOTNICZY.

Nr. 3. — Marzec 1931.

Płk. dypl. pil. Abżołtowski S. — **Udział lotnictwa w poszczególnych operacjach.**

Por. Szyszkowski K. — **Uwagi o wyszkoleniu w bombardowaniu lotniczem.**
Kpt. Karpiński St. — **Budowa lotnisk (cz. VIII).**
Mjr. inż. Wereszczyński T. — **Aerofotogrametrja w służbie obserwatora lotniczego.**
Por. inż. E. S. A. Koziarski Józef — **Z czego i jak budować?**
Przegląd lotnictwa państw obcych.

PRZEGLĄD LOTNICZY.

Nr. 4. — Kwiecień 1931.

Płk. dypl. pil. Abżołtowski S. — **Udział lotnictwa w poszczególnych operacjach** (dokończenie).
Mjr. dypl. pil. w. fr. Duverney Rene — **Zadania lotnictwa myśliwskiego.**
Por. pil. Niewiarowski R. — **Walka jednomiejscowego samolotu myśliwskiego.**
Ppłk. Grabowski H. — **Zapory balonowe.**
Kpt. pil. Karpiński St. — **Budowa lotnisk** (dokończenie).
Kpt. inż. Stępowski-Junosza C. — **Kontrola części silników lotniczych w wytwórni.**
Przegląd lotnictwa państw obcych.

PRZEGLĄD LOTNICZY.

Nr. 5. — Maj 1931.

Ś. p. kpt. obs. Kitkiewicz Cz. — **Współpraca lotnictwa z kawalerją.**
Mjr. dypl. pil. Romeyko M. — **Użycie aeronautyki na szczeblu dywizji piechoty w obronie stałej.**
Por. obs. Wołkowiński St. — **Praca oficera taktycznego eskadry linjowej w okresie ćwiczeń letnich.**
Mjr. obs. inż. Wereszczyński T. — **Polityka lotnictwa pomiarowego.**
Inż. Skarbiński M. — **Usprawnienie fabrykacji prototypów.**
Kpt. pil. Skarżyński St. — **Warunki, w jakich odbył się lot nad Afryką.**
Przegląd lotnictwa państw obcych.

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY.

Zeszyt 1. — Tom IX. — Styczeń 1931.

DZIAŁ SAPERÓW:

Mjr. W. Weryho — **Łączność Szkoły Podchorążych Inżynierji z oddziałami.**
Mjr. dypl. inż. J. Piasecki — **Ześrodkowanie kierownictwa ruchem pociągów w rękach dyspozytorów ruchu z punktu widzenia technicznego i wojskowego.**
Kpt. inż. K. Biesiekierski — **Trzy zagadnienia z zakresu wentylacji budowli fortyfikacyjnych.**
Przegląd książek i czasopism:
Nowa metoda budowy mostu 8-tonnowego z materjału pontonowego. Str. mjr. C. Helmann.
Zjawisko wypłókiwania, przejawiające się w betonie. Str. kpt. W. Wyszyński.
Forty czołgowe. Str. kpt. K. Kleczke.
Inż. A. Pawłowski — Hamulce towarowe w Europie a w Polsce I. P.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI:

Por. dypl. Z. Chamski — **Rozwój łączności w wojsku francuskiem podczas wojny 1914 — 1918.**
St. Dierewianko — **Lampy katodowe.**
Przegląd książek i czasopism:
Budowa kabla telefonicznego Warszawa — Łódź.
Organizacja łączności i technika alarmowania przez posterunki obserwacji napowietrznej.
Statystyka rozwoju telefonji światowej.

DZIAŁ BRONI PANCERNEJ I SAMOCHODÓW:

Kpt. inż. K. Grosglik — **O konieczności rozbudowy polskiego przemysłu samochodowego.**

Radliński — **Wykrywanie pęknięć w częściach stalowych.**
Por. St. Bielenin — **Na temat artykułu „Stosowanie naukowej organizacji pracy w wojsk. zakładach samochodowych".**
Inż. K. Grosglik — **Naprawa taboru samochodowego w polu przy braku części zamiennych, fabrycznych.**
Kpt. T. Florczak — **Obliczanie kosztów wspólnych (nakładowych) w wojskowych warsztatach samochodowych.**

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY.

Zeszyt 2. — Tom IX. — Luty 1931.

DZIAŁ SAPERÓW:

Kpt. Dr. J. Giergielewicz — **Działalność wojsk technicznych w powstaniu kościuszkowskiem.**
Mjr. dypl. inż. J. Piasecki — **Ześrodkowanie kierownictwa ruchem pociągów w rękach dyspozytorów ruchu z punktu widzenia technicznego i wojskowego** (c. d.).
Kpt. K. Kleczke — **Użycie maszyn do robót ziemnych podczas wojny światowej.**
Ppłk. dypl. W. Scholze-Srokowski — **Wojskowa encyklopedja objektów obronnych w dawnej Polsce.**
Przegląd książek i czasopism:
Płk. Ferrezi — Rów ciągły czy wnęki strzeleckie? Kpt. dypl. Tyszyński.
Mjr. Cobosse — Inżynierja dywizyjna. Jej zadania i użycie. Mjr. dypl. Chojnowski.
Płk. Beyer — Pompa ssąco-tłocząca do podawania betonu. Kpt. Wyszyński.
C. B. — Niebezpieczeństwo jesieni dla budowli betonowych. Kpt. Wyszyński.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI:

Płk. dypl. pil. w st. sp. S. Abżołtowski — **Samolot jako środek łączności.**
Gen. mjr. Batiuszyn — **O radjowywiadzie podczas wojny światowej.**
Przegląd książek i czasopism:
Z niemieckich prac wojennych nad telefonją świetlną i telefonją falami bardzo krótkiemi.
Badanie wzajemnych przeszkód w radjokomunikacji w warunkach polowych.
Łączność w artylerji amerykańskiej.
Niektóre dane o technicznem zaopatrzeniu armji rosyjskiej podczas wojny światowej.
Nowa linja komunikacyjna radjotelefoniczna pomiędzy Ameryką Północną i Australją.
Światowa statystyka ruchu telefonicznego.
Niemiecka stacja rodjofoniczna wielkiej mocy Mühlacker.
Telewizja w Anglji.

DZIAŁ BRONI PANCERNEJ I SAMOCHODÓW:

Kpt. inż. K. Grosglik — **Zasadnicza jednostka wojsk samochodowych.**
Por. Siemiński L. **Parowóz czy silnik jako siła popędowa dla pociągów pancernych.**
Rtm. W. Zatorski. — **Wyszkolenie strzeleckie obsługi samochodów pancernych terenowych.**
Inż. S. K. Kochanowski — **Teorja i praktyka mechanizacji.**

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY.

Zeszyt 3. — Tom IX. — Marzec 1931.

DZIAŁ SAPERÓW:

Kpt. Dr. J. Giergielewicz — **Działalność wojsk technicznych w powstaniu kościuszkowskiem** (c. d.).
Mjr. J. Wańkowicz — **Zagadnienie specjalizacji saperów.**
Mjr. dypl. inż. J. Piasecki — **Ześrodkowanie kierownictwa ruchem pociągów w rękach dyspozytorów ruchu z punktu widzenia technicznego i wojskowego.**
Kpt. M. Protasewicz — **O konieczności studjów nad fortyfikacją stałą.**
Znaczenie fortów werdeńskich podczas bitwy.
Ppłk. dypl. W. Scholze-Srokowski — **Wojskowa encyklopedja objektów obronnych w dawnej Polsce.**

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI:

Por. M. Suski — **Anteny krótkofalowe kierunkowe.**
Kpt. W. Filler — **W sprawie kryptonimów.**
Przegląd książek i czasopism:
Kable polowe.
Wyniki doświadczeń z falami metrowemi.
Zagadnienia wyodrębnienia wojska łączności we Francji.
Uwagi z powodu materjałów do słownictwa fizycznego.
Przewody izolowane i kable.

DZIAŁ BRONI PANCERNEJ I SAMOCHODÓW:

Kpt. E. Chróścicki — **W sprawie instrukcji ogniowej pociągów pancernych.**
Rtm. W. Zatorski — **Współdziałanie samochodów pancernych z kawalerją.**
Kpt. Bahrynowski — **Oddziały rozpoznawcze zmotoryzowane.**

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY.

Nr. 1. — Styczeń — Marzec 1931.

Sędzia Zygmunt Sitnicki — **Najwyższe zwierzchnictwo sił zbrojnych w świetle przepisów ustrojowych.** Autor analizuje uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej jako Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Państwa, poddając je krytycznej ocenie z punktu widzenia zarówno prawa konstytucyjnego jak i wymagań celowości.

Przedmiotem szczegółowych rozważań autora jest artykuł 46 Konstytucji, według którego „Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny. Naczelnego wodza sił zbrojnych państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego odpowiada przed Sejmem".

Przepis ten odróżnia wyraźnie czas pokoju od czasu wojny. Podczas pokoju „naczelne dowództwo sprawuje Prezydent, jako najwyższy zwierzchnik i wódz naczelny armji". Powstaje kwestja, czy Prezydent może w okresie pokojowym sprawować naczelne dowództwo nad wojskiem bezpośrednio, czy też musi je sprawować przez „ministra spraw wojskowych".

Przeprowadziwszy szereg dowodów drogą porównania i interpretacji rozmaitych artykułów konstytucji, autor dochodzi do wniosku, że w czasie pokoju Prezydent sprawuje naczelne dowództwo sił zbrojnych bezpośrednio, a więc bez udziału ministra i z kolei zastanawia się nad kwestją jaką jest w takim razie rola ministra spraw wojskowych w okresie pokojowym.

Wziąwszy za punkt wyjścia postanowienia art. 46 Konstytucji, że minister spraw wojskowych odpowiada za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego, a więc nietylko za kierownictwo wojenne ale również za kierownictwo pokojowe, autor stwierdza, że wzmiankowany artykuł przeciwstawia pojęciu „dowództwa" pojęcie „kierownictwa" wobec czego za dowództwo odpowiada minister tylko w czasie wojny, za kierownictwo zaś — zawsze.

Ponieważ językowo rzecz biorąc zdawałoby się, że oba te wyrazy są właściwie synonimami, z drugiej zaś strony nie można przypuścić, aby ustawodawca uważał je za jedno i to samo, musi zdaniem autora wykładnia prawa wyjaśniać co ustawodawca miał na myśli, wprowadzając te dwa zbliżone pojęciowo do siebie wyrażenia. Autor przypuszcza, że pod „kierownictwem" twórcy konstytucji rozumieli administrację wojskową (zarządzanie sprawami finansowemi, zaopatrywaniem wojska, budownictwo wojskowe i t. p.) i daje wyraz przypuszczeniu, że na takie ujęcie konstrukcji naczelnych władz wojskowych, mogła wpłynąć analogiczna konstrukcja władz wymiaru sprawiedliwości, gdzie obok hierarchji sądów z sądem najwyższym na czele istnieje również specjalne ministerstwo, które jednak zajmuje się tylko sprawami administracji całego sądownictwa, nie mieszając się w dziedzinę orzecznictwa. Minister Sprawiedliwości odpowiada przed Sejmem tylko za gospodarkę sądową, nigdy zaś za akty wymiaru sprawiedliwości. Tak więc, zdaniem autora, Prezydent w czasie pokoju sprawuje swe funkcje w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych całkowicie niezawiśle, natomiast o ile

chodzi o administrację armji — to Prezydent wykonywa ją — w granicach upoważnień ustawowych, za pośrednictwem („przez") odpowiedzialnego w tym zakresie przed Sejmem ministra spraw wojskowych i podległych temu ministrowi innych osób wojskowych.

Co się tyczy zakresu „aktów" najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych to Konstytucja wyraźnie tego zakresu nie określa. Z ogólnikowej w niej wzmianki, że „akty" te mają być związane z dowództwem sił zbrojnych, widać, że chodzi o dwie rzeczy a mianowicie:

1) o manewrowanie armją („dowództwo w znaczeniu podmiotowem") i
2) o organizację wewnętrzną armji („dowództwo w znaczeniu przedmiotowem").

Akty pierwszego rodzaju dotyczą dziedziny dynamiki wojskowej i polegają na wydawaniu t. zw. rozkazów, czyli indywidualnie konkretnych przejawów woli naczelnego wodza w zakresie taktyki i strategji, akty drugiego rodzaju — dotyczą dziedziny statyki wojskowej i polegają na wydawaniu norm, regulujących w sposób ogólny (abstrakcyjny) całokształt wewnętrznego życia armji.

Akty, dotyczące wewnętrznej organizacji armji, nie będąc ustawami mają jednak charakter prawodawczy, ponieważ rodzą prawa i obowiązki obywateli. Noszą one nazwę dekretów Prezydenta, od których trzeba odróżniać rozkazy.

Dziedzina wewnętrznej organizacji wojska od początku wskrzeszenia państwa. regulowana była zawsze w drodze dekretów i rozkazów, przyczem praktyka tego rodzaju nigdy nie budziła wątpliwości. Spór powstał dopiero z okazji projektowanej w 1925 r. ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa, kiedy to Sejm po raz pierwszy, zupełnie niesłusznie zapragnął rozszerzyć swe kompetencje na dziedzinę wewnętrznej organizacji sił zbrojnych, zastrzeżoną, jak z powyższych wywodów wynika, wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Omówiwszy przepisy Konstytucji, dotyczące najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych w czasie pokoju, autor przychodzi do uprawnień Prezydenta w czasie wojny. Stwierdza on, że w tym okresie władza i znaczenie Prezydenta z jednej strony zyskują na potędze z drugiej tracą. I tak: Prezydent udziela lub odmawia Radzie Ministrów zezwolenia na czasowe zawieszenie praw obywatelskich, rozstrzyga o samym fakcie wypowiedzenia przez państwo wojny lub zawarcia przez nie pokoju, z chwilą jednak gdy wojna już została wypowiedziana uprawnienia wojskowe Prezydenta zmniejszają się. Nie mogąc sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny, Prezydent traci prawo do bezpośredniego dowodzenia armją, prawo to bowiem przechodzi na specjalnie w tym celu mianowanego naczelnego wodza, którego Prezydent mianuje nie według swobodnego uznania, lecz na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych. Prezydent jest skrępowany w wyborze naczelnego wodza, którego sam dobrać sobie nie może, może się jednak sprzeciwić nominacji osoby jego zdaniem nieodpowiedniej, może także w każdej chwili usunąć naczelnego wodza, i zażądać przedstawienia sobie innego kandydata. Widać z tego, że Prezydent zatrzymuje mimo wszystko potężny wpływ personalny na kierunek naczelnego dowództwa.

Na pytanie, czy Prezydent Rzeczypospolitej w okresie wojny zachowuje prawo wydawania aktów „wojskowych" a więc przedewszystkiem dekretów, autor odpowiada negatywnie, albowiem przez fakt nominacji naczelnego wodza, Prezydent przelewa nań również wszystkie swoje uprawnienia do wydawania dekretów i rozkazów.

Akty jednak, wydawane przez naczelnego wodza w czasie wojny, różnią się od aktów pokojowych Prezydenta tem, że odpowiada za nie przed Sejmem minister. Zdaniem autora obarczanie odpowiedzialnością ministra spraw wojskowych jest uzasadnione tylko w odniesieniu do dekretów naczelnego wodza, budzi natomiast wątpliwości, gdy idzie o jego rozkazy. Z jednej strony bowiem trudno sobie wyobrazić, aby naczelny wódz ustawicznie wyjednywał zgodę ministra na wydanie każdego rozkazu, z drugiej zaś nie można wymagać, aby minister zadowolił się tylko grozą odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej, pozostawiając naczelnemu wodzowi zupełną swobodę ruchu. W praktyce Sejm pociągnąłby ministra do odpowiedzialności, nie za poszczególne rozkazy naczelnego wodza, lecz za wskazanie Prezydentowi nieudolnego kandydata, z czego widać, że obecne postanowienie Konstytucji w części dotyczącej odpowiedzialności ministra jest mętne i bałamutne.

Omówiwszy uprawnienia konstytucyjne Prezydenta i naczelnego wodza, autor przechodzi do późniejszych aktów prawnych, które rozwinęły przepisy konstytucji. Zaczyna od rozporządzenia ustawodawczego Prezydenta z dn. 6 sierpnia 1926 r.

o wydawaniu dekretów w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych, które w literaturze prawa konstytucyjnego wywołało liczne zastrzeżenia, chociaż jest z konstytucją najzupełniej zgodne.

Wzmiankowane rozporządzenie postanawia, że „Akty Prezydenta Rzeczypospolitej, regulujące w sposób ogólny sprawy w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa, nie zastrzeżone w konstytucji dla władzy ustawodawczej, wydawane będą w postaci dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowanych przez ministra spraw wojskowych i ogłaszanych w dzienniku ustaw.

Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że do zakresu ogólnych aktów najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych należą tylko sprawy taktyki oraz wewnętrznej organizacji armji, wszystkie inne „materje wojskowe" należą do kompetencji Sejmu.

Na zasadzie konstytucji i wzmiankowanego rozporządzenia został wydany dnia 6 sierpnia 1926 r. dekret o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju i ustanowieniu generalnego inspektora sił zbrojnych.

Dekret postanawia, że „Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa sprawuje nad niemi dowództwo przez ministra spraw wojskowych, który dowodzi bezpośrednio siłami zbrojnemi państwa i kieruje ich sprawami oraz ponosi odpowiedzialność za tę swoją działalność.

Z przepisów tych wynika, że dekret rozwiązuje zagadnienie najwyższego zwierzchnictwa w tym sensie, iż bezpośrednie i realne naczelne dowództwo nad wojskiem sprawuje nie Prezydent lecz minister, czyli, że najwyższe zwierzchnictwo (nadzór nad armją) sprawuje w gruncie rzeczy Sejm przez odpowiedzialnego przed nim ministra. Zwierzchnictwo Prezydenta jest ograniczone do prawa wydawania dekretów oraz mianowania dowódców i oficerów, przyczem i to ostatnie prawo uwarunkowane jest odpowiednim wnioskiem Rady Ministrów względnie ministra spraw wojskowych. Tego rodzaju rozwiązanie nie wydaje się autorowi szczęśliwem.

Za doskonałą natomiast innowację dekretu uważa autor ustanowienie urzędu generalnego inspektora sił zbrojnych, jako czynnika fachowego w dziedzinie najwyższego zwierzchnictwa. Potrzeba istnienia takiego organu w Rzeczypospolitej, gdzie na stanowisko Głowy Państwa wybierany jest najczęściej polityk a nie generał, narzuca się zdaniem autora sama przez się. Autor sądzi, iż urząd generalnego inspektora powinien być tak pomyślany, aby stanowił organ doradczy i zastępczy najwyższego zwierzchnika, od niego tylko zależny i przed nim wyłącznie odpowiedzialny, oraz aby zakres działania tego organu był wyraźnie odgraniczony od dziedziny administracji wojskowej. Dekret jednak zdaniem autora ujmuje inaczej rolę i stanowisko generalnego inspektora. Postanawia on bowiem, że generalny inspektor jest oradcą fachowym i zastępcą nie najwyższego zwierzcnhika, lecz właśnie ministra, któremu wyłącznie podlega. Kompetencje z jednej strony ministra z drugiej generalnego inspektora nie są wyraźnie rozgraniczone i obejmują zarówno dziedzinę dowództwa jak i administracji sił zbrojnych, przyczem głos rozstrzygający we wszelkich kwestjach spornych ma oczywiście minister.

Uzależnienie generalnego inspektora od ministra (a przez niego od Sejmu) przy jednoczesnym uniezależnieniu tegoż inspektora od najwyższego zwierzchnika, uważa autor za niezadawalające i wymagające szybkiej nowelizacji w tym kierunku, aby najwyższy zwierzchnik, który może swobodnie zwalniać naczelnego wodza w czasie wojny, miał tembardziej w czasie pokoju nieskrępowaną możność odwołania swego generalnego inspektora.

Reasumując swoje uwagi autor dochodzi do wniosku, że konstytucja nasza zbyt pobieżnie i ogólnikowo potraktowała dziedzinę uprawnień najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, wskutek czego jej postanowienia muszą w praktyce nastręczać poważne trudności i prowadzić do niezgodnego z istotą i charakterem siły zbrojnej ich rozwiązywania.

Mjr. K. S. Dr. M. Guentner — **Kilka uwag o art. 3 c) ustawy o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych.** Ustęp c) art. 3 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych, zawiera w pierwszej części postanowienie, że „o ile w rachubę wchodzą potrącenia na podstawie orzeczeń sądowych oraz zarządzeń administracyjnych, to łącznie nie mogą przekraczać 10%, a w wypadku obowiązku alimentacji 30% uposażenia", w drugiej zaś części postanawia, że „o ile roszczenie alimentacyjne przysługuje osobie na którą wojskowy pobiera dodatek ekonomiczny, wówczas dodatek ten ma być wypłacony odnośnej osobie niezależnie od potrąceń z uposażenia". Druga część tego ustępu nasuwa wątpliwości w szczególności zaś budzi pytanie, czy dodatek ekonomiczny ma być

zawsze wypłacany osobie, której przysługuje roszczenie alimentacyjne, a na którą wojskowy dodatek ten pobiera, czy też dodatek ten powinien być wypłacony tej osobie tylko w wypadku zbiegu potrąceń z tytułu roszczeń alimentacyjnych z potrąceniami z innych tytułów, a więc w tym wypadku, gdy z powodu tego zbiegu, potrącenia z tytułu roszczeń alimentacyjnych nie dosięgają 30% uposażenia.

Przeprowadziwszy analizę odnośnych postanowień ustawy uposażeniowej i ich porównanie z wzmiankowanym ustępem ustawy o potrąceniach, — autor w końcowej konkluzji dochodzi do wniosku. że dodatek ekonomiczny, pobierany przez wojskowego na osobę, której przysługuje roszczenie alimentacyjne, ma być zawsze wypłacony tej osobie, niezależnie od potrąceń z uposażenia, a nie jedynie z wypadku zbiegu potrąceń.

Mjr. K. S. Dr. St. Gotwald — **Przestępstwa karane dyscyplinarnie.** Asumpt do ogłoszenia tej pracy dała autorowi okoliczność, że przełożeni dyscyplinarni mimo, iż zostali przez przepisy dyscyplinarne uposażeni w szeroki zakres władzy dyscyplinarnej, nie wykorzystują należycie tych swoich uprawnień, co w skutkach prowadzi do bardzo ujemnych rezultatów, wyrażających się przedewszystkiem w ogromnym obarczaniu sądów wojskowych błahemi i pod względem nasilenia przestępczego mało znacznemi sprawami karnemi. Na szerokiem wykorzystywaniu uprawnień dyscyplinarnych dyscyplina wojskowa zyskuje o wiele więcej, aniżeli na kierowaniu odnośnych spraw do postępowania sądowo-karnego, albowiem w postępowaniu dyscyplinarnem kara bywa wymierzana i wykonywana bezzwłocznie po dokonaniu odnośnego przestępstwa, a temsamem — osiąga zaraz swój właściwy wychowawczo-poprawczy cel. Natomiast w sądzie ze względów czysto proceduralnych kara bywa często wymierzana dopiero po dość długim upływie czasu od chwili dokonania przestępstwa, przez co nie osiąga już zamierzonego skutku.

W wypadku odstąpienia sprawy sądowi trzeba także brać i to pod uwagę, że podwładny może być osadzony w areszcie śledczym, względnie nawet wojskowym zakładzie karnym, gdzie styka się z przestępcami najrozmaitszej kategorji i jeżeli jest osobnikiem o słabym charakterze, najczęściej ulega zgubnemu wpływowi jednostek o niskim poziomie moralnym. Także i wzgląd na interes skarbu państwa przemawia za tem, by przełożeni dyscyplinarni nie przekazywali omawianych spraw karnych sądowi. Z postępowaniem bowiem karno-sądowem są związane liczne wydatki na opłatę kosztów podróży dla obwinionych, eskortantów, należności świadkom. opłaty kosztów rozprawy głównej i t. p.

Zastanawiając się nad przyczynami. dlaczego przełożeni dyscyplinarni zbyt często rezygnują z przysługujących im praw dyscyplinarnych, i odstępują sprawy sądom wojskowym o przestępstwa mogące być załatwione w drodze dyscyplinarnej, autor dochodzi do wniosku, że jedną z najważniejszych przyczyn jest fakt, iż poszczególni przełożeni dyscyplinarni nie są należycie obznajomieni z odnośnemi przepisami ustawowemi, normującemi tę sprawę.

Autor publikuje swój artykuł w tej myśli. że dostanie się on do wiadomości interesowanych.

Przedmiotem karania dyscyplinarnego są wedle par. 3 przepisów dyscyplinarnych:

a) przewinienia przeciwko karności, porządkowi wojskowemu i przepisom służbowym. nie podpadające pod postanowienia karne, obowiązujących ustaw;

b) przestępstwa pospolite i wojskowe, których ukaranie dyscyplinarne w wypadkach mniejszej wagi jest dopuszczalne w myśl par. 2 ustawy o wojskowem postępowaniu karnem wraz ze zmianami wprowadzonemi w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 368).

Artykuł omawia bliżej tę drugą grupę. wymienioną w punkcie b).

O zaliczeniu przestępstwa do wypadku mniejszej wagi decyduje odnośny przełożony dyscyplinarny, który na podstawie stanu faktycznego przestępstwa i towarzyszących mu okoliczności ma zawsze możność przekonania się o ciężkości tego przestępstwa.

Jeżeli przełożony, ustaliwszy stan faktyczny przestępstwa i oceniwszy stopień jego wysokości, dojdzie do przekonania, że zakres jego władzy dyscyplinarnej jest zbyt szczupły do wymierzenia w danym wypadku kary, to może on nie oddawać jeszcze sprawy do postępowania karno-sądowego, lecz przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia wyższemu przełożonemu.

Regulamin służby wewnętrznej cz. IV (przepisy dyscyplinarne) nie wylicza szczegółowo przestępstw wojskowych i pospolitych, których ukaranie w drodze dyscyplinarnej jest możliwe, lecz powołuje się na przepis par. 2 ustawy o wojskowem postępowaniu karnem. Brzmienie zaś par. 2 ustawy o w. p. k. zostało zmie-

nione przepisem art. 152 nowego kodeksu karnego wojskowego, tak. że ten ostatni przepis stanowi podstawę prawną do stosowania kar dyscyplinarnych za wzmiankowane przestępstwa.

W myśl zatem art. 152 k. k. w. mogą podlegać ukaraniu w drodze dyscyplinarnej:
I) występki przewidziane w kodeksie karnym wojskowym,
II) wykroczenia z kodeksu karnego z roku 1903 t. j. przestępstwa, za które ustawa przepisuje jako najwyższą karę areszt lub grzywnę, wreszcie
III) występki pospolite kradzieży, oszustwa i przywłaszczenia do pewnej kwoty i popełnione tylko przez szeregowego.

Do grupy I, obejmującej występki przewidziane w kodeksie karnym wojskowym, należą:

1) samowolne oddalenie się od swej jednostki, opuszczenie swego stanowiska służbowego. trzymanie się z umysłu zdala od swej jednostki lub swego stanowiska służbowego, jak również samowolne przekroczenie udzielonego urlopu (art. 48 k. k. w.).

Przy wszystkich stanach samowolnego oddalenia się sprawca musi przez cały czas swej nieobecności mieć zamiar powrotu do służby, gdyż gdyby takiego zamiaru nie miał, lecz chciał się trwale uchylić od obowiązku wojskowego, dopuściłby się występku dezercji, za który musiałby być już karany sądownie.

2) samowolne uwolnienie się z aresztu (art. 63 k. k. w.),

3) naruszenie w służbie lub w związku z czynnością służbową czci należnej przełożonemu, głośne uskarżanie się lub sprzeciwianie się naganie) art. 73 cz. I k. k. w.).

Jeżeli naruszenia czci dopuszczono się pod bronią — to ukaranie w drodze dyscyplinarnej jest wykluczone i sprawa musi być skierowana do sądu.

4) świadomie kłamliwa odpowiedź przełożonemu w sprawach służbowych.

5) obraza przełożonego lub starszego w stopniu służbowym z tem jednak. że jeżeli obrazę popełniono przez rozpowszechnianie pism, utworów lub wizerunków. lub też jeżeli obraza jest oszczerczą, wtedy powołanym do rozstrzygania jest tylko sąd,

6) nieposłuszeństwo, które może uwydatnić się jako: a) niewykonanie rozkazów w sprawach służbowych, b) samowolna zmiana rozkazu w sprawach służbowych, c) przekroczenie rozkazów w sprawach służbowych (art. 76 k. k. w.),

7) nieposłuszeństwo wymienione w punkcie 5). jeżeli pociągnie za sobą znaczną szkodę lub niebezpieczeństwo znacznej szkody (art. 77 k. k. w.),

8) wyraźna odmowa posłuszeństwa lub wyrażenie nieposłuszeństwa słowami, gestami lub innemi działaniami;

9) wzywanie przełożonego do wytłumaczenia się co do otrzymanego odeń rozkazu służbowego lub nagany oraz trwanie w nieposłuszeństwie mimo powtórzenia rozkazu służbowego (art. 78 k. k. w.),

10) nadużycie władzy służbowej w stosunku do podwładnego popełnione przez pożyczanie pieniędzy lub przyjęcie podarunku bez uprzedniej wiedzy wspólnego przełożonego (art. 99 k. k. w.).

11) podejmowanie bez upoważnienia czynności. którą można podjąć tylko z mocy prawa rozkazywania lub karania (art. 105 k. k. w.).

12) obraza podwładnego lub obchodzenie się z nim niezgodnie z przepisami, (art. 106 cz. I k. k. w.).

I tu obraza oszczercza musi być skierowana do sądu.

13) umyślne i bezprawne uszkodzenie, niszczenie, lub porzucenie przedmiotu służbowego, (art. 120 k. k. w.),

14) a) dopuszczenie się podczas służby lub z naruszeniem wojskowego stosunku służbowego, kradzieży albo przywłaszczenia. przedmiotów dostępnych lub powierzonych sprawcy z powodu służby, albo jego stosunku służbowego jakoteż za dopuszczenie się wśród powyższych warunków oszustwa,

b) dopuszczenie się kradzieży, sprzeniewierzenia lub oszustwa względem przełożonego lub towarzyszy broni, względem dającego kwaterę lub osoby należącej do jego domowników (art. 121 cz. I i II k. k. w.),

W wypadkach pod a) i b) ukaranie dyscyplinarne jest tylko wtedy możliwe, gdy przestępstwo zostało popełnione przez szeregowego, wartość mienia skradzionego, przywłaszczonego lub nabytego przez oszukanie nie przenosi 50 złotych. a sprawca nie był jeszcze za kradzież, przywłaszczenie lub osustwo dyscyplinarnie ukarany lub przez sąd prawomocnie skazany.

15) stanie się z własnej winy niezdolnym do pełnienia służby w charakterze dowódcy warty wojskowej lub jednostki, przeznaczonej do wykonania pewnego zlecenia, lub też w charakterze rozprowadzającego wartę albo wartownika oraz samowolne opuszczenie w tymże charakterze stanowiska lub posterunku i za postępowanie wbrew danym sprawcy przepisom o tej służbie, (art. 123 cz. I k. k. w.).
Dyscyplinarne ukaranie jest tu niemożliwe, gdy z powodu naruszenia przez sprawcę obowiązku wynikła szkoda lub gdy przestępstwa dopuszczono się w obecności nieprzyjaciela.

16) udogodnienie lub ułatwienie ucieczki aresztowanemu (ale tylko przez niedbalstwo) albo nieujęcie osoby mającej być aresztowaną (również tylko z powodu niedbalstwa) (art. 127 cz. II k. k. w.).

17) opuszczenie bez pozwolenia warty lub swego miejsca przy jednostce, przeznaczonej do wykonania pewnego zlecenia, — lub podczas marszu (art. 29 k. k. w.).

18) lekkie uszkodzenie człowieka na ciele spowodowane przez nieostrożne obchodzenie się z bronią lub amunicją (art. 131 k. k. w.),

19) zawarcie małżeństwa bez wymaganego zezwolenia służbowego, o ile sprawcą jest szeregowy (art. 133 k. k. w.).

20) uczynienie się w służbie lub po wyznaczeniu do służby przez upicie się niezdolnym do spełnienia swych obowiązków służbowych (art. 134 k k. w.).

Wyliczone wyżej w punktach od 1 — 20 przestępstwa są spotykane najczęściej w codziennem życiu wojska, a zatem do nich to będą mogli przełożeni dyscyplinarni najwięcej stosować przysługujący im zakres uprawnień dyscyplinarnych.

Grupa II przestępstw dyscyplinarnych obejmuje, jak wzmiankowano wyżej, wykroczenia, za które ustawa przepisuje jako najwyższą karę areszt lub grzywnę. Kodeks karny z r. 1903 zawiera ich tak wiele, że wyliczenie ich w artykule jest niemożliwe.

W razie zatem wątpliwości przy ukaraniu dyscyplinarnem za odnośne wykroczenie, powinni przełożeni dyscyplinarni sprawdzić przy pomocy kodeksu karnego z r. 1903. czy jest ono w ramach tego kodeksu dopuszczalne.

Grupa III przestępstw dyscyplinarnych obejmuje występki pospolite przywłaszczenia, kradzieży i oszustwa przewidziane w kodeksie karnym z r. 1903 w art. 573, 574, cz. I 1 i 3, 581 cz. 1, 2 i 4, 591 cz. 1 i 3, jeżeli przestępstwo zostało popełnione przez szeregowego, wartość mienia skradzionego, przywłaszczonego lub nabytego przez oszukanie nie przenosi 50 zł., a sprawca nie był jeszcze za kradzież, przywłaszczenie lub oszustwo dyscyplinarnie ukarany lub przez sąd prawomocnie skazany.

Poza tem wszystkiem w sprawach o przestępstwa ścigane jedynie na żądanie oskarżyciela prywatnego, ukaranie dyscyplinarne, wykluczające możność ścigania karno-sądowego, dopuszczalne jest tylko za zgodą oskarżyciela prywatnego.

Co się tyczy przedawnienia to występki wojskowe, ujęte wyżej w punktach od 1 — 20. włącznie przedawniają się w ciągu lat 3. Wykroczenia zaś objęte wzmiankowaną wyżej grupą II, przedawniają się w ciągu roku.

Ppłk. K. S. Dr. M. Buszyński i mjr K. S. Dr. B. Matzner. — **Wojskowe prawo administracyjne.**

Artykuł ten jest wstępem do wydawnictwa tych samych autorów p. t. „Polskie Ustawodawstwo Wojskowe", którego II. tom ukazał się przed paru dniami na półkac księgarskich.

Zaraz we wstępie podają autorzy definicję wojskowego prawa administracyjnego, określając je jako ogół norm, urządzających stosunki w zakresie działalności administracyjnej władz państwowych tak cywilnych jak i wojskowych oraz samorządowych, mającej na celu zapewnienie obrony państwa. Dotychczasowy rozwój ustawodawstwa wojskowego w Polsce, dzielą oni na trzy okresy, zależnie od władzy ustawodawczej, od której poszczególne normy prawne w każdym z tych okresów pochodziły. Pierwszy, to okres organizowania państwa, w którym ustawowe przepisy dotyczące wojska ukazują się w formie dekretów i ustaw Rady Regencyjnej, dekretów Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, rozporządzeń Rady Obrony Państwa oraz norm prawnych wydawanych dla poszczególnych obszarów względnie dzielnic Rzeczypospolitej przez tymczasowe naczelne organa rządzące.

Drugi, to okres sejmowych ustaw wojskowych, w którym wydano najniezbędniejsze ustawy wojskowe, jak np. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, o podstawowych prawach i obowiązkach osób wojskowych, o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem i t. p.

Trzeci okres, od uchwalenia ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, trwający do marca 1928 r.

Ten trzeci okres rozwoju polskiego ustawodawstwa wojskowego, uważają autorzy za najbardziej płodny, albowiem systematyczna praca nad kodyfikacją polskiego ustawodawstwa wojskowego doprowadziła w czasie jego trwania do całkowitego niemal unormowania tej dziedziny.

W chwili dzisiejszej wojskowy materjał prawny jest tak obszerny, że orjentowanie się w nim, a zwłaszcza krytyczne rozpatrywanie obowiązujących źródeł prawa, napotyka w wysokim stopniu na trudności, których usunięcie będzie obecnie możliwe właśnie dzięki ukazaniu się wydawnictwa p. t. „Polskie Ustawodawstwo Wojskowe".

Orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego: Z zamieszczonych w tym dziale uchwał i wyroków N. S. W. podajemy następującą, mogącą interesować naszych Czytelników, tezę wyroku R. 421/30 z dnia 6.X.1930 r.:

„Urzędnik lub niższy funkcjonarjusz państwowy, będący podwładnym żołnierza, nie jest podwładnym w rozumieniu kodeksu karnego wojskowego, lecz w rozumieniu tych przepisów, które regulują stosunek służbowy urzędnika lub niższego funkcjonarjusza państwowego".

Pelniący służbę w dowództwach, zakładach i instytucjach wojskowych urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi nie są żołnierzami lub osobami uwojskowionemi, których i które ma na względzie przepis art. 1 k. k. w., a obowiązki i prawa ich oraz cały stosunek służbowy są określone w ustawie o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21/22, poz. 164). Ich stosunek przełożeństwa i podwładności określa ta ustawa, a nie regulaminy wojskowe. Odpowiadają oni dyscyplinarnie na podstawie przepisów ustawy o post. dysc. (Dz. U. R. P. Nr. 21/22 poz. 165) i ustaw karnych powszechnych.

Opinje, wydane przez Wydział Ustawodawczy Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. Z opinji zebranych w tym dziale przez kpt. K. S. Józefa Zawistowskiego podajemy jedną z najbardziej interesujących, gdyż **wyjaśnia ona charakter pracowników kontraktowych (w tem i oficerów w stanie spoczynku, z którymi zawarto kontrakt), ich odpowiedzialność wzgl. uprawnienia dyscyplinarne, uprawnienia rozkazodawcze, prawo udzielenia urlopu i t. p.**

Stosunek osoby, z którą zawarto umowę, jest stosunkiem natury prywatno-prawnej. Z tego powodu osoba taka nie ma z jednej strony prawa do zaopatrzenia emerytalnego i innych praw przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej dla urzędników państwowych, z drugiej nie ciążą na niej przewidziane w tej ustawie obowiązki. Stosunek ten nie ulega żadnej zmianie przez to, że osobą, z którą zawarto kontrakt — jest oficer w stanie spoczynku. Przez zawarcie umowy oficer w stanie spoczynku nie staje się funkcjonarjuszem państwowym. Jego stosunek do państwa jest wyłącznie stosunkiem prawno-prywatnym opierającym się na postanowieniach zawartej z nim umowy.

Oficer taki odpowiada karnie przed władzami wojskowemi tak, jak gdyby nie był wcale na stanowisku kontraktowem w wojsku, a więc tylko za przestępstwa z pewnych artykułów kodeksu karnego wojskowego, podobnie dyscyplinarnie odpowiada on tylko w granicach przepisów dyscyplinarnych. Niema on też prawa do noszenia munduru przy wykonywaniu obowiązków wynikających ze stanowiska, zajmowanego kontraktowo w wojsku.

Oficer emerytowany w czasie wykonywania kontraktowych obowiązków jest faktycznie osobą cywilną, t. j. ma tylko takie prawa, jak osoba cywilna na podstawie odnośnego kontraktu. W stosunku do podległego mu personelu nie ma on uprawnień przełożonego dyscyplinarnego w myśl wojskowych przepisów dyscyplinarnych, a nawet minister spraw wojskowych takich uprawnień przyznać mu nie może. Uprawnienia dyscyplinarne przełożonego w myśl wojskowych przepisów dyscyplinarnych są bowiem atrybutem władzy, której podstawą jest stosunek prawno-publiczny, opierający się o ustawy nie zaś o umowę.

Pracownik kontraktowy, a więc także emerytowany oficer na kontrakcie, ma prawo do wydawania podległemu mu personelowi tylko poleceń służbowych, w ramach swych uprawnień na podstawie zawartej umowy. Niewykonanie jednak przez podwładnego takiego polecenia służbowego nie jest równoczesne z niewykonaniem rozkazu, który wydawać może tylko przełożony wojskowy, a nie cywilny. Podwładny przez niewykonanie takiego polecenia służbowego, nie dopuszcza się naruszenia subordynacji. Natomiast co się tyczy prawa udzielania urlopów, wydawania

opinji lub zarządzeń natury gospodarczej, to pracownik kontraktowy w ramach swych uprawnień na podstawie zawartej umowy może je posiadać w tych granicach, jak osoba wojskowa.

Ruch ustawodawczy zawiera między innemi krótkie streszczenie ustawy z dnia 18. marca 1931 r. ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 27/31 poz. 170, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy emerytalnej.

Zmiany szczególnie nas obchodzące są następujące: wprowadzono obowiązek zwrotu kwot nienależnie pobranych niezależnie od kwestji winy emeryta (wdowy, sieroty); wprowadzono **komisje dyscyplinarne** dla orzekania, czy emerytowi (wdowie, sierocie) ma być odebrane prawo do dalszego pobierania emerytury (pensji wdowiej, sierocej) z tego powodu, że podstępnie uzyskał on wyższy wymiar zaopatrzenia; upoważniono Ministra Skarbu do zawieszenia wypłat świadczeń emerytalnych w razie wdrożenia postępowania przed powyższą komisją, a właściwą władzę naczelną upoważniono do przyznawania w wyjątkowych wypadkach żonie i dzieciom emeryta, którego emerytury pozbawiono, **stałych zasiłków**, nieprzekraczających pensji wdowiej lub sierocej: **opłaty emerytalne podniesiono z 3% na 5% uposażenia;** postanowiono, że potrącanie opłaty emerytalnej, ustaje po 35 latach służby zaliczalnej do wysługi emerytalnej; Prezydenta Rzeczypospolitej upoważniono do podwyższania emerytury lub przyznawania jej osobom, które zasadniczo prawa do emerytury nie nabyły, np. urzędnikom kontraktowym, praktykantom itp.; przeprowadzono zasadę, że prawo do emerytuy pzysługuje również tym osobom, które mają poza sobą conajmniej 10 lat służby państwowej cywilnej i wojskowej liczonej łącznie (np. cywilnej 3 lata, wojskowej 7 lat) — a nie — jak dotychczas — conajmniej 10 lat służby wojskowej; unormowano wysokość emerytury emerytów, którzy ostatnio t. zn. tuż przed przejściem w stan spoczynku, pełnili służbę na placówkach zagranicznych i na terenie w. m. Gdańska w ten sposób, że nakazano brać za podstawę wymiaru uposażenie czynne, jakie pobieraliby, pełniąc służbę w kraju; przepisy o kosztach przesiedlenia pozostającego w związku z przeniesieniem w stan spoczynku dostosowano do każdorazowo obowiązujących przepisów o kosztach podróży; uposażenie emerytalne oraz pensje wdowie i sierocce, przyznane a niepobrane w ciągu 5 lat, nakazano uważać za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa; nakazano zmniejszać emeryturę tym emerytom, którzy pobierają ponad 300 złotych emerytury miesięcznie, zajmują ponadto płatne stanowiska w instytucjach (urzędach, przedsiębiorstwach) państwowych, samorządowych lub społecznych, przyczem zniżka ma być tak przeprowadzona, aby łączne pobory emeryta nie przewyższały 150% uposażenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej; wprowadzono dla władz 30-dniowy termin, w ciągu którego uposażenie emerytalne winno być wymierzone, w razie niemożności dotrzymania tego terminu winny być udzielane zaliczki na uposażenie emerytalne; nakazano przenoszenie w stan spoczynku szeregowych zawodowych, z którymi ani nie odnowiono kontraktu wbrew ich prośbie, ani nie nadano posady w służbie cywilnej; wprowadzono leczenie, protezowanie itp. emerytów, którzy byli ranni w czasie wojny lub ulegli wypadkowi nieszczęśliwemu; polecono wypłacać emerytom umieszczonym w domu inwalidów 5% uposażenia emerytalnego; zniesiono ograniczenie, zgodnie z którem nie można było wdowie wypłacić odprawy pośmiertnej, jeśli sama wdowa była funkcjonarjuszem lub emerytem państwowym; wreszcie w dziale przepisów przejściowych zmieniono sposób zaliczania wojskowym zawodowym, którzy wstąpili do wojska polskiego przed 1928 r. pracy zawodowej i służby państwowej i samorządowej, ustawowo zasadniczo do wysługi emerytalnej niezaliczalnej.

Omówienia: a) Przegląd czasopism, b) Bibljografja.

Lista starszeństwa oficerów K. S. obejmująca: pułkowników, podpułkowników i majorów.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

Nr. 2 — Kwiecień — Czerwiec — 1931.

Mjr. K. S. Dr. B. Matzner. — **Walka z przestępczością wedle przepisów części ogólnej projektu kodeksu karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną.**

Jak sam tytuł wskazuje przedmiotem rozważań autora jest projekt kodeksu karnego, opracowany przez Polską Komisję Kodyfikacyjną, którego poszczególne postanowienia są analizowane przez autora na tle trzech głównych typów walki z przestępczością.

Do pierwszego typu tej walki zalicza autor prawo karne powszechne, oparte na zasadzie odpłaty, lecz z możnością warunkowego odstąpienia od niej, do typu drugiego — prawo dla nieletnich, oparte zasadniczo na wykluczeniu odpłaty i zastąpieniu jej środkami wychowawczemi, wreszcie do trzeciego typu — prawo dla osób groźnych dla społeczeństwa, oparte na zasadzie odpłaty z możnością zastosowania środków zabezpieczających.

Postanowienia projektu naszego kodeksu karnego powszechnego rozpatruje autor zarówno ze stanowiska rozmaitych teorji karnych, jak i obcych systemów, dając świetną charakterystykę projektowanych instytucji karnych.

Kpt. K. S. Zawistowski J. — **O stosowaniu względem duchownych katolickich ulg w wykonywaniu powszechnego obowiązku wojskowego.**

Kpt. K. S. Sumowski R. — **Statut Oficerskich Sądów Honorowych a oficerowie rezerwy.**

Artykuł stanowi wyczerpujący przegląd wszystkich zmian zasadniczych, jakim od r. 1919 ulegała sprawa właściwości oficerskich sądów honorowych w stosunku do oficerów rezerwy.

Do czasu wejścia w życie ustawy z dnia 23. marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. obowiązywał art. 4. statutu ofic. sąd. honor., który wyraźnie postanawiał, że „jurysdykcji oficerskich sądów honorowych podlegają oficerowie wszystkich stopni służby czynnej, oficerowie rezerwowi i dymisjonowani". Zmiana tego stanu rzeczy zaszła z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 23. marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, t. j. z dniem 5 maja 1922 r., gdyż w art. 84. tej ustawy ograniczono właściwość oficerskich sądów honorowych w odniesieniu do oficerów rezerwy przez zamieszczenie postanowienia, że oficerowie ci odpowiadają przed sądami honorowemi jedynie w czasie noszenia wojskowego munduru (oczywiście polskiego).

Pragmatyka oficerska stworzyła zatem stan, w którym możliwe były wypadki, że oficer rezerwy przez długie lata albo i do końca życia nie stracił stopnia oficerskiego, mimo dopuszczenia się czynu dyskwalifikującego go jako człowieka honoru, gdyż po tym czynie nie był zmuszony do wdziania munduru (np. dlatego, że wogóle nie był nigdy powoływany na ćwiczenia) i wskutek tego sprawa jego nie mogła znaleźć się w oficerskim sądzie honorowym.

W Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr. 93 poz. 834 zostało ogłoszone rózporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8.VIII.1927 r. w sprawie nowego statutu oficerskich sądów honorowych. Zdawało się, że nowy statut powrócił do zasad pierwszego statutu z r. 1919, albowiem w art. 5. postanawia, że: „oficerskim sądom honorowym podlegają wszyscy oficerowie, tak zawodowi w stanie czynnym, w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku, jak i oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, a nawet oficerowie kontraktowi".

Tymczasem okólnikiem z dn. 6. kwietnia 1928 r. Biuro Pers. M. S. Wojsk. wyjaśniło, że statut oficerskich sądów honorowych z r. 1927 jest tylko rozporządzeniem wykonawczem Prezydenta do art. 63. pragmatyki oficerskiej i dlatego oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia podlegają oficerskim sądom honorowym jedynie w wypadkach przewidzianych w art. 84 i 86 ustawy t. j. tylko w czasie noszenia munduru.

Autor uważa, iż taki stan rzeczy, w którym oficerowie rezerwy nie podlegają właściwości oficerskich sądów honorowych, przynosi wielkie szkody moralne dla ogółu oficerów i powagi oraz szacunku należnego dla samego stopnia oficerskiego. Niema bowiem dwóch korpusów oficerskich, lecz tylko jeden, do którego należą oficerowie, z których jedni są w służbie czynnej, drudzy w rezerwie, lecz ci ostatni mogą być w każdej chwili powołani do szeregów.

Społeczeństwo, które widzi li tylko mundur, nie wchodzi w to, czy dany osobnik w mundurze oficerskim jest oficerem rezerwy czy oficerem zawodowym i stawiając oficerom wysokie wymagania, jest naogół bardzo wrażliwe na wszystko co dotyczy munduru.

Korpus oficerski musi mieć prawo czynnej ingerencji w sprawy oficerów rezerwy, kolidujące z godnością oficerską, bo każdej chwili mogą być oficerowie zawodowi zmuszeni do wspólnej pracy z oficerami rezerwy, a temsamem do przyjmowania odpowiedzialności moralnej za swoich towarzyszów.

Autor oświadcza się więc za znowelizowaniem art. 84 pragmatyki oficerskiej i bezwzględnem poddaniem oficerów rezerwy osobowej właściwości oficerskich sądów honorowych.

Ppłk. dypl. Dr. Künstler St. — **Międzynarodowe prawo pokoju.**

Autor omawia najważniejsze zasady prawa międzynarodowego ujętego w pakcie Ligi Narodów oraz daje dość pobieżny przegląd umów, konwencyj i traktatów, przygotowanych i opracowanych na terenie tej Ligi.

Orzeczenia Najw. Sądu Wojsk.

Ruch ustawodawczy.

Opinje i okólniki.

Przegląd czasopism.

Lista starszeństwa oficerów K. S., obejmująca kapitanów i poruczników.

BIBLJOGRAFJA.

„WOLNOŚĆ POLSKI NA MORZU".
H. Bagiński. — Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. Str. 96 + 6 nl. Cena 2.00 zł.

Ubogą naszą literaturę propagandową dotyczącą wykazania całej słuszności odwiecznych praw naszych do naszego morza, wzbogaca niewielka rozmiarami, ale bogata w treść książka płk. Bagińskiego.

Pracę swą autor dzieli na dwie części zasadnicze. W części I omówiona została geograficzno-polityczna treść zagadnienia, a więc oświetlono tu naczelny cel polityki rewizjonistycznej Niemiec t. j. odzyskanie bezpośredniego połączenia Rzeszy z Prusami Wschodniemi, przyczem znajduje tu swój wyraz wysiłek twórczy Polski odrodzonej. W rozdziale II tej samej części autor uzasadnia integralność Pomorza polskiego z resztą polskiego „Zaplecza" czyli dorzecza Wisły i przeciwstawia słuszność podstawową tej tezy, sztuczności tezy niemieckiej o t. zw. „korytarzu".

W części II autor w sposób b. rzeczowy uzasadnia odwieczne prawa Polski do morza, stwierdza, iż Polska była zawsze państwem morskiem, iż korzystała zawsze, ile mogła z portu własnego, jakim był Gdańsk i przypomina, iż jak z jednej strony prawdą jest, iż Gdańsk, jako port morski upadł skoro tylko odcięty został od Polski, tak prawdą jest również, iż Polska odrodzona, powracająca nad wybrzeże własne, musiała stworzyć sobie dogodny port w Gdyni, skoro tylko przekonała się (i to w momencie b. krytycznym, jak to było w r. 1920), iż na port gdański nie może liczyć w całości.

Omówienie zagadnień polityki morskiej Polski, jak również wytyczne obrony Pomorza zamykają treść pracy. Jako dodatek — znajdujemy teksty dosłowne w tłumaczeniu polskiem memorjału Hindenburga i min. Groenera rzucające ciekawe światło na stosunek wspomnianych Niemiec do Polski w szczególności do polityki morskiej naszego państwa.

W. Lipiński. — „WŚRÓD LWOWSKICH ORLĄT". — Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawn., Warszawa, 1931. Cena 3.50 zł.

Bohaterski gród kresowy, odznaczony najwyższą odznaką wojskową: krzyżem „virtuti militari" za odparcie najazdu ukraińskiego, znalazł już kilku dziejopisarzów tych czynów. Wśród nich na pierwszy plan wybija się wydana przed 3 laty, głośna praca dr. W. Lipińskiego p. t. „Wśród lwowskich orląt". Doczekała się ona obecnie 2-go wydania, co świadczy z jednej strony o wielkiem zainteresowaniu się społeczeństwa najnowszą historją tego miasta, z drugiej mówi o wielkich zaletach samej książki. Treść jej stanowi przebieg walk stoczonych w r. 1918 — 19 z Ukraińcami od samego ich początku do chwili przybycia odsieczy i uwolnienia miasta. Autor pracy, bierze w walkach udział, znajdując się początkowo na najważniejszym I odcinku por. Monda pod Cytadelą, a następnie z 5 p. p. leg. na wszystkich innych odcinkach. Dzięki temu ma możność wiele widzieć i przeżyć, a zatem przedstawić w swoim pamiętniku nie tylko ważniejsze wypadki bojowe, ale i uwydatnić dokładnie nastroje ludności i warunki w jakich się znajdowała. Pamiętnik ten zostawia po przeczytaniu go niezwykle silne wrażenie, gdyż pisany był bezpośrednio na linji walk, wśród powszechnego entuzjazmu i w obliczu bohaterskich czynów dzieci lwowskich.

Ta bezpośredniość przeżyć i styczność z obroną Lwowa sprawia, że książka staje się niezwykle ciekawa i chwytająca za serce każdego Polaka. Język jej żywy bar-

dzo, barwny i o wielkich walorach literackich. Obrona Lwowa jako ogniwo walk o wyzwolenie Polski, znalazła w tej pracy żywy pomnik wielkości ducha, który silnie przemawiać będzie do przyszłych pokoleń.

Książka ozdobiona 13-ma fotografjami w tekście.

Mars. — „SIŁY ZBROJNE NIEMIEC". — Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa, 1931. Cena 8 zł.

Organizacja i stan sił zbrojnych Niemiec współczesnych stanowi zagadnienie zasługujące na uwagę nie tylko osób wojskowych, ale i każdego myślącego obywatela. Jest to bowiem niezwykle zaborczy sąsiad zachodni, który marzy o odebraniu odwiecznie naszych ziem i który po poniesionej klęsce podczas wojny światowej gotuje się obecnie do kampanji odwetowej. Wskazują na to zarówno ogromne budżety wojskowe Niemiec jak i tajna ich współpraca z Rosją sowiecką. O siłach zbrojnych Rzeszy Niemieckiej u nas wie się naogół niewiele i na ten temat panują różnolite poglądy. Jedni skłonni są do identyfikowania obecnej siły zbrojnej Niemiec z ich wojskiem przedwojennem, inni z wojskiem w ramach narzuconych im przez traktat wersalski. Jedni i drudzy są w błędzie. Siła zbrojna niemiecka doby obecnej odznacza się bowiem swoistym charakterem i prócz części oficjalnej jakoby 115 tysięcy liczącej, świetnie wyszkolonej i zaopatrzonej — mieści w sobie mnóstwo tajnych organizacyj wojskowych i półwojskowych, których ukrytem zadaniem jest przygotowanie rezerw na wypadek wojny. Wojsko to jednak nie posiada zasadniczo całego szeregu broni — jak lotnictwo, ciężka artylerja, broń pancerna itp.

Duży snop światła na zagadnienie sił zbrojnych Niemiec rzuca praca pod powyższym tytułem, której autor kryje się pod pseud. Mars. Opierając się na najnowszych materjałach oficjalnych, charakteryzuje on dokładnie siły zbrojne naszego zachodniego sąsiada. Praca ta dzieli się na 3 następujące części:

I. Wojsko:

1) dawne wojsko niemieckie,

2) obecne wojsko niemieckie (wojsko lądowe, marynarka wojenna, dyslokacja wojska lądowego i marynarki wojennej.

II. Formacje półwojskowe. III. Dane ogólne. Ustrój rzeszy niemieckiej, ustawa wojskowa, dane statystyczne, dane wewnętrzno-polityczne, układy, umowy, konferencje.

Praca liczy 127 str. druku oraz 18 ilustracyj. Na końcu jej dodano 8 map rozmieszczenia wojska niemieckiego i 20 barwnych tabel jego umundurowania. Wreszcie w załącznikach omówiono obszar, ludność, wyznania, układ stronnictw w parlamencie oraz powojenne gabinety Rzeszy. Autor więc nie poprzestał w swej pracy na wiadomościach ściśle wojskowych, ale uzupełnia je danemi ogólnemi o Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza o jej ustroju. Dużo również miejsca poświęca on charakterystyce formacyj półwojskowych. Praca zawiera mnóstwo materjału statystycznego. Ujęta jest ciekawie i dostępnie.

NAJNOWSZE TOMIKI „BIBLJOTECZKI SPORTOWEJ".

Ruchliwa i kładąca duży nacisk na dziedzinę sportu Główna Księgarnia Wojskowa wydała trzy nowe tomiki z cyklu „Bibljoteczka Sportowa", a mianowicie:

Tomik 17. Ślaski E. — „ZASADY ZAPRAWY I SPORTOWEJ JAZDY KONNEJ". — Warszawa, 1931. Cena 1.80 zł.

Gen. Ślaski, znawca zagadnień z zakresu zaprawy i jazdy konnej, w pracy tej pragnie przyjść z pomocą młodym sportowcom, którzy chcą opanować zasady zaprawy i jazdy konnej i popróbować swych sił na torze. W tym celu w omawianym podręczniku daje on z jednej strony ogólne zasady zaprawy, jej wykonanie, zaprawę dwulatków i oddziałów, z drugiej zaś strony szkic jazdy konnej. Podkreśla on konieczność przygotowania konia do pracy sportowej przy pomocy racjonalnej zaprawy. Książkę ozdobiono szeregiem ilustracyj.

Tomik 18. Szymczyk F. — „KOLARSTWO", TURYSTYKA, TOR, SZOSA". — Warszawa, 1931. Cena 2.00 zł.

Jedyna aktualna na naszym rynku księgarskim praca z zakresu kolarstwa o charakterze podręcznikowym. Na początku jej autor daje historję kolarstwa, omawia

rozwój organizacyj kolarskich na świecie, rozpatruje poszczególne rodzaje kolarstwa, a więc kolarstwo turystyczne, torowe i szosowe. Najsilniejszy nacisk kładzie on na kolarstwo torowe jako dziedzinę najtrudniejszą do opanowania wymagającą gruntownej zaprawy. W związku z tem podaje on również zasady taktyczne, stosowane przy kolarstwie torowem. Jak i w innych dziedzinach sportu tryb życia i sposób odżywiania kolarza wywiera duży wpływ na jego karjerę sportową, to też kwestja pożywienia została również poruszona w pracy. Na końcu jej omówiono rekordy i zamieszczono tablice rekordów i mistrzostw.

Książkę uzupełnia szereg ilustracyj. Zasługuje ona na uwagę zarówno wytrawnych cyklistów jak i początkujących amatorów tego zdrowego sportu, tem bardziej, że autor jej jest znanym asem naszego kolarstwa torowego.

Nr. 19. — PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA. Warszawa, 1931. Cena 0.65 gr.

Omawiana praca zawiera rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27.VI.1930 r., Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dn. 15.XII.30 r. oraz regulamin wydany przez dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. o państwowej odznace sportowej. Na końcu książki w załącznikach podano druki przepisane regulaminem państwowej odznaki sportowej. Wydawnictwo zainteresuje każdego sportowca.

Zaleski A. — „KROTKI PODRĘCZNIK PŁYWANIA". — Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1931. Cena zł. 1.

Pływanie jest jednym z najprzyjemniejszych i najzdrowszych sportów. Rozwija ono śmiałość, wytrwałość, siłę woli, wyrabia pewność siebie, hartuje organizm i zapewnia jego sprawność.

Sport ten był ceniony nawet w starożytnym Rzymie, gdzie nieznajomość pływania była traktowana jako objaw beznadziejnej niezdarności i niedołęstwa. Obecnie zagranicą sport ten zyskał szerokie rozpowszechnienie, zwłaszcza w Ameryce, gdzie wysunięto postulat, że każdy młody Amerykanin musi umieć pływać i gdzie sport pływacki jest przedmiotem nauczania w wielu uniwersytetach. U nas pod tym względem jest dużo do zrobienia, gdyż sport ten nie znajduje jeszcze należytego zrozumienia, zwłaszcza wśród starszego społeczeństwa.

Istnieje kilka stylów pływania, a więc tradycyjna „żabka", trudgen, crawl i inne, Ostatni z tych stylów zyskuje coraz bardziej uznanie, gdyż jest to najszybszy i najmniej męczący sposób pływania, a zarazem najłatwiejszy do nauczenia. Przy nauce pływania dużą pomocą są odpowiednie podręczniki. Jeden z nich ukazuje się obecnie na rynku księgarskim, pióra inż. Zaleskiego pod powyższym tytułem. Nazwisko autora, znanego pioniera sportu pływackiego, mówi za siebie i już przesądza poniekąd o wartości podręcznika. W podręczniku tym, ujętym niezwykle popularnie, autor omawia urządzenie taniej pływalni, naukę i styl pływania, zasady zaprawy, skoki, zawody, a wreszcie ratowanie tonących. Jest on zwolennikiem crawla, przeciwnikiem zaś żabki, uważając ją słusznie za wadliwy sposób pływania. To też w omawianej pracy prawie wyłącznie uwzględniony jest crawl. Na końcu książki podano przepisy co do ratowania tonących. Uzupełnia ją 23 rysunków. Zarówno przystępny wykład, oparty na najnowszych wiadomościach i bogatem doświadczeniu autora jak i niska cena podręcznika (1 zł.) sprawiają, że powinien on znaleźć się w rękach jak najszerszych warstw mieszkańców miast i wsi, tem bardziej, że sport pływacki posiada znakomite właściwości higjeniczne, wspaniale rozwija mięśnie, płuca i serce oraz jest niejako wstępem do nnych sportów jak wioślarstwo, żeglarstwo i t. p. Wspomnieć również należy o wysokiej wartości społecznej pływania, jako środka ratowniczego w wypadkach tonięcia.

Kmdr. ppor. dypl. R. Czeczott. — „OBRONA WYBRZEŻA". — Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 8.50 zł.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego nakłada na państwo obowiązek zabezpieczenia go przed napadem wroga, o ile to państwo nie chce się wyzbyć tak cennego i ważnego czynnika w jego rozwoju, jakim jest morze.

Pierwszorzędnego znaczenia to zagadnienie obrony ujął w formie naukowego opracowania kmdr. ppor. dypl. Rafał Czeczott, p. t. „Obrona wybrzeża".

Właściwy wykład teorji współczesnej obrony wybrzeża poprzedził autor zaczerpniętemi z wojny rosyjsko-japońskiej i światowej licznemi przykładami nowoczesnych bitew morskich, które roztrząsa i omawia z punktu widzenia wojskowego.

Praca podzielona jest na 7 części:

1) wojna rosyjsko-japońska 1904 — 1905 r., 2) działania pod Dardanelami podczas wojny światowej, 3) obrona zatoki Fińskiej i Ryskiej podczas wojny światowej, 4) organizacja obrony wybrzeża Flandrji, 5) organizacja obrony wybrzeża włoskiego podczas wielkiej wojny, 6) napady na wybrzeża, 7) współczesne rozwiązanie zadania obrony wybrzeża.

Zagadnienie obrony wybrzeża autor potraktował gruntownie i wszechstronnie, opierając się na źródłach i literaturze angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej i rosyjskiej.

Pierwsza z tej dzedziny praca w naszej literaturze wojskowej powinna obudzić zainteresowanie w pierwszym rzędzie sfer wojskowych, zwłaszcza marynarki wojennej oraz, ze względu na ciekawy temat i przystępne ujęcie, wszystkich, których obchodzi sprawa obrony własnego wybrzeża.

Książkę zaopatrzono w tablice składu sił morskich państw wojujących, listę strat jednostek bojowych oraz wiele szkiców.

TREŚĆ ZESZYTU 2-GO (22-GO)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowowiejska 3/5. (M.S.Wojsk. — Departament Intendentury). redakcja. pokój 79. Tel. 8 22-27. Administracja, pokój 151. Tel. 8 20-44.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., wraz z odnoszeniem do domu. Na prowincji: rocznie 14 zł.; półrocznie 7 zł., kwartalnie 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Cena pojedynczego zeszytu 3.50. Zagranicą: rocznie 20 zł. półrocznie 10. kwartalnie 5 zł.

Postanowienia władz wojskowych.

Ciąg dalszy przepisów służbowych M. S. Wojsk. ogłoszonych drukiem.

234. $\frac{0.19}{1929}$ **I z 28.IX.1929 r. — „Instrukcja taborowa do użytku wszystkich broni i służb (tymczasowa) — Część I. Składniki taboru".** Wydał: Wydział Taborów Departamentu Intendentury M. S. Wojsk.

Treść: Pod pojęciem „tabor" należy rozumieć wszelki sprzęt, używany do przewożenia ładunków; rozróżniamy więc tabor kolejowy, tabor samochodowy, tabor rzeczny, tabor konny itd.

Tabor konny różni się od innych taborów tem, iż podczas gdy przez pojęcie tych innych taborów rozumie się sam tylko sprzęt, to w pojęciu taboru konnego mieszczą się następujące trzy składniki:

1) sprzęt — jako środek przewozowy,
2) zwierzę — jako siła pociągowa lub nośna,
3) człowiek — jako siła kierująca.

W rozumieniu wojskowem oznacza słowo „tabor" wyłącznie tabor konny, przeznaczony do pełnienia wszelkich zadań przewozowych.

Tabor wojskowy dzieli się według przeznaczenia na gospodarczy i taktyczny; zadaniem taboru gospodarczego jest dowożenie oddziałom wszelkich środków, potrzebnych im do życia i walki (tabory pułkowe, dywizyjne kolumny taborowe i t. p.); zadaniem taboru taktycznego jest przewożenie broni jednostek walczących (bateryjne zaprzęgi artyleryjskie, taczanki kawalerji i t. p.).

Zależnie od związku organizacyjnego dzieli się tabor na tabor formacyj, będący w rozporządzeniu oddziałów oraz na taborowe jednostki, będące w rozporządzeniu wyższych dowództw.

Zależnie od przewożonego ładunku należy rozróżnić tabor materjałowy naprzykład: pojazdy ciężarowe i specjalne, oraz tabor osobowy naprzykład: powozy, konie wierzchowe, wozy sanitarne.

Zależnie od sposobu użycia siły zwierzęcej rozróżniamy tabor pociągowy, jeżeli ładunek jest ciągnięty na kołach lub płozach, oraz tabor juczny, jeżeli ładunek jest niesiony na grzbiecie zwierzęcia; tabor pociągowy dzieli się zależnie od rodzaju sprzętu na: dwukołowy, czterokołowy i na płozach, zależnie zaś od składu zaprzęgu na: jedno-, dwu-, cztero-, sześcio- i ośmiokonny. Zależnie od sposobu prowadzenia koni dzieli się także tabor na:

1) powożony z kozła,
2) prowadzony z siodła,
3) powożony z kozła i prowadzony z siodła, czyli o zaprzęgu mieszanym, oraz
4) prowadzony z ziemi.

Sprzęt taborowy stanowią te przedmioty zaopatrzenia wojskowego, któremi administruje służba taborowa; dzieli się on na:

a) środki przewozowe czyli sprzęt właściwy, oraz
b) taborowy sprzęt pomocniczy.

Środki przewozowe, zapomocą których koń przewozi względnie przenosi ładunek z miejsca na miejsce, dzielą się na: pojazdy, rzędy i uprzęże.

Sprzęt pomocniczy służy do pielęgnacji i opanowania konia oraz do naprawy, zabezpieczenia i konserwacji sprzętu właściwego a dzieli się na:

1) przybory końskie,
2) narzędzia rzemieślnicze,
3) przedmioty dodatkowe do pojazdów, rzędów i uprzęży, oraz
4) smary i środki konserwacyjne.

W dalszym ciągu podaje instrukcja słownictwo podstawowe sprzętu taborowego wraz z rycinami tego sprzętu.

Do przewożenia ciężarów zapomocą żywej siły pociągowej służą pojazdy; zależnie od sposobu pokonywania tarcia o jezdnię, rozróżnia się:

a) pojazdy na kołach, oraz
b) pojazdy na płozach czyli sanie.

Dalsze części instrukcji dotyczą:

a) ogólnych zasad budowy pojazdów (pokonywanie tarcia, pokonywanie innych oporów ruchu, urządzenia ułatwiające ciąg, rozkład ładunku, zwrotność, giętkość, łatwość przebywania przeszkód, stateczność, ładowność, trwałość budowy, bezpieczeństwo ruchu i ładunku),
b) systemów pojazdów (rodzaje podwozi i nadwozi, pojazdy taborowe, specjalne osobowe i techniczne),
c) opisu pojazdów taborowych (wóz taborowy wz. 19, wóz taborowy typu niemieckiego M. 95, wóz furażowy (drabiniasty), wóz ciężarowy na resorach (platforma), biedka taborowa wz. 23, biedka taborowa typu rosyjskiego, sanie taborowe),
d) opisu pojazdów specjalnych (biedka pod ciężki karabin

maszynowy wz. 28, biedka pod amunicję do ciężkiego karabina maszynowego wz. 28, biedka pod ciężki karabin maszynowy wz. 29, biedka pod ciężki karabin maszynowy „Maxime", biedka pod amunicję do ciężkiego karabina maszynowego „Maxime", biedka pod ciężki karabin maszynowy „Hotchkiss", biedka pod amunicję do ciężkiego karabina maszynowego „Hotchkiss", biedka pod lekki karabin maszynowy, taczanka kawaleryjska wz. 28, wóz taborowy wz. 19. przystosowany pod ciężki karabin maszynowy, biedka saperska wz. 23, biedka saperska typu rosyjskiego, biedka telefoniczna wz. 28),

e) opisu pojazdów osobowych (bryczki, powozy, sanie osobowe, wóz sanitarny, biedka sanitarna wz. 28, karetka więzienna, karawan),

f) opisu pojazdów technicznych (kuchnia polowa wz. 23-a, kuchnia polowa wz. 23, kuchnie polowe firmy „Załęski", kuchnia polowa firmy „Odlew", kuchnie polowe typu austrjackiego, kuchnia polowa typu niemieckiego (duża), kuchnie polowe typu rosyjskiego, piekarnia polowa typu austrjackiego — duża, piekarnia polowa typu niemieckiego, piekarnia polowa typu austrjackiego — mała, aparat dezynfekcyjny, wozy kolumn pontonowych, pojazd radjowy R. K. D., pojazd radjowy R. K. A., stacja reflektorowa 110 cm, stacja reflektorowa 60 cm (górska), gołębnik wz. 27),

g) pakowania pojazdów (wozy, biedki),

h) ogólnych zasad budowy rzędów wierzchowych (budowa siodła, budowa uzdy),

i) opisu rzędów wierzchowych szeregowych (rząd wierzchowy wz. 25, rząd wierzchowy typu — kanadyjskiego, rosyjsko-polskiego, austrjackiego kawaleryjski, austrjackiego artyleryjski, niemieckiego, meksykańskiego, rząd wierzchowy improwizowany, uzupełnienia rzędów wierzchowych typów obcych),

j) opisu rzędów wierzchowych specjalnych (oficerski rząd wierzchowy wz. 25, oficerski rząd wierzchowy typu austrjackiego, rząd sportowy, rząd woltyżerski wz. 26),

k) pakowania siodeł wierzchowych,

l) ogólnych zasad budowy i opisu rzędów jucznych (rzędy juczne — taborowe, pod broń maszynową, pod sprzęt specjalny), oraz

m) pakowania juków.

Uprząż sprzęgająca konia z pojazdem, umożliwia mu skupienie sił i przeniesienie ich na ciężar, który ma być uruchomiony.

Uprząż musi być konstrukcyjnie mocna, a przez to i trwała; nie może ona ograniczać swobody ruchów konia a ma przeciwnie ułatwiać jak najbardziej pełne rozwinięcie jego siły pociągowej, wyłączając zwłaszcza wszelki ucisk, krępujący prawidłowe działanie płuc.

Poszczególne części składowe uprzęży muszą być tak ukształtowane i połączone wzajemnie, aby koń był jak najmniej narażony na uszkodzenia. Skład uprzęży powinien koniowi zapewniać wydajną możność zatrzymywania toczącego się pojazdu oraz wstrzymywania go podczas jazdy zgóry; upadek jednego konia nie powinien pociągać za sobą upadku drugiego konia. Dalsza treść instrukcji dotyczy działania siły pociągowej oraz systemów i rodzajów uprzęży.

Pewna ilość koni ubranych w uprząż, które mają razem służyć do wożenia pewnego określonego ciężaru nazywa się zaprzęgiem; skład i system zaprzęgu zależy od budowy i obciążenia pojazdu.

Zależnie od sposobów rozmieszczenia koni, rozróżnia się następujące systemy zaprzęgów:

1) zaprząg „w lejc", w którym konie są rozmieszczone po dwa obok siebie — parami a poszczególne pary jedna przed drugą,

2) zaprząg „w szydło", w którym poszczególne konie chodzą pojedyńczo, jeden przed drugim,

3) zaprząg „w poręcz", w którym większa ilość koni aniżeli dwa, jest zaprzężona równolegle jeden obok drugiego.

W jednego konia zaprzęgane są wyłącznie biedki z podwójnemi dyszelkami. Pewną odmianę zaprzęgów „w poręcz" przedstawia dwukonny zaprząg z przyprzążką, stosowany przeważnie jako doraźna pomoc a polegający na dodaniu pojedyńczego konia obok zaprzęgu dwukonnego.

Dalsze części omawianej instrukcji dotyczą:

a) zasadniczych składników uprzęży,

b) opisu uprzęży artyleryjskich, taborowych parokonnych i uprzęży jednokonnych (artyleryjska uprząż szorowa wz. 27, artyleryjska uprząż szorowa typu francuskiego, artyleryjska uprząż chomątowa typu austrjackiego, artyleryjska uprząż chomątowa typu niemieckiego, taborowa uprząż szorowa wz. 27 (bez natylnika), taborowa uprząż szorowa z natylnikiem, szleja typu gospodarskiego, taborowa uprząż improwizowana, jednokonna uprząż chomątowa, jednokonna uprząż szorowa),

c) opisu uprzęży specjalnych (uprząż chomątowa do zaprzęgu „w szydło", uprząż czwórkowa do zaprzęgu mieszanego, jednokonna uprząż z przyprzążką, uprząż wyjazdowa),

d) pakowania siodeł i siodełek zaprzęgowych,

e) sprzętu pomocniczego (przybory końskie, narzędzia, przedmioty dodatkowe, smary i środki konserwacyjne).

Będący w użyciu sprzęt taborowy podlega konserwacji i przechowywaniu. Konserwacja obejmuje wszystkie czynności, które są związane z utrzymaniem sprzętu taborowego w stanie zupełnej używalności tak pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i samej wytrzymałości a więc czyszczenie, wszelkie naprawy oraz natłuszczanie lub malowanie.

Czynności konserwacyjne dają dodatnie wyniki wówczas, jeżeli są wykonywane we właściwym czasie i z należytem zrozumieniem ich istoty.

Terminy stosowania zabiegów konserwacyjnych są zależne od warunków, w jakich używane są poszczególne przedmioty, oraz od jakości materjału, z którego są one wykonane.

Dalsze postanowienia instrukcji dotyczą:

a) czyszczenia sprzętu taborowego,
b) jego naprawy,
c) natłuszczania lub malowania,
d) czyszczenia przedmiotów skórzanych,
e) czyszczenia przedmiotów drewnianych,
f) czyszczenia przedmiotów metalowych, oraz
g) czyszczenia przedmiotów włókiennych.

Wszystkie przedmioty sprzętu taborowego bez względu na to, czy są w stałem używaniu, czy też z jakichkolwiek powodów jest ich używanie zbyteczne, chociaż w zasadzie są przeznaczone do użytku bieżącego — podlegają przechowywaniu; przechowywanie jest więc chwilowe lub stałe.

Przechowywanie chwilowe dotyczy tylko tego sprzętu, który jest w stałem używaniu a polega ono na umieszczaniu go w specjalnych pomieszczeniach na czas przerw między jednem a drugiem użyciem.

Przechowywaniu stałemu podlega taki sprzęt taborowy, który mimo, iż należy do zaopatrzenia bieżącego, nie jest jednak z jakichkolwiek względów w stałem używaniu; przechowywanie takie polega na umieszczeniu tego sprzętu w magazynie taborowym formacji i oddaniu go w opiekę organów zarządzających wszystkiemi materjałami wojskowemi.

Ostatnie postanowienia omawianej instrukcji dotyczą przechowywania chwilowego oraz przechowywania stałego poszczególnych przedmiotów sprzętu taborowego.

Załącznik do instrukcji zawiera wykazy 31 zestawów rzędów i uprzęży. W tekście instrukcji jest pomieszczonych 253 rysunków.

235. $\frac{\textbf{0.19}}{\textbf{1929}}$ **II i III. z 28.IX.1929 r. — „Instrukcja taborowa do użytku wszystkich broni i służb (tymczasowa) — Część II. Zestawienie składników taboru — Część III. Używanie taboru“.** Wydał: Wydział Taborów Departamentu Intendentury M. S. Wojsk.

Treść: Warunkiem podstawowym celowego wykorzystania środków przewozowych oraz należytej ochrony konia jest prawidłowe dostosowanie rzędu i uprzęży.

Jest zasadą, aby każdy koń wojskowy nosił zawsze swój rynsztunek wyłącznie dla niego przeznaczony; należy jednak dostosować nietylko nowy rząd lub uprząż przed pierwszem użyciem, ale również używane a to stosownie do zmian, zachodzących w stanie konia, dalej zaś w razie koniecznej zamiany ko-

nia i rynsztunku. Wszelkie czynności, związane z ubieraniem i rozbieraniem koni należy zasadniczo wykonywać od lewej strony konia; na prawą stronę konia można przejść tylko w razie koniecznej potrzeby lub celem przekonania się, czy którakolwiek część rzędów lub uprzęży nie podwinęła się, albo też leży nierówno.

Po rozebraniu konia należy rząd i uprząż dokładnie obejrzeć, czy nie wymagają one jakiejkolwiek naprawy, następnie porządnie je wyczyścić i przepisowo pospinać; cały rynsztunek koński zawiesza względnie umieszcza się na wieszakach w osobnem na ten cel przeznaczonem pomieszczeniu przystajennem to jest w siodłowni lub ewentualnie w stajni.

Dalsze części instrukcji dotyczą:

a) ubierania i rozbierania koni wierzchowych (dostosowanie rzędu wierzchowego, ubieranie konia wierzchowego, rozbieranie konia wierzchowego),

b) ubierania i rozbierania koni jucznych (dostosowanie rzędu jucznego, ubieranie konia jucznego, rozbieranie konia jucznego), oraz

c) ubierania i rozbierania koni pociągowych (dostosowanie uprzęży, ubieranie koni pociągowych, rozbieranie koni pociągowych, zaprzęganie i wyprzęganie).

Jazdy wierzchem może nauczyć tylko instruktor drogą systematycznie prowadzonych ćwiczeń; zasady szkolenia podaje „Regulamin Kawalerji Część II. Wyszkolenie szeregowca konno".

Nauka jazdy zaprzęgiem czyli sposoby powożenia zaprzęgiem z kozła oraz prowadzenia zaprzęgu z siodła i z ziemi zawarte są w „Regulaminie taborów".

Szkolenie koni jucznych i obsługi odbywa się według zasad „Regulaminu taborów".

Dalsze części istrukcji dotyczą:

a) zastosowania taboru,
b) zastosowania koni wierzchowych,
c) zastosowania pojazdów zaprzężonych,
d) zastosowania koni objuczonych.

W tekście instrukcji jest pomieszczonych 18 rysunków.

236. P. S. 200—9240 z 30.I.1930 r. — „Warunki techniczne materjałów wojskowych. — Szafka kartotekowa pieniężna". Wydał Departament Intendentury M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy zawiera postanowienia, dotyczące:

1) ogólnego opisu szafki kartotekowej pieniężnej,

2) materjałów, z których powinny być wykonane poszczególne części składowe szafki,

3) wykonania i wymiarów szafki, oraz

4) warunków dodatkowych.

Każda szafka powinna posiadać wewnątrz na dnie z lewej

strony, wyraźnie wypalony znak „M. S. Wojsk.", znak firmy i rok dostawy.

Normę trwałości szafki ustalono na 25 lat.

Omówiony opis stanowi jedną całość z załączonym rysunkiem Nr. 12; nabrał on mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

237. P. S. 200—9241 z 31.III.1930 r. — „Warunki techniczne materjałów wojskowych. — Szafka kartotekowa materjałowa". Wydał Departament Intendentury M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy zawiera postanowienia dotyczące:

1) ogólnego opisu szafki kartotekowej materjałowej,

2) materjałów, z których powinny być wykonane poszczególne części składowe szafki,

3) wykonania i wymiarów szafki,

4) jej cechowania,

5) warunków dodatkowych, oraz

6) normy trwałości.

Opis szafki kartotekowej materjałowej stanowi jedną całość z załączonym rysunkiem Nr. 80; nabrał on mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

238. P. S. 220—1039. z 3.VI.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. — Część I. Ogólna". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby, jakie należy stosować, aby zapewnić należytą naprawę broni przez personel w jednostkach administracyjnych w celu utrzymania jej w stanie stałej zdatności użytkowej.

Przez naprawę broni należy rozumieć wszystkie czynności, przedsiębrane celem usunięcia uszkodzeń i skutków zużycia, oraz wymianę zużytych części broni, powodujących czasową jej niezdatność do użytku.

Do uskutecznienia naprawy broni ręcznej w jednostkach administracyjnych jest uprawniony wyłącznie fachowy personel, przydzielony etatowo do tych jednostek, upoważniony rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych lub dowództwa okręgu korpusu — po przejściu wyszkolenia w Szkole Zbrojmistrzów.

Postanowienia przepisu służbowego, omawiające szczegółowo naprawy poszczególnych wzorów broni, określają zakres tych napraw.

Dorabianie zagubionych części oraz przeprowadzanie naprawy broni poza obrębem warsztatu rusznikarskiego jednostki administracyjnej, w firmach prywatnych jest niedozwolone.

Naprawy broni należy dokonywać na podstawie orzeczenia jej konieczności, stwierdzonego podczas przeglądu technicznego, uskutecznianego przez kompetentny personel fachowy,

przydzielony do jednostki administracyjnej lub upoważniony do tego rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W razie ujawnienia poza przeglądem uszkodzenia broni, uniemożliwiającego jej należyte używanie, kieruje ją do zbadania i ewentualnej naprawy — na wniosek dowódcy pododdziału — oficer materjałowy.

Dalsze postanowienia przepisu służbowego dotyczą pomieszczeń warsztatowych i wyposażenia warsztatu, oraz księgowości.

Surowce i materjały techniczne potrzebne do wykonania naprawy zakupuje jednostka administracyjna z przyznanego ryczałtu, ograniczając się ściśle do koniecznych potrzeb i materjałów, wyszczególnionych w dołączonym do przepisu służbowego załączniku 3.

Przegląd ma za zadanie zbadać umiejętność obchodzenia się z bronią i stan konserwacji, określić zdatność bojową broni oraz wykazać różnicę między opisem technicznym a stanem rzeczywistym, w jakim znajduje się broń w chwili przeglądu, celem późniejszego usunięcia tych różnic względnie ich zmniejszenia.

Spostrzeżenia przeglądów muszą być zawsze należycie wykorzystane do poprawy stanu sprzętu a w szczególności muszą być powzięte i uwidocznione w protokóle decyzje co do oddania do naprawy z podaniem numerów broni.

Dalsze postanowienia omawianego przepisu służbowego dotyczą:

a) słownictwa uszkodzeń,
b) obowiązku utrwalania przeglądów w protokóle,
c) kolejności napraw według ich ważności,
d) rodzajów przeglądów oraz sposobów ich przeprowadzania,
e) kolejności badania broni i przyborów,
f) ogólnego porządku przeglądów okresowych,
g) kolejności badania poszczególnych karabinów i karabinków,
h) przeglądu wiosennego karabinków wz. 29, karabinów i karabinków „Mausera" wz. 98 niemieckich i Państwowej Fabryki Karabinów, karabinków wz. 91/98/25 oraz karabinów francuskich wz. 86/93, 07/15 i 16 i karabinków wz. 90, 92 i 16,
i) przeglądu jesiennego karabinków wz. 29, karabinów i karabinków „Mausera" wz. 98 niemieckich i Państwowej Fabryki Karabinów,
j) przeglądu jesiennego karabinków wz. 91/98/25 w stanie rozłożonym,
k) przeglądu jesiennego karabinów francuskich wz. 86/93, 07/15 i 16 oraz karabinków francuskich wz. 90, 92, i 16 w stanie rozłożonym,
l) badania broni pod względem niewypałów,
m) badania broni pod względem celności,

n) sposobu używania sprawdzianów, oraz
o) badania przewodu lufy pod względem rozdęcia lub wgniecenia.

Wszelka broń, która ma być oddana do innego oddziału, musi być zbadana przez majstra rusznikarskiego a po zbadaniu — w razie potrzeby — naprawiona; broń taka ma być odsyłana do miejsc przeznaczenia w stanie odnowionym i zdatnym do użytku bojowego, odpowiednio natłuszczona.

Przed wydaniem broni rezerwistom należy ją zbadać, czy nadaje się do użytku bojowego; po zwrocie przez rezerwistów, powinna broń być przejrzana przez majstra rusznikarskiego i naprawiona.

W dalszym ciągu zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące czynności technicznych i sposobów używania narzędzi specjalnych a w szczególności:

a) hartowania i odpuszczania,
b) czernienia kwasami,
c) lutowania,
d) sposobu używania gryza do usuwania uszkodzeń wlotu komory nabojowej przy karabinach i karabinkach wz. 29, „Mausera" wz. 98 niemieckiego i Państwowej Fabryki Karabinów oraz wz. 91/98/25.,
e) sposobu używania specjalnych narzędzi do karabinów francuskich wz. 86/93, 07/15 i 16, oraz karabinków wz. 90, 92 i 16.

Ze względu na masowy wyrób części broni, przy której używa się ściśle określonych materjałów, oraz ze względu na sposoby obróbki mechanicznej i termicznej, należy przy naprawie wykonywać wszystkie prace ściśle w sposób podany w przepisie służbowym, celem uniknięcia znacznych strat w cennym materjale wojskowym; z uskutecznianiem napraw, które nie wpływają na użyteczność bojową broni, należy być względnym. Uszkodzeń, wgnieceń i t. p. nie należy usuwać całkowicie, lecz starać się usunąć tylko takie ilości materjału, które przeszkadzają w użyciu broni; drobne rysy i wgłębienia po naprawie mogą pozostać.

Przepis służbowy zawiera wkońcu postanowienia, dotyczące:

a) wypadków przystrzeliwania broni po naprawie, oraz
b) sposobów ogólnych napraw dla wszystkich karabinów i karabinków.

Omówiony przepis służbowy wszedł w życie z dniem ogłoszenia i z tym dniem straciły moc obowiązującą wszelkie sprzeczne z nim rozkazy i rozporządzenia.

Omówiony przepis służbowy zawiera postanowienia ustalone dotychczasową praktyką. Dokładnie umotywowane i oparte na faktycznych danych wnioski na zmiany i uzupełnienia tego przepisu, powinny jednostki administracyjne przedstawiać szefowi Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk. w dniu 1. listopada każdego roku.

Do przepisu służbowego są dołączone trzy załączniki a mianowicie:

Załącznik 1. — Zestaw przyborów i narzędzi warsztatu rusznikarskiego.

Załącznik 2. — Zestaw przyborów, narzędzi specjalnych i sprawdzianów dla warsztatu rusznikarskiego.

Załącznik 3. — Wykaz surowców i materjałów technicznych, potrzebnych do wykonania naprawy, które jednostka administracyjna może zakupywać z ryczałtu na zakup surowców i materjałów technicznych dla warsztatu.

239. P. S. 220—1039. z 3.VI.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. — Część II. Naprawa karabinka wz. 29. — Część III. Naprawa karabinów wz. 98. Państwowej Fabryki Karabinów, wz. 98. niemieckiego, oraz karabinków wz. 98. Państwowej Fabryki Karabinów i wz. 98. niemieckiego". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby naprawy poszczególnych części składowych karabinów i karabinków, wyszczególnionych w tytule, ujęte w tabeli o następujących rubrykach:

1) naprawa części (n. p. lufa, klin muszki),
2) rodzaj materjału,
3) twardzenie i odpuszczanie,
4) kolor części,
5) rodzaj uszkodzeń,
6) powody uszkodzenia,
7) skutki uszkodzenia,
8) sposób naprawy,
9) uwagi.

240. P. S. 220—1039. z 3.VI.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. — Część IV. Naprawa karabinów francuskich wz. 07/15 i 16 oraz karabinków francuskich wz. 90, 92 i 16. — Część V. Naprawa karabina francuskiego wz. 86/93". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby naprawy poszczególnych części składowych karabinów i karabinków, wyszczególnionych w tytule, ujęte w tabeli o rubrykach identycznych, jak w P. S. 220 — 1039. Część II. i Część III. (L. p. 239).

241. P. S. 220—1039. z 3.VI.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. — Część VI. Naprawa karabinka wz. 91/98/25". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby naprawy poszczególnych części składowych karabinka wz. 91/98/25, ujęte w ta-

beli o rubrykach identycznych, jak w P. S. 220 — 1039. Część II i Część III. (L. p. 239).

242. P. S. 220—1039. z 3.VI.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. — Część VII. Naprawa bagnetów. Bagnety do karabinków wz. 29. oraz karabinów niemieckich wz. 98". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby naprawy poszczególnych części bagnetów:
1) do karabinków wz. 29,
2) do karabinów niemieckich wz. 98,
3) do karabinów wz. 86/93, 07/15 i 16, oraz
4) do karabinków wz. 92 i 16,
ujęte w tabeli o rubrykach identycznych, jak w P. S. 220 — 1039. Część II. i Część III. (L. p. 239).

243. P. S. 220—305. z 16.IX.1930 r — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Utrzymanie amunicji w magazynach i składach". Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przez amunicję rozumie się w przepisie służbowym tak amunicję złożoną, jak również jej części składowe oraz prochy i materjały wybuchowe. Wszelką amunicję należy zasadniczo przechowywać w umyślnie na ten cel wzniesionych budynkach; każdy budynek, w którym przechowuje się amunicję, nazywa się magazynem amunicyjnym. Magazyn amunicyjny może się składać z jednej lub więcej komór amunicyjnych. Kilka magazynów, tworzących zamkniętą i zabezpieczoną całość, nazywa się składem amunicyjnym. Należy rozróżniać magazyny amunicyjne: typowe i tymczasowe; tak pierwsze jak i drugie mogą być: naziemne, podziemne lub podwodne. Magazynami typowemi są takie magazyny, które są zbudowane w myśl planu zgóry nakreślonego i uwzględniającego wszelkie warunki, które umożliwiają najbardziej racjonalne przechowywanie poszczególnych rodzajów amunicji i zapewniają jak największe bezpieczeństwo otoczeniu magazynu.

Magazyny tymczasowe służą do czasowego przechowywania amunicji; mogą to więc być budynki bądź umyślnie na ten cel zbudowane, bądź też zbudowane z innem przeznaczeniem, lecz użyte chwilowo do przechowywania amunicji, jak naprzykład: budynki mieszkalne, stajnie, baraki drewniane, ziemianki i t. p.

W razie konieczności przechowywania amunicji poza magazynami a więc naprzykład podczas przewożenia lub na poligonie, należy przestrzegać zasady, iż amunicja powinna być zabezpieczona przed opadami atmosferycznemi, promieniami słonecznemi i wilgocią ziemną.

Każdy magazyn amunicyjny a więc tak typowy jak i tymczasowy, powinien być tak położony względem sąsiednich budyn-

ków mieszkalnych, aby przypuszczalny jego wybuch nie spowodował ich uszkodzenia; każdy magazyn amunicyjny powinien więc być otoczony tak zwaną strefą bezpieczeństwa to jest obszarem niezabudowanym, przyległym bezpośrednio do magazynów względnie składów amunicyjnych i obliczonym teoretycznie w ten sposób, aby w razie przypuszczalnego wybuchu zmagazynowanej amunicji — zapewniał bezpieczeństwo otaczającym zabudowaniom, drogom publicznym i sąsiednim magazynom oraz składom.

Wielkość stref bezpieczeństwa dla magazynów, przechowujących poszczególne rodzaje amunicji, określa tabela odległości, podana w załączniku 1; przy zachowaniu odległości podanych w tej tabeli, nie powinien w razie przypuszczalnej eksplozji zajść — według wszelkiego prawdopodobieństwa — wypadek jakiegokolwiek większego uszkodzenia sąsiednich budynków.

Przy magazynach zasłoniętych od innych budynków naturalnemi albo odpowiedniemi sztucznemi przeszkodami naprzykład wzgórzami lub wałami, zmniejsza się odległości, podane w tabeli — do połowy.

Dalsze postanowienia przepisu służbowego dotyczą:

a) wspólnego przechowywania różnorodnych rodzajów amunicji i podziału na grupy przechowania,
b) warunków, jakim powinny odpowiadać magazyny amunicyjne,
c) dopuszczalnej największej ilości amunicji w magazynie,
d) zabezpieczenia magazynów przed szkodliwą działalnością osób złej woli,
e) rewizji wchodzących w obręb magazynu i wychodzących z niego,
f) zabezpieczania magazynów przed pożarem, przed szkodnikami zwierzęcemi, oraz przed ujemnemi wpływami atmosferycznemi,
g) przestrzegania środków ostrożności przy pracy w magazynie,
h) urządzania magazynów amunicyjnych (ładownie (rampy), tablice orjentacyjne, stelaże i podkłady, przyrządy do mierzenia temperatury i wilgoci, sztuczne oświetlenie),
i) rozmieszczania amunicji w magazynach (układanie amunicji opakowanej w skrzynie, układanie amunicji nieopakowanej, układanie amunicji opakowanej w kosze),
j) czynności związanych z przechowywaniem amunicji (wietrzenie magazynów, badanie temperatury i wilgoci, kontrola chemiczna prochów. utrzymanie porządków zewnątrz i wewnątrz magazynów, postępowanie z amunicją podejrzaną, zabiegi konserwacyjne), oraz
k) obrotów amunicją (podział amunicji na partje, karty informacyjne i sposób ich prowadzenia, ogólne zasady obrotów amunicją, wymiana zapasów, przyjmowanie i wydawanie amunicji, zbieranie części amunicji po strzelaniu).

Z chwilą ukazania się omówionego przepisu służbowego straciły moc obowiązującą wszystkie inne wydane poprzednio zarządzenia i instrukcje, niezgodne z tym przepisem.

Wnioski na uzupełnienie tego przepisu służbowego, powinni dowódcy jednostek administracyjnych i zarządcy składnic przedstawiać szefowi Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk. w dniu 1. listopada każdego roku.

Do przepisu służbowego jest dołączonych 9 załączników a mianowicie:

Załącznik 1. — Tabela odległości dla magazynów nieobwałowanych.

Załącznik 2. — Tabela załadowania amunicji na 1 m^2 użytkowej powierzchni magazynu.

Załącznik 3. — Wzór.

Załącznik 4. — Wzór stelaża dla pocisków 100 mm i 105 mm.

Załącznik 5. — Wzór stelaża dla pocisków 120 mm, 150 mm i 155 mm,

Załącznik 6. — Wykres temperatury i wykres wilgoci w %.

Załącznik 7. — Karta informacyjna amunicji.

Załącznik 8. — Skorowidz kart informacyjnych.

Załącznik 9. — Wykaz partyj amunicji.

244. P. S. 10—231. z 17.X.1930 r. — „Organizacja — Wyższa Szkoła Wojenna i Wyższa Szkoła Intendentury na stopie pokojowej“. Wydało Biuro Ogólno-Organizacyjne.

Treść: Wyższa Szkoła Wojenna i Wyższa Szkoła Intendentury są wyższemi zakładami naukowemi, które oprócz uprawnień, określonych w ustawach, rozporządzeniach i zarządzeniach władz wojskowych, dają absolwentom również uprawnienia, wynikające z rozporządzenia Rady Ministrów o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska w państwowej służbie cywilnej.

Zadaniem Wyższej Szkoły Wojennej jest udzielenie oficerom korpusów osobowych broni wyższego wykształcenia wojskowego, przygotowującego ich do pracy w sztabach oraz na stanowiska wyższych dowódców.

Jako instytucja centralna podlega Wyższa Szkoła Wojenna bezpośrednio szefowi Sztabu Głównego; jej zależność od dowódcy okręgu korpusu Nr. I. pod względem zaopatrzenia i uzupełnienia oraz bezpieczeństwa i dyscypliny, normują oddzielne przepisy.

W skład Wyższej Szkoły Wojennej wchodzą:

1) komenda szkoły,
2) kwatermistrzostwo, oraz
3) kursy oficerskie.

Komenda szkoły składa się z:

a) komendanta szkoły,
b) pomocnika komendanta z personelem pomocniczym,
c) kierowników kursów z kierownikami przedmiotów i wykładowcami, oraz

d) kierownika kancelarji z personelem kancelaryjnym i lekarza z personelem sanitarnym.

Kwatermistrzostwo składa się z kwatermistrza z personelem administracyjnym, oraz szwadronu luzaków i kompanji administracyjnej.

Na czele Wyższej Szkoły Wojennej stoi jej komendant, który kieruje pracą naukową w szkole i ponosi wobec szefa Sztabu Głównego odpowiedzialność za całokształt działalności szkoły.

Komendantowi szkoły podlegają bezpośrednio pomocnik komendanta, kierownicy kursów, kierownik kancelarji, lekarz i kwatermistrz; komendantowi przysługują w stosunku do personelu szkoły oraz słuchaczów — uprawnienia dowódcy okręgu korpusu.

Pomocnik komendanta kieruje z ramienia komendanta szkoły całokształtem tych spraw, dotyczących organizacji pracy naukowej w szkole, które nie wchodzą w zakres działania kierowników kursów; w stosunku do personelu pomocniczego przysługują mu uprawnienia dowódcy pułku.

Kierownicy kursów kierują z ramienia komendanta szkoły pracą naukową na kursach, koordynując prace poszczególnych kierowników przedmiotów i wykładowców; w tym zakresie podlegają kierownikom kursów — kierownicy przedmiotów.

Kierownicy przedmiotów kierują pracą naukową w zakresie poszczególnych przedmiotów jako całości; w tym zakresie podlegają im wykładowcy.

Wyższa Szkoła Wojenna jest jednostką administracyjną z tem, iż pododdziałem administracyjnym dla szeregowych szkoły jest kompanja administracyjna.

Całokształtem administracji szkoły kieruje z ramienia komendanta kwatermistrz, któremu podlega personel administracyjny oraz szwadron luzaków i kompanja administracyjna; kwatermistrzowi przysługują uprawnienia dowódcy bataljonu w stosunku do personelu kwatermistrzostwa oraz szwadronu luzaków i kompanji administracyjnej.

Zadaniem Wyższej Szkoły Intendentury jest udzielenie oficerom korpusów osobowych broni i służb wyższego wykształcenia wojskowego, przygotowującego ich do pracy w korpusie oficerów intendentów.

Jako instytucja centralna podlega Wyższa Szkoła Intendentury szefowi Sztabu Głównego; oddzielne przepisy normują zależność jej od dowódcy okręgu korpusu Nr. 1 pod względem uzupełnienia i zaopatrzenia oraz bezpieczeństwa i dyscypliny.

I. Wiceministrowi (szefowi Departamentu Intendentury M. S. Wojsk.) przysługuje prawo stawiania wniosków w sprawach obsady personalnej, powoływania kandydatów, programu nauk i metod nauczania.

W skład Wyższej Szkoły Intendentury wchodzą:

1) komenda szkoły, oraz

2) kursy oficerskie.

Komenda Wyższej Szkoły Intendentury składa się z komendanta szkoły, oraz dyrektora nauk z kierownikami przedmiotów, wykładowcami i personelem pomocniczym.

Na czele Wyższej Szkoły Intendentury stoi komendant Wyższej Szkoły Wojennej, który kieruje pracą naukową i ponosi odpowiedzialność wobec szefa Sztabu Głównego za całokształt działalności Wyższej Szkoły Intendentury. Komendantowi Wyższej Szkoły Wojennej podlega bezpośrednio dyrektor nauk Wyższej Szkoły Intendentury.

Komendantowi Wyższej Szkoły Wojennej przysługują w stosunku do personelu Wyższej Szkoły Intendentury — uprawnienia dowódcy okręgu korpusu.

Dyrektor nauk Wyższej Szkoły Intendentury kieruje z ramienia komendanta Wyższej Szkoły Wojennej pracą naukową w Wyższej Szkole Intendentury, koordynując prace poszczególnych kierowników przedmiotów i wykładowców; podlegają mu kierownicy przedmiotów; w stosunku do personelu Wyższej Szkoły Intendentury oraz słuchaczów przysługują dyrektorowi nauk Wyższej Szkoły Intendentury uprawnienia dowódcy brygady.

Kierownicy przedmiotów kierują pracą naukową w zakresie poszczególnych przedmiotów jako całości; w tym zakresie podlegają im wykładowcy.

Pod względem administracyjnym posiada Wyższa Szkoła Intendentury przynależność do Wyższej Szkoły Wojennej i korzysta z aparatu kwatermistrzostwa tej szkoły.

Ponadto korzysta Wyższa Szkoła Intendentury z urządzeń technicznych i zbiorów naukowych Instytutu Technicznego Intendentury na warunkach, określonych przez szefa Departamentu Intendentury M. S. Wojsk.

Omówiony przepis służbowy wszedł w życie z dniem 1. października 1930 r.; z chwilą jego wejścia w życie zostały unieważnione:

1) organizacja Wyższej Szkoły Wojennej (Dz. Rozk. Nr. 31/27 poz. 372, Nr. 5/28 poz. 50 i Nr. 8/28 poz. 96).

2) organizacja Wyższej Szkoły Intendentury (M. S. Wojsk. Biuro Og. Org. L. 8464/Org. 27).

Do tego przepisu służbowego są dołączone dwa załączniki a mianowicie:

Załącznik Nr. 1. — Skład osobowy Wyższej Szkoły Wojennej, oraz

Załącznik Nr. 2. — Skład osobowy Wyższej Szkoły Intendentury.

245. **P. S. 220—1790. z 19.XII.1930 r. — „Przechowywanie i konserwacja materjałów. — Postępowanie z łuskami i łódkami po wystrzelonej amunicji oraz niewypałami".** Wydał Departament Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Treść: Przepis służbowy podaje sposoby zabezpieczenia łódek i wystrzelonych łusek przed szkodliwem działaniem zanie-

czyszczeń, powstających na nich po strzelaniu, oraz sposób postępowania z niewypałami.

Te zanieczyszczenia powstają od resztek spalinowych po prochu i masie zapłonowej kapiszona, oraz od tłuszczu i innych zanieczyszczeń organicznych, nabytych częstokroć na terenie, na którym łódki, łuski, względnie niewypały pozostawały do chwili uskutecznienia zbiórki; w połączeniu swojem wywierają te zanieczyszczenia bardzo szkodliwe wpływy, w szczególności na metal łuski.

Wykonanie zabiegów, obowiązujących formacje użytkujące w myśl postanowień omawianego przepisu służbowego, umożliwi dalsze bardziej racjonalne zużytkowanie łusek, łódek i niewypałów po rekonstrukcji względnie przeróbce w odpowiednich zakładach przetwarzających lub wytwórniach; skuteczność tych zabiegów osiągnie się jednak tylko wtedy, gdy wykona się odpowiednie prace na miejscu w formacji użytkującej amunicję i w czasie jak najkrótszym po strzelaniu.

Omawiany przepis służbowy normuje również gospodarkę łuskami, łódkami i niewypałami.

W dalszym ciągu zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące:

a) terminu czyszczenia łusek, łódek i niewypałów,
b) odpowiedzialności organów zarządzających amunicją,
c) łusek po amunicji małokalibrowej (zbieranie i podział wystrzelonych łusek, czyszczenie łusek po amunicji małokalibrowej, osuszanie łusek, odsyłanie łusek oczyszczonych, opakowanie łusek przeznaczonych do wysyłki),
d) łusek po amunicji działowej (zbieranie i rozdzielanie łusek wystrzelonych, czyszczenie łusek po amunicji działowej, osuszanie łusek, odsyłanie łusek oczyszczonych),
e) łódek i niewypałów, oraz
f) ogólnej gospodarki łuskami i łódkami po wystrzelonej amunicji oraz niewypałami (przesyłanie łusek i niewypałów do rekonstrukcji, kontrola ilości zwracanych łusek, łódek i niewypałów, postępowanie w razie strat).

Omówiony przepis służbowy wszedł w życie z dniem ogłoszenia i z tą chwilą straciły moc obowiązującą wszystkie inne poprzednio wydane zarządzenia i instrukcje, niezgodne z nim.

Do przepisu służbowego są dołączone dwa załączniki.

Agc.

DRUKARNIA WOJSKOWA